



BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
CRACOVENSIS

kat.komp.

38884

Mac. St. Dr.

P

37316

Handwritten red ink markings, possibly a signature or date, including the word "FALL" and some illegible scribbles.





*Teolog* 8424.



12R



1890. I. 32.

21399

2279



Z Y C I E  
WIELEBNEY SŁUGI BOZEY  
LUDWIKI Z MARILLAKOW  
L E G R A S  
W D O W Y

FUNDATORKI Y PIERWSZEY PRZEŁOZONEY  
Z G R O M A D Z E N I A  
P A N I E N M I Ł O S I E R D Z I A  
SŁUŻEBNIC UBOGICH CHORYCH

Z tego, co o Niey do druku podał, Xiądz Gobillon Pleban  
Świętego Wawrzeńca w Paryżu: tudzież z życia Świętego  
Wincentego, przez Jchmć Xięży Abellego Biskupa  
Rhodyjskiego, y Collet Kapłana Kongregacyi Misji  
w ięzyku Francuzkim wydanych

Z E B R A N E  
Y NA POLSKI JĘZYK PRZEŁOZONE  
PRZEZ XIĘDZA PAWŁA LUBIENIECKIEGO  
Kapłana Kongregacyi Misji.



w W A R S Z A W I E

---

w Drukarni J. K. Mei' y Rzeczypospolitey  
u XX. Scholarum Piarum.

1775.



WILHELM V. MARILLAKOW  
LEGRAS



38884 II





DO  
JASNIE OSWIECONEY JEYMCI PANI  
J Z A B E L L I  
Z XIĄŻĄT PONIATOŃSKICH  
B R A N I C K I  
KASZTELANOWY KRAKOWSKIEY  
HETMANOWY WIELKIEY KORONNEY  
F U N D A T O R K I  
D O B R O D Z I E Y K I



Wydane na powszechny widok, Fundatorki naszej ży-  
cie, mogłoż innych dla siebie szukać zaszczy-  
tów, nad te, które z nayıpięrszego y nayızacnieyszego w



Królestwie Jmienia J. O. PANI DOBRODZIEYKI wypływa-  
ią? Wysoka rodowitość, z najpięknyszemi złączona godnościami;  
szacunek drogiej krwi Jagiellońskiej, tyle wieków Tron Polski zdo-  
bił; przymioty osobiste, najpiękniejsze ozdoby przemyślnie;  
wdzięczność dobroczyńcy FUNDATORCE obowiązana; te są  
mocne dla nas pobudki, abyśmy wychodzące z pod prasy drukarskiej  
dzieło, FUNDATORSKIEMU Imieniu przypisały.

Świadkiem jest cała Polska, iak pięknie JASNE OSWIE-  
CONA PANI zdobiesz zjednoczonych w Osobie swoicy Imion za-  
szczyty; zna dobrze cały Narod doskonałą Mądrość, przyrodzoną  
powagę, wielkie cnoty; ale są w życiu ludzkim, niektóre czy-  
ny, tym cnotliwsze, że Boga iedynie chwale, a uszczęśliwienie  
bliźniego za cel mają; tym chwalebniejsze: im bardziey przed  
światem, y ludźmi ukryte. Udzielać hojnie pozwolonych sobie od  
Boga majątkow, czasem między ludźmi bywało znakiem chępli-  
wości; ale wspomagać nędznych, sposob do życia ubogim opatry-  
wać; ratować podupadłych, a czynić to skrycie, y potajemnie; o  
to jest nayprawdziwszym rzeczywistey cnoty wyrazem.

Znasz



Znasz najlepiej J. O. PANI, FUNDATORKO DOBRODZIEYKO, słodką uciechę z wewnętrznego przeświadczenia pochodzącą, y tych sumnienia świadectw, iakie nad wszelkie inne okazałości, dla dotkliwego serca, szacowniejsze y takomsze są.

W tym wieku, gdy zdaie się: że cnota, y litość, w uściech tylko, y mowie ludzkiej znayduie się, pokazuiesz, J. O. FUNDATORKO DOBRODZIEYKO przykładem TWOIM, że naywspanialsze zaszczyca dusze, nayzacniejsze zdobi dostojenstwa, y naypiękniejszym sercom właściwa iest.

Przyjęłaś J. O. PANI w łaskawą protekcyą swoją Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia; żądałaś tego, aby dobroczynne łaski Twoje obficie się wylewały; dałaś wzrost Społeczności, która się na przykre y pracownite usługi bliźniego poświęciła; pozwólże też dobrotliwie, abyśmy tym iakożkolwiek białym y nikczemnym dowodem, naypowinniejszą Fundatorskiemu Imieniu wdzięczność okazały.

Umieszczay J. O. PANI w dobrotliwej y wysokiej Protekcyi



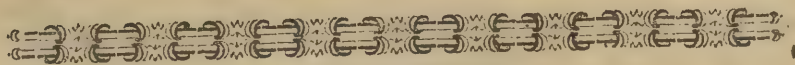
tekcyi TWOIEY nieustannie te, które za słodki obowiązek po-  
czytuig nyznawać się z najgłębszym uszanowaniem y respektem

Jaśnie Oświeconey Pani

Fundatorki Dobrodzieyki

Nayniższemi podnożkami y niegodnemi Bogomodłcami  
Siostry Miłosierdzia.





D O

# PANIEN MIŁOSIERDZIA

W POLSZCZE BĘDĄCYCH.

NAYMILSZE SIOSTRY

*Łaska Pana Naszego niech zawsze będzie z wami.*

**M**inęło sto lat z okładem, iako, dzięki Bogu, za Opatrzność iego nad ubogiem, dla ratunku onych z Francyi do Polski sprowadzone iesteście. Kilka dobrych Siostr, które Wielebna Sługa Boża Ludwika Le Gras Fundatorka wasza za wolą Wincentego Świętego, na prozbę Maryi Ludwiki Gonzagi, Jana Kazimierza Krola Polskiego Małżonki przyśłała, iako dobre nasienie na dobrej roli tego pobożnego Krolestwa dobrze przyjęte. Zgromadzenie wasze zaszczyliły, która przez pomnażające się coraz to więcej Fundacye rozkrzewiając się, uczynkow miłosiernych, które przez powinność powołania waszego czynicie, liczbę coraz to bardziej powiększa, z nieskończoną dla Boga chwałą y dla kraiu korzyścią. Słuszna zatem iest, aby życie Ludwika Le Gras Fundatorki y Matki waszey, którą Bog tego wszystkiego dobra, które się przez was dziecie, uczynił źródłem, w ięzyku Polskim wydane było, tak dla szczegulnieyszey dla was samych konsolacyi, iako dla zbudowania y obfitego pożytku wielu osob na świecie żyjących, które w którymkolwiek są stanie, w wielu rzeczach ją naśladować mogą. Te dwie rzeczy: konsolacya wasza, którą mieć będziecie z życia kochanej Matki waszey, y pożytek dusz na świecie będących; były mi pobudką, że tę pracę do zbierania y tłómaczenia tego

go



go Jey życia przedsięwziąłem, pewien będąc obo-  
ga za Boskim błogosławieństwem.

Życie to Ludwiki Le Gras, ktore Xiądz *Gobil-  
lon* wydał, bardzo nie iest dokładne, a to przez to,  
iak mniemam, że pisząc nierychło, bo w Roku ty-  
siącznym sześćsetnym siedmziesiątym szóstym, po  
Xiędzu *Abel*ym, ktory życie Świętego Wincente-  
go wydał tyśiącznego sześćsetnego sześćdziesiątego  
czwartego, czynow Jey niektórych, iako też listow  
od niey y do niey pisanych, oraz innych dokumen-  
tow do życia Jey ściągających się y Zgromadzenia  
waszego tyczących się w tymże życiu Świętego Win-  
centego przez Xiędza *Abellego* wydanym zawartych  
powtarzać niechciał, aby się nie zdał z niego wypi-  
sować. Toż samo y teraz uczynił Jmć Xiądz *Collet*  
Kapłan Kongregacyi Misji, gdy po wydanym przez  
siebie życiu Wincentego Świętego, w ktorym wie-  
le na pochwałę Ludwiki Le Gras y o Zgromadze-  
niu waszym napisał, gdy to Jey życie przez Xiędza  
*Gobillona* napisane do przedrukowania podając prze-  
zierał y poprawiał, y iabym był na tym co Xiądz  
*Gobillon* napisał, pewnie przestać musiał, gdybyśmy  
te Księgi życia Świętego Wincentego od tych dwóch  
Autorow wydane, w Polskim ięzyku mieli, ale gdy  
tego zysku nie mamy, sądziłem, że wam miłszą  
rzecz uczynię, gdy tłomacząc Xiędza *Gobillona*, miey-  
sca Textami Oycow Świętych zastąpione, ktore w  
innych Książkach duchownych łatwo znaleźć możecie,  
wyjętemi listami y innemi dokumentami z ży-  
cia Wincentego Świętego przez tych dwóch Auto-  
row wydanego, napelnię; co też uczyniłem, y za-  
chowawszy podział życia na Księgi y Rozdziały od  
tegoż Xiędza *Gobillona* uczyniony, materyą tylko  
w tychże Rozdziałach inaczey ułożyłem, widząc bydz  
konieczną potrzebę przeniesienia niektórych miejsc  
tak dla Chronologii, iako też dla zachowania po-



rzędu w naturalnym następowaniu po sobie czynów. Pomieściłem y to, co większy wagi znalazłem w przydawkach do życia Ludwiki Le Gras świeżo przedrukowanego od Jmć Xiędza *Colleta* uczynionych, mianowicie z konferencyi Świętego Wincen- tego, którą miał po Jey śmierci o cnotach Jey, y z listu cyrkularnego waszey Siostry Generałki pisa- nego z okazji przeniesienia ciała do Kaplicy Domu waszego pryncypalnego.

W Rozdziale o przybyciu pierwszych Siostr wa- szych do Polski, dla wytworniejszey informacyi u- żyłem manuskryptu waszego, w którym macie opi- sanie początków waszych w Polsce, y czyny w nim zanotowane z owego czasu Historyą pogodzi- łem. W wyłożeniu pryncypalnych Reguł waszych, tym chętniey Jmci Xiędza *Colleta* naśladowałem, im- bardziej pewien jestem że te Reguły nie tylko wielu zbudują, ale że wielu ludzi świeckich o- świecą, którym to zawsze w głowie siedzi, iak to- bydź może, żeby Panny, które ślubow solennych nie czynią, y które Klauzury nie mają, mogły bydź tak dobrze rządzone, żeby pozwalać dzieciom swoim wstępować do nich, któreby potym lub z własney woli wyszedłszy, lub wyrzucone z Zgromadzenia ohydę Imieniowi swemu y Familii uczynić mo- gły? y ztąd zamyślającym wstąpić do was przeska- dzaią, gdy zaś te wasze Reguły y insze następu- iące Rozdziały w tym życiu przeczytają, inaczey o- tym sądzić będą.

Co się tycze samey Historyi życia Ludwiki Le Gras, ta Książka zdaie się bydź wprawdzie mało napełniona aktami czyli uczynkami Jey miłosierdzia w partykularności y z pewnemi okolicznościami, które to naksztaft historyek czytających bawić zwy- kły, ale tylko generalnie wielkie Jey tychże u- czynków miłosiernych przedsiębrania wspomniane

)b(

y wy-



y wyliczone są. Z iedney strony może to bydź wi-  
na tych, którzy z nią wespół żyli, że ich nie noto-  
wali y następującym po sobie do wiadomości nie  
podali. Z drugiey strony, przez to na pozor gene-  
ralne Jey miłosierdzia opisanie pokazuje się najprzod:  
że całe Jey życie na praktykowaniu tey osobliwie  
cnoty iest przepędzone, że sobie do praktykowania  
tey cnoty żadnych granic nie zamierzała; że ta  
cnota był to Jey Duch y charakter własny, który  
Ją od innych sług Boskich zawsze dystyngwować bę-  
dzie. Powtore: pokazuje się sztuka głębokiey Jey  
pokory, że się umiała z dobrymi swoimi uczynka-  
mi utaić, y że pod Dyrektorem tak głębokiey po-  
kory iako był Wincenty Święty doskonale pożytko-  
wała, przestrogi y rady iego o pokorze wytwornie  
zachowując: dowodem tego są słowa tegoż Wincen-  
tego Świętego, które w liście do niey napisał, gdy  
Jey Memoryał dla Arcy-Biskupa Paryzkiego do wy-  
robienia Erekcyi Jey Zgromadzenia posyłał: *Za-  
milczałem (mowi) wiele rzeczy, które mogłbym być  
na pochwałę twoję powiedzieć, zostanmy to Panu nasze-  
mu, niech on to sam światu ogłosi, my się jednak sami  
chowamy w zataieniu*: Toż mowić y o innych cno-  
tach Jey, generalnie wspomnionych y pochwalo-  
nych iako to: że *we wszystkich Jey cnotach wydaną*  
*się heroiczną*, co każe się dorozumiewać wiele A-  
któw w szczególności, iako to na przykład: Roku  
tyśiącznego sześćsetnego trzydziestego drugiego dnia  
osmego Maia, gdy Ludwik de Marillac Marszałek  
Francuzki, Stryi rodzony Ludwiki Le Gras stawszy  
się smutną ofiarą rządów politycznych w Krolestwie  
Francuzkim Kardynała de Richelieu, publicznie w  
Paryżu był ścięty. Ludwika Le Gras tego Roku by-  
ła zażywana od Wincentego Świętego do wizyto-  
wania Bractw Miłosierdzia po wioskach y miaste-  
czkach w okolicy Paryża. Nie można nie sądzić, aby  
o tak



o tak sławnym nieszczęściu Stryia swego w ten czas, gdy się stało, nie wiedziała, a śladu nie masz takim sercem ten ciężki smutek poniosła. Jeżeli pod tenże sam czas, gdy ta żałośna exekucya była, ona wizyty odprawiała y na nich się zwykłemi uczynkami miłosiernemi zatrudniała, iako iest do podobieństwa, przyznać potrzeba wielki Jey heroizm w zniesieniu tak cichym y spokojnym tak ciężkiego smutku y upokorzenia; y toby pewnie było godne wielkiego z pochwałami w życiu Jey rozszerzania się. Tu się także dorozumiewam, że y Xiądz *Gobillon* przeto w życiu Ludwiki Le Gras o Familii tak zachęney *Marillakow* nie wspomniał, (co przecię Jmć Xiądz *Collet* dając ie do przedrukowania uczynił) że na ow czas gdy on pisał, świeża ieszcie nieco, tego przypadku była pamięć. Wiele innych tym podobnych rzeczy dorozumiewać się y domysłać z tego generalnego opisania można, ale trudno było pisać y mieścić to w Historyi życia, y z samego domysłu przydawać, czego się wyraźnie w Autorach nie nalazło. Podobnie gdyby się wiedzieć mogło to wszystko dobro bez liczby, ktore pierwsze Siostry wasze ieszcze za życia Ludwiki Le Gras iako też y potem, czyniły po Szpitalach, po wioskach, po miastach y indziej, owe ubogim chorym posługi podłe y przeciw ktorym natura tyle razy tak się mocno wzruszała, owe cierpliwe znoszenia chorych złych, zrzednych, niewdzięcznych, owe wzgardy y pośmiewiska, owe ich akty heroiczne cnot rozmaitych, owe leczenia chorych prawie cudowne, więcey dla ich zasług przed Bogiem niżeli przez skuteczność lekarstw czynione, czego wszystkiego Ludwika Le Gras przez postanowienie tego waszego Zgromadzenia stała się iakoby źródłem y początkiem, gdyby się to wszystko zebrało, y każda akcya z okolicznościami, gdyby się w szcze-



gulności opisać miała, o iakby się ta Książka pięknemi, pobożnemi, miłemi y do płaczu przez zmiękczenie serca pobudzającemi historyjami napełniła! y podobnoby iedney dla nich Książki dosyć nie było, ale przez zachowanie mądrey y świętey Wincentego Świętego maxymy, gdy się to wszystko *zostawiło Panu naszemu, aby on to sam światu ogłosił*, a w zataieniu tym czasem zostało, nie masz na tym straty, bo że te dobre uczynki nie świat swoimi pochwałami, ale Bog swoimi nadgradzać ma, przeto dopuścił że przed światem, któryby z ich wiadomości pożytkować nie umiał, ukryte y zataione są, w czasie zaś nadgrody z tym większą chwałą tak ich iako y Ludwiki Le Gras obławione będą.

Atoli co się tycze przykładow do naśladowania, postępkow do zbudowania, nauk do zachowania, przestrog do używania, a osobliwie pobudek do czynienia miłosierdzia nad ubogiem, iest tego dosyć w tym życiu Wielebney sługi Bożey tak dla was, iako y dla wszystkich czytających, szczególniey zaś dla was, abyście się zawsze niewyrodnemi tak godney Matki pokazały bydz Corkami. To życie Jey, ile razy go czytać będziecie, powinno wam przypominać owe słowa Wincentego Świętego, ktore rzekł na konferencyi mianey po Jey śmierci o cnotach Jey, mówiąc o tym że się zawsze w skupieniu ducha zachowywała, o Bogu tylko myśląc y Boga tylko we wszystkich sprawach upatrując y za cel iedyny mając: *Tak tedy Siostry najmilsze* (mowił on) *gdy kuszone będziecie dogodzić iakiemu wzruszeniu nierządному, ktoreykolwiek passyi, potrzeba abyście sobie same w sobie mówiły: Panną iestem Miłosierdzia, a zatym Corką świętey pamięci Ludwiki Le Gras, ktora wbrew skłonności natury umiała tak dobrze siebie znycięzać, y nie myśleć tylko o Bogu. Ah! chcę się za Jey przykładem przeznyciężyć. Ale procz przy-*

Collet Vie  
de Mlle de  
Marillac  
Le Gras  
dans le  
Conféren-  
ce de S.  
Vincent:  
pag: 212.



przykładow y nauk z życia, same myśli Ludwiki Le Gras z Jey medytacyi y konferencyi zebrane, są źródłem niewyczerpanym świętych nauk, z którego brać bez przestanku możecie obfity do doskonałego uświętobliwienia się pożytek. Te myśli na wybor piękne, pobożne y gruntowney znajomości rzeczy Boskich pełne, powinny być dla was skarbem nieoszaczowanym czytania Duchownego. Myśli wprawdzie wysokie, ale dla dusz gorącą miłością Boga kochających, y które o Bogu myśleć lubią, do pojęcia y zrozumienia łatwe, y dobremu sumnieniowi nader przyjemne y miłe. myśli krotkie, ale w niewielu słow bardzo wiele rzeczy, a to istotnych zamykające. Podobne są te myśli Jey do owego rodzaju pokarmow, które chociaż w szczupłej ilkości wzięte, przecię dużo nasycają y tuczą. Nie widzę ja moim zdaniem książeczki Duchowney, ktoraby wam bardziey przystała do częstego y pilnego czytania, tak przeto, że przed pracami około usługi ubogich czasu wiele do czytania nie macie, iako też ktoraby do waszego powołania lepiej się stosowała, iako te myśli świętey Matki waszey, (\*) mianowicie o Sakramentach, o ślubach, o powołaniu, o umartwieniu y inne: y owszem jest czego życzyć żebyście chroniąc się niebacznego czytania Ascetow do waszego stanu mniej stosujące się nauki dających, książeczki tych myśli kochanej Matki waszey z rąk nigdy niewypuszczali. Między temi myślami pomieściłem Jey medytacyą o słuzeniu ubogim chorym, którą Xiądz *Gobillon* w Roz-

---

(\*) Będąc posłusznym Dekretom Stolicy Świętey Apostolskiey oświadczam się raz na zawsze, że kiedy Ludwikę Le Gras nazywam Świętą, nie inaczej to słowo biorę, tylko tak, iak się brać zwykło, kiedy iaką Osobę wysokiey cnoty świętą nazywamy, wiem bowiem dobrze, że do samey Stolicy Świętey Apostolskiey należy to imię nadawać tym, których sądzi godnemi publicznego uczczenia.



w Rozdziale drugim Księgi wtorey przytoczył, y  
położyłem ją w Rozdziale piątym o ślubach, zaraz  
po myślach o ślubie posuszeństwa, a to dla tego,  
aby myśli w tey medytacyi zawarte, piękności swo-  
iey przez odłączenie od drugich nie traciły, po-  
wtore, że iako śluby wasze przetrwania w powoła-  
niu za koniec y cel mają słuzenie chorem, tak im  
tu przyzwoitsze niż indziej widziałem bydz miey-  
sce, ile że ta materya iest wielkiey wagi, y na kto-  
rey rozważaniu wam wiele, a prawie wszystko za-  
wiſło.

To zbieranie y tłomaczenie życia y myśli Lu-  
dwiki Le Gras, sługi Bożey, iako podjąłem przez  
wielkie poważenie y szacunek Zgromadzenia wa-  
szego, dla wielkości zasług, które co momentalnie  
macie za słuzenie ubogim, tak przez toż poważenie  
y szacunek, z którym zawsze iestem, y przez zaby-  
tek Oycowskiego Duchownego affektu ku wam, tę  
pracę moję wam naymilsze Siostry ofiaruję. Pro-  
sząc Naywyższego y niepojęcie Dobrego Boga, aby  
mię tych zasług raczył uczynić uczestnikiem, które  
wy mieć będziecie za te dobre uczynki, które za-  
chęczone z czytania tak świętego życia Wielebney  
w Bogu Matki waszey y nader zbawiennych Jey  
myśli, z tym większą gorliwością czynić będziecie.  
Przeżto naymilsze Siostry czynić dobrze nie usta-  
waycie, a za mnie też, o co bardzo proszę, Ma-  
ieſtat Boſki błagaycie.

Jestem w miłości Chryſtusowey

Naymilsze Siostry waszym

*w Paryżu Dnia 1. Czerwca*

*Roku 1772.*

Nayniższym Sługą

X. Paweł Tubliciecki

Kapłan Zgromadzenia Miſſyi

*mpp.*

KSIE-



## A P P R O B A C Y A.

Mocą od JMci Xiędza Jacquier Generała Kongregacyi Missyi mnie daną, pozwalam, aby Zycie Wielebney Sługi Bożey LUDWIKI z Marillakow LE GRAS Wdowy Fundatorki Zgromadzenia Pannien Miłosierdzia z Książk Francuzkich zebrane, y na Polski język przez JMé Xiędza Lubienieckiego teyże Kongregacyi Kapłana przełożone, a odemnie zrewidowane, do Druku za Approbacyą tych, do ktorych będzie należało, podane było. Działo się w Warszawie dnia 15. Pazdziernika, Roku 1772.

PIOTR HIACYNT SLIWICKI WIZYTATOR  
*Domow Kongregacyi Missyi przez  
Polskę y Litwę.*

Zycie Wiel. Sługi Bożey LUDWIKI z Maryllakow LE GRAS, ktorey Corek przyssugi ku bliżnim wszędzie kwitnące, nieustanną są y będą chwałą dla Niey w Kościele, dokładnie zebrane y ułożone; Ze wszelkim Stanom pożytki y przykłady wystawia przed oczy, ażeby do Druku było podane sądzę, y chętnie się z mey strony składam.

*X. Jakub Dziewanowski Kan. Warsz.  
Ord. Xiąg Censor mpp.*

Dan w Warszawie Dnia 17. Maia R. 1775.

---

## J M P I R M A T U R

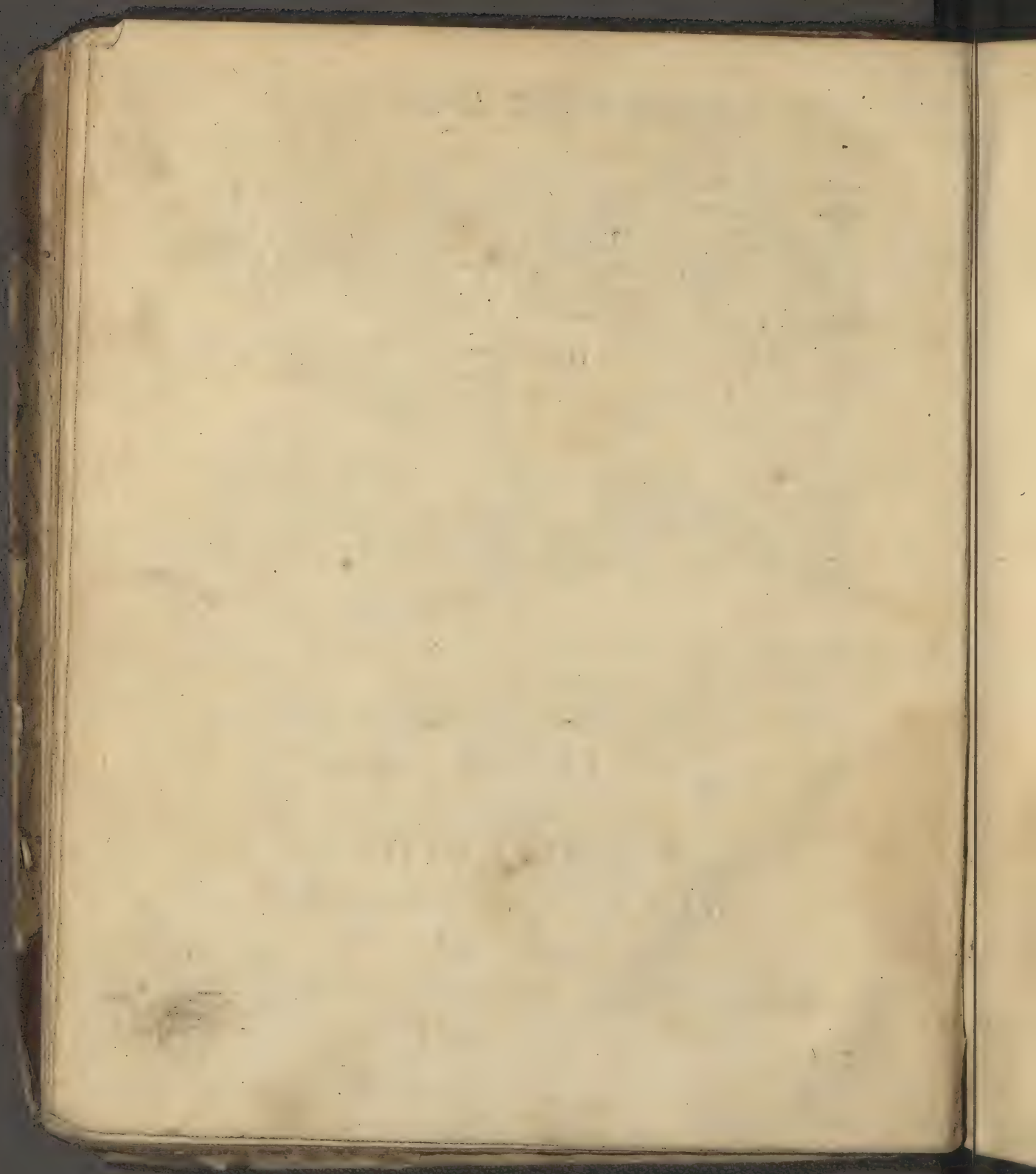
Die 18. Mensis Mai 1775.

JAN ALOYZY WITOLD  
ALEXANDROWICZ

Officialis mpp.

---









# K S I E G A I.

## ROZDZIAŁ I.

*Ludwiki Le Gras urodzenie, wychowanie y postanowienie.*



UDWIKA LE GRAS, z Domu *de Marillac*, szlachetnych małżonków Ludwika *de Marillac* Pana *de Ferrières* y Małgorzaty *le Camus* Corka, urodziła się w Paryżu, dnia dwunastego Sierpnia, w Roku tysięcznym pięćsetnym dziewięćdziesiątym pierwszym. Oyciec iey Wnuk Gwilhelma *de Marillac*, który był najwyższym Podskarbisem Xiążęcia *de Bourbon*, a Synowiec Arcy-Biskupa Wienneńskiego, miał dwóch Braci rodzonych, z których ieden imieniem Michał był *Garde des Sceaux de France*, to jest: Strażnikiem Pieczęci Królestwa Francuskiego, a drugi imieniem także Ludwik, który bywszy Marszałkiem Francuskim, odwagą, męstwem, y

A

nie-

Vie de  
Mlle le  
Gras par  
Gobillon.  
& Collet.  
pag. 6.

1591.



2 ZYCIE WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY  
nieszczęściem swoim w Historji tegoż Królestwa.  
stał się sławnym.

Ludwikę w dziecińnym ieszcze wieku będącą Matka odumarała. Oyciec kochający, o wychowaniu iey osobliwsze przedsięwziął staranie. Oddał ją nayprzod na pensyą do Klasztoru Panien Zakonnych w *Poissy*, gdzie miał niektóre Zakonnice krewne swoje, aby tam u nich wzięła początki pobożności Chrześciańskiej, w których gdy była dostatecznie przeciwczona, dał ją w Paryżu do iedney Mistrzyni biegłej y cnotliwej, na wyuczenie się robot stanowi swemu przyzwoitych. Nieopuścił nic cokolwiek służyć mogło do wydoskonalenia iey w ćwiczeniach ciała y ducha. Przydał Metrow do ryssunku y malowania, w ktorey zabawce tak sobie upodobała, że potym w którymkolwiek stanie życia znaydowała się, ile iey słabość zdrowia y zabawy pozwalały, bawić się malowaniem nabożnych obrazow rada była. Jeszcze po dziś dzień konserwują w iey Familii niektóre obrazy Świętych własnego iey malowania, bo nigdy insze pod iey ręką nie były. Bacząc zaś Oyciec wielką iey łacwość do nauczania się wszystkiego, sądził bydz przyteczno, aby się uczyła języka Łacińskiego y Filozofii, dla uformowania iey rozsądku, żeby umiała dobrze o rzeczach myśleć y sądzić, y aby tym sposobem nieznacznie stanęła na drodze wysokich nauk. Stosując się do woli Oycowkiey, intencyą iego spełniła na podziw, czytanie książek gruntowną naukę zawierających, stało się iey zwyczajną y naymilszą zabawą. Prędko iey w naukach postępek, y snadne wszystkiego poymowanie, tak Oyca kontentowało, że mu nic milszego nie było, iako z nią o tym co czytała rozmawiać, y widzieć reflexye  
ktore



które czyniła, y miejsca lepsze które z ksiąg wypisywała. Rozpływając się z pociechy, mawiał: co też y w Testamencie wyraził, że *mu naywiększą na tym świecie była konsolacją, y że tak sądził, że mu była od Boga dana; na uspokojenie umysłu iego w utrapieniach życia.*

W tych rozmaitych ćwiczeniach, w których iednak zawsze pierwsze miejsce miały powinności od Religii przepisane, przepędziła czas płynący od dzieciństwa aż do tego wieku, w którym o obraniu stanu myśleć potrzeba. Ze zaś od młodości zaraz gardziła światem, mając zawsze gorącą chęć poświęcić się Bogu, chciała zostać Kapucyanką. Otworzyła się z tą myślą swoją Oycu Honoremu *Bochart de Champigny* tegoż Instytutu Kapłanowi, (który mianym był powszechnie za Świętego, y którego życie podane do druku pełne jest cudów.) Ten świątobliwy y mądry Zakonnik znając słabość iey komplexyi, nie radził iey tego, z przyczyny, że nie sądził aby mogła wytrzymać sirowości Profesyi tak ścisłej, lecz duchem prawie Prorockim rzekł iey: *Widzi mi się, że Pan Bog ma cię w myśli na coś innego.* Pod ten czas umarł iey Ojciec, którego pieśzczenie kochała, y który dla niey iedyną był po Bogu pociechą; Panna dorosła, iedynaczka y Domu znacznego dzieciaczka, nie mogąc dla słabości zdrowia wykonać pobożne intencye swoje wstąpienia do Zakonu, nieprzestawiała prosić Boga, w którego Ręku są losy wszystkich, aby iey dał poznać wolę swoją. Podobało się zaś Naywyższemu sercu ludzkich Rządzców tak z nią rozrządzić, aby się stała modeluszem dla wszystkich życia stanów. Przeznaczywszy ją na szczególniejsze dzieło miłosierdzia nad ubogimi, obrocił ku niey serce Antoniego Le Gras, Krolowy Jeymości Maryi *de Medicis* Sekretarza, rodem z Mont-



4 ZYCIE WIELERNEJ SŁUGI BOŻEY  
z Montferrand w Alvernii, Meża z Familią osobli-  
wie miłością ku ubogim przez wyfundowanie Szpi-  
tala w Mieście *Puy* wstawionej, z którym wzięła  
ślub w Paryżu w Kościele S. Gerwazego w Mieści-  
cu Lutym w Roku tysięcznym sześćsetnym trzyna-  
stym, mając lat dwadzieścia dwa wieku swego.

---

## ROZDZIAŁ II.

### *Ludwiki Le Gras obyczaje w stanie małżeńskim.*

**W**ielu uważa stan małżeński, iako stan dający  
Przywilej do prowadzenia życia swobodne-  
go, iako stan, w którym wolno dogadzać zmysłom  
y używać światowych rokoszy. Ludwika Le Gras,  
nieupatrywała w nim, tylko prócz nierozdzielnych  
od niego trosk y gorzkości, tym większe do zba-  
wienia przeszkody, im ściśley ze światem brata;  
przeto przyłożyła tylo dwoie starania do uczynie-  
nia tym większego postępu w cnotach, ile ich wię-  
kszych ten iey nowy stan potrzebował. Cokolwiek  
jest dobrego, ktore Osoba w tym stanie zostająca  
czynić może, nie było y iednego, ktoregoby czy-  
nić zaniedbała. Miłość męża, staranie o domu, do-  
bre używanie czasu, straż nad czeladką, wszystko  
to dało się w niey widzieć z wielkim wśzystkich  
zbudowaniem. Y tak lubo się na świecie została,  
zamiast tego żeby się miała wylewać na kosztowa-  
nie uciech iego, y ubiegać się za iego próżnościa-  
mi, zawsze daleką sercem od niego była. Zacho-  
wywała zawsze wielką skromność w szatach, pa-  
miętna rady Piotra S., ktory radzi: *Aby Mężatek  
ozdobność nie była powierzchowna w utrefieniu włosów, w  
obło-*



obłożeniu się złotem, y w przybraniu się w szaty, ale aby się przyozdobiła w sercu nieskażitelnością spokojnego y skromnego ducha, co jest być bogatym przed obliczem Boskim. Nie było widzieć duży mnicy przywiązania mającey do życia y maxym światowych. W te czasy, kiedy się wszyscy powszechnie cieszą, y publicznemi bawią się rozyrywkami, co Religii hono-ru nie czyni, miała zwyczaj schraniać się na oso-бноść, do Wielebnych Matek Kapucyanek, do kto-rych przez całe życie serdeczne miała przywiązanie. A dla spełnienia tej powinności, ktorey obcowanie z ludźmi wyciąga do odwiedzania drugih, wzięła sobie za regułę te słowa Jakuba S.: *Religia czysta y niepokalana przed Bogiem y Oycem ta jest: nawiedzać Sie-rotę y Wdowę w ich utrapieniu, y niezmazanym się za-chronąć od zepsowania nicku tego.* Dla czego z pier-wszych zaraz lat zamęścia swego wzięła sobie w zwyczaj nawiedzać chorych tej Parafii, w ktorey mieszkała, sama im podawała rosoły y lekarstwa, ktorých potrzebowali, stała im łózka, cieszyła ich, y przez swoje pełne pobożności z niemi rozmowy, nakłaniała ich zwolna y sposobila skutecznie do przy-ięcia Świętych Sakramentow, a po śmierci ich, po-grzeby im sprawiała. Parafia S. Zbawiciela między innemi, gdzie potym Wdową zostawszy mieszkała, była świadkiem, y naywięcey doznała tych iey u-czynkow miłosiernych. Cnota miłości bliźniego, ktora według wyrokow Ducha S., tym więcej się wkorzenia y pomnaża przez posiłki dawane cho-rym, tak się w iey sercu zaszczepliła, iż granic gor-liwości swojej zamierzyć nie chciała. Niekonten-towała się służyć chorym po domach, chodziła ie-szcze nawiedzać chorych w Szpitalach leżących, aby do ratunku potrzebnego, ktory tam mieli, mogła im przydawać niektóre posiłki ku pocieszeniu ich służą-  
ce,

Jacobi 1.  
v. 27.

Ecccl 7.  
v. 32.



ce, y aby im własnymi rękami naylichsze y z przykrością dla niey przychodzące oddawała posługi. Jeszcze to nie było dosyć dla niey, służyć osobą swoją członkom cierpiącym Jezusa Chryścusa, chciała aby y drugie Panie były wraz z nią honorem tego uczeństwach, y pociągnęła je do tego swymi namowami y przykładami. Już to w ten czas czyniła próbę tego wielkiego dzieła, które czasu swego przedsięwzięć miała dla ratunku we wszelkiej mizeryi zostających, przez założenie Zgromadzenia Panien Miłosierdzia, o czym znać dać pewne iey pismo, iż tego myśl powzięła będąc ieszcze zamężną.

Procz dobrych uczynków zewnętrznych niczemu bardziey rada nie była, iako kiedy mogła ukraść się od obcowania ze światem, na zażywanie osobności; y gdy miała wolność łączenia się y rozmawiania z Bogiem na modlitwie. Nauczyła się była odprawiać Rekolekcyę pod Dyrekcyą Jana Piotra Camus Biskupa Belleyckiego, który z Świętym Franciszkiem Salezym, w wielkiej żył przyjaźni; z takim zaś ferworem zwykła była na nie zasiadać, że ten rozsądny Prałat sądził byź potrzebę przeszedz ią, aby to z pomiarkowaniem czyniła pisząc do niey w te słowa: *Dowiaduję się z pociech, że ćwiczenia osobności Duchowney są ci pożyteczne y miłe, ale dla ciebie używanie ich byź powinno takie iak miodu, to jest: rzadko y mało. Masz bowiem pewną duchowną chciwość, która potrzebuie wstrzymywania. A że równie życie ducha iako życie ciała zachowane byź nie może bez pokarmu im przyzwoitego; y że wszelki, sprawiedliwy, który z wiary żyje, iako mowi Tertullian potrzebuie byź posilany Prawdami Bożskimi, często czytała książki duchowne: y lubo w każdej która ią do Boga wiodła, wielce sobie smakowała, osobliwe iednak miała przywiązanie do*



do książek: o *Naśladowaniu Pana Jezusa*; *Wojna Duchowna*; y do książek *Świętego Salezego* y *Ludwika Grenateńskiego*. Wspomniony Biskup iey Dyrektor, śladząc ją zdolną do brania poświeconiejszego pokarmu duchownego, radził iey czytanie Pisma Świętego, które podług słów Apostoła, *jest użyteczne, aby człowiek Bogu służący stał się doskonałym, przez powzięcie dostatecznej wiadomości do czynienia wszelkiego dobra*. Ale ponieważ dusza nie może się tak łatwo łączyć z Bogiem przez samo rozmyślanie y inne ćwiczenia duchowne; jeżeli niepowściąga swawoli namiętności ciała, które się sprzeciwiają iey pobożnym chęciom, y jeżeli się zbyt zatrudnia staraniem o rzeczy doczesne, Ludwika usiłowała pokonać y podbić w posłuszeństwo ciało swoje przez posty, niespania y włoścennice, luboć to dość strudzone bywało ustawicznymi iey słabościami, y od pracy którą sobie zadawała usługując chorym y przez ćwiczenie się w innych uczynkach miłosiernych. A co się tyczy starań około tych rzeczy doczesnych, o których mieć pieczę kondycja ludzka, y przystojność życia podług stanu wyciąga, tyle przykładła starania, ile właśnie było potrzeba, przestrzegając, aby iey nie były na przeszkodzie w zjednoczeniu się z Bogiem.

Przy tej wszystkiej ostrożności, nie mogła uniknąć od tego, aby iey czart nie zamieszał pokoiu wewnętrznego, o który się starała: ten nieprzyjaciel, widząc że iey pomieszać nie mógł, ani przez poburzenie w niej namiętności, ani przez affekta y obowiązki światowe, zażył sposobu delikatniejszego y skuteczniejszego: zaczął ją trapić iey własną cnotą, zażywając na to przeciwko niej ieyże własnej czystości y delikatności sumnienia; wzbudził w niej tak wielką bojaźń grzechu, y przy-

2. ad Ti-  
mot: 3. v.  
17.

wiodł



wiodł ją do tak surowego uważania niedoskonałości swoich, iakie się z ułomności ludzkiej nayhiewinniejszym duszom trafiać zwykły, że iey ciężko było bardzo pod czas modlitwy te myśli oddalić. Biskup Belleyfski, powziąwszy wiadomość o tym iey ducha ucisku, starał się ją pocieszyć, dając iey takową w iednym liście swoim radę: *Czekam naymilsza Corko, aż ci się powroci pogoda po tych mgłach posępnych, któreć przeszkadzaią widzieć piękną jasność wesela służbie Boskiej własnego. Nie czyni sobie tak wiele trudności względem rzeczy obojętnych. Zwróć oczy z siebie, a obroć ie na Jezusa Chrystusa. Ta ma być doskonałość twoja, iak mi się zdaje: a rozumiem że mówić mogę z Apostołem, że w tym mam Ducha Bożego.* Między temi niespokojnościami, które cierpiała z uważania grzechów swoich, co trwało lat kilka, były niektóre czasy, w których z dopuszczenia Boskiego, dla lepszego iey doświadczenia, cierpiała myśli pierwszym cale przeciwne. Od zbytney boiaźni grzechu, czuła się być pociągana do przeciwnego zbytku. Podsuwał iey czart myśli przeciwko Wierze, na zniszczenie tey boiaźni grzechu w swoim źródle, a na wyrugowanie oney zupełnie z iey serca. Nacierał na nią przez gwałtowne y długie pokusy, szepcząc iey: że Boga nie masz: że dusza umiera: a mianowicie w Roku Tyśiącznym sześćsetnym dwudziestym trzecim, te pokusy trwały od dnia Wniebowstąpienia Pańskiego, aż do Zielonych Świątek.

1623.

Ale wsparta była mocą Łaski Ducha Nayświętszego, który ją z tego utrapienia uwolnił w sam pierwszy dzień tych Świąt chwalebnych, gdy w Kościele S. Mikołaja *des Champs* była na nabożeństwie. Mowiła, y na piśmie to zostawiła, że tę łaskę uwolnienia od tey pokusy otrzymała przez przyczynę



nę Świętego Franciszka Salezego, do którego wielce była nabożną, y który za życia swego, dał iey dowody partykularnego affektu y estymacyi, osobliwie pod ostatnią bytność swoją w Paryżu, gdzie dowiedziawszy się, że chorowała, uczynił iey ten honor, że ją kilka razy nawiedził.

Atoli, ani te rozmaite doświadczenia, które dla oczyszczenia ducha y serca służyły Bożej, na przemiany następowały, ani iey przywiązanie do osobności y do modlitwy, nie były nigdy na przeszkodzie do uczynienia zadosyć wszystkim obowiązkom stanu swego. Nie tylko nie opuściła oddać Bogu co Ewangelia, y bliżniemu co miłość Chrześcijańska każe, lecz y temu zadosyć uczyniła, co dla męża y Familii swojej winna była. Gdy Bog iey małżeństwo pobłogosławił, dawszy iey Syna; starała się pilnie dać mu iak naylepszą edukacyą, usiłując nade wszystko, podług przestrogi Chryzostoma Świętego, zaszczerpić w sercu iego młodocianym miłość Cnoty, y uprzedzając wszystkie inne na tymże sercu miękkim wytłoczenia, temi ie napoić myślami: że *dzierżenie dobr doczesnych y obfitowanie w dostatkach ziemskich, bez cnoty, jest cale niepożyteczne y szkodliwe:* który gdy dorósł, y był w stanie dobrze sprawowania urzędu, za iey staraniem został Konfyliarzem Krolewskim Mennicznym.

### ROZDZIAŁ III.

*Smierć Męża Ludwiki Le Gras, fcy ślub pozostania się Wdową.*

Zamyśl Boski był, uświętobliwić Ludwikę przez iak naydotkliwsze doświadczenia: przeto dopuścił, że Mąż iey na trzy lub cztery lata przed śmier-



cią swoją począł był często chorować, co go czyniło humoru ostrego y trudnego. W takowym stanie zostającemu, nie zaniedbała tym większy pokazywać affekt przez znoszenie wszystkiego cierpliwie; przyiaźn, przez serdeczne nad nim ubolewanie; miłość, przez roztropne uleganie y dogadzanie we wszystkim, aby czyniła ulgę boleściom, y umysł jego uspokoiła. Staranie y pilność ktorey przykładała chodząc około niego, y usługując mu, szkoła to była dla niey, w ktorey nauczyła się lepiej niż gdzie indziej znać co to są chorzy, y iak im dogadzać należy, aby prawdziwy we wszystkim ratunek mieli; ztąd tyle powzięła doświadczenia y sposobności do tego ćwiczenia, że potym umiała dać nauki y reguły Corkom swoim Siostram miłosierdzia, ktorych na ten koniec, iako się niżej powie, postanowiła Zgromadzenie. A iako mężowi swemu była zawsze do wszystkiego dobrego pobudką y przykładem, tak w czasie zbliżającego się zeyścia jego, starała się przywieść go do iak najściślejszego z Bogiem złączenia, żeby go śmierć ieśliby wola Boska była, w iak naysłodszych zastąpiła dyspozycyach. Jako się iej w tym powiodło, y o wszystkich innych okolicznościach śmierci iej męża, nie można lepiej wiedzieć iako z listu iej, do Oyca Hilaryona *Rebours* Kartuzyana, a Brata ciotecznie rodzonego iej męża, pilanego tak iako następuje.

*Wielebny Oycze. Ponieważ chcesz wiedzieć o łaskach, które dobry Bog udzielił nieboszczykowi mężowi memu; lubom już rzekła, że mi niepodobna wszystkie opowiedzieć, powiem jednak, że już dawno, iako z miłosierdzia Boskiego, żadnego nie miał affektu do tych rzeczy, które mogą przywieść do grzechu śmiertelnego, a barzo pragnął żyć pobożnie. Na sześć Niedziel przed śmiercią*



cią swoją miał malignę, która rozum jego o niebospieczeństwo przyprawiła; lecz Bóg aby dał poznać iż natura jest pod jego władzą, moc tej gorączki uśmierzył. Na zadziwienie tej łaski nieboszczyk postanowił sobie całe życie, samemu tylko służyć Bogu. Po całe nocy prawie nie śpiał, tak jednak był cierplivy, że ci którzy go pilnowali, najmniejszego zgoda uprzykrzenia nie mieli. Tak rozumiem że w tej ostatniej chorobie chciał Pan uczynić go uczestnikiem boleści śmierci swojej, dając mu ie naśladować: bo cierpiał po wszystkim ciele, y wszystkę krew z siebie wycisnął. Myśl jego prawie zawsze zabawiona była rozważaniem miłości Pańskiej. Siedm razy rzuciła mu się krew ustami obficie, siódmy raz w momencie życia mu odjęła. Sama jedyna byłam przy nim do ratowania duszy jego na rozstawaniu się iey z ciałem. Zachował się zaś w tak wielkim nabożeństwie, iż poznać po nim było, że aż do ostatniego tchu myśl jego cała była zatopiona w Bogu. Nie mógł już do mnie nic mówić, to tylko czasem przerzekł: modl się do Boga za mnie bo już niczego nie mogę; słowa! które na zawsze w sercu moim wyryte będą. Proszę cię, abyś na niego pamiętał, gdy odprawiać będziesz Kompletę bo to było nabożeństwo jego ulubione, y rzadki był dzień żeby ie opuścił.

Nie można nic przydać do świadectwa od niego w tym liście danego o Chrześcijańskich dyspozycjach, w których Mąż iey z tego świata przeszedł do Domu wieczności. Ale oraz nie można godnie wyrazić tej heroicznej miłości, z którą mu tę ostatnią oddała posługę. Umarł w nocy dwudziestego pierwszego Grudnia Roku tysięcznego sześćsetnego dwudziestego piątego, w Parafii Świętego Zbawiciela, wszystkiemi opatrzony Sakramentami. W jakim na ow czas była żalu, miękkość iey serca pełnego lietości, y pieszczony affekt wiernej Oblubienicy, łatwo się domyślać każe. Lecz nie będąc niewiedzącą o



12 ZYCIE WIELEBNEY SŁUGI BOZEY

*tych, którzy w Bogu zasnęli, aby się tak śmucić miała iako drudzy którzy nadziei nie mają, dobrze o tym u siebie przekonana, że wszystkie pociechy ziemskie są mdłe, y że tylko w samym Bogu prawdziwą y stałą pociechę znaleźć można, y oney w nim szukać należy: w kilka godzin po śmierci męża oznaymiwszy Xiędzu Plebanowi S. Zbawiciela o ofieroceniu swoim, uciekła się do Spowiedzi y do Świętey Kommunii, biegnąc iakoby coprędzey do Pana Jezusa, iuż to: iako do Odkupiciela y Sędziego żywych y umarłych, aby przed nim łzami skruszonego serca więcej pomogła duszy miłego męża, aniżeli wszelkimi innemi naturalnego żalu dowodami; iuż to: oddając się sama Panu Jezusowi. wszystka, iako iedynemu duszy swojej Oblubieńcowi, będąc przedtym podzieloną, iako mowi Paweł Święty: Białogłowa nie mężata y Panna, myśli o tym co Pańskiego iest, aby była święta ciałem y duchem: a która poszła za męża, myśli co światu należy, iakoby się podobaa mężowi: iuż to: aby się przytomnością Jezusa Pana iako Oycy Sirot y Sędziego Wdow uzbroidła przeciw wszelkim trudnościom, ktore się dla takowych osob natychmiast w wielkiej liczbie odkrywaią; Biskup Belleyski, ktoremu iako Dyrektorowi swemu o wszystkich w tym razie krokach swoich sprawę dała, to na pocieszenie iey w liście swoim napisał: Nakoniec najmilsza Siostrze, Zbawiciel Dusz naszych przygmszy na łono swoje duszę męża twego, sam siebie na łonie twoim złożył. O niebieski Oblubieńcze! bądź nim zawsze dla Siostry moiey, która cię sobie za Oblubienica obrała mając ieszcze męża na ziemi. Lecz spoczyway na łonie iey Panie, iako Bukiet Mirhy wdzięczny co do zapachu, ale gorzki co do smaku. Racz ją iako pocieszyć w gorskościach nierozdzielnych od stanu wdowiego. O Boże! moja najmilsza duszo, teraz potrzebać ścisnąć krzyż y u nog iego leżeć, ponie-*

1. Cor: 7.  
v. 34.

Psalm: 67.  
v. 6.



ponieważ procz niego nie masz innego na ziemi wsparcia: teraz potrzebać rzec Bogu, aby pomniał na słowo swoje; a któreż to jest to słowo, najmiłsza Corko? o to: iż on będzie Oycem Sierocie y Sędzią dla wdowy. Sędzią najmiłsza Siostró, aby iey sprawę wziął do ręki, y przeinników iey sądził. Teraz obaczemy, ieśliś kochała Boga iak należy, ponieważ ci to zabrał coś bardzo kochała. Pokoy y odpoczynek wieczny niech będzie dla tey miłey duszy, za którą się modlemy, a dla twoiey pocieszenie przez Oycę wszelkiego pocieszenia y Boga miłosierdzia.

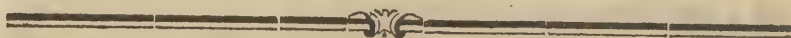
Było temu dwa roki, iako widząc raz męża niebezpiecznie chorującego, pomyśliła sobie: iż gdyby z nim Pan Bog rozrządził y wziął go do chwały swojej, toby na zawsze została Wdową, uważając sobie że ten stan Apostoł z natchnienia Ducha Świętego zaleca iako stan nad małżeństwo błogosławieński; przeto w dzień Świętey Moniki Wdowy, chcąc ją naśladować, ten ślub uczyniła. Gdy tedy rozrządzenie Boskie podało iey do tego okazy; nie myśliła, tylko iakoby temu ślubowi zadość uczynić, o czym do Oycy Rebours Kartuzyana, o którym się wyżej rzekło, tak napisała. Czyliż nie słuszną abym wszystka była dla Boga, bynszy tak długo dla świata! powiem ci przeto kochany Braciszku, że tego z całego serca pragnę, y tym sposobem iako się Bogu będzie podobowało. Ale mam wielką przyczynę sobie samey nie ufać względem przetrwania w tym świętym żądaniu, z racyi uślanicznych przeszkod, które się sprzeciwiają zamysłom Boskim nademną. Zaczyn najmiłszy Oycze, wspomóż ubogą duszę moję, y modlitwami twemi potargay te więzy, które mię tak mocno pociągają do tego wszystkiego, co nie jest Bog, a dla miłości iego Świętey, nie przestaway tych modlitw, które mi przyrzekasz.

Tak sobie poważała ten stan Wdowi, że corocznie w dzień Świętey Moniki odnawiała ow dawniey  
uczy-

I. Cor: 7.  
v. 40.



uczyniony ślub pozostania się Wdową na zawsze, y ten dzień obchodziła uroczyście, dziękując Bogu za tę łaskę że iey dał do serca ten ślub uczynić. Wolności zaś tego stanu zażyła zaraz na to, iż sobie pomnożyła modlitw, uczęszczania do Sakramentów Świętych, czytania duchownego, medytacyi, uczynków pobożnych, postów y innych umartwienia.



## R O Z D Z I A Ł IV.

*Wincenty Święty, dostaje się Ludwice Le Gras za Oycę Duchownego. Jey zamysł, aby własną osobą swoją ubogim służyła.*

**B**iskub Belleyski będąc dotąd Oycem duchownym Ludwiki Le Gras, y widząc iako się wszystka wydała na uczynki pobożności, a nie mogąc być iey zawsze przytomnym, aby iey potrzebnych rad dodawał, sądził, że tey piękney duszy nie mógł lepiej nikomu powierzyć, iako Świętemu Wincentemu à Paulo, który na ow czas zakładał fundamenta Kongregacyi swojej, w Kollegium *Bonorum Puero- rum* nazwanym, poczynając żyć wspólnie z kilką Xieży, którzy się do niego przyłączali dla odprawowania Misły: Wincenty Święty, lubo się nie łatwo podejmował dyrekeyi dusz w partykularności, aby mu nie były na przeszkodzie do pracowania po wsiach, na zalecenie jednak tak godnego Biskupa, od tey się zbronić nie mógł; co tajemną mądrości y Opatrzności Boskiej było sprawą, że między temi dwiema osobami, Święty zaczął się związek,  
do



do przedsiębrania y przywiedzenia do skutku oś-  
bliwszych dzieł Chrześciańskiej miłości ku bliźnie-  
mu, y miłosierdzia ku ubogim. Albowiem Ludwi-  
ka przypatrując się zbliżka dziełom tego męża Apo-  
stolskiego, który ze swoim wszczynającym się Zgro-  
madzeniem ustawicznie pracował około ratunku  
dusz ubogich wieśniaków y około dania pomocy  
tak względem duszy iako y ciała wszelkiego rodza-  
iu ludziom ubogim, tym iego przykładem, uczu-  
ła się ieszcze żywiej zachęconą, aby poświęciła  
życie swoje sposobem szczególniejszym na usługę  
ubogich, y powzięła umysł dopomoc zamyślowi  
Wincentego Świętego względem ratunku onych, sta-  
nowiąc na modlitwie, aby im własną osobą służy-  
ła, do czego się y ślubem zaraz na ow czas obowią-  
zać chciała; lecz gdy się przed nim z tą myślą swoją  
listownie otworzyła, odpisał iey w te słowa: *Pe-  
wnie, przyzwalam na to, czemu nie, ponieważ Pan nasz  
dał ci tę świętą myśl, komunikuy iutro, y przygotuy  
się do uczynienia potym generalney spowiedzi którą umy-  
śliła, a potym zaczniesz Rekolekcyę, któreś sobie posta-  
nowiła. Nie mogę ci wyrazić iako serce moje gorąco pra-  
gnie widzieć serce twoie, abym wiedział iak się ta rzecz  
w nim działa, ale chcę byś w tym umartwiony dla Bo-  
skiej miłości, którą samą, aby serce twoie było iedynie  
zaprzęgnięone pragnę. Wszakże zdaie mi się, że słowa  
tych dni tknęły cię żywo? boć też w samey rzeczy są bar-  
dzo mocne dla serca, które Boga kocha doskonałą miło-  
ścią. O iako stanęłaś dziś w oczach Boskich iako iakie  
piękne drzewo, ponieważ za łaską iego wydałaś taki owoc.  
Proszę go pokornie, aby to dać raczył z nieukończoney do-  
broci swoiey, abyś na zawsze była prawdziwym drzewem  
życia, któreby rodziło owoc prawdziwego miłosierdzia.  
Nie sądził iednak Mąż Boży dozwolić iey tego tak  
prędko, ale chciał żeby się na to wprzod przez lat  
kilka*

Abell: Liv:  
I. cap: 23.  
pag: 106.

Collect: Vie  
de Mlle Le  
Gras pag:  
30.  
albo  
Gobillon.  
pag: ead:



kilka doświadczała, y do tego się sposobiała przez ćwiczenia duchowne y uczęszczanie do Sakramentów Świętych, a to dla naradzenia się dobrze woli Boskiej. Ta zwłoka, która dla niey była nakaztałt Nowicyatu, ieszcze ią tym więcej potwierdziła w iey przedsięwzięciu: trzymała się spokojną, y nieśmiała nic począć do rozrządzenia Osobą swoją, kontentując się przez ten wszystkie czas czynieniem tych wszystkich uczynków miłosiernych, do których się tylko podały okazy za radą Wincentego S.: co też było pobudką Wincentemu S., że zatym zamysł iey, aby ubogim własną swoją Osobą służyła, przyznał za dobry, pochwalił, y aby na przywiedzenie iego do skutku zaczęła czynić kroki, zezwolił.

## R O Z D Z I A Ł V.

*Wincenty S. zażywa Ludwiki Le Gras do wizytowania y stanowienia Bractw miłosierdzia.*

Abelly.  
Livre I.  
Chap. 23.  
pag. 103.

Collet Vie  
de S. Vinc.  
Tom. I.  
Livre I.  
pag. 76.

**W**incenty S. na Missyach, które odprawował, stanowią był Bractwa miłosierdzia. Tych Bractw koniec przedniejszy był, ubogich w Parafii swoiey chorobą złożonych ratować na duszy y na ciele. Rozporządzenie Bractwa było takowe: iż nieprzyimowano do tego Bractwa tylko zacne owey Parafii Panie y Panny, których cnota y roztropność wżyskim znościoma była, y to tylko przyimowano ie za dozwoleniem tych Osob, od których one dependowały, y pewna ich liczba zamierzona; które zostawiając pod dyrekcyą Pasterza oweyże Parafii, powinny były w iego obecności, z pośrzedka siebie obierać



rać co rok trzy Urzędniczeki, to jest: Starszą y dwie Podstarsze. Starszą, do ktorey należało pilnie przestrzegać, aby ustawy Bractwu przepisane, zachowywane były; aby chorzy mieli wygodę y ratunek; nie przedsiębrać do ratowania kosztem y staraniem Bractwa innych chorych, tylko prawdziwie ubogich, y nieopuszczać ich, chyba gdyby już ratunku niepotrzebowali, a to za radą y zdaniem drugich Urzędniczek, ileby nagłość rzeczy nie była na przeszkodzie, którym potym iak nayspierwej, przyczyny, czemu bez ich dołożenia się czyniła, oznaymić powinna była. Do niej także należało, pytać się o chorych w Parafii, y nawiedzać ich przez się, albo przez którą Bracką Siostrę. Którą to Starszą powinny były wszystkie drugie tegoż Bractwa Siostry szczerze czcić y kochać. Do Podstarzey pierwszey, należało zawiadować pieniędzmi Brackiemi, wraz ze Starszą. Do drugiey Podstarzey, należało zawiadować bielezną y innemi potrzebnymi dla chorych sprzętami. A gdy który chory potrzebował wspomżenia, powinny były z Brackiey skrzynki, potrzeby owego chorego opatrować. Oprócz tych trzech Urzędniczek, obierały sobie Prokuratora, człowieka z teyże Parafii pobożnego y ubogich kochającego, aby interesami ich Brackiemi zawiadował, a ten mógł bydź tak który Swiecki, iako też y Duchowny. Powinny były czasami schodzić się, y naradzać się o tym, co się miało czynić, aby było z większym dobrem tego Bractwa, y ichże samych w szczególności. Powinny były, ieśli która z nich nie dawała z siebie zbudowania, albo około chorych była nie-dbała, napomnieć ją w miłości: a ieśli się nieoprawiła, oddalić ją. Powinny były w każdą trzecią Niedzielę każdego Miesiąca, Spowiadać się y Komunikować, y Kazania słuchać. Nazywały się



*Sługami ubogich.* Osobiście zaś ich Brackie obowiązki były te; Powinny były naypierwey chorych sposobić do dobrej Spowiedzi: cieszyć ich, zachęcać do znoszenia cierpliwie swoich boleści w duchu, czynienia zadosyć za grzechy swoje y zaśluzenia sobie przed Bogiem, ukazując im wyobrażenie wiszącego na Krzyżu Syna Bożego, y tym podobne pobożne myśli podając im do uwagi, y pilnować tego nadewszystko, aby żaden z chorych bez Sakramentow Świętych z tego świata nieschodził. A że te Osoby Brackie po większey części, bywały Osoby obowiązane pilnować swych rządow domowych Gospodarskich, y z pracy rąk swoich wyżywiać się z familią swoją: aby te Bractwo nie było nic na przeszkodzie tymże ich domowym powinnościom Gospodarskim, powinny były kolejno chodzić do posługowania chorym przez ieden dzień tylko. Starsza zaczynała tę kolej, po niej Podstarsze, a po tych drugie podług dawności przyięcia swego do tegoż Bractwa. Te, których dzień był posługi chorym, powinny były chorym iść gotować, karmić ich, lekarstwa im podawać, łożka im słać y inne czynić wyśługi: a gdy do którego z tych chorych, o których Bractwo miało staranie, niesiono Wiatyk Święty, ta która tego dnia owemu choremu służyła, powinna była izbę jego wymieść, pouprzątać, y ile możności przyporządzić, aby Syn Boski ze czcią y przyśtoynie był przyjmowany.

Vie de  
Mlle le  
Gras par  
Gobillon  
& Collet.  
pag. 31 &  
38.

Pierwsze takowe Bractwo postanowił był Wincenty S. *w Châtillon w Bressé*, Roku tyśiącznego sześćsetnego siedmnaśtego. Drugie *w Villepreux*, Roku tyśiącznego sześćsetnego ośmnaśtego. Bog zaś tak pobłogosławił temu dziełowi pobożności jego, że od owego czasu rozmnożyło się to Bractwo po wielu innych mieyscach; y lubo pierwsza myśl Wincen-  
tego



tego S. była, że te Bractwa nie miały być tylko po Wsiach, one się iednak przeniosły y do Miast: y w Roku tyfiącznym sześćsetnym dwudziestym dziewiątym, w samym Paryżu w Parafii Świętego Zbawiciela, na ufilne żądanie tamiecznego Xiędza Plebana, Wincenty S. także Bractwo założył, a wkrótce y po innych Parafiach tegoż Miasta.

Cheąc zatym Wincenty S. dopomoc Ludwice Le Gras, aby zaczęła czynić kroki na przywiedzenie do skutku chęci swoich, aby się w Osobie swojej poświęciła cale na usługi ubogich, umyślił nayprzod użyć iey do większego wydoskonalenia tychże Bractw na Miastach przez niego stanowionych po Wsiach y Miasteczkach, y posłać ją na wizytowanie onych; ponieważ zabawy iego nie dozwalały mu kontynuować długo wizytowania onychże, a Xięza iego przyciśnieni ciężarem niezliczonych innych prac, nie mogli tam dojeżdżać; chyba bardzo rzadko, przeto obawiać się należało, aby pierwsza gorliwość Bractwa tak pożytecznego potrosze nie oziębła, a ubodzy aby nie wpadli w tenże sam stan mizeryi, z ktorego z tak wielkimi trudnościami podzwignieni byli. Zlecił więc iey w tymże roku tyfiącznym sześćsetnym dwudziestym dziewiątym, pierwszą takową podróż do Montmirel w Dyecezyi Swessyońskiej pisać do niej w te słowa: *Jedź moja Pani, iedź w ħmię Pana Naszego. Proszę dobroci ħego Boskiego, aby z tobą był w towarzystwie, aby twoią był pociechą w drodze, umocnieniem w pracy, y aby cię nazad przyprzrowadził w doskonałym zdrowiu, y pełną dobrych uczynków. Komunikować będziesz w dzień wyjazdu twego, na cześć y na pamiątkę miłości Pana Naszego, ħego drog podjętych dla teyże y z teyże miłości, ħego przykrości, przeciwności, omdlewania y utrudzenia, ktore ucierpiał: y aby się ħemu podobało pobłogosławić ci w tey drodze, użyzyć ci Ducha swego y łaski, abyś podług tegoż Ducha*

Ibidem.

Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
Liv. 2.  
pag. 153.

Vie de  
Mlle Le  
Gras Gou-  
billon. &  
Collet.  
pag. 32.  
1629.



Ibidem.

*tego czyniła, y abyś ponosiła wszystkie przykrości tym ksta-  
tem, iako on swoje ponosił.* Przyjęła ten rozkaz równie  
z niewypowiedzianą radością, iako y z pokorą, y tak  
iż tym Mąż Boży ujął za serce, iż odtąd tym bardziey  
nic nie przedsięwzięła, tylko z zupełną podległością  
iego radom y rozkazom, uważając go sobie, iako  
tego, przez ktorego Bog wolą swoją wyraźnie iey  
oznayał. Wypełniła radę iego komunikując z  
tym nabożnym umysłem, iako iey przepisał, y o-  
wszem y na potym zawsze to czyniła ilekroć na ta-  
kowe wizyty wyjeżdżała.

Idem  
pag. 33.

Te zaś wizyty tym sposobem czyniła. Wprzod  
nim się w podróż puściła, brała od Wincentego S.  
naukę na piśmie ręką iego własną pisaną względem  
tego, iak sobie na tych wizytach poczynać miała.  
Przybierała także do towarzystwa swego niektore  
Panie pobożne: jeździła zaś w powozie niewygo-  
dnym, znosząc wiele innych przykrości, iadając y  
sypiając mizernie, aby się tak tym więcey stawała  
uczestniczką biedy ubogich. Woziła z sobą podosta-  
tek bielizny y lekarstw, dawała iakmużny, y podey-  
mowała koszt podróży z własnego grosza. Gdy  
przylachowała do Wsi, szła nayprzod do Xiędza Ple-  
bana, gdyż iey to Wincenty S. szczegulnieyszym  
sposobem zalecił, aby nigdzie nic bez woli Xięży  
Plebanow nie czyniła, y za dołożeniem się owegoż  
Xiędza Plebana zgromadzała te Białogłowy, ktore  
były w Bractwie miłosierdzia: dawała im potrzebne  
nauki do dobrego sprawowania powinności tego Bra-  
ctwa: zachęcała ie do pobożności y litości nad cho-  
remi; starała się o większą ich liczbę; oziebłe zapa-  
lała: ieśli skarb Bracki upadać począł, ten co rychley  
iakmużnami swemi podźwignąć usiłowała; a co po-  
stanowione było wzmacniała y doskonalała. Cho-  
rych zaś tamtego miejsca nawiedziąc, sama im słu-  
żyła



żyła podług swego zwyczaju, podając im własnymi rękami pokarmy y lekarstwa, y inne podle czyniąc im posługi: a obmyśliwszy im ratunek na ich chorobach ciała, myśliła ufilnie iakby ich ratować w ich chorobach na duszy: a że niewiadosć rzeczy Boskich naybardziey bywa tych dusznych niemocy początkiem, szukała wszelkich sposobow na zapobieżenie oney, y przeto za zezwoleniem tamecznego Xiędza Plebana zbierała oneyże Wioski dziewczęta do iednego domu, y tam ie nauczała Artykułów Wiary Świętey y powinności życia Chrześciańskiego. Jeśli w ktorey Wiosce była Mistrzyni dzieci, nauczała ią iako miała Urząd ten dobrze sprawować, a gdzie iey nie było, tam się zaraz o nią postarała, y sama dla pokazania oney trzymać Szkołę poczyniała, w iey przytomności dziewczęta małe nauczała: o wszystkim zaś co czyniła Wincentemu S. donosiła, nie znacznieyszego bez iego rady nie przedsiębrała.

Abelly  
pag. 107.

Uczyniwszy tylo dobrego dla ubogich na wsiach zostających, za powrotem swoim do Paryża widząc iż w tym wielkim Mieście ubodzy chorzy niemniej ratunku, iako tamci po wsiach potrzebowali, unyśliła w Parafii S. Mikołaja *de Chardonnel*, w ktorey mieszkała, także Bractwo Miłosierdzia założyć, mając tym większy wzgląd na ubogich tej Parafii, iako na współ-Parafianow swoich. Wincenty S. ktorego się w tym radziła, zalecił iey, aby tychże samych zażyła ustaw, ktore on przepisał dla tych Bractw, ktore sam stanowił, y z temi przydadkami ktore poczynił, gdy roku przeszłego, pierwszy raz w Paryżu, iako się iuż wyżej wspomniało w Parafii Świętego Zbawiciela toż Bractwo założył: przeto w Roku tysięcznym sześćsetnym trzydziętym, uczyniła związek z niektórymi Paniami, aby

Vie de  
Mlle Le  
Gras par  
Gobillon.  
& Collet.  
pag. 36.

Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Liv. 2.  
pag. 159.

Vie de  
Mlle Le  
Gras par  
Gobillon  
& Collet.  
pag. 36.  
1630.

z nią



z nią chodziły usługować chorym ubogim w teyże Parafii znajdującym się: zaczęła sama pełnić powinności związku tego od aktu heroicznego, podając życie swoje w oczywiste niebezpieczeństwo, nawiedzaniem iedney Panienki morowym powietrzem zarażoney. Wincenty S., gdy się o tym dowiedział, pochwalił iey to bardzo, y na pociechę iey pisał do niey w te słowa: *Doniesiono mi, nie maś temu iak godzina, o przypadku, który się stał z tą Panienką iakoś ją nawiedziła. Przyznaię ci się, że to, tak mi zaraz serce zmiękczyło, że gdyby nie była inż noc, byłbym tej godziny poszedł widzieć cię. Ale dobroć Boska nad temi Osobami, które się mu poświęcaią na usługi ubogich w Bractwie miłosierdzia, w którym żadna dotąd nie była zarażona powietrzem, czyni mi doskonałą nadzieię, że ci to nic nie będzie škodziło: a potym w tymże liście przydał: Nie, moja Pani, nieboy się nic. Pan N:ś chce cię zażyć na pewną rzecz, która się tycze chwały Jęgo, y rozumiem że cię dla niey zachowa. Jakoż ta ufność w Bogu tego Sługi Bożego nie była omylona. Opatrzność Boska zachowała Ludwikę w tymże niebezpieczeństwie zarazy; a ona życia tego, które iey w tym razie było zachowane, nie zażyła tylko na usługę y danie ratunku ubogim, ieżdząc po wsiach y Miałsteczkach dla stanowienia y wizytowania Bractw Miłosierdzia. Zaraz tegoż roku tyfiącznego sześćsetnego trzydziestego w Miesiącu Lutym, wizytowała Bractwo miłosierdzia Świętego Klodoalda w Dyecezyi Paryzkiey, z taką pracą, iż się Wincenty S. sam dziwił, iako mogła zdrowiem wystarczyć na posługi tak wielu osob tam będących. W następującym Miesiącu Maju, wizytowała także Bractwo w *Villepreux*, gdzie tameczny Xiądz Pleban wkrótce począł nieco Ludwice trudnić, o czym dowiedziawszy się Wincenty S. dał iey radę, aby poszła do*

Abelly.  
Liv. I.  
Chap. 23.  
pag. 109.



do Xiędza Plebana y oświadczyła się mu, iż ieżeli się to iemu nie zdaie, żeby kończyła uczynki miłosierdzia w Parafii iego rozpoczęte, gotowa iest onych natychmiast poniechać: że Pan nasz więcej podobno będzie miał cbały z iey pokory y poddaności, niż z tego nysyńskiego dobrego, któreby uczynić mogła: że piękny ieden dyament więcej wart niż góra cała opoki, y że ieden akt cnoty przystania na wolę cudzą y poddania samey sobie więcej waży, niż mnożstwo dobrych uczynków, które kogo drugiego za cel mają. Y gdy Ludwika Le Gras, temuż Xiędzu Plebanowi tak pokorne uczyniła oświadczenie, bacząc iey serca prostotę y szczerść intencyi, dał iey z radością wolność czynienia daley tego dobrego, coby się iey widziało dla owieczek iego: a Ludwika na tym miejscu im więcej w początkach od Pasterza trudności miała, tym więcej potym dla dobra owieczek iego pracowała, aż też na końcu y zachorowała, przez co do Paryża powrócić musiała. A ozdrowiawszy, w iesieni tegoż roku, przedsięwzięła wizytę w Villiers le Bel: a iż nie przemogła na sobie miarkować się w swojej gorliwości morduiąc się w srogim katarze, dawaniem nauk Osobom Bractwa, posługowaniem u chorych, y inne starania y porządki nieprześcannie czyniąc, znowu powtore zachorowała. Cieszył ją Wincenty S. pisząc do niej w te słowa: *Jżeliż się nie raduie serce twoie, że godne znalezione iest przed Bogiem cierpieć na usłudze Jego? zaprawdę powinnaś osobliwse za to czynić Bogu dzięki! Czyn co możesz, abys tey słabości zdrowia twego na dobre zażyła, y proś Boga o tę łaskę.* Lecz gdy nie czyniąc względu na słabość zdrowia swego, znowu się puściła w Grudniu na wizytowanie Bractwa Miłosierdzia w Mieście *Beauvais*, gdzie ją z wielką czcią przyjęto; Wincenty S. troskliwy o iey zdrowie, y mając wiadomość o tych honorach, które iey tam czyniono, dał iey tę prze-



przeestroge: Niech będzie Bog błogosławion żeś tam stanęła w dobrym zdrowiu: starayże się to zdrowie twoie sannać dla miłości Pana Naszego y ubogich członków Jego, a strzeż się zbytecznie pracować. Jest to sztuka chytrłości diabelskiej, którą osłuknie dusze dobre, pobudzając je do pracy nad ich siły, aby potym nic nie mogły czynić: a Duch Boży zwołna pobudza do czynienia dobrego, tyle ile siły wystarczą, aby człowiek długo y z przetrwaniem pracować; tak czyni, a czynić będzieś podług Ducha Bożego. Gdy się obaczysz czczoną y poważaną, potrzeba abyś się tęczyła w duchu do tej wzgardy y złego obeyscia, które uciierpiał Syn Boży. Dusza prawdziwie pokorna tylo się w sobie unia, gdy iey cześć wyrządza, iako gdy nią wzgardza; y czyni iako Pszczołka, która miod równie zbiera z rosy upadłej na piolet, iako y z tej, która padła na rożg. Przypadła Ludwice Le Gras do serca ta zbawienna przestroga, pomniała na nią wpośród wszystkich tych pochwał y okrzyków, które na tej wizycie odbierała, gdy ci wszyscy, którzy słuchali iey przemowy, które na schadzkach Bractwa do Pań w wielkiej liczbie Zgromadzonych miewała, widząc z zadumieniem wielką iey pobożność y roztropność, ani ukontentowania swego utaić, ani się iey wyślawić nie mogli. Umiała się zawsze zachować w skromności prawdziwie Chrześcijańskiej, y nie użyła tych dobrych dyspozycji Obywatelów Miasta owego, tylko na tym większe wydoskonalenie Bractw Miłosierdzia, których w tymże Mieście ośmnaście było założonych; y aby w nim uczynki miłosierne zagęszczone z tym większą ochotą y gorliwością wykonywane były. Kiedy już skończywszy pracę swoją z tego Miasta wyjeżdżała, Pospolstwo odprowadzało ją daleko za Miasto, dziękując y tyśiączne dając iey błogosławieństwo; a w tym tłoku zegnających się z nią, dziecię iedno, wpadło pod iey po-



woz tak, że go koło wpoł przejechało. Stała bardzo żalosna na ten przypadek Ludwika Le Gras, y udała się do modlitwy, aliści obaczyła, że się dziecie bez żadnego obrażenia podniosło, y zdrowe iak pierwey chodźć poczęło. Czyli w tym stał się cud, czyli nie? roztrząsać mniey się przyda. Nie masz bowiem potrzeby dowodzić y popierać cudami świętobliwości tej Osoby, która się przez całe życie swoje nieprzełając, w uczynkach miłosiernych chwalebnie ćwiczyła. Ta cnota, mowi Chryzostom Święty, *jest darem y cudem zacnieyszym nad wszystkie cuda y dary, ponieważ jest charakterem prawdziwych Uczniów Jezusa Chrystusa, którym on ich sam znaczy, aby ich łatwo było poznać.* Łaska cudow, mowi daley tenże Święty, *jest z liczby tych darow, które udzielane bydź mogą, tak Świętym iako y grzesznikom, tak iako Krol y poddani jego, podobnych sobie śat zażywać mogą: ale miłosierdzie jest nad wszystkie dary duchowne darem zacnieyszym, który samym tylko Świętym jest właściwy, tak, iako berło y korona są ozdoby, które samym tylko Krolom służą, y po których ich się godność poznać.* Apostoł Paweł Święty nie jest nam tak ku podziwieniu ztąd, że umarłych wskrzeszał, y że leczył chorych, iako że ubolewał nad wszelkimi słabościami Braci swoich, które miłość tak mu dała czuć w sercu, iakoby ie sam cierpiał, przez co rzekł: *ktoż jest chorym, aym y ia z nim nie chorzał?* Sentymentu gorliwości Apostolskiej tak wspaniałe, y tak wysokie podług zdania tegoż S. Chryzostoma, że dzieścię tysięcy cudow nie mogłyby wyrównać im w ślaku. Aby się więc dało poznać wielkość zasługi przed Bogiem Ludwika Le Gras, dość będzie pokazać, że całe życie swoje strawiła na czynieniu miłosierdzia. Z większą to dla niey jest chwałą przed Bogiem y Niebem, że się poświęciła na ustawiczne posługiwanie chorym ubogim, niż gdyby była uzdrawia-



26 ZYCIE WIELER: SŁUGI BOŻEY LUDWIKI LE GRAS.  
ła chorych. Z większą dla niej chwałą, że dla ra-  
tunku y wspomżenia nędznych, czyniła wszystko  
co byż mogło, niż gdyby bądź iak okazała czy-  
niła cuda. Da się zaś widzieć w dalszym tej Hi-  
storyi życia iey przeciągu, że procz tych usług,  
które ubogim własną Osobą y rękami swoimi od-  
dawała, wszystka iey myśl była o tym: aby do-  
ciec, czego by jeszcze potrzeba było dla poratowa-  
nia ich; zkądby im przysporzyć iakmużn; iakby dla  
nich uzbierać iaki Kapitał; gdzieby iaką dla nich  
wyrobić Fundacyą; iakby gdzie dla ich posługi po-  
słać lub przydać którą Siostrę; aby ieśliby było mo-  
żna, na niczym im nigdzie nie zbywało.

KONIEC KSIĘGI PIERWSZEY.



KSIEGA II.



## K S I Ę G A II.

### ROZDZIAŁ I.

#### *Początek założenia Zgromadzenia Pa- nien Miłosierdzia.*

**B**ractwa Miłosierdzia przez Wincentego Świętego po wsiach y miasteczkach na Misjach stanowiące, iak prędko wniosły się do Paryża, tak zaraz wielka liczba Pań pierwszych godności w nie się wpisawały, y nawiedzać chorych, a własnymi służyć im rękami poczęły. Lecz tym wielkim Paniom przychodziło z ciężkością trwać w tym pobożnym ćwiczeniu. Jednym albowiem, które prawdziwie z gorliwej ku bliźniemu miłości to czyniły, mężowie bronili, obawiając się złego powietrza y zarazy chorob: drugim, zabawy domowe były na przeszkodzie. Poczęły się zatym wiele z nich spuszczać na swoje służebne, które gdy po większej części były naiemnicze dusze, nie miały ani tey sposobności, ani tey ochoty, ktorey do należytego ratunku owych chorych potrzeba było: y tak co tymże Bractwom Paryżkim w początkach przydało ozdoby, toż samo przyczyną było że potrosze poczęły być mniej pożyteczne. Gorliwsze przeto z pomiędzy owych Pań wielkich, ubolewając na tę niewytworność posługi chorym, y obmyślając sposoby iakby temu radzić, sądziły, iż potrzeba było mieć służebne, ktoreby pod ich zwierzchnością y rządem zostawiając, żadney już inney nie miały y nie czyniły powinności, tylko pilnować posługi owych ubogich chorych, y przełożyły tę myśl swoją Win-

Abel: Liv:  
I. Chap:  
24. pag:  
III.  
Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I.  
pag: 221.  
Vie de  
Mlle Le  
Gras par  
Gobil: &  
Col: pag:  
42.



centemu Świętemu, który podług swego zwyczaju pomysłwszy o tym przed Bogiem, y uznawszy tego prawdziwą potrzebę, wspomniął sobie: iż na Missyach trafiaią się czasem dobre dziewczeczki, które nie mając ani woli iść za mąż, ani posagu do Klasztoru, mogłyby się z chęcią poświęcić dla miłości Bożej na usługę ubogim chorym: iakoż z rozrządzenia Boskiego, na pierwszych Missyach, które się wkrótce odprawowały, dwie się takowe dobrej woli Panienci znalazły, które się chętnie tego podjęły, iednę z nich dano do Parafii Świętego Zbawiciela, drugą do Parafii Świętego Benedykta: a gdy się potym ofiarowało ich więcej, iedne wzięte były do Parafii Świętego Mikołaja *de Chardonnell*, drugie po różnych Parafiach Paryzkich osadzono. Ale y tak mało ieszcze pożytku z tego było: albowiem owe Panienci nie dependując od nikogo, tylko od Pań Parafii, nie mając między sobą żadnego związku, ani wspólności; nie mogły mieć nauk przyzwoitych y iednostaynych, ani praktykować pewnych ćwiczeń pobożności, z którychby coraz to większe zachęcenie brały do należytego owym ubogim chorym posługowania. Wincenty Święty y Ludwika Le Gras nie mogli ie w tym poprawiać y nauczać, chyba z przypadku; przeto często się trafiało, że się niektóre nie nadawały, y kiedy którą odmieniono, z ciężkością było inney znaleźć na iey miejsce: a tak chorzy ubodzy, niewygod tak iak pierwey doznawać musieli. Dało się zaraz na ow czas poznawać, iż aby się ta rzecz szczęśliwie powiodła, należało mieć iaką znaczną liczbę tych Panienek, y one złączwszy pospołu pod rząd iedney starszey, wprawiać ie do usługowania chorym y wydoskonalać ie w tych usługach, a bardziey ieszcze w ćwiczeniach życia Duchownego, bez których łatwo pomiarkować,



wać, żeby się nie mogły długo utrzymować w stanie tak pracowitym, w którym trzeba dzień y noc walczyć z sobą y przewycięzać w sobie wszystkie sprzeciwienia natury; y żeby tak wyćwiczonych zawsze było kilka na pogotowiu, ieśliby którą gdzie na Parafii przyszło odmienić, lub dać które na jaką nową Fundacyą.

Ludwika Le Gras, która z serdecznego nad ubogiem politywania, ku ratunkowi ich, wszelkich środków y sposobow, które się tylko iey pokazały, rada pilnie się chwytała, rozważając sobie to w myśli, iż gdyby założenie Zgromadzenia takowych Panienek stało, większego ieszcze pożytku dla tychże ubogich spodziewały się należało; powzięła gorącą chęć poświęcić się zupełnie na tę pracę, aby ie sposobila do tychże posług ubogim chorym, y życzyła sobie przybrać do tego obowiązków. Ale iako nic niepoczynala bez rady Wincentego Świętego, tak y te zamyśły y żądanie swoje iemu przełożyła. Wincenty Święty lubo dobrze poznawał potrzebę takowych Panienek, y lubo od tylu lat zawsze widział w niey roztropność zupełną, pobożność przykładną y stateczną, oraz gorliwość o chwałę Boską y ratunek bliźniego palającą, a sobie najmniej nie folgującą: lecz że y sam nic nieczynił bez naradzenia się wprzód dobrze woli Boskiej, dał iey taką odpowiedź. *Co się tycze onych zamyślow, proszę zaniechać ich troszeczkę, poki nam Pan Jezus woli swoiey nie obiawi. Częstoć boniem rzeczy dobrych żądamy pragnieniem, które na pozor zdadzą się być od Boga, a w rzeczy samey tak nie iest. Bog ie zaś czasem na to przepuszcza, aby nas zlekka do tego co chce potym czasu swego z Opatrzności swoiey sporządzić przysposobił. Saul szukał oślic, a znalazł Krolestwo. Święty Ludwik myślał zawpionąć Ziemię Świętą, a on otrzymał*

Gobil: Vie  
de Mlle Le  
Gras pag.  
51.

Abel: Liv:  
I. Chap:  
24. pag:  
113.



mał zwycięstwo nad sobą samym y koronę Niebieską. Ty pragniesz być służebnicą tych ubogich Panierek, a Bóg chce abyś była jego służebnicą, a podobno nad więcej osob, aniżeli byś w ten sposób była. Bądź proszę najmilsza Cor-ko spokojnego serca ku czci y chwale cichego Baranka Zbawiciela naszego, a tak sposobniejszą staniessz się do służby jego Świętej. Królestwo Boże jest pokojem, y Duch Święty królować w sercu twoim będzie, jeśli się uspokoisz. Uciszyć się tedy na cześć tego, który jest Bogiem pokoju y miłości. A w drugim liście tak iey napisał: serce moje nie jest dostatecznie oświecone przed Bogiem w tej rzeczy: iedna trudność jest mi na przeszkodzie do poznania iaka jest w tym wola jego. Proszę cię abyś mu poleciła ten zamiysł pod czas tych świętych dni, w które przez dwie lecie, żadney nie dając iey rezolucyi, ale tylko upominając aby tę rzecz cale na Boga spuściła, z pewną nadzieją że się nie zawiedzie, y że czasu swego przyidzie do poznania woli Bożej nad sobą: a tym czasem znowu iey zlecił wizytowanie y stanowienie po wsiach Bractw Miłosierdzia, iako pierwey; zatym Ludwika Le Gras, ten czas po większey części przepędziła na podróżach iako y Rok przeszły, mając sobie zawsze przed oczyma przykład Pana naszego Zbawiciela, który przeszedł czyniąc dobrze y uzdrawiając. Między innemi gdy na ogłós powszechney wieści iak wiele dobrego wszędzie czyniła, wezwana była od Wielebnego Xiędza De Gondy nie mniej pobożnością iako zacnością urodzenia y urzędami sławnego, aby iachwała do Dobrego w Szampanii dla ustanowienia w nich tychże Bractw, Wincenty Święty dał iey radę, aby wprzód poszła do Biskupa, w którego Diecezji były te Dobra, pisząc iey: Powiedz mu, dla czego cię tam wzywają y co czynić zwykłaś: oświadczyć się, iż za jego wolą

Colle: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
223.

Abel: Liv:  
I. Chap:  
24. p. 114

Gobil: p.  
46.

Gobil: p.  
38.  
Act: 10.  
v. 38.

Gob: p. 46  
1630.  
1631.  
1632.



wolę gotować odmienić twój sposób czynienia, y owszem  
wszystkiemu dać pokój, jeśli się iemu tak będzie zdawa-  
ło. Na tym zawiśł Duch Boży; y ia nie znajduję błogosła-  
wienia B. skiego tylko w tym. Masz uważać Biskupa  
iako oznajmiciela woli Bożej w tej rzeczy która się na-  
wiała. A jeśli on osądzi abyś co odmieniła w twoim spo-  
sobie czynienia, bądź w tym nytworną. Jeśli zaś sądzić  
będzie, abyś się raczej nazad wrocila, uczynisz to rada,  
ponieważ nykonasz wolę Boską. Tak tedy Wincenty  
Święty rozmaicie doświadczywszy w Ludwice Le  
Gras doskonałego stosowania się do woli Boskiej, y  
sam przez ten przeciąg czasu o tej woli Bożej nad  
nią zostawszy upewniony, widział iż już czas był  
uiścić co iey tak wiele razy powtarzał, że pokła-  
dając mocną w Bogu nadzieję, nie miała być za-  
wiedziona; y przystąpić do zaczęcia umyślnego od-  
nien założenia Zgromadzenia Panien na posługę u-  
bogim chorym. Z tych więc kilka Dziewic wiey-  
skich, które pod tenże czas na też posługi ubogim  
chorym z ochotą się ofiarowały, y na nayprzykrze-  
sze prace y obowiązki miłosierdzia gotowe się bydy  
pokazały, Wincenty Święty wybrawszy, które  
sądził nayzdolnieysze y naysposobnieysze do tego  
powołania trzy czyli cztery, oddał ie Ludwice Le  
Gras, która na ten czas mieszkała ieszcze w Para-  
fii Świętego Mikołaja de Chardonnell, aby w iey Do-  
mu mieszkały y żyły pod iey rządem sposobem Zgro-  
madzenia. Stało się to, dnia dwudziestego dziewię-  
tego Listopada w Wigilię Świętego Jędrzeia Aposto-  
ła w Roku tyśiącznym sześcietnym trzydziestym  
trzecim.

Takowy więc był początek ninieyszego, pod  
Imieniem Panien Miłosierdzia Służebnic ubogich cho-  
rych Zgromadzenia, które iako ziarno gorczyczne  
biorąc buyność swoją z rosy błogosławieństw Bo-  
skich,

Colle: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
223.

1633.

Colle: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
224.

skich, wkrótce się przez wielość Fundacyi rozkrze-  
 wiło w drzewo wielkie, pod którego cieniem sie-  
 rota opuszczona, dziecię podrzucone, Wdowa stra-  
 pioną, żołnierz zraniony, ubogi wstydlivy, y wszel-  
 kiego rodzaju ubogi chory zbawiennie odpoczywa,  
 tam pożywienie, zdrowie y życie swoje znajdując,  
 iako się to niżej pokaże. Albowiem Ludwika Le  
 Gras, otrzymawszy skutek zamyśłu swego w zało-  
 żeniu Zgromadzenia z tych kilka Panienek, które  
 iey Wincenty Święty oddał, starała się zaraz ufi-  
 nie sposobić ie, nie tylko do zręczności y wytwor-  
 ności w usługowaniu chorym, ale też y wydosko-  
 nalać ie w pobożnych pobudkach do tychże posług  
 przez ćwiczenia pobożności, przepowiadając im usta-  
 wicznie tę naukę: że *Jezus Chrystus nauczył nas spo-  
 sobu czynienia miłosierdzia, abyśmy mogli nadgrodzić nie-  
 dość możności naszej do uczynienia iakiey przysługi Je-  
 mu samemu, gdy na miejsce swoje zostawił nam bliźnie-  
 go naszego: aby im przez to dała poznać, szacunek  
 y załugę przed Bogiem tych wszystkich prac oko-  
 ło ubogich chorych; zachęcając ie, aby Zbawicie-  
 ła w Osobie ubogich iak naywięcey czciły, a ztąd  
 upominała ie, aby tychże ubogich uważały iako  
 Panow swoich. Kładąc im często rozmyślać o tym,  
 aby w sprawach swoich niepuszczały Boga z oka intencyi  
 swojej, moniąc im; iż niewielka rzecz jest sagany y ko-  
 rtyć n-ść po ulicach z iedzeniem dla chorych, y lekarstwa  
 roznosić po domach, y wszelkie inne podeymując trudy ciała  
 dla nich, ieśliby sobie za cel y koniec tych posług y prac  
 swoich nie miały Syna Bożego: Zalecając im przytym  
 nadewszystko ratunek duszny tychże ubogich chorych, ia-  
 ko koniec pryncypalny powołania swego. Dla czego te  
 pierwsze Panienci miłosierdzia, ktorych przyciska-  
 jąca potrzeba ubogich chorych, długo Ludwice Le  
 Gras przy sobie zatrzymować niedozwalała, iak ie  
 przed-*

Gobillon.  
 pag. 67.

Gobillon.  
 pag. 69.  
 Collet Vie  
 de S. Vinc.  
 Tom. I.  
 pag. 224.



prędko na Parafie porozdawała, gdy poczęły po Szpitalach Brackich chorym usługować, gdy poczęły innych chorych w tychże Parafiach nawiedzać po domach, roznosząc im pożywienie y lekarstwa, zaraz całemu Miastu Paryżowi stały się zbudowaniem. Poznano zaraz wielkie talenta, które Bog dał słudze swojej Ludwice Le Gras do tego rodzaju edukacyi. Uznano, iż te Panienki nie tylko takie były, iakich do posługi ubogim chorym, z gorliwości Chrześciańskiej sobie życzo, ale że y spodziewanie życzących przewyższyły, kiedy ich skromność, łagodność, ubieganie się do dania ratunku y dogadzania iak naywytworniej chorym, oraz ich życia świętobliwość, niezmiernie tych wszystkich, którzy się na nie patrzyli kontentowała, co także zaraz wiele Osob ich pociągnęło, że się za ich przykładem na podobne życie ofiarowały. Sama też Ludwika Le Gras taką powzięła miłość do tego powołania, że w nim uczynić z siebie zupełną ofiarę Bogu postanowiła, y w następującym roku w dzień Zwiastowania Najsświętszey Panny, obowiązała się na to ślubem nieodwołanym: y od owego czasu ofiarowała Bogu przez całe życie swoje co Miesiąc iedną Komunią swoją, na podziękowanie za tę łaskę, iż ją raczył do tego stanu powołać.

Gobillon.  
pag. 52.

---

## R O Z D Z I A Ł II.

*Zgromadzenie Dam Miłosierdzia do opiekowania się Szpitalem Bożym w Paryżu od Wincentego S. postanowione.  
Ludwika Le Gras daie Panienki*

*swoiego Zgromadzenia do służenia  
chorym w tymże Szpitalu.*

Gobillon  
pag. 53.

1634.

Abelly.  
Livre I.  
Chap. 29.  
pag. 132.

**O** Patrzność Boska, iako sporządziła to, że Bractwa Miłosierdzia mianowicie w Paryżu postanowione, dały początek Zgromadzenia Panien Miłosierdzia, tak też dla sporządzenia onemu zabaw przyzwoitych, przez ktoreby się doskonalił y pomnażał, wzbudziła znowu w Paryżu schadzkę Pań najpierwszych urodzeniem y w godnościach, którą Wincenty S. pod tenże czas w Roku tysięcznym sześćsetnym trzydziestym czwartym, z takowey okazyi ustanowił. Pani Prezydentowa *Goussault*, zacnego urodzenia Dama, Wdowa wielce bogata, obrawszy sobie dla usługowania ubogim chorym nawiedzać Szpital wielki pod imieniem *Szpital Boży* w Paryżu będący, gdy widziała, iż w tymże Szpitalu nie szły rzeczy iakby należało, iż chorzy, (których w tym Szpitalu bywało przez rok na dwadzieścia pięć tysięcy, osob wszelkiego wieku, płci, narodu y Religii,) nie mieli tam tak iak było potrzeba ratunku duchownego y doczesnego, udając się z tym do Wincentego S. y przełożywszy tę rzecz Arcy-Biskupowi Paryzkiemu, otrzymała to od tegoż Arcy-Biskupa, iż zlecił Wincentemu S. aby podług tych propozycji ktore Pani *Goussault* iemu czyniła, raczył czynić y postanowić Zgromadzenie Dam Miłosierdzia, ktoreby się sposobem szczególniejszym, choremi w Szpitalu Bożym zostającemi opiekowały. Wincenty S. mając to zlecenie od Arcy-Biskupa, y przeto uznając w tym wyraźną wolą Bożą, złożył na to wkrótce u teyże Pani *Goussault* pierwszą schadzkę z niektórymi Damami, którym ten iey świątobliwy zamiysł otworzył, y słowy swemi gorliwemi tak ie zaczę-



chęcił, że się wszystkie zaraz zgodnie tej opieki pod-  
 ięły: o czym do Ludwika Le Gras, która z Panią  
 Prezydentową Gouffault tę rzecz rozpoczęła, tak na-  
 pisał: *Schadzka odprawiła się wczoraj u Pani Gouffault,*  
*gdzie się znajdowały Panie de Ville-Savin, de Bailleul,*  
*du Mecq-Saintot y Pollalion: Propozycyę przyjęto, y*  
*umysłono znowu zeyść się w Poniedziałek następujący, a*  
*przez ten czas rzecz tę Bogu poleca y komunikować na*  
*tę intencyę będą, y każda z nich proponować tę rzecz bę-*  
*dzie Paniom y Pannom znajomości swoiey. Pani de Beau-*  
*fort także będzie. Będą y ciebie potrzebować y twoich Co-*  
*rek, tak mniemają, że ich będzie potrzeba ze cztery, dla*  
*czego potrzeba myśleć o sposobie, aby się z nich dobre wybra-*  
*ły.* Druga schadzka była liczniejsza za przybyciem  
 na nią Pani Elżbiety d' Aligre Kanclerzyny Wielkiej  
 Francuzkiej z drugimi Paniami. Na tej drugiej  
 schadzce te Damy obmyślając sposób, żeby owym  
 ubogim chorym mogły snadniey potrzebne nauki y  
 pociechy duchowne dawać, postanowiły sobie, żeby  
 przy każdym onych wizytowaniu, przewidowały im  
 swoim kosztem, y podawały im same rękami swoimi  
 konfitur, galaredy, biszkoktow y innych słodczy, po-  
 dług tego co któremu służyło w niemocy iego, a to  
 rano nakształt śniadania, a po południu nakształt  
 podwieczorku, żeby się nie zdały gołemi ich tylko  
 karmić słowy. Lecz gdy na wykonanie tego dowci-  
 pnego gorliwey ich miłości Chrześciańskiej wynalaz-  
 ku, potrzeba im było takowych Osob, którymby mo-  
 gły zlecić wszystko staranie sporządzania, konserwo-  
 wania tychże słodczy y kupowania rzeczy do tego  
 potrzebnych, oraz ktoreby im pomagały w rozda-  
 waniu tych posiłkow chorym, prosiły Ludwika Le  
 Gras, aby im na to kilka z Corek swoich dała. Lu-  
 dwika Le Gras, która się z Corkami swemi na wsze-  
 laką usługę ubogich chorych zupełnie poświęciła,

Gobillon.  
 pag. 55.

Collet.  
 Vie de S.  
 Vincent  
 Tom. I.  
 pag. 234.  
 Idem  
 Ibidem.  
 pag. 240.

Abelly.  
 Livre I.  
 pag. 135.  
 Gobillon.  
 pag. 59.

Abelly  
Liv. I.  
pag. 135.

Gobillon.  
pag. 61.

chętnie to czyniła, które zaraz w domu na to na-  
iętym przy Szpitalu Bożym osadzono; y jeszcze nie  
prześniąc na tym Ludwika, aby owe Córki iey te-  
mu Szpitalowi Bożemu były tym pożyteczniejsze,  
wyuczyła je robić galarety, własny koszt na to fo-  
żąc, którą wkrótce tak dobrze robić umiały, iż nie  
tylko chorzy wielką ztąd wygodę mieli, ale też y  
z Miasta onę od nich kupowano, a te pieniądze Lu-  
dwika Le Gras na inne słodczy potrzebne dla tych-  
że Szpitala Bożego chorych obracała. Nie było na  
ten czas Wincentego S. w Paryżu, gdy Panny Mi-  
łosierdzia przy Szpitalu Bożym osadzono, y dowie-  
dzawszy się o tym, pisał iey w te słowa: *Niech cię  
Bóg błogosławi, iżś dała Córki twoje na pracę do Szpitala  
Bożego, y za to wszystko co one tam czynią. Szanuj zdro-  
wia twego, bo widzisz iakoś jest potrzebna.* Jak wiele  
zaś dobrego w tym Szpitalu Bożym to Zgromadze-  
nie Dam Miłosierdzia czyniło? iak wielką ztąd Bóg  
miał chwałę? iak wielki ratunek ubodzy w całym  
nawet Królestwie Francuzkim y po innych Krajach,  
opisano jest dostatecznie w życiu Wincentego S.,  
tu się tylko przytoczy zdanie sameyże Ludwiki Le  
Gras, które o potrzebie utrzymowania tegoż Zgro-  
madzenia w pewnym piśmie ręką swoją własną zo-  
staawiła, w te słowa: *Oczyniła rzecz tę, że tego wie-  
ku raczył Bóg zażyć płci naszey na pokazanie, iż samey  
Opatrzności Jego podobało się dać ratunek strapienemu lu-  
dowi, y mocne pomocy do ich zbawienia. Nikomu nie taw-  
no, iż Bóg do tej roboty użył postanowienia Zgromadze-  
nia Między przez Xiędza Wincentego, y że tą drogą do-  
bre uczynki tak się dalece pomnożyły, że to samo dać po-  
znawać potrzebę niepoprześniwania onych, za wywiadowa-  
niem się o potrzebach bliźniego y naradzaniem się o sposo-  
bach ratowania go: a to się czyni na sobadzkach Pań, gdzie  
zdać się że sam Duch Boży zasiada. Moc od Ojca Świę-  
tego*



tego dana teżyż Missyi do stanowiącienia Bractw Miłosierdzia, iest iako nasienie tego pożytku, który się codziennie widzieć dać nie tylko we Francyi, lecz można mówić po wszystkich prawie ziemi mieszkalnej. Jżaliż nie z tego biorąc oświecenie tego Zgromadzenia Panie, uznały potrzeby ubogich, a Bog dał im łaskę do wspomagania ich tak litosćwicie y tak szczodrobliwie, że Paryż stał się podziwieniem y przykładem dla całego Królestwa. Środki których te Damy Miłosierdzia użyły do porządku czynienia iakmużn, nie były to te ich święte schadzki, na których prezydował Xigdz Wincenty Wodz Missyi, dodawając (iako to całemu światu wiadomo iest) roztropnych y pełnych miłości Chrześciańskiej sposobow do rozeznawania prawdziwych potrzeb bliźniego, y do opatrywania onych wiernie y mądrze tak względem ciała iako y duszy; z kąd Bog ma teraz chwałę swoją w Niebie od niezliczonej liczby Dusz, które się Jego widzeniem cieszą. Te prawdy dobrze rozważwszy, iżali się nie pokazuje potrzeba, aby Zgromadzenie Dam Miłosierdzia Szpitalu Bożego, kontynuowało swoje funkcye, ponieważ z samego początku, iako się to przeczące Zgromadzenie nstąpiło, iawnie było widzieć po samej wizycie chorych na tym świętym miejscu zostających, tak wiele dobrego, tak dla miejsca samego, iako y dla Dusz, które tam znalazły środki zbawienia swego, iedni śmierć szczęśliwą za przyśposobieniem się do niej przez spowiedzi generalne, drudzy po odprawieniu takowychże spowiedzi wychodzili ze Szpitala przedziwnie nawróceni do Boga, y Damy same weszły na drogę świętobliwości, którą iest doskonała miłość, iako była ta, którą praktykowały z niebezpieczeństwem częstokroć życia swego: a Damy najwyższej kondycyi, Xiężne y Grąfowe, które widziano siedzące po godzinie całej przy łóżku chorych, dla nauczania ich rzeczy potrzebnych do zbawienia, y dla dania im pomocy, aby wyszli z tego niebezpieczeństwa w którym zostawali . . . . . Aleć y Ludwika Le Gras, tego

Gobillon  
pag. 58.  
Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 158.  
Gobillon  
pag. 58.

Collet  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 238.  
Abelly.  
Liv. I.  
pag. 135.

tego wszystkiego dobrego co to Zgromadzenie Dam Miłosierdzia czyniło y z zasług ich przed Bogiem miała częśćkę swoją: z niey albowiem wszystkie brały przykład y pobudkę do litości nad ubogimi. Lecz iako to zwykły czynić te Osoby, które się całe poświęciły Bogu, że to wszystko cokolwiek na chwałę Boską czynią, zdaie się im bydź ieszcze mało: Ludwika Le Gras, w tymże Szpitalu Bożym, z taką ochotą y pilnością usługowała chorym, iż prawie ustawicznie u nich prześiedziała; co Wincentemu S. zdało się nazbyt: przeto, iako w wielu innych okazyach, sądził częstokroć za rzecz potrzebną utrzymywać iey gorliwość, tak y z tey okazji, takową dał iey radę y przestrogę: *Bydź zawsze w Szpitalu Bożym nie masz potrzeby, ale tam iść y wracać się, całe przyzwoita. Nie boy się wiele przedsiębrać czyniąc to dobre, któreć się nawią, lecz obawiaj się chęci czynienia więcej niżli czynisz, y do czego ci Bog nie daie sposobu; Na samę tę myśl, więcej chcieć czynić niż Bog sposobu daie, drzę od strachu; bo mi się to zdaie bydź zbrodnią w tych, którzy się poddali Boskiej Opatrzności. Dziękuię Panu Naszemu za łaskę, którą daie Corkom twoim, iż mu służyć ochotę mają, y tak dobrze służyć mu umieją. Słusznie wierzyć można, że dobroć Jego (iako mówiś) raczy nadgradzać opuszczenia twoie około ćwiczenia ich, znaydując się w potrzebie zatrudnienia się częstokroć innemi rzeczami, a nie temi które się ściągają do nydoskonalenia Corek twoich.*



## R O Z D Z I A Ł III.

*Ludwika Le Gras, przenosi się z Paryża do Wioski La Chapelle nazwaney na mieszkanie, gdzie do domu swego Damy na Rekolekcyę przyimuie.*

**L**iczba Panienek zaciągających się do Zgromadzenia, gdy się codziennie pomnażała, potrzeba było dla nich mieszkania obszerniejszego. Ludwika Le Gras nie widziała na ow czas miejsca zgodniejszego, iako dom o pół milki od Paryża w Wiosce *La Chapelle* nazwaney dotykającej się Przedmieścia S. Łazarza, nie tylko iż tym sposobem miała zysk bydź bliżey Wincentego S., ale też y przeto że pierwsiątkujące Zgromadzenie swoje mogła łatwiey wychowywać w duchu Służebnic ubogich, y aby ie przyzwyczaiła do życia w ubóstwie, w pokorze, w prostocie y pracowitości wieyskiej, do którego stosowała ich pożywienie, odzienie, y zabawy. Wprowadziła tam się na mieszkanie w Miesiącu Maju, w Roku tyśiącznym sześćsetnym trzydziestym szóstym. A że nie lubiła zostawać na miejscu, gdzieby bliźniemu dobrze nie czyniła, ięła się tam zaraz sama nauczać Katechizmu dziewczek y niewiaśc oneyże Wioski w Niedziele y we Święta: a w Domu swoim założyła Szkołę dla małych dziewcząt, odebrawszy ie od tamecznego Nauczyciela, któremu aby sobie tego za krzywdę nie miał, przyzwoitą dała nadgodę. Potym, powzięła umysł, aby iako Wincenty S. dla męszczyzn uczynił, tak ona też dla wszelkich osób pći swojej mogła w Domu swoim dać skłonienie do czynienia Rekolekcyi. Przygotowała zatym kilka izdebek na to, a Bóg który iey dał tę myśl do serca, pobłogosławił

Gobillon  
pag. 74.

Abelly  
Liv. I.  
pag. 115.  
Gobillon  
pag. 74.

1636.

Gobillon  
pag. 78.

Abelly  
Liv. I.  
pag. 121.

Gobillon  
pag. 78.

Abelly  
Liv. I.  
pag. 121.

ślawił iey taką pomyślnością, iak sobie życzyła, że wiele Białychgłow, Mężatek y Dziewic na odprawowanie tych świętych ćwiczenia do niey przychodziło, które ona zawsze całym sercem w dobrze czynieniu nigdy sobie nieprzykrzącym przyjmowała, y usługi im y wygody iakie mogła czyniła: co się też od owego czasu dotąd w tymże Zgromadzeniu zachowywać zwykło. Było nawet nie mało Dam wysokiey godności, które będąc pociągnięte iey gorliwością, wyjeżdżały z Paryża, oddalając się od zgiefku światowego, aby u niey na wsi *La Chapelle* mogły iakie kilka dni zabawić na rozmowie z Bogiem. Odstępowały rokoszy y pieszczonogo życia, aby na mieyscu umartwienia y pokuty, mogły snadniey pomyśleć o swoim zbawieniu; y porzucając wzgląd na wysokość dostojności swojey, która ie nad drugie wynosiła, przychodziliy do domu Służebnic ubogich, poddając się rowno z niemi pod rząd Ludwiki Le Gras, aby się nauczyły pogardzać bogactwami y wielkościami świata z iey nauki y przykładu. Aby zaś tym Damom na tey Puszcy duchowney zostającym mogła była bydź Mistrzynią, y aby ie wprawiała w te ćwiczenia pobożności, które się pod czas tychże Rekolekcyi czynić zwykły, zażywała na to światła y ustaw sobie danych od Wincentego S., do których łączyła wielką swoją biegłość w rzeczach duchownych doświadczeniem przez wiele lat nabytą. W iednym Liście Wincenty S. tak iey był napisał: *Pani Prezydentową Goussault y Panna Lamy idą odprawiać Rekolekcyę u ciebie. Proszę abyś im w tym służyła: daj im rozporządzenie czasu, któreś do rąk oddałem, naznaczay im medytacyę, które będą miały odprawować, słuchay ich kiedy ci dawać będą sprawę z dobrych myśli swoich w przytomności iedna drugiey. Każ czytać dla nich pod czas stołu kiedy będą iadły, a nystawszy*



wszy od stołu będą się mogły nieco mile y skromnie zabawić, będą mogły rozmawiać z sobą o tym, co się im zdarzyć mogło na tej świętej osobności, albo też o tym, co kiedy czytały w świętych historyach: y jeśli będzie pogoda po obiedzie, będą się mogły trochę przechodzić: krom tych dwóch czasow maig zachować milczenie. Dobrze będzie aby sobie pisały przedniejsze myśli swoje, które mieniac będą pod czas modlitwy, y niech się przygotują do czynienia Spowiedzi generalney we Srzodę. Czytanie Księżki Duchowney będzie mogło bywać z Tomasza a Kempis o naśladowaniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, postanawiać trochę za każdym skończeniem każdej pobożney myśli w tej Księżeczce, dla lepszego oney rozważenia. Mogą także cokolwiek czytać z księżek Ludwika de Grenade coby się stosowało do Medytacyi tegoż dnia. Mogą ieszcze czytać y niektóre Rozdziały Świętej Ewangelii. Ale dobra rzecz będzie, aby w dzień ich Spowiedzi generalney dałaś im do czytania modlitwę z Memoryału Ludwika de Grenade, która iest dla pobudzenia się do skruchy. Zgoła dawać będziesz baczenie, żeby się same temi ćwiczeniami pobożności zbyt nie męczyły. Proszę Pana Naszego, aby ci na to Ducha swego użyczył. Gdy zaś drugą razą inna Dama, w tymże Domu Ludwika Le Gras czyniła Rekolekcyę, y przy końcu onych oddała iey na piśmie myśli swoje pod czas Medytacyi miane y rezolucye na tychże Rekolekcyach stanowione, aby ie Wincentemu Świętemu posłała; ten przezorny y roztropny Wodz Duchowny odebrawszy ie y przeczytawszy odpisał do Ludwika Le Gras w te słowa: Odsyłam ci rezolucye Pani N. które są dobre, ale zdałyby mi się ieszcze lepsze, gdyby czynione były około rzeczy szczerzejszych. Dobra rzecz będzie, abyś nuyrzała tego te, które odtąd u ciebie Rekolekcyę odprawować będą: reszta bowiem nic innego nie iest, tylko płod czystego rozumu, który znalazłszy jakąś łatwość, a nawet iakowgś słodycz w rozwa-

żaniu ktorey cnoty, obiecaie sobie poehlebnie w myśli swoiey całkiem tę cnotę zachować y tym sposobem zostać już cnotlinym: a przecię żeby gruntownie być cnotlinym niele na tym zaniśło, żeby czynić rezolucye do wykonani podobne, około szczegulnieyszych aktow cnoty, a potym żeby być niernym w przywiedzeniu onych do skutku, inaczey, częstokroć nie bywa się cnotlinym, tylko w samey imaginacyi.

## R O Z D Z I A Ł IV.

*Ludzwika Le Gras w staranie swoje bierze Dzieci podrzucone; y do posługi chorym niewolnikom na Galery wskazanym, Corki swoje daie.*

**P**pełne litości nad nędzą bliźniego serce Ludwiki Le Gras, wiodło ją zawsze do tego, aby z pierwiastkuiącym Zgromadzeniem swoim mogła być ku ratunkowi y pomocy ludziom w stanie wszelkiego rodzaju nieszczęśliwości zostawiającym. Te były nieustanne iey żądze, do tego się ścięgały wszystkie iey sprawy, to wszystkich iey myśli było celem. Nie mogła się utać przed iey wiadomością opłakana y nader nieszczęśliwa dola Dzieci podrzucanych w Paryżu; dla których lubo na kilka lat przedtym wyznaczony był umyślnie Dom ieden, który ztąd był nazwany *Dom rodzenia*, y w nim pewną Wdowę ze dwoma słuźebnicami osadzono, nadawszy iey pewne dochody na to, aby oko'o tychże dzieci staranie miała, y one wychowywała. Ta iednak Białogłowa, już to dla szczupłości tych dochodow, ktore ledwie na chowanie dwoch mamek wystarcza.

Abell: Liv:  
I. p. 142.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
460.

Gobillon  
pag: 85.



czyły; już to dla wielkiej liczby owych dzieci; już to dla uprzykrzenia, które sama z niemi miała, tak mizernie dbała o nie, że nie tylko nieszczęśliwego losu ich urodzenia nie polepszała, ale go raczej nieszczęśliwszym dla nich czyniła, kiedy jedne z nich, owe iey służbiście zadawała im pewne krople na sen, morzyły; drugie też sama wdowa za co za to przedawała, a czasem y darmo ie rozdała temu kto chciał, żeby się ich tylko pozbyć. Owi zaś którzy ie brali albo kupowali, nie czynili tego przez żadne nad owemi dziećmi miłosierdzie, ale albo dla niewiaści, które pokarm zepsuty miały, czym się owe dzieci truły y ginęły; albo dla podrzucenia, gdy gdzie w mieście, która mamka przypadkiem czyie dziecko uduśiła, z kąd nieślychane potym w Familiach wynikały nieszczęścia. Byli nawet y takowi którzy zabijając ie ciał ich do czarnoksięstwa y czarow używali. Y tak te niewinności, iako były płodem ludzkiej rozpusty, tak potym stawały się ofiarą okrucieństwa y bezbożności. A co naygorsza że owa Wdowa iako sama potym zeznała, żadnego z tych dzieci, ani sama nie ochrzciła, ani żeby które ochrzczone było nigdy się o to nie starała. Wzruszyły się na to serdecznym uzaleniem wnętrzości Ludwika Le Gras. Miło iey było zawsze zachować bliźniego przy życiu, ale daleko troskliwszą była o zbawienie Dusz. Przewieść za tym na sobie nie mogła, żeby iak nayprędzey oboygą tego w onych dziatkach, ile z niey bydź mogło, ratować nie miała. Przełożyła rzecz tę Wincentemu Świętemu, który srodze ubolewając nad tak wielką tylu niewinności zgubą, udał się zaraz do Zgromadzenia Dam Miłosierdzia, iako do tych które nayskuteczniej temu poradzić mogły, prosząc ie, aby raczyły wstąpić kiedy do rzeczono-

Abel: Lir:  
I. p. 142.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
460.

Abel: Lir:  
I. p. 142.

Gobillon  
pag: 85.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
460.

Gobillon  
pag: 86.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
461.

go *Domu rodzenia* y obaczyć ieśliby nie można temu złemu tak wielkiemu, albo cale zabieść, albo go przynajmniey zmnieyszyć. Te Panie będąc w owym *Domie*, okropnym widokiem wielkiej liczby znędzniałych y zbyt zmizerowanych *dziatek*, tak przerażone zostały, że radaby były natychmiast wszystkie ztamtąd zabrać, ale że żadną miarą na tak wielki koszt odważyć się im nie było można, umyśliły tym czasem przynajmniey, niektórym z nich życie ubeśpieczyć, pokiby Bog dostatecznieyszego sposobu do poratowania wszystkich nie dodał. Aby zaś mogły oddać prawdziwą cześć Boskiej Opatrzności, ktorey wyroki były im niewiadome, umyśliły wziąć z tych *dziatek* dwanaście te na ktoreby los rzucony wypadł, y zaraz namięły dla nich obszerniejszy Dom przy Bramie Świętego Wiktora w Roku tyfiacznym sześćsetnym trzydziestym osmym: a Ludwika Le Gras wzięła staranie o nich, dla dozozu ich y edukacyi, w tymże *Domie* kilka Panien Zgromadzenia swego osadziwszy: lecz względem reszty pozostałych dzieci u oney Wdowy, gorliwość iey nie była uspokojona: zupełnieyszą zaś cieszyła się pomyślnością w Roku następującym tyfiacznym sześćsetnym trzydziestym dziewiątym, dla niewolników na Galery wskazanych.

Gobillon  
Pag. 88.

Jeszcze Roku tyfiacznego sześćsetnego trzydziestego drugiego, Wincenty Święty, otrzymał był od Ludwika Trzynastego Krola Francuzkiego, pozwolenie wieży iedney w Paryżu, blisko Bramy Świętego Bernarda, dla skłonicnia y opatrowania tych winowaycow, y Ludwika Le Gras będąc na ow czas. Przełożoną Bractwa Miłosierdzia Świętego Mikołaja *de Chardonnel*, iako od pierwszego poznania z Wincentym Świętym wchodziła we wszystkie iego uczynki miłosierne, tak y do tego była mu pomocą, w  
czym



ezym zachęcając ją, tak iey był raz napisał: *Litość* naprzeciw tym ubogim niewolnikom jest nieporównaney zaślugi przed Bogiem. Dobrześ uczyniła żeś im służyła, y uczynisz dobrze, gdy nie będziesz przestawać służyć im tym sposobem, iak ci będzie można. Jakoż od owego czasu, czyniła im rozmaite przyślugi doskonałej miłości Chrześciańskiej; często ich nawiedzała, własnym kosztem potrzeby ich opatrowała, y wiele osob zacnych y pobożnych przykładem swoim zachęcała, aby się przyczyniały do tego dobrego uczynku, nawiedzaiąc Syna Bożego cierpiącego za nasze zbrodnie, w osobach tych ludzi, którzy cierpią za własne złe postęпки. Ale wszystkie te posiłki były tylko pomierne względem wielkich potrzeb pomocy y posługi, których tym więźniom brakowało, aż się spodobało Opatrzności Boskiej dać natchnienie Oycu Pani Cornuel, że umierając legował Testamentem sześć tysięcy Liwrow rocznego dochodu, dla opatrowania ich potrzeb; a Ludwika Le Gras za żądaniem wyraźnym teyże Pani Cornuel, poułatwioney o tę Fundacyą sprawie do służenia tym niewolnikom, kilka Panien Zgromadzenia swego natchmiał dała.

Abell: Liv:  
I. P. 128.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. P.  
177.

Abel: Liv:  
I. P. 128.

Cobillon  
pag: 88.

## ROZDZIAŁ V.

*Ludwika Le Gras, daie Corki swoje na Fundacyą w Mieście Angers, gdzie wkrotce zaięło się morowe Powietrze, sama w Paryżu pomoc daie Panienkom y Sierotom przybyłym z Lotaryngii przez wojnę zniszczoney.*

Te-

**T**Egoż Roku tyśiącznego sześćsetnego trzydziestego  
dziewiątego, gdy Miasto *Angers* dla posługi u-  
bogich szpitala tamecznego, prosiło Ludwikę Le  
Gras o kilka Panien iey Zgromadzenia; ona przy  
słabości zdrowia swego y pod chwilę bardzo przy-  
krą, bo iuż w miesiącu Grudniu, puściła się wraz  
z Córkami swemi do tegoż miasta, dla ułożenia tam  
tey Fundacyi: ale dla wielkich niewygod, które w  
tey podróży poniosła, zaledwie na miejscu stanęła,  
ciężko zachorowała. O czym Wincenty Święty do-  
wiedziawszy się, napisał do niey w te słowa: *Otożes  
znowu chora z rozrządzenia Boskiego; niech Imię Jego  
Święte będzie błogosławione. Ja mam ufność w dobroci  
iego, że taką mieć będzie chwałę swoją z tey twoiey  
teraźniejszey choroby, iak y z tych, któreś dotąd odbyła;  
y o to Go nieprzestannie prosić każę, tak na tym miej-  
scu iako y wszędzie gdziekolwiek się znajduię. O iak  
bym ja rad, żeby Pan nasz ukazał ci to z iakim ser-  
cem każdy to czyni, osobliwie uprzejmość w tym affektu  
ku tobie urzędniczek szpitala Bożego. Jako zaś przy-  
szła do zdrowia, w następującym miesiącu Styczniu,*  
1640, Roku tyśiącznego sześćsetnego czterdziestego, uło-  
żyła tę Fundacyą podług przepisu Wincentego Świę-  
tego, y zgromadziwszy Damy owego miejsca,  
rozpowiedziała im, iakie uczynki miłosierne zwy-  
kły czynić Damy w Paryżu opiekujące się Szpitalem  
Bożym, y namowiła ie, aby podobne staranie oko-  
ło tego Szpitala swego w *Angers* na siebie wzięły,  
y dała im na to, na piśmie nauki y ustawy, które  
miały zachować. Naywiększą zaś iey pod ten czas  
pociechę przyniosł list Wincentego Świętego, kto-  
ry, złożywszy w początkach tegoż Roku tyśiączne-  
go sześćsetnego czterdziestego schadzkę Dam, na  
ktorey postanowiono, ieszcze iednak bez żadnego  
przyięcia na się ściślego obowiązku, ale iakoby na  
spro-



sprobowanie tylko, wszystkie dzieci podrzucone od owey Wdowy zabrać, y pospołu z pierwszemi przez losy branemi wychowywać, tak iey był o tym napisał: *O iako przytomność twoja jest tu potrzebna, nie tylko dla Corek twoich, ale też do wszystkich generalnie uczynkow miłosiernych, schadzka generalna Dam Szpitala Bożego odprawiła się przeszłego Czwartku, Xiężna Jeymosć de Bourbon y Xiężna d'Aiguillon przyozdobiły ją przytomnością swoią. Nigdy nie widział schadzki tak liczney, a oraz tyle skromności. Na tej schadzce uradzono zabrać wszystkie dzieci podrzucone. Możesz się łatwo domyslić, że się w tej radzie bez wzmianki o tobie nie obeszło.*

Gobillon  
pag. 12.

Nie długo potym, iak Ludwika Le Gras powrocila do Paryża z Angers, Miłosierdzie Corek iey pozostających w Szpitalu tamecznym, było doświadczane morowym powietrzem, którym podobało się Bogu nawiedzić owe miasto, y w tej okazyi pokazały to iawnie te godne iey Corki, że w wykonywaniu tej Cnoty, ktorey imię nosiły, żadnych sobie nie przepisowały granic, ani wyłączały przypadkow; ale że iako dla praktykowania tej Cnoty poporzucały Rodzicow swoich, poodstępowały dobr doczesnych, pozbawiły się wolności, a poświęciły wszystkie siły swoje na prace, trudy y rozmaite przykrości y sprzeciwienia naturze, tak też dla dokonania teyże cnoty, gotowe były y życiełożyć, kiedy odstąpić owych chorych, y wynieść z Angers niechciały. Ludwika Le Gras, dowiedziawszy się o tak mężney ich odwadze, oświadczyła im wielkie ztąd ukontentowanie swoje, y dała im niektore rady w liście, ktory do iedney z nich pisała w te słowa. *Moja miła Siostro. Te nagłe śmierci są to przestrogi dla nas, abyśmy się trzymały w gotowości, kiedy się spodoba Bogu zawołać nas, y abyśmy zażywały ostro-*

żno-

żności maigc wychodzić do chorych. Wielką dajecie mi pociechę, że tych zaponiewierzonych odstępować niechcecie, y że wasi tamedzni Panowie y Damy, iednoż z wami myślą. Rozumiem że niezaniebacie mieć nabożeństwa do Świętego Rocha, dla otrzymania od Boga potrzebnych sił, do znoszenia niebespieczeństwa zarazy, y tego wszystkiego coby zatym przyść mogło, zdając się na wolę jego świętą: a tak nie mamy się czego obawiać. W tymże liście oznaymiła im, że także w Paryżu panowała zaraza, z ktorey wiele osob nagle umierało: a Corki iey ktore iednakowym wszystkie ogniem miłości Boga y bliźniego pałały, y iednymże wszędzie tchnęły gorliwości duchem, rownie tamże na niebespieczeństwo życie swoje narażały, iako y na wielu innych miejscach dla usługi chorym.

Pod tenże sam czas stało się okropne spustoszenie Lotaryngii przez wojnę y inne nieszczęśliwości, ktore z wojną pospołu chodzą. Głód w tym kraju tak wielki nastąpił, iż do pożywienia ludzkiego nic się więcej nie znaydowało, iak tylko korzonki zioł, y ściervo tych bestyi, ktorych pospolicie nikt nie iada, do tego nawet przychodziło, że matki w rozpaczey będąc własnych dzieci ciało iadły. Wiele Dziewic y Szlachcianek dla uniknienia śmierci z głodu, blisko iuż były utraty swe go honoru. Zakonnice nawet w nayściślejszey obserwancyi żyjące, gotowały się iuż wychodzić z zakluzury na zebranie chleba, z krzywdą swey sławy y pogorszeniem w Kościele Bożym. Wincenty Święty przedsięwziawszy ratunek Lotaryńczykow, udał się do Zgromadzenia Dam Miłosierdzia, ktore tak z własnych pieniędzy, iako z uzbieranych przez składki, tyle dla nich przez kilka lat dodawały iak mużny, że Wincenty Święty wraz z tym co zkaład dla nich mieć mogł, wystarczył y wspomagać

Abel: Liv:  
I. p. 165.

Gobillon  
pag. 95.



gać iednych w ich kraju własnym, y dawać skłó-  
nienie w Paryżu wielu drugim z nich rozmaitey kon-  
dyeyi y stanu, ktorzy się do niego iako do Oycy  
uciekali. Mianowicie zaś kazał rozmaitemi czasy  
sprowadzić do Paryża sto sześćdziesiąt Sierot Panie-  
nek, ktore nie mając się czego iąc, w oczywistym  
niebeśpieczeństwie utraty czystości zostawały: te  
wszystkie oddał Ludwice Le Gras, ktora ie z pie-  
szczonym macierzyńskim affektem przyjęła do Do-  
mu swego w *La Chapelle*, y dawszy im pożytkować  
ze dwoch Missyi, ktore temi laty Wincenty Święty  
swoim Kapłanom umyślnie dla wszystkich oboiey  
płci osob z Lotaryngii przybyłych tamże w *La Cha-  
pelle* odprawować kazał, starała się potym uczciwie  
ie rozposazać, iedne do Rzemioł podawała, dru-  
gie przystoynemi służbami opatrzyła. Znalazły się  
też z nich niektore, co się stały godne, że ie Lu-  
dwika Le Gras do swego Zgromadzenia przyjęła.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
307.

idem ibid:  
pag: 309.

Gobillon  
pag: 96.

KONIEC KSIĘGI DRUGIEY.



## K S I Ę G A III.

## ROZDZIAŁ I.

*Ludwika Le Gras z wioski La Chapelle  
rzeczoney, przenosi się do Paryża,  
gdzie funduje dla Corek swoich Se-  
minarium, y one na różne  
Fundacye rozsyła.*

Gobillon  
Pag. 97.

1641.

Czynienie uczynków miłosiernych rozmaitego ro-  
dzaju, przez osoby najwyższych godności y  
naygorliwszey pobożności w Paryżu znaydujące się,  
gdy się coraz to więcej pomnażało, dla wielu ra-  
zem zdarzających się okazyi, do ratowania w osta-  
tniey nędzy bliźniego, tak w tymże samym mieście,  
iako y po innych Miastach Krolestwa Francuzkiego,  
rozmowy zatym y naradzania się, zkład, y iakby  
czynić te uczynki miłosierne, między temiż osoba-  
mi miłosiernemi y Przywódcami do miłosierdzia,  
częstsze bywać poczęły. Z tey więc przyczyny Lu-  
dwika Le Gras, za radą Wincentego Świętego, umy-  
ślił opuścić *La Chapelle* dla odległości od miasta,  
a założyć mieszkanie ze swoim Zgromadzeniem  
na Przedmieściu Paryzkim, blisko Świętego Łazarza,  
gdzie zaraz w Roku tyłiącznym sześćsetnym czter-  
dziecym pierwszym, nabięła Dom, który potym  
za pomocą summy znaczney wziętey od Pani Prezy-  
dentowey *Goussault*, dla Zgromadzenia swego kupi-  
ła. Ten Dom stał się wkrótce ucieczką powszechną  
wszystkich ubogich, których sława Ludwika Le Gras  
ze wszęch stron ściągala; y iako skład publiczny  
wiel.



ZYCIE WIELEB: SZŁUGI BOZEY LUDWIKI LE GRAS 51  
 wielkiey części iałmużn, ktore dawano na ręce tey  
 zacney przełożoney, aby niemi podług zdania swe-  
 go rozrządzała. Tam ona pod czas głodu y chorob,  
 kazała ubogim dawać pożywienie y lekarstwa, sa-  
 ma z pilnością opatrując rany zkaleczonych, dając  
 w tym nauki y przykład Corkom swoim. A kiedy  
 się czasem trafiło, że nie stało na iałmużny pienię-  
 dzy u niey złożonych, brała z dochodow na wyży-  
 wienie swego Zgromadzenia, albo też z pieniędzy  
 Syna swego, żeby przecię ubogich bez wspomoże-  
 nia nie odprawić. Widziano raz, że gdy dwie oso-  
 by przyszły do niey mające pogniłe koszule na grzbie-  
 cie, ona im dała koszule Syna swego. Widziano,  
 iako zbierała ubogich, ktorzy z więzienia wychodzi-  
 li, umywała im nogi, opatrowała rany, y w suknie  
 Syna swego przyodziewała. W tym więc Domie za-  
 łożyła *Seminarium* albo Szkołę świętą dla Panienek  
 przychodzących do tego Zgromadzenia, w którym  
 starała się pilno ćwiczyć ie y wydoskonalać w spra-  
 wowaniu uczynkow miłosiernych, y trzymała ie tam  
 już gotowe y wyćwiczone na wszelakie potrzeby dla  
 innych Fundacyi. Od założenia tego *Seminarium* (co  
 jednoż jest co y Nowicyat) widziała Zgromadze-  
 nie swoje coraz bardziey w liczbę osob pomnażające  
 się, a Opatrzność Boska wraz mieysca dla nich sporzą-  
 dzała. Dała ie na posługi ubogich do wszystkich wię-  
 dzień, Parafii y Szpitalow w Paryżu. Proszono ią o  
 nie dla Parafii Domow Krolewskich. Rozesłała ie do  
 wiosek y miasteczek po różnych Prowincyach Krole-  
 stwa Francuzkiego, aż nawet za granicę iako się po-  
 tym powie. Wincenty Święty nieopuścił winszo-  
 wać ie y tego rozmnażania tych Fundacyi Corek ie y  
 y dawać ie y pod czas y na piśmie potrzebne nauki  
 y przestrogi dla tych, ktore na iakie nowe Funda-  
 cye posyłała: iako widzieć można z następującego

Collet: Vie  
 de Mlle Le  
 Gras pag:  
 203.

Gobillon  
 pag: 99.

Abell: Liv:  
2. P. 351.

52

# ZYCIE WIELEBNEY SZLUGI BOZEY

Listu, który do niey pisał, gdy szło o posłanie trzech  
Panień Miłosierdzia na prace do Piktawii, w te słowa:  
*Proszę Pana Naszego aby dał swoje Święte błogosławień-  
stwo naszym najmilszym Siostram, y aby im udzielił tego  
ducha, którego dał onym świętym niewiaśtom, które ie-  
mu samemu służyły, y pomagały mu do ratowania ubogich  
chorych, y do nauczania dzieci. O Boże dobry! co za  
szczęście tych Paniemek, iż na tym miejscu gdzie się ie  
posyła, idą dokończać tey miłości, którą Chrystus Pan  
sam wykonywać rozpoczął, za życia swego na ziemi. O  
iako się Niebo radować będzie widząc to? y iako te po-  
chwały które za to w przyszłym życiu odbiorą, będą prze-  
dziwne? ale nad to z iak świętą śmiałością, y ufnością  
stawia się w dzień sądu, po tyle świętych uczynków mi-  
łosiernych, które wykonał. Zaprawdę! mnie się zda, że  
Korony y Królestwa Ziemskie, są iako błoto w porowna-  
niu do tey zasługi y do tey chwały, którą że czasu swe-  
go będą ukoronowane, słuszną jest przyczyna spodziewać się.  
Nie zostaje się tylko, aby się zachowywały podług ducha  
Najświętszey Panny, tak w drodze iako y w sprawowa-  
niu swoich powinności. Niech się na Nie często zapatrują  
oczyma duszy, y niech wszystko czynią tak iak sobie  
w myśli uważać będą, coby też w takim razie sama Naj-  
świętsza Panna czyniła? niech nadewszystko rozmyślać so-  
bie iey miłość y iey pokorę. Niech będą pokorne naprze-  
ciw Bogu, siebie wzajemnie serdecznie kochające, dla  
wszystkich dobrze czyniące, y ka zbudowaniu wszystkim  
na każdym miejscu. Niech odprawiać swoje małe exer-  
cycya pobożności albo wprzody nim się z nie ni powoży-  
ruszą, albo też y idąc. Niech odnawiać Koronę, y  
niech zawsze mają z sobą iaką małą księżeczkę duchowną  
do czytania. Niech się przyczyniać wspólnie do roznow,  
które się czynić będą o Bogu, ale niech nie światowego  
między sobą nie mówią, a jeszcze mniej słow zbyt wol-  
nych. Nakoniec niech będą iako skały nieużyte względem  
fami-*



familiarności, ktorąby meszczyźni chcieli z niemi zabie-  
 rać. Przyiachawszy na miejsce poydą zaraz nawiedzić  
 Najświętszy Sakrament. Widzieć się będą z Xieędzem  
 Plebanem, odbiorą od niego rozkazy, y będą usiłowały,  
 aby ie nypełniły względem chorych y względem dzieci,  
 ktore mają chodźć do nich do szkoły. Będą czyniły co bę-  
 dą mogły, aby pozyskowały dusze ubogich chorych pod ten  
 czas, gdy około ciała ich starania będą czyniły. Posłu-  
 szne będą Urzędniczkom Bractwa Miłosierdzia, y zachę-  
 cać ie będą, aby chętnie y z przywiązaniem zachowywa-  
 ły ustawy swoje Brackie. Będą się spowiadać co tydzień...  
 Y gdy tak czynić ustawać nie będą, znajdzie się przed  
 Bogiem, iż prowadzić będą życie bardzo święte y że  
 nie będąc tylko ubożuchnemi Dziennicami na ziemi, staną  
 się z nich wielkie Krolowe w Niebie. Y toć jest o co ia  
 Boga proszę...

Kiedy Miasto Nantes załyszawszy iak wiele  
 dobrego, Panny Miłosierdzia czyniły w Szpitalu  
 Miasta Angers, życzyło sobie także mieć ie przy  
 Szpitalu swoim, y uprosiło sobie to u Wincente-  
 go Świętego: Ludwika Le Gras, iadąc tam z ośmią  
 Corek swoich w Roku tysięcznym sześćsetnym czter-  
 dziestym szóstym, tak tę podróż swoją opisała: Prze-  
 wielebnny Oycie nasz (pisząc o Wincentym Świętym)  
 uczynił do nas z łaski swojej przemowę z przyczyny tego  
 odjazdu, w Poniedziałek dnia dwudziestego trzeciego Li-  
 pca, na końcu ktorey, minował Siostry ktore iachać mia-  
 ły. We Srode następującą poszłam da niego słuchać co  
 mi rozkaże: a że sprawiedliwie obawiałam się, abym  
 w tej drodze, wiele nie popełniła błędów, rozkazał mi  
 z dobroci swojej, abym spisowała sobie nasze w tej dro-  
 dze sprawowanie się y przypadki. Pamiętając na iego  
 Święte nauki y praktyki mnie dane, nie przedsięwzięłam  
 nic innego do myśli, y nie czyniłam innej intencyi iak  
 tylko zgadzać się z wolą Boską, y Reguły nasze zachowy-  
 wy.

Gobillon  
 pag: 100.

1646.

wynąć. We Czwartek, to jest dnia dwudziestego szóstego wsiadliśmy do Powozu Orleańskiego, a Bog użyczył nam łaski, żeśmy tę drogę odprawili bez przełamania naszych Reguł. Przyjeżdżając do wiosek y miasteczek przypominaliśmy sobie żeby pozdrowić Aniołów Sirożow tych miejsc, z tym upragnieniem aby tym więcej przykładali starania około dusz miejsc onych dla dopomożenia im, żeby chwaliły Boga na wieki. A iadąc mimo Kościołów przy drodze będących, czyniliśmy Akty adoracyi Najświętszego Sakramentu, pozdrawiając także Świętych Patronów. Gdyśmy stanęły na miejsce popasu, lub noclegu, niektóre z nas szły do Kościoła na oddanie dzięk Panu Bogu, że o nas w tej drodze dotąd miał staranie, y prosząc aby na daley z opieki nas swojej nie wypuszczał, y błogosławił nam abyśmy wolę jego czyniły. Jeśli tam był iaki Szpital, też same Siostry poszły go nawiedzić, a jeśli Szpitala nie było, szły nawiedzić, którego chorego tegoż miejsca, a to imieniem Zgromadzenia naszego, dla nieprzerwania chęci naszych posłubionych oddawania posług y pełnienia powinności naszych ku Bogu w osobie ubogich. Gdy się zdarzyło mówić co z kim, mówiłyśmy albo o którym z Artykułów wiary dla zbawienia do wiedzenia potrzebnych, albo słowa zawierające iaką przestrożę względem obyczajów, ale to krocitćnko: a kiedyśmy mogły, szłyśmy rano do Kościoła. Miałłyśmy honor, że nas raz wygnano z gościnnego Domu, gdzieśmy we Czwartek już późno przyjechały, ale na wyjściu z tego miłego Domu napotkałyśmy iedną zacną Panią, która nas łaskawie do siebie przyjęła. Stanęłyśmy w Nantes dnia osmego Sierpnia o drugiej albo o trzeciej godzinie z południa. Poszłyśmy zaraz do Kościoła Panien Urszuliniek, który nam był najbliższy, abyśmy tam oddały pokłon Bogu, y oddały się iemu na nowe do wykonywania jego świętej woli. Natychmiast wiele Dam przyszło tam do nas, y wzięły nas z sobą do Szpitala, gdzie iak prędko przyszłyśmy, Panowie Ad-

mini-



ministratorowie, dali nam zupełną wolność rządzenia się w tymże Szpitalu, nieśmy jednak nie poczynały bez dożoenia się ich, y pokiśmy nie miały ich wyraźnego zezwolenia. Wszystkie Damy w Mieście miejskaigce wizytowały nas, a nawet wiele Pań z wiosek przyjeżdżało do nas. Znaczna liczba Przełożonych Zakonów reformowanych odwiedzali nas; Wiele także Konwentów Panien Zakonnych prosiło piernszych Dam, aby nas do nich sprowadziły, pragnąc widzieć nasze Siostry y stroj nasz. Na zaintrz Siostry nasze ięły się pracy z wielką gorliwością, y w kilka dni taka w tym Szpitalu pokazała się odmiana, iż wszystkim ludziom miło było tam przychodzić. Pod czas stołu ubogich, taki nacisk ludzi bywał, iż prawie nie można było przystąpić do stołu, albo do łóżek chorych. Niektore Damy tego Miasta wzwyczajły się już były od kilku Mieści chorych w tym Szpitalu nawiedzać rano, y podawać im rosół y inne czynić im przysługi: proponowałyśmy im, aby raczyły nawiedzać ich bez przykrości swoicy, ponieważ ten czas porankony mógł być z niewygoda dla ich domowego rzędu, iako też y podawanie rosółow; ale że lepiej uczynią kiedy przychodzić będą o godzinie drugiej po obiedzie przynosząc z sobą konfitur y innych słodyczy, iako zwykły czynić Damy Miłosierdzia w Szpitalu Bożym w Paryżu, y przestały zaraz na naszym zdaniu. W kilka dni potym, iak podpisany był akt Fundacyi naszej, zabierałam się do powrotu; Wszystkie Siostry nasze mające tam się pozostać, pokazały wielką ochotę do pracowania y czynienia wszystkiego na tym miejscu iak najlepiej, y odnowiły rezolucye swoje nprzod nimem nyiechala, z czego niewymowną miałam pociechę.

## R O Z D Z I A Ł II.

*Ludwika Le Gras otrzymuje od Krolowy Francuzkiej pomoc do ratowania dzieci podrzuconych, ktore iednak pod czas wojny własnym kosztem żywi. Na żądanie teyże Krolowy posyła Corki swoje do Calais dla posługi żołnierzy ranionych.*

Gobillon  
pag. 105.

Gobillon  
pag. 107.

Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 462.  
Gobillon  
pag. 108.

Abelly  
Liv. I.  
pag. 144.  
& 145.

1648.

**P**Od ten czas gdy Ludwika Le Gras iedziła do *Nantes*, pisał do niey Wincenty S., że Krolowa Jeymość Anna Austriaczka Matka Ludwika XIV., prosiła go o dwie Panien Miłosierdzia do posługi chorym w *Fontainebleu*. Ta pobożna Krolowa, znając dobrze gorliwość miłosierdzia Ludwika Le Gras, nie tylko używała iey do rozmaitych uczynkow miłosiernych, ktore sama iako nader bogoboyna Pani przedsiębrała, ale też y oney we wszystkich zamyślach miłosierdzia dopomagać, miała sobie za upodobanie. Sprawiała to iuż była u Krola Syna swego, że w tych czasach naznaczył był dwanaście tysięcy Liwrow dochodu Szpitalowi dzieci podrzuconych, y że nie było dosyć mieysca w owym domu na Przedmieściu Świętego Wiktora, dał był dla nich Zamek *Bisèstre* nazwany, ale nie długo potym musiano ie ztamtąd wziąć, tak dla powietrza na owym mieyscu zbyt ostrego, iako też y dla innych niewygód do znoszenia trudnych: przeniesiono ie zatym znowu do Paryża do iednego wielkiego domu na końcu Przedmieścia Świętego Łazarza w Roku tysięcznym sześćsetnym czterdzieistym osmym, y Ludwika Le Gras dała natychmiast dzie-  
fić



się czyli dwanaście Corek swoich, któreby się temi dziećmi opiekowały. W dalszym zaś czasie kupiono dwa domy, które przerobiono na Szpitale dla tychże dzieci podrzuconych, jeden na Przedmieściu Świętego Antoniego, drugi na przeciw Szpitala Bożego. W obydwóch tych Szpitalach Panny Miłosierdzia mają o tychże dzieciach iak naydoskonalsze staranie, trzymają bowiem namyślnie kilkanaście Mamek w tym Szpitalu, który jest w Mieście, dla karmienia dzieci w powiciu świeżo podrzuconych, potem je na wieś do odchowania oddają, odchowane gdy gadać poczynają, biorą do Szpitala na Przedmieściu Świętego Antoniego, gdzie ich nayprzód uczą Pacierza y bojaźni Bożej, a iak już cokolwiek podrosną, obmyślają im rozmaite roboty dla zabawki, aby się nie uczyły próżnowania, ale przywykały do pracy, y trzymają ich w Szpitalu; dotąd, poki Opatrzność Boska niezdarzy im okazyi do oddania ich do ludzi, gdzieby uczciwie y przystoynie życie prowadzić mogły. Dla czego mówić można, że takowe dzieci szczęśliwsze są przez to nieszczęście swoje, że były podrzucone, iak gdyby były zatrzymane y wychowywane u własnych Rodziców, o których nie można się inaczej domyślać, tylko że to są ludzie, albo bardzo ubodzy, albo niecnotliwi, a zatem nie mogłyby mieć u nich tak przystoynego y pobożnego wychowania, iakie mają pod dozorem y opieką Panien Miłosierdzia, y zdaie się, że się tym sposobem nad temi dziećmi prawdzi obietnica Boska, która jest u Proroka: iż ieżeliby się znalazły takie nieludzkie Matki, któreby zapominały własnych dziattek, y one iako nie swoje porzucały, tedy Opatrzność Jego Oycowska wezmie je w opiekę swoją, wzbudzając dla nich y dając im inne Matki daleko lepsze, które je ko-

H

chać

Collet Vie  
de S. Vinc.  
Tom. 1.  
pag. 464.

Abelly  
Liv. 1.  
pag. 144.

Abelly  
Liv. 1.  
pag. 145.

Isaie 49.  
v. 13.

Gobillon  
pag. 110.  
1649.

chać będą, y które z większą korzyścią dla nich zastąpią staraniem swoim niedostatki ich własnych Matek. Jakoż gdy Roku tyfiącznego sześćsetnego czterdziestego dziewiątego mizerye powszechne we Francyi z domowey wojny wynikające zastanowiły były po większey części dochody dla dzieci podrzuconych, przez co cały ciężar starania o wyżywienie onych y o opatrowanie wszystkich ich potrzeb spadł na Ludwikę Le Gras y na iey Zgromadzenie, ona wszystkie siły przemysłu swego łożyła na to, aby potrzebne na oweż dzieci wydatki sama zastępowała: pokładając wszystkę ufność w Bogu. Jednego dnia na zakupienie zboża na chleb dla nich wydała wszystkie pieniądze swego domu, lubo wiedziała dobrze, że tego miesiąca nie miała się już więcej spodziewać z nikąd żadney pensyi, a Panny Miłosierdzia zachęczone przykładem gorliwej litości kochaney Matki swoiey, obrały sobie na ow czas raz tylko na dzień iadać, y to tylko nieco z grubych potraw, uymulając iakoby gębie swoiey, aby tym sposobem wystarczało dla dzieci.

Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. 2.  
pag. 42.

Po Batalii zaś Dunow, gdy do Miasta *Calais* w Pikardyi sprowadzono znaczną liczbę żołnierzy częścią ranionych, częścią złym powietrzem w okolicy Dunkierki wynędznionych, wspomniona Krolowa Anna Austriaczka, znaydując się na tamtym mieyscu, użaliwszy się nad stanem tak biednym tych dobrych Rycerzow, wspomniała sobie zaraz, że Panny Miłosierdzia, gdyby ie tam mieć można, zachowałyby pewnie przy życiu wielu z nich: udała się zatem do Wincentego Świętego, który natychmiast posłał iey cztery, które tylko były nayzdrowsze w Zgromadzeniu: ale że y naycierstwsze zdrowie nie długo wytrzymać może w pracy nazbyt uciążliwej, dwie z nich, a ieszcze te, które się zdały być sił nay-



najlepszych, wkrótce umarli. Królowa znowu pro-  
 siła Wincentego Świętego o więcej Panien; iak  
 prędko ta wiadomość przysła do ich Zgromadze-  
 nia, wiele z pomiędzy nich, iakoby przez świętą  
 zazdrość ubiegając się, przyszło do Wincentego S.,  
 ofiarując mu się na te prace, nakształt ofiar poświę-  
 cających się na śmierć, z których Wincenty Święty  
 wybrałszy cztery, zaraz tam posłał, y zalecając ich  
 podróż modlitwom Kapłanów y Braci Zgromadze-  
 nia swego, tak do nich mówił: *Zalecam modlitwom*  
*Wasyń Panny Miłosierdzia, któreśmy posłali do Calais*  
*dla posługi ubogich żołnierzy ranionych, ze czterech które*  
*tam były, umarło ich dwie, a jeszcze te które między nie-*  
*mi były najsłabsze y najmocniejsze. Zważajcie sobie coż*  
*to jest cztery ubogie Panienki na pracę około pięciu albo*  
*seściuset żołnierzy ranionych y chorych! Uważcie sobie*  
*rzędy y dobroć Boską, iż sobie temi czasy wzbudził ta-*  
*konie Zgromadzenie! a do czego? oto dla ratunku ubo-*  
*gich tak względem ciała iako y duszy, gdy im posługując,*  
*rzekną im pod czas słowko iakie dobre, skłaniające ich*  
*do tego, aby przecie pomyśleli szczerze o swoim zbawie-*  
*niu; Osobliwie dla ratunku konających, aby im pomaga-*  
*ły do dobrej śmierci, przywodząc ich, y pomagając im*  
*do czynienia Aktów skruchy y miłości Boga. Zaprawdę*  
*ta rzecz, serce bardzo miękczy y tży wyciska! Jeżeli*  
*się wam nie zdaie rzecz ta wielkiej zasługi przed Bo-*  
*giem, iż Panienki z tak wielkim męstwem y odwagą*  
*idą pomiędzy żołnierzy ratować ich, w ich potrzebach y*  
*pomagać im do ich zbawienia? iż idą poświęcać się na*  
*tak wielkie prace y trudy, a nawet wdawać się w niebe-*  
*spieczestwo zarażenia się iaką brzydką chorobą! Zgoła,*  
 *iż idą narażać na niebezpieczeństwo życie swoje, dla tych*  
*ludzi którzy się nydali na wszystkie mizerye wojny dla*  
*dobra całego Królestwa. Widziemy więc iak pełne są*  
*gorliwości o chwałę Boską y o posługę bliźniego te ubogie*

Gobillon.  
 pag. 106.

Collet.  
 Vie de S.  
 Vincent  
 Tom. 2.  
 pag. 42.

Panienki! Krolowa Jeyność uczyniła nam honor, że do nas pisała oznaymując że chce abyśmy więcej tych Panien posłali do Calais dla posługi ubogich żołnierzy, y oto dzisiaj wyjeżdża ich cztery na tanto miejsce. Jedna z nich maigca już lat około pięćdziesiąt, przysła w przeszły piątek do Szpitala Bożego, gdzie na ow czas byłem, wiedzieć się ze mną y powiedzieć mi że się dowiedziała, iż dwie Siostry umarły w Calais, y że mi się ofiaruje, aby była na ich miejsce posłana, jeżeliby mi się to zdawało, ja iey rzekłem: moja Siostro; pomyśle, o tym: a ona oto wczoray przysła znowu tu do mnie dowiedzieć się iaką iey na to dam odpowiedź. Patrźcie iaka odwaga iest tych Dziewnic, iż się tak ofiarują, iako ofiary na zabicie, gotowe żożyć życie swoje dla miłości Jezusa Chrystusa y dla dobra bliźniego. Jzali to nie iest rzecz do podziwienia? co do mnie, ja niewiem co na to rzecz, chyba to, że te Panienki będą moimi Sędziami w on dzień Pański. O zaiste! Sędziami naszemi będą, ieśli nie iesteśmy gotowi tak iak one podawać w niebezpieczeństwo życie nasze, gdy idzie o chwałę Boską. A iako Zgromadzenie nasze ma iakiżkolwiek zwiazek z tym ich Zgromadzeniem, y że podobają się Panu Niszemu zażyć Naszego Zgromadzenia do dania początkow Zgromadzeniu tych ubogich Panien, mamy także obowiazek dziękować Bogu za wszystkie łaski, ktorych im użyczył, y prosić Go, aby y na potym z nieskończoney dobroci swoiey tychże samych błogosławieństw użyzczać im nieprzestawał. Nicuwierzylibyście iak wiele Bog błogosławiał wśędzie te dobre Panienki, y iak na wiele miejsc o nie proszą. Jeden Biskup prosi o nie do trzech Szpitalow, a drugi do dwoch, trzeci także pragnie ie mieć, y nie maś temu iak trzy dni, iako na mnie nalegano, abym mu ie posłał: ale niepodobna, bo nie mamy ich dosyć. Pytałem się niedawno iednego z Jchność Xieży Plebanow tego to Miasta, który ie ma w swoiey Parafii, iak się też tam u niego sprawują? niepodobna wymowić, iak wiele mi dobre-



go o nich mówił, toż y drudzy, ieden nad drugiego wię-  
cey. Nie żeby już były bez defektów, ah! któż ich nie  
ma? ale że nieustawiać ćwiczyć się w czynieniu miłosier-  
dzia, cnoty piękney y śacowney, o ktorey rzeczono iest,  
iż własność Boga iest miłosierdzie.

A iako w Calais na tey ułudze żołnierzom cho-  
rym, tak podobnie y po innych Szpitalach na ułu-  
dze ubogich, znaydowały się te dobre Panienki pra-  
cą obciążone, dla tego, że wszędzie prawie ieszczę  
w małej liczbie były. Bardzo to pięknie iedna wy-  
raziła pisząc do Wincentego Świętego w te słowa:  
*Jesteśmy obciążone pracą, y będziemy musiły poledz pod  
tym ciężarem, iesli pomocy nie będziemy miały. Jestem  
przymuszona pisać do Waszmości te kilka wierszów w no-  
cy pilnując naszych chorych, nie mając za dnia żadnego  
wytchnienia, y to piśąc mam do przypilnowania dwoch kona-  
jących; raz do iednego idę, y mówię mu: Przyiacielu,  
podnieś serce twoie do Boga, prosź Go o miłosier-  
dzie: to uczyniwszy, wracam się, y napisawszy ieden lub  
dwa wiersze, znowu biegnę do drugiego wołać nad nim:  
Jezus, Marya, Boże moy w Tobie nadzieia moia,  
y potym znowu wracam się do Listu mego, y tak co przyi-  
dę, to odejdę, y piśę na kilka zawodów, y z myślą roz-  
targnioną, a to upraszać pokornie, abyś nam przysłał ie-  
ście iedną Siostrę. Wincenty Święty czytając ten List,  
z podziwieniem uważał rozum tey Panienki, dla śa-  
twości z którą wyłożyła swoje myśli tak naturalnie,  
y tak iaśnie, wyrażając potrzebę tey sobie pomocy,  
y tak mocno skłaniając umysł Wincentego Świętego  
do dania iey oney.*

Abelly.  
Livre 2.  
Chap. 9.  
pag. 351.

## R O Z D Z I A Ł III.

*Ludwika Le Gras przez Corki swoje  
daie ratunek ludziom przez wojnę  
do ostatney nędzy przywiedzionym.*

Collet  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 491.  
Gobillon  
pag. 117.  
1690.  
Gobillon  
pag. 112.

Abelly.  
Liv. I.  
pag. 189.

Gobillon  
pag. 115.

**W**Oyna we Francyi wszczęta w Prowincyach Pi-  
kardyi y Szampanii podała Roku tyfiącznego  
sześćsetnego pięćdziesiątego nową y znakomitą oka-  
zują Ludwice Le Gras, aby wraz z Corkami swe-  
mi uczynki miłosierne czyniła bez przerwania. Nie  
można dostatecznie myślą ogarnąć, do iakiey nędzy  
y ucisku przyszły wspomniane Prowincye przez tę  
wojnę! ludzie ogołoceni ze wszystkich dobr swo-  
ich, uciśnieni głodem, strapieni chorobami, wy-  
gnani z własnych domów, niemający się gdzie  
skłonić, ani zkąd mieć ratunku: iedni leżeli cho-  
rzy w pustkach, gdzie ani dachu dobrego, ani ścia-  
ny całej nie było, inni po lasach y po gościeńcach  
leżeli zemdloni y na poły umarli, bez Pasterzów,  
bez Sakramentów, bez najmniejszey pociechy, a  
po śmierci bez pogrzebu. Plebani y Kapłani iedni  
chorowali, drudzy pomarli, inni pouciekali. Klau-  
zury otwarte. Zakonnice tułające się. Kościoły ze-  
sromoczone. Kielichy y inne sprzęty święte złupio-  
ne. Wincenty Święty posłał tam Kapłanów swoich  
z wszelkim sprzętem Kościelnym y zebraną co by-  
ło można iakmużną, którzy przebiegając Miasta y  
wioski gdzie Plebanów nie było, usiłowali ożywić  
y pokrzepiać Słowem Bożym owe rozproszone y  
opuszczone owieczki, administrując im Sakramenta  
Święte, y udzielając im iakmużny dla nich przyśy-  
łaney podług tego, iak wystarczało. Ludwika Le  
Gras posłała tam także Corki swoje na ratunek  
mdłych



mdłych y chorych. Nie było zaś posługi tak przykrey y tak niebezpieczney dla zdrowia y życia usługujących, ktoreyby te gorliwe Panny Miłosierdzia dla owych nader strapionych ludzi nie czyniły. A że naywiększa liczba była zgłodniałych, rozdawały wszystkim o pewney godzinie chleb y rosół, przez co bardzo wielu zachowały od śmierci.

Gobillon  
pag. 116.

Y kiedy znowu Roku tyśiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego drugiego Domowe w tym Krolestwie niezgody, te wszystkie nieszczęśliwe skutki wojny od granic do własney Stolicy przeniosły, tak dalece że Miaszczko *Estampes* nazwane, będąc w długim obleżeniu, y po kilka razy od stron sobie przeciwnych szturmem dobywane, stało się iednym nayokropniejszym między ludzkiey widowiskiem, kiedy od zatęchłych gnojow w rynku y po wszystkich ulicach, gdzie nieopogrzebione ciała ludzkie zabitych męszczyzn y niewiaśc wraz z ścierwem końskim y innych bydła zdechłych pomieszane leżały, taki był wielki y nieznośny fetor, iż trudno było y przystąpić blisko do murów; Obywatele zaś tameczni y z całej okolicy, iuż to z frasunku y zgryzoty, iuż to z płaczu, z biedy y z głodu, wyschli, wynędzniali, tak że ich tylko skora a kości były, ledwie iuż niektorzy y chodzić mogli, a po większey części zchorzali leżeli, nie mając z nizekąd rady, ani nawet kogo ktoryby kubek wody leżącemu podał. Ludwika Le Gras nie widziała innego sposobu do ratowania ich, iak tylko aby tam posłać Corki swoje, ktoreby im rozdawały chleb y rosół, y służyły im we wszystkich potrzebach, pod ten czas, gdy gorliwi Kapłani Wincentego S., mieli dosyć pracy cieszyć ich Słowem Bożym, karmić ich chlebem życia duszy, y administrować im inne Sakramenta Święte. Gdy to uczyniła, owe

1652.  
Gobillon  
pag. 117.  
Coller.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. 1.  
pag. 494.  
Abelly  
Liv. 1.  
pag. 192.

Gobillon  
pag. 117.

Pan-

Panny Miłosierdzia dla wszystkich stały się Matkami bardzo miłemi, osobliwie zaś dla bardzo wielkiej liczby sierot, które ony do iednego domu zgromadziły, y już same o wszystkie dla nich potrzeby starały się. Nadzwyczajney także liczbie chorych posługowały, z ktorey pracy nickore tam y pomarły. Ale nic piękniejszego nie było w tey okazyi nad przykład iedney Siostry Jmieniem *Marya Józefa*. Ta mężna Panienska Miłosierdzia, upadłszy pod ciężarem prac swoich, y nie mogąc już więcej chodzić do chorych po ich domach, usiłowała iakie mogła czynić posługi, tym którzy mogli przyiść do niey, y siedząc w łóżku puszczała im krew: a iako miała chęć gorącą z wilekiej gorliwości swojey czynić dobrze ubogim chorym, coby tylko mogła aż do ostatniego tchu ducha swego, tak się też stało: że raz nieco się na łóżku podniósłszy, co tylko iednemu ubogiemu krew puściła, natychmiast chcąc się znowu położyć, skończyła: przez co nie tylko była tak szczęśliwa, że w samym wykonaniu uczynku miłosierdnego życie skończyła, ale raczey, że sama śmierć iey była aktem miłosierdzia.

Wkrótce potym tegoż Roku tyfiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego drugiego, gdy się Woyska do samego Paryża zbliżyły: to wielkie Miasto obaczyło się rychło przywiedzione do ostatney mizeryi, gdy z okolicy przestali dowozić rzeczy dożywienia potrzebnych: nastąpiła bowiem natychmiast wielka drogość y głód ciężki, z ktorego zagęściły się zaraz między ludźmi choroby; przy tym, że wielkie mnostwo ludzi z poblizszych okolicznych wiosek uciekło się do tego Miasta, iedni zrabowani od żołnierza, drudzy uciekając przed nim, ochrony y ratunku szukając, przeto ieszcze więcej pomno-



mnożyło się w tymże mieście ubóstwa y głodnych. Te wszystkie zatym osoby, które dotąd starały się świadczyć miłosierdzie bliżniemu w odległości zостаiającemu, a między temi naywięcej Damy Miłosierdzia Szpitala Bożego, nie mogły niechcieć go świadczyć, tam gdzie się same znajdowały, y tym na których nędze oczyma swemi patrząc, żywszą w pieszczonych sercach swoich czuły pobudkę do litości: ich więc staraniem y kosztem przez sześć miesięcy, iak długo ta Domowa wojna trwała Panny Miłosierdzia codziennie karmiły więcej iak czternaście tysięcy osob, chleb y rosół, po różnych częściach tego miasta, im rozdawiając.

Abel: Liv:  
I. p. 197.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
499.

## ROZDZIAŁ IV.

*Ludwika Le Gras przedsięwzięcie rozmaite obowiązki dla służenia Zgromadzeniu swojemu wszelkiego rodzaju ubogim.*

**W** Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym trzecim, ieden Obywatel Paryzki, dał znaczną sumę pieniędzy Wincentemu Świętemu, aby ież zażył na taki dobry uczynek, iakiby mu się podobało. Wincenty Święty myśląc długo coby być mogło z większą chwałą Boską y rozważając sobie nędze ubogich Rzemieślników, którzy przez starość lub przypadkowe kalectwo, nie mogąc się więcej z rzemiołła swego wyżywić, muszą po żebraniu chodzić; a dla doczesnego pożywienia, częstokroć dusznego zbawienia zaniedbują: chwycił się tey myśli, żeby dla nich wystawić pomieszkankę nakształt

1653.

Gobillon  
pag: 127.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
2.

idem ibid:  
pag: 3.

idem ibid:  
pag: 4.  
idem ibid:  
pag: 3.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
4.  
Gobillon  
pag: 128.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
405.

Szpitala, w którymby skłonienie y przyzwoitą wygodę mieli, a spokojnie Boga chwając, y robotami kunsztu swego podług sił y zdrowia bawiąc się, mogli szczęśliwie y zbawiennie życia swego dokonywać. Zaczyn nie bawiąc kupił dwa Domy z obszernym Placem w Paryżu na Przedmieściu Świętego Wawrzeńca, gdzie wystawiwszy Kaplicę, y wszelkie potrzebne sprzęty przysposobiwszy, osadził tychże ubogich Rzemieślników oboiey płci osob czterdzieści. Osobne cale w iednym Budynku dał mieszkanie Niewiaśtom, osobne w drugim Mężczyznom, tak iednak rozporządzone, iż z oboygą mieszkania wszyscy mogli wygodnie iedneyże Mszy Świętey słuchać y iednego czytania do stołu, lubo iedna płć z drugą ani się widzieć, ani z sobą rozmawiać nie mogli. Przepisał im niektóre małeńkie ustawy życia iakby w Zgromadzeniu; podzielaiąc im także czas ich, częścią na nabożeństwo, częścią na robotę którąby ieszcze robić mogli, y dla tego kazał nakupować różnego naczyńia rzemieślniczego, y rozmaitych instrumentow, aby nie próżnowali, z reszty summy uczynił fundusz dochodu rocznego wystarczającego na wyżywienie onych y nadał temu Domowi imię Szpitala pod tytułem Imienia Jezus. Cały zas rząd gospodarski tego Szpitala y posługowanie tym ubogim, zlecił Ludwice Le Gras y iey Zgromadzeniu. Niektóre Damy Miłosierdzia z wielą innych znacznych osob wizytując zaraz ten nowy Szpital, gdy w nim tak przedziwnie piękny porządek obaczyły, a osobliwie gdy postrzegły, że między owemi ubogimi żadnych nie było słyhać swarów ani przekleństw, ale że każde z nich nad nabożeństwem lub robotą ręczną cicho siedząc, ku zbudowaniu było, przez co ow Dom zdawał się bydź raczey Klasztorem niżli Szpitalem, poczęły myśleć, iżby



izby takowy porządek uczynić potrzeba z temi żebrakami, których wszędzie po ulicach y po Kościołach pełno, których rozwiozłość życia gorsza niż ubóstwo, y którzy tych, których o wspomnienie proszą, więcej do gniewu ku sobie, niż do politowania pobudzaią przez swoją zuchwałość, naprzykrzania się przez swoją nieobyczajność, nieprzyzwoistość, y dla wielu innych występku. Powzięły zatem umysł założenia Szpitala generalnego, y najprzód radziły się Ludwiku Le Gras, chcąc wiedzieć iakieby też w tym było iey zdanie, czyliby przystało im samym Białogłomom przedsięwziąć rzecz tak wielką? odpisała im na to Ludwika Le Gras w te słowa: Jeśli to dzieło uważać się będzie podług światowej polityki, zdaie się iż do Męszczyzn należy ie przedsięwziąć: ale jeżeli uważać się będzie podług tego iako jest uczynek miłosierdzia, mogą ie y Białogłomy przedsięwziąć, tym sposobem iako przedsięwzięły tyle innych wielkich y trudnych uczynków miłosierdnych, które Bog zdał się pochwalić przez obfite onym pobłogosławienie. Zeby to zaś same tylko Białogłomy czyniły, zdaie się że to bydz nie może, ani bydz powinno: ale onszem tego sobie życzyć potrzeba, aby niektorzy Męszczyzni zacni y pobożni, bądź z ktorego Zgromadzenia, bądź partykularni byli przybrani tak dla rady, iako też dla przyzwolitości do czynienia sprawiedliwości y innych postępku Prawnych z temi ludźmi rozmaitego gatunku, aby każdego z nich w swojej powinności utrzymać, bez czego się podobno nie obejdzie z przyczyny tak wielkiej między nami rozliczności rozumow, obyczajow, y humorow. Jakoż była to rzecz, którą Henryk Czwarty Krol Francuzki zapoczął był bez żadnego skutku; która się Maryi de Medicis małżonce iego Regentce po nim tegoż Krolestwa nie udała, gdyż tylko przez sześć lat takowa iey fundacya trwała: y tym pobożnym Pa-

Gobillon  
pag: 129.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
11.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. P.  
10.

niom, lubo bardzo rostopnym y możliwym, tak szczęśliwieby się to było nie powiodło, gdyby im był Wincenty Święty nie dopomógł. Żądano zatem, aby Panny Miłosierdzia były do posługi ubogim w tymże Szpitalu generalnym, y Ludwika Le Gras na tę tak uciążliwą usługę gotową się ze swoim Zgromadzeniem pokazała.

1655  
Gobillon  
pag: 132.

Gdy także w Roku tysięcznym sześćsetnym pięćdziesiątym piątym, generalny Urząd, do opieki wania się szczególnie ubogimi postanowiony, sławny wielce w Paryżu tak dla godności iako y dla zacności osob, z których zwykły bywać złożony, uczynił żądanie y prośbę do Ludwika Le Gras, aby z Zgromadzeniem swoim przyjęła staranie o ubogich od rozumu odeszłych, zamkniętych w Szpitalu nazwanym *Małe Domy*, gdzie oraz oprócz głupich, wielką liczbę starców dziecienniałych, z rozkazu tegoż generalnego urzędu, tam oddawanych chowano, y aby im w ich chorbbie Panny Miłosierdzia służyły, Ludwika Le Gras, tym chętniey się tak okropney y przykrey pracy około owych osob podjęła, im większego politowania takowe osoby są nad innych godne.

Gobillon  
pag: 69.

Procz tych obowiązkow służenia ubogim po rozmaitych Szpitalach, Ludwika Le Gras, posyłała ieszcze Corki swoje na wieś do ratowania ubogich wieśniaków chorych. Jedna Siostra którą była posłała na wieś, pisała do niey; że co iey naywiększey dodawało ochoty do szukania chorych, to ta myśl, że w osobie chorego pewną była znaleźć Syna Bożego. Ludwika Le Gras, aby ią tym więcej zachęciła odpisała iey w te słowa: *Ab! moja miła Siostro. O iako to jest nieomylna, że dusza która tym sposobem szuka Boga, ma tylo pociechy, że ieszcze w tym życiu Rayskich kosztuje rokoszy.*

Po-



Poiąć trudno iako ta pobożna Fundatorka, mogła tak wiele rozlicznych y tak wielkich uczynków miłosierdzia brać przedsię, przyjmując na się y na swoje Zgromadzenie obowiązki ratowania ubogich nędznych wszelkiego rodzaju, nie czyniąc żadnego między niemi braku płci, wieku, y stanu, nie zamierzając sobie pewney ich liczby, którymby służyła, a nie więcej; nie wzdrygając się zaraźliwości niektórych ich chorób, brzydkości, mizeryi, szpetności, kalectwa, obmierzłości mieysc w którychby się znaydowali; słowem mówiąc służyć im we wszystkich ich chorobach ciała y umysłu, Mężczyznom y Niewiaśtom, starym y młodym, dzieciom y dorosłym, służyć im po ich Domach, po Szpitalach, po więzieniach y na Galerach, po Miastach, po miasteczkach, po wsiach y w Obozie, pod czas pokoju, y pod czas wojny tak z postronnemi iako y domowey; nie skąpiąc dla nich wszelakich kosztów na posiłki potrzebne do poratowania ich zdrowia, do zachowania ich przy życiu, ani zaniedbując uświłowania przyzwoitych do ubeśpieczenia im zbawienia wiecznego, mając zawsze na pilney pieczy, aby im dawane były dostatecznie tak nauki duchowne y pociechy zbawienne, iako lekarstwa y pożywienie zgodne. Zgoła poświęcając na ich usługi wszystkie swoje starania, prace, zdrowie, y samo nawet życie.

---

## ROZDZIAŁ V.

### *Przybycie Panien Miłosierdzia do Polski.*

**L**Ubo zdaie się że Ludwika Le Gras, ledwie powinna była wystarczać z Corkami swemi dla  
wła-

własnego kraiu, ile właśnie przy początkach ieszcze tego swego Zgromadzenia; że iednak miłości swóiey ku ubogim, y gorliwości do czynienia im dobrze, żadnych granic nieprzepisała, przeto podług tych okazji, ktore ieý Bog do uczynkow miłosiernych zdarzał; tyle też ieý dodawał Panienek, ktore pod też czasy do tego Zgromadzenia wstępowały, iż ie mogła y za Granicę posyłać na czynienie tychże uczynkow miłosierdzia. Ludwika Marya Gonzaga Corka Karola Xiążęcia Mantuańskiego znała była tak Wincentego Świętego iako y Ludwikę Le Gras w Paryżu, gdzie długo mieszkała, y gdzie po wiele razy znaydowała się była na tych sławnych schadzkach Zgromadzenia Dam Miłosierdzia. Gdy Władysław Czwarty Krol Polski prosił był Anny Austriaczki Matki Ludwika Czternastego, aby z ieý ręką mógł mieć małżonkę, ona mu tę Xiężniczkę dała, z którą wziął ślub w Warszawie dnia pietnastego Lipca, Roku tyśiącznego sześćsetnego czterdziestego szóstego: nie długo zaś po iego śmierci, Jan Kazimierz Brat rodzony tegoż Władysława Czwartego, y następca po nim na Tron Polski otrzymawszy dyspensę z Rzymu poiął ią za małżonkę Roku tyśiącznego sześćsetnego czterdziestego dziewiątego. Ta pobożna Krolowa widząc się bydź Panią spraw swoich szła za skłonnością, którą miała do czynienia dobrze; a że wiedziała że Krolowie nie panują podług Boga, ieżeli Bog przez nich nie panuje, pomniąc dobrze iak wielkie pożytki sprawowały we Francyi Missye przez Kapłanow Wincentego Świętego, y posługi wszelkiego rodzaju ubogim przez Panny Miłosierdzia czynione, przedsięwzięła tych nayskuteczniejszych sposobow ratunku duszy y ciała ubogich w Polsce uczestnikami uczynić, ktorzy tego nie mniej iako y tamci ubodzy

we

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
508.

Zubiński  
pag: 314.  
w książ-  
szce pod  
tytułem  
świat albo  
Geografia.

Zubiński  
pag: 315.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
pag: 508.  
& 509.



we Francyi, godni byli: tym więc umyśłem prosiła Wincentego Świętego o kilku Kapłanów z tego Zgromadzenia; który iey posłał do Polski w Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym pierwszym Xiędza *Lamberta* z kilką drugiem: potym posłał go o Panny Miłosierdzia, o czym gdy Wincenty Święty oznaymił Ludwice Le Gras, ona zaraz wysłała Siostrę Małgorzatę *Morcaux*, z drugiem dwiema Siostrami, które dnia szóstego Września w Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym drugim, wyiachawszy z Paryża, wszystkie szczęśliwie miesiąca Listopada tegoż Roku stały w Łowiczu, gdzie się na ow czas Krolestwo Jchmość, unikając powietrza szeregającego się w Polsce znaydowali. Przyjęła ie pobożna Krolowa z wielkim affektem y ukontentowaniem swoim; y o tym ich przybyciu w liście swoim do Wincentego Świętego, tak napisała. *Dwa dni temu iako nasze Panny Miłosierdzia tu stały. Jestem z nich bardzo kontenta, y zdaig mi się byż bardzo dobre Siostry.* Zatrzymała ie tam nieco przy sobie, a potym ie wszędzie brała z sobą gdziekolwiek sama iachała. Przyiachawszy do Warszawy pierwsza zabawa gorliwości tych Siostr była usługować chorym zapowietrzonym, y od wszystkich opuszczonym, w tych domach, o które się był iuż dawniej Xiędz *Lambert*, dla skłonicenia takowych nędznych osob umyślnie wystarał. A potym tak w tym mieście, iako y w innych, gdzie z Krolową Jeymością były, ratowały ubogich chorych, zbierając niektórych z ulic y z gnoiow gdzie mogły do iakiey izby, dla lepszego ich opatrowania: aż we cztery lub pięć miesięcy Krolowa Jeymość dała im iuż osobne mieszkanie w Warszawie w iednym Domu za Kościołem Świętego Krzyża na Krakowskim Przedmieściu, gdzie blisko przez dwie lecie, bawiły się wy-

Gobillon  
pag: 122.

Manuscrit  
de la Mai-  
son de S.  
Casimir:  
Zubiński  
pag: 315.  
Manuscrit

Collet-Vie  
de S.Vinc:  
Tom: I. p.  
510.

Manuscrit

Gobillon  
pag: 123.

Manuscrit

Gobillon  
pag: 123.Gobillon  
pag: 124.

wychowywaniem y nauczaniem małych dziewcząt Sierot, oprócz starania około chorych ubogich. Krolowa Jeymość im się lepiej rozpatrowała w cnotach tych trzech Panien Miłosierdzia, tym się więcej do nich przywiązywała. Upodobanie iey było bawić się z niemi czasem y cały dzień, y zachęciwszy się ich przykładem, Szpitale nawiedzała, iasłmużny obfite dawała y sama ubogim chorym posługowała. Chciała nie długo mieć więcej tychże Siostr, y prosiła o to Wincentego Świętego. Już iey była Ludwika Le Gras wysłała znowu trzy Siostry, y z tey okazyi takowy list do tych pierwszych, ktore się tu w Polsce już zamieszkały, napisała. *Moie najmilsze Siostry. Przyszedł na koniec od Boskiej Opatrzności obrany czas nylazdu ztąd do was Siostr naszych, ktore wysyłam y z wielkim żalem przeto, że się z niemi rozłączamy, y oraz z wielkim weselem przeto, że wiemy zapewne, iż idą pełnić wolę Boską y złączyć się z wami dla dokonania świętych iego zamysłów w tym Królestwie Polskim. O moie Siostry miłe! iak wielkiey są wagi te zamysły Boga! Proszę dobroci iego nieskończoney, aby ic wam dał poznać, pewna będąc: że to poznanie sprawi w was wielką pokorę, że się same siebie zawstydzicie widząc się być wybrane do takowych spraw, y da wam chęć abyście się nie stały ich niegodnymi. Siostra nasza Małgorzata opowie wam to, co Jmć Ziędz Przewielebny Ojciec nasz do niey względem tego pisze. Ktoryby był ten list Wincentego Świętego, o którym tu Ludwika Le Gras namieniła, nic pewnego nie masz, bo w kilka dni po wyjeździe z Paryża do Polski tych to drugich trzech Panien Miłosierdzia, gdy się Wincenty Święty dowiedział o nowym y wielkim zamieszaniu w Polsce dla ktorego Krolowa na Śląsk uiachała, wrocić się im już z drogi kazał; y nie stało się zadosyć temu żądaniu Krolowy Jeymości aż*  
w kilka

Gobillon  
pag: 125.



w kilka lat potym. Dwa iednak listy Wincentego Świętego do Siostr w Polszcze będących około tego czasu pisane znalazły się, ieden pisany do Siostry *Moreaux*, datowany dnia osmego Kwietnia, Roku tyfiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego, w którym przyrównawszy owe dwie Siostry z nią w Polszcze zostające do gołębi w Arce Noego zamkniętych, one dzień y noc z oka niepuszczać zaleca: drugi datowany dwudziestego Lipca tegoż Roku, pisany do wszystkich trzech wspólnie, w którym, winszując im tego, co mu o nich, iak wiele dobrego w Polszcze czyniły doniesiono, y zachęcając ie do zgody y do wzajemney miłości, kończy go temi bardzo mocnymi y bardzo miłemi słowy: *Potrzeba tego koniecznie moje miłe Siostry, żebyście się wzajemnie kochały, bo ieśliby to nie było y kogożbyście kochały? wy iesteście Corki Miłosierdzia albo Corki miłości, ale jużbyście więcej nie były Corkami ani miłości, ani Miłosierdzia gdybyście wiodły życie między sobą w poróżnieniu, w odwróceniu y w stronieniu iedna od drugiej. Niech Bog zachowa żeby się to miało znajdować między wami! ta rzecz iest tylko właściwa Corkom świata, których rozum iest opaczny, ale Corek Pana naszego, które żyją y służą mu wspólnie y ktore wszystkie iedną tylko intencją mają czynić się miłemi w oczach Boga, powinność iest wzajemnie się kochać, wzajemnie się znosić, wzajemnie się szanować y pomagać sobie wzajemnie. Proszę was moje miłe Siostry, abyście tak czyniły. Niechay między wami nie będzie żadnych skarg, żadnych szemrania, żadnych sprzeciwiania się iedna drugiej, żadnych poróżnień, bo ah! ieślibyście sobie iedna drugiej przykrość czyniły, bardzoby to złe było. Macie dosyć do cierpienia od osob postronnych y z przykrości waszych zabaw, pocóż macie sobie przydawać nowych wewnętrznych krzyżów, ktore ze wszystkich są najcięższe, y ktoreby wam*

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
266.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 2. p.  
164.

*Dom wasz zamieniły w Czyściec, zamiast tego że miłość uczyni go wam małym Raiem.* Owa zaś wiadomość

Zubiński  
pag: 316.

Gobillon  
pag: 125.  
& Manuscrit.

Gobillon  
p. 125. &  
Manuscrit  
Zubiński  
pag: 318.

Manuscrit

Zubiński  
pag: 319.

Manuscrit  
& l'Erect:  
de la Mai-  
son de S.  
Casimir.

Krol Szwedzki z woyskiem swoim do Warszawy, a potym ku Wolborzowi za Krolew Janem Kazimierzem ciągnął, Jan Kazimierz do Krakowa umknął ze swoim woyskiem, że zaś y tam toż woysko jego zrobiwszy związek o niepłatą odstąpiło go, uszedł na Śląsko. Musiały zatym y Panny miłosierdzia opuścić Warszawę y z Krolową Jeymością, która ie zawsze przy sobie mieć chciała, puścić się na Śląsko, gdzie przedsiębrały czynić te wszystkie uczynki miłosierne, które im Krolowa Jeymość zlecała. Mianowicie zaś użyła ie do ratowania żołnierzy ranionych w Krakowie, gdy Krol Jan Kazimierz, usiłując oswobodzić to Miasto z mocy Szwedow obległ ie y dobył: tym tedy żołnierzom chorym służyły Panny Miłosierdzia przez pięć albo sześć Niedziel, a gdy wkrótce potym Krolowa Jeymość powrociła do Warszawy dała im mieszkanie blisko Pałacu swego, który się dotąd Kazimirowski nazywa, w iednym Domu należącym do Kościoła Świętego Krzyża, gdzie także były blisko przez dwie lecie; y pod ten czas, to iest w Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym osmym, morowe powietrze znowu się w Warszawie zaięło, które też nieznacznie, przez kilka lat trwało. Zaś w Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym dziewiątym Krolowa Jeymość powziawszy umysł ratowania dziewcząt ubogich y Sierot, którym Rodzice, albo rychłą śmiercią ze świata zebrani, albo ciężkim ubóstwem uciśnieni nic procz iednego życia nie dali, y które przeto na niebezpieczeństwo lub śmierci lub zgorszenia niżernie wystawili, kupiła za własne

pie.



pieniądze Folwark pod Warszawą nad Wisłą przy Solcu leżący, y tam dla ich skłonięcia y wyżywienia Szpital pod tytułem Świętego Kazimierza fundowała, y z Krolewskiej szczodroblewości swojej, pewnemi wioskami o kilka mil od Warszawy za własne także pieniądze kupionemi nadała: a obmyślając dla tych Sierot, dobro nie tylko dla ciała, ale y dla duszy, rząd zupełny tegoż Szpitala y macierzyńską nad temiż Sierotami opiekę tymże Pannom Miłosierdzia zleciła, y dobra do niego należące im w dziedzictwo y dzierżenie wiecznemi czasami oddała, otrzymawszy tej swojej fundacyi approbacyą od wszystkich Stanów Rzeczypospolitey przez Konfytucyą na Seymie w Roku tyfiącznym sześćsetnym sześćdziesiątym drugim. Wydać się także tej pobożney Krolowy miłość święta ku tymże Sierotom w wysokim doskonałości stopniu, z tych obowiązkow które na Panny Miłosierdzia w Erekeyi tegoż Szpitala (ktorą w częstych ucieczkach przed wojną y morowym powietrzem przypadkiem zgubioną, potym Jan Trzeci Krol Polski ponowił) włożyła, iako to między innemi, aby liczba ubogich Panienek Sierot, wielości dochodow korrespondowała; aby przyimowały do tegoż Szpitala takowe Sieroty Panienci, ktoreby albo cale Rodzicow nie miały, albo tak ubogich, lub ułomnych kalekow, którzyby ledwie sami siebie z jałmużny wyżywić mogli, a sposobu żadnego do wyżywienia y wychowywania tych dzieci swoich nie mieli: y między takowemi, aby ieszcze te ktore uboższe y bardziey opuszczone są, to iest te ktore się po ulicach włoczą, y od zimna y głodu usychają, pierwey nad inne brały. Nakoniec, aby nauczały tych Sierot podług ich poiętności y wieku nayprzod rzeczy do zbawienia potrzebnych, to

jest: boiaźni Boskiej y cnot Chrześcianańskich, pō-  
 tym rozmaitych robot ręcznych, iako to prostego  
 szycia, kądziel prząć, na krosienkach wyszywać y  
 koronki robić: aby tak za nabytą z cnotami umieię-  
 tnością, mogły mieć w dalszym życiu, uczciwe obe-  
 śćcie swoje, y z pracy rąk swoich żyjąc, próżnowa-  
 nia, niecnoty y przykrey uboſtwa nędzy się uſtrzegły,  
 a za Fundatorkę swoją dożgonnie się do Boga mo-  
 dliły. A gdy się już robot wyuczą y do lat przy-  
 dą, aby ie Panny Miłofierdzia na ſłużby przyſtoy-  
 ne oddawały; lecz żadną miarą nie mają dawać w  
 taką ſłużbę, gdzieby ie za poddanki mieć chciano:  
 ani będzie mógł kto przymuszać Panny Miłofier-  
 dzia, aby ie oddawały komu, iak tylko temu ko-  
 mu one same poſług upodobania ſwego, więkſzy  
 dla tychże sierot pożytek bacząc, oddać ie będą  
 chciały. Poſług tego poſtawienia taż Pobożna  
 Krolowa sama czyniła; iak prędko ktore podroſły  
 y w obyczayności, y w robotach wyćwiczone by-  
 ły, iedne rozdawała wielkim Paniom, gdzie im  
 było dobrze, drugie zaś za iej Krolewką prote-  
 kcyą w przedniejszych Klasztorach Panieńskich Za-  
 konnicami zoſtawały. Z iak wielką zaś zaſługą  
 przed Bogiem, z iak oczywiſtym dla Kraju poży-  
 tkiem, z iak ſzczegulniejszym dla kaźdey z tych  
 sierot uſzczęśliwieniem ieſt ten uczynek miłofierny  
 tey pobożney Krolowy, że takową uczyniła fundacyą,  
 dać doſyć pochwał nie można; daie się albowiem  
 widzieć, iako z tych Panien sierot ieſt zawsze wie-  
 le. Osob godnych y zacnych u Dworow y między  
 ludźmi tak w Szlacheckim iako y w mieyſkim ſta-  
 nie, dających Pannom Miłofierdzia tę nadewſzyſt-  
 ko pociechę, że ſwięte ſtarania y prace około wy-  
 chowania ich z małego podięte, nie były nadare-  
 mne. Z czego też pokazuje się iaſnie, że Bog Naye-  
 wyż-



wyższy takowemi duszami na ziemi, szczególniejszym sposobem się opiekuie, iako to Dawid w iednym Psalmie rzekł do Boga: *Tobie porzucony jest ubogi, y sierocie ty będziesz pomocnikiem; y że te które ieszcze w tymże Szpitalu wychowują się, mają niepłonną przyczynę ufać y nadzieję pokładać w Bogu, że też y one w czasie swoim z Jego Najsświętszey Opatrzności tak uszczęśliwione bydz mogą iako te, które przed nimi były. A iako pobożne zamysły tey Krolowy Jeymości były, nie tylko obmyślić ratunek ubogim Panienkom sierotom, ale też y ubogim chorym, nie zaniedbała domagać się u Wincentego Świętego, aby iey po uspokojonych nieco rozruchach w Polsce, więcey Panien Miłosierdzia przyssał. Przyiachało ich tedy trzy w Listopadzie w Roku tyśiącznym sześćsetnym sześćdziesiątym, ale iuż nie zastały Siostry *Morcaux*, która po ośmiolethney usłudze ubogim w Polsce umarła tegoż Roku, dnia dwudziestego dziewiątego Września. Kazała zatym Krolowa Jeymość blisko Szpitalu sierot postawić budynek dla przyjmowania ubogich chorych zbieranych z ulic y z gnoiow, iednych sług dla ich niemocy od nienważnych Panow odprawionych, lub w drodze porzuconych, drugich ubogich do Miasta przychodzących, niemających się gdzie skłonić, aby Panny Miłosierdzia około nich staranie miały y onym służyły. Ktorzy chorzy, byli potym przeniesieni do Szpitala Kapitulnego, który także oddano tymże Pantom Miłosierdzia, gdy ich coraz to więcey Krolowa Jeymość z Francyi sprowadzała.*

Psalm 9.  
v. 16.

Manuscrite

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY.

KSIĘGA IV.

## K S I Ę G A IV.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Reguły y Erekcya Zgromadzenia  
Paniem Miłosierdzia.*

Collet.  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 224.

**W**incenty Święty y Ludwika Le Gras, nie spodziwiali się tego, żeby Zgromadzenie Paniem Miłosierdzia w tak krótkim czasie tak liczne stać się miało, y co do liczby Osob, y co do liczby Fundacyi. Z początku intencya tych oboyma Fundatorów była, żeby te Panny były po Parafiach do posługi y ku ratunkowi chorych ubogich, którym na tey potrzebney pomocy zbywało, albo dla tego, że w niektórych Parafiach nie było Szpitalow, gdzieby owych ubogich chorych można było przenosić, albo dla tego, że lubo gdzie był Szpital, niektorzy do niego iść nie mogli bez znaczney w swoich interesach szkody. Lecz gdy się potym zamyślił Boski dał iasniey widzieć, Wincenty Święty sądził Zgromadzenie tych Paniem za zgodne do innych zabaw, które są niemnieyszey wagi, a wszystkie ściągające się ku dobru y ratunkowi ubogich. Y tak powoli zlecał im, to wychowanie dzieciak podrzuconych; to edukacyą młodych dziewcząt, ubogich y opuszczonych, to staranie około wielu bardzo Szpitalow rozmaitych; nawet około więźniow na Gale-ry zkazanych; iako się już wyżej o tym wszystkim mowiło. A że ta rozmaitość obowiązkow czyni z iednego ich Zgromadzenia nakształt kilka, Wincenty Święty, przepisał im Reguły generalne y partykularne, którychby zachowywanie utrzymywało to Zgro-



Zgromadzenie tak w powszechności, iako y w szczególności każdą jego częśćkę, na ktore się dzielić zdaje, z przyczyny przerzeczoney rozmaitości obowiązków. Postąpił sobie zaś w tej mierze, podobnie iako uczynił z własnym Zgromadzeniem Kapłanów Miśsiyi, to jest: iż wiele rzeczy zalecał Pannom Miłosierdzia wprzód iakoby na spróbowanie, a za nieodmienne ustawy niepodał tylko to, co po długim zachowaniu y wielkim doświadczeniu uznał, iż należało im przepisać: dla tego można mówić, że te Reguły Panien Miłosierdzia są dziełem roztropności y mądrości na wybor. Pryncypalnieysze są te: najprzód co się tycze końca ich Powołania.

Koniec osobliwy, dla którego Bog powołał y zgromadził Panny Miłosierdzia, jest część Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który jest początkiem y wizerunkiem wszelakiej miłości, a tę część oddawać Mu będą, gdy Mu służyć będą w rzeczach, tak do ciała, iako y duszy należących, w Osobie ubogich, bądź chorych, bądź dzieci, bądź więźniów, bądź innych osob, ktore dla wstydu nie śmicią uboſtwa swego wyiawiać. Przeto, aby mogły godnie zadosyć czynić tak Świętemu Powołaniu, y naśladować wzor tak doskonały, powinny usiłować żyć świętobliwie, y pracować z wielką pilnością około własney doskonałości, łącząc wewnętrzne ćwiczenia życia duchownego, z powierzchownemi zabawami Chrześcijańskiej miłości. Y lubo Zgromadzenie ich nie jest żaden Zakon, ani byż może, ponieważ obowiązki ich Powołania pogodzić się z Klauzurą nie mogą; atoli, że na niebezpieczeństwa świata bardziey są wystawione, niżeli Zakonnice, nie mając zwyczajnie innego Klasztoru, procz domu chorych; inney celi, procz izdebki najętey; inney Kaplicy, procz Kościoła Parafialnego; innych Ku-  
ryta-

Idem  
Tom. I.  
pag. 225.  
Regles  
Comm.  
Chap. I.  
&c:

rytarzow, procz ulic Miaſta, albo Szpitalnych Sal;  
 inney Klauzury, procz poſuſzeńſtwa; inney kraty,  
 procz boiaźni Bożey; innego Welum, procz świę-  
 tey ſkromnoſci; przeto, obowiązane ſą wieść życie  
 tak ſwiątobliwe, iak gdyby w iakim Zakonie Pro-  
 feſſyą uczyniły; y zachowywać ſię na każdym miey-  
 ſcu, gdziekolwiek ſię między ludźmi znajdować bę-  
 dą w tym ſkupieniu ducha, w tey czyſtoſci ſerca y  
 ciała, w tym oderwaniu ſię od ſtworzenia, y z tako-  
 wym zbudowaniem dla wſzyſtkich, iako ſię zachowu-  
 ią prawdziwe Zakonnice w oſobnoſci ſwoiey Za-  
 konom ich właſciwey. Pierwsza rzecz, którą nie-  
 naruszenie zachować będą uſiłowaly, ieſt: aby wię-  
 cey ważyły ſobie właſne zbawienie nad wſzyſtkie  
 rzeczy tego ſwiata: y wſzyſtkie ſożyć będą ſtara-  
 nia, w niczym ſobie nie folgując, aby ſię utrzymo-  
 waly zawsze w ſtanie łaski, uciekając dla tego od  
 grzechu ſmiertelnego bardziej niżeli od czarta lub  
 od śmierci; y czyniąc ile ich możnoſci będzie z po-  
 mocą Boſką, aby ſię nie dopuſzczać grzechow po-  
 wſzednich z rozmyſłem. Lecz dla otrzymania od  
 Boga łask do tego potrzebnych, y zapłaty, którą  
 Pan Naſz obiecuie tym, którzy ubogim ſłużą, mają  
 ſię ieſzcze ſtarać z wielką pilnoſcią o nabywanie cnot  
 Chreſciańſkich mianowicie tych, które im ſą zale-  
 czone naſtępującemi Regułami. Wſzyſtkie ſwoie za-  
 bawy tak duchowne, iako y doczesne czynić będą w  
 duchu pokory, proſtoty, miłoſci świętey, y złącze-  
 nia onych z temi uczynkami, które Pan Naſz Jezus  
 Chryſtus czynił na ziemi: przeto wzbudzać w ſobie  
 będą takową intencyą zaraz zrana, y na początku  
 kaźdey ſprawy znacznieyszey, a zwłaszcza idąc ſłu-  
 żyć chorym. Będą także wiedzieć, że te trzy cnoty,  
 to ieſt: pokora, proſtota y miłoſć święta, ſą iako  
 trzy ſiły duszy, która ma ożywiać całe ich Zgroma-  
 dze-



dzenie, y każdy iego członek z osobna, y że iednym słowem: ten iest Duch własny ich Zgromadzenia. Będą się brzydzyły naukami świata, a chwytac się będą Nauk Jezusa Chrystusa, między innemi tych, które zalecają umartwienie tak wewnętrzne iako y powierzchowne, wzgardę sobie samego y rzeczy Ziemskich, przenosząc zabawy podłe y te, które się sprzeciwiają skłonnościom natury, nad te, które są przyjemne y ze czcią, obierając sobie zawsze miejsce ostatnie, y to czym drudzy gardzą, będąc u siebie wypersadowane, że z tym wszystkim lepiej się im dzieje, aniżeli dla grzechow swoich są godne. Nie będą miały żadnego przywiązania do żadney rzeczy stworzoney, zwłaszcza do miejsca, do zabaw, do osob, nawet ani do swoich krewnych, ani do Spowiedników; y będą zawsze gotowe porzucić wszystko, kiedy im posłuszeństwo każe: uważając co Pan Nasz mowi, że nieieścieśmy Go godni, ieżeli nieopuszczamy Oyca, Matki, Braci, Siostr, y ieżeli nieodrzekamy się nas samych, y wszystkich rzeczy świata tego dla naśladowania Jego. Będą ponosić ochotnie dla miłości Bożej niewczasy, sprzeciwiania, naśmiewiska, kalumnie, y inne umartwienia, które im zdarzać się mogą, nawet za to, że dobrze komu uczyniły, przypominając sobie, że Pan Nasz Jezus Chrystus, który cale był niewinny, większe y trudniejsze rzeczy dla nas cierpiał, modląc się nawet za tych którzy go krzyżowali, y że wszystko to, nie iest tylko częścią tego Krzyża, który chce aby na tym świecie za nim dzwigały, żeby sobie zasłużyły bydz potym z Nim w Niebie. Maią mieć wielką ufność w Boskiey Opatrzności, spuszczając się na nią zupełnie, tak iako się dziecię spuszcza na tę, która go karmi; y będą u siebie pewne, że byle ze swojej strony uśiłowały bydz wierne swemu Powołaniu, y

zachowaniu Reguł swoich, Bog ie trzymać będzie zawsze w Protekcyi swoiey, y dodawać im będzie wszystkiego, co będzie potrzeba tak dla ciała iako y dla duszy, w ten czas nawet, gdy się im zdawać będzie, że już wszystko dla nich ma zginąć.

Regles  
Comm.  
Chap. 2.

Co się tycze uboſtwa: Będą czcić uboſtwo Chryſtusa Pana kontentuiąc się mieć potrzeby swoje z rzeczy prostych y poſpolitych według zwyczaju Zgromadzenia ſwego, uważając ſobie że ſą Słuźebnicami ubogich, y że przeto powinny żyć ubogo. Podług tego, ſkładać wszystko będą na wspólne używanie na wzor pierwszych Chreſćcian, tak dalece, iż żadna z nich nie będzie miała ani w domu, ani gdzie indziej żadney rzeczy, którąby ſobie iako ſwoję własną chowała, albo oney zażywała. Y nie będą mogły dysponować ani dawać, ani pożyczać pieniędzy Zgromadzeniu, ani nawet ſwoich własnych, a daleko bardziey pieniędzy ubogich, ktoremi się one opiekuią, iako też przypożyczać, nabywać, lub przyimować co od kogo z rzeczy małych y ordynaryinych bez pozwolenia Starszey, lecz względem rzeczy nadzwyczajnych y wielkiey wagi, potrzeba ieſzcze pozwolenia od Starszego. Będą uſiłowaały zachowywać zwyczaj ſwiątobliwy, tak wielce od Świętych zalecony, a w Zgromadzeniach Reguły ſwoie ſciśle zachowuiących tak wytwornie się praktykuiący, który to ieſt: o nic z tych rzeczy ziemſkich nieproſić, y nic nie odrzucać. Jeżeliby zaś która miała prawdziwą czego potrzebę, będzie ią mogła przełożyć po proſtu tym, do których należy przewidować te rzeczy, a potym bydź ſpokojną, czyli ieey tego pozwolą albo nie, lecz aby nie miały okazyi wykraczania przeciwko temu ſwiątobliwemu zwyczajowi, Urzędniczki lub Sioſtry Przełożone, będą się każdego tygodnia wypytywać o potrze-



potrzebach każdej w szczególności, y dodawać im będą co potrzeba, odcinając to, coby było nazbyt. Będą mieć w tym sumnienie, aby mniej potrzebnie nie wydawały y nietrwoniły pieniędzy y innych rzeczy, które mieć będą w zawiadowaniu swoim dla wygody drugich Siostr, uważając sobie, iżby to było grzeszyć przeciwko cnocie ubóstwa, którą zachowywać obiecały, zaraz iak tylko suknią na się y Jmie Służebnic ubogich wzięły. Będą ieszcze zachowywać ubóstwo święte w chorobach swoich, kontentując się tym, co się zwyczajnie ubogim daie, tak co do lekarstw, iako y co do pożywku, y innych podobnych około nich starania: osobliwie zaś w tey okazyi uważać sobie to będą, że Służebnice ubogich niepowinny mieć większey wygody iak ich Panowie.

Co się tycze czystości: Wszelkiemi siłami starać się będą doskonale zachowywać czystość ciała y serca, dla tego prędko odrzucać będą wszystkie myśli sprzeciwiające się tey cnocie, y pilno strzedz się będą tego wszystkiego, coby ją mogło iakimkolwiek sposobem naruszyć; osobliwie chęci podobania się swoją przyjemnością: próżności y affektacyi w sukniach, w chodzeniu y w mowieniu; iako też ciekawości do słuchania y widzenia ludzi, bądź przez okno, bądź idąc po ulicy, tudzież zachwałego zadufania w sobie samey, y częstego przedstawiania z osobami niedomowemi, wyjąwszy prawdziwą potrzebę mowienia z niemi; na koniec wystrzegać się będą tego wszystkiego, coby mogło dać bliźniemu najmniejszą przyczynę do posądzenia ie o występki tey cnocie przeciwny, choćby w małej rzeczy; gdyż samo takowe posądzenie choćby na bardzo słabym fundamencie, dalekoby więcej zaszkodziło ich Zgromadzeniu, y świętym ich czynom, niżeli wszystkie inne występki, kto-

Regles  
Comm.  
Chap. 3.

reby im fałszywie zadawane były. A ponieważ skromność Święta nie tylko jest im potrzebna dla dania zbudowania bliźniemu, ale też do zachowania Anielskiej czystości, przeto pilne dawać będą baczenie na siebie, aby nie takowego nie czyniły, coby mogło Boskie obrazić oko: y aby miewały oczy spuszczone mianowicie po ulicach, w Kościołach y w domach cudzych; osobliwie rozmawiając z osobami innej płci. Między sobą zaś zachowaią się z tą jedną naprzeciw drugiej uczciwością, która nie cierpi mniej przystoyney familiarności; nawet y wczasie wspólnej rekreacyi, strzedz się będą takowych słów, żartów y lekkości, któreby wiodły do czego mniej przystoynego. Z pilnością będą się wystrzegać próżnowania, iako matki wszelakich grzechów, a mianowicie przeciw czystości. Jako zaś przedstawianie niepotrzebne z osobami obcemi, może być szkodliwe ich czystości, tak też będzie im pożyteczne y z załugą, gdy się dźiać będzie z posłuszeństwa, y dla dosyć uczynienia ich powinności ku ubogim: przeto nigdy z Domu nie wyidą nie otrzymawszy wprzód pozwolenia od Starszey, której powiedzą gdzie idą y po co. Wprzód zaś nim z domu wyidą pamiętać będą pokropić się wodą święconą, y uklęknawszy w Kaplicy, albo w Oratorium swoim, ofiarować będą Panu Bogu tę sprawę, dla której z Domu wychodzą, aby sobie uprosiły pobłogosławienie w niej y łaskę, żeby go wyszedłszy w czym nie obraziły: iako też za powrotem swoim, aby mu podziękowały za łaski otrzymane, albo też dla zgładzenia winy za defekta, których się może dopuściły; y znowu pokażą się Starszey, aby iey dały sprawę co wyszedłszy z domu czyniły. Zadnych wizyt oddawać nie będą bez rzetelnej potrzeby y pozwolenia od Starszey. Zawsze dwie wespół poydą,  
aby



aby iedna drugiey z oczu nigdy nie spuściła: Jeżeli zaś iedna Siostra mając wynieść, nie mogła mieć do kompanii z sobą drugiey Siostry, tedy weźmie z sobą iaką dziewczynę ze Szkoły, lub iaką Białogłową z sąsiedztwa, ktorey prosić będzie, aby iey nieodstępowała. Podobnie wychodzić będą na roznoszenie porcyi miłosierdzia do ubogich w ich domy, y do więzienia, y na inne mieysca, gdzie idąc, na tym większey mieć się będą zawsze ostrożności: owszem o to się starać będą, ile to bydzć będzie mogło, aby kto inny dawał lekarstwa tym tam osobom, a zaś nigdy lekarstw dawać nie będą takowym osobom, ktore są na mieyscach podeyzzrzanych, ani do nich zwyczajney miłosierdzia porcyi zanosić będą: iako też nie będą się bynajmniej wdawać z osobami o występki nieczystości osławionemi, lub iaką niemocą z niego pochodzącą zarażonemi; Co do innych ubogich osobliwie inszey płci, będą zawsze zażywać wielkiey ostrożności dawaiąc im lekarstwa, lub oddając im iakiekolwiek inne posługi, y zbliżać się do nich bardzo blisko nie będą, nawet dla wołania nad niemi, gdy konać będą. Kiedy Goście będą chcieli ie nawiedzić, nie będą z niemi rozmawiać, poki pozwolenia niewezmą od Siostry Starszey, toż dopiero pozwolenie mając, poydą do forty, lub na iakie inne do rozmowy wyznaczone mieysce, gdzie Gościa przyjmą, y rozmawiać się z nim będą, lecz nie dozwolą mu daley wnieść w dom, a ieszcze mniej do izdebek swoich bez rozkazu Starszego, chociażby to były osoby ich płci, ktoreby się prosiły widzieć ich dom. Nie będą także wpuszczać nawet Xieży ani Spowiednikow swoich, chyba tylko w ten czas, gdy ktora będzie chorowała, w którym razie będzie zawsze przynajmniej iedna Siostra rozmawiającym się przytomna.

Co

Regles  
Comm.  
Chap. 4.

Co się tycze posłuszeństwa: Będą oddawać cześć y posłuszeństwo podług swego Instytutu Jchmć Xięży Biskupom, w których Dyecezyach fundowane będą; także oddawać posłuszeństwo będą Jegomości Xiędzu Generałowi Kongregacyi Missyi, gdyż on jest Przełożonym ich Zgromadzenia, y tym którym on naznaczy za Dyrektorow albo Wizytatorow: także posłuszne będą Siostrze Starszey, a w iey niebytności Siostrze iey mieysce trzymającej, y innym Urzędnikom Domu, w tym wszystkim, co się tycze ich Urzędow. Posłuszne ieszcze będą, a to bez najmniejszey zwłoki na głos dzwonka, iako na Głos Pana Naszego, który ie zwoływa na exercycya domowe. Będą się ćwiczyć nadewszystko w punktualnym posłuszeństwie z poddaniem rozsądku y woli swoiey pod rozsądek y wolą wszelkich starszych swoich, w tym wszystkim gdzie się grzech niepokazuje, y we wszystkich rzeczach tak doskonałych y przyjemnych, iako też y w mniej doskonałych, y w mniej przyjemnych, a to, pomniąc na to, iż się posłuszeństwo oddaie nie tak tym Osobom, ktore rozkazują, iako bardziey Samemu Chrystusowi Panu, który przez ich usta rozkazuje, y który sam rzekł mówiąc do tych, którzy albo ktore Zwierzchność nad drugimi mają: *Kto was słucha, mnie słucha, a kto wami gardzi, mną gardzi.*

Collet  
Vie de S.  
Vincent  
Tom. I.  
pag. 226.

Collet  
ibidem  
pag. 228.

Z tego co się dotąd przywiodło, przyznać należy, że nigdy Panny na świecie żyjące świętobliwszego życia wieść nie mogą; y gdyby Chrześcijańskie Dziewice temi się maxymami tak rozsądnemi, y tak niewinnemi na świecie zostając rządziły, chociaż bez klauzury, o iakby się wiele umnieyszyło grzechow! o iakby wiele ubyło zgorszenia tak szkodliwego dla Religii! Lecz nie zdaie się ieszcze tu przedstawiać na tym, y opuszczać tak piękne ustawy, ktore im Wincenty Święty przepisał o miłości ku ubogim chorym,  
ile



ile że to Zgromadzenie ma za cel postanowienia swego usługowania onym. Ponieważ (mowi) pryncypalniejsza ich powinność iest służyć ubogim chorym, tę wypełniać będą z pilnością y ochotą, pomniąc zawsze, na to, iż nie tak owym ubogim iako Samemu Chrystusowi Panu w Osobie ich służą, y w tey myśli same rozności będą iedzenie y lekarstwa do chorych, obchodząc się z niemi z politowaniem, łagodnością, uprzejmością, poszanowaniem, y pobożnością: nawet z temi ktorzy będą zli y uprzykrzeni, y z temi do ktorych czuć będą w sobie iakąś odrazę y wstręt, lub obrzydliwość: y sumnienie w tym mieć będą, aby z ich przyczyny, chorzy długo nie cierpieli, gdyby im nie dawały o swoim czasie, y sposobem przyzwolonym tey pomocy, ktorey oni potrzebować będą, czyliby to czyniły przez niedbalstwo swoje, czyli przez zapomnienie z winą swoją, czyli przez przywiązanie mniej roztropne do swoich zabaw duchownych, nad ktore przekładać powinny słuzenie ubogim chorym, gdy tego potrzeba. Pamiętać będą przemówić słowko iakie pobożne dla zachęcenia chorych do cierpliwości, albo do czynienia dobrze Spowiedzi generalney, albo dla przysposobienia ich do dobrej śmierci, albo żeby przedsięwzięli rezolucyą poprawy życia: y o to szczegulnieysze mieć będą staranie, aby ich wyuczały Artykułów do zbawienia potrzebnych, y aby zawczasu przyjmowali Sakramenta Święte, y to nie raz, kiedy przychodząc nieco do zdrowia, znowu w recydywę wpadną. A że miłosierdzie nieroztropne, nie tylko nie iest Bogu przyjemne, ale ieszcze dla tey duszy, ktora ie praktykuie szkodliwe, nie podeymą się nigdy żywić albo leczyć iakiego chorego, przeciwko woli y rozkazaniu starszych swoich: ani będą uważać na te narzekania, ktore takowi ubodzy nieukontentowa-

ni

ni czynić zwykli: będą się iednak starały ułagodzić ich przez oświadczenie nad niemi uzalenia nad ich nędzą, y żalu, że im służyć nie mogą. Nie będą się narażały do pilnowania w nocy chorych, procz w domu swoim czyli w Szpitalu, gdzie same mieszkają, a tym bardziey do pilnowania osob bogatych chorych, około których starania nie powinny się podejmować, ani im służyć tak w chorobie iako y za zdrowia, ani nawet ich służącym chorem, ieśli nie są przyięci między ubogich chorych; gdyż się to nie zgadza z Instytutem Panien Miłosierdzia, ktorego koniec iest usługa ubogim: ieśliby iednak w iakiey nagłej potrzebie nie można było nigdzie znaleźć ani Doktora, ani Cyrulika, w takim razie mogą y bogatym oddawać usługę y pomoc taką, jaką zwyczajnie czynią innym chorem, tak iednak ażeby ubodzy naypierwey swoją usługę y opatrzenie mieli.

Collet  
ibidem  
pag. 227.

Co się tycze Duchownych ćwiczenia Panien Miłosierdzia, z Reguły ich, te są: Uczęszczanie do Sakramentow Świętych co Niedziela y co Święto, słuhać codziennie Mszy Świętey. Odmawiać na bożnie Koronkę. Znaydować się czyli to na czytaniu książki duchowney, czyli to na rozmowach duchownych, a osobliwie odprawować Medytacyę, rano przez trzy kwadranse, a po obiedzie przez pół godziny. Te iednak wszystkie exercycya pobożności, ustępować powinny exercycyom Miłosierdzia, do których są obowiązane. Na pierwszy głos ubogiego, biec powinny na poratowanie iego: lecz aby Bog na tym nic nietracił, powinny się myśla o nim bawić przez drogę, y zbierać ten owoc sprawiedliwości y pokoju na miejscach nawet publicznych, ktorego im tą razą opatrność Boska zbierać w milczeniu y osobności nie pozwoliła. We dni po-



powszednie nie mają się zabawiać innemi modlitwami oprócz tych, które im są naznaczone w rozporządzeniu dziennych zabaw, y nie zabawią się na słuchaniu więcej Mszy Świętych, iak iedney; ieżeli do tego dla osobliwey iakiey przyczyny obowiązane nie będą. A iako nic doskonaley utrzymać y uchować cnoty nie może, iako umartwienie tego grzesznego ciała, które nas zawsze prześladowie; y wierność wytworna ku wszystkim exercycyom prawdziwey y gruntowney pobożności, mają co się tyczy tego oboygą, ustawy, do których nic przydać nie można; y które wymagają wiele, lubo się mało wymagać zdaia. Nie przepisał im Wincenty Święty, ani używania Cylicyum, ani innych pokut Zakonnych; naysurowsza ich pokuta bydź powinna życie powszechne, wstawać rano punktualnie o godzinie czwartey w zimie y lecie, nieopuścić nigdy odprawować medytacyą dwa razy na dzień, iadać ubogo, ubogim chorym czynić posługi naypodlejsze, y do których czasem natura ma wstręt, pilnować tychże ubogich chorych koleia po całych nocach, za nic sobie mieć zarazy w Szpitalach, powietrze niezdrowe, które się w takowych pomieszkaniach znajduje; okropności z widoku umierających y umarłych; ten iest rodzaj umartwienia Pannien Miłosierdzia, co ieśli dla Męszczyn mocnych dośćby było, iest przynajmniej tyle, co potrzeba dla osob pći słabey.

Drugie ustawy, iako to o miłości wzajemney, y inne zawierają szczegulnieysze y iak nayskuteczniejsze środki, aby się w miłości y zgodzie między sobą zachowywały, y przez spore kroki do wysokiey doskonałości, aby się w powołaniu swoim tym pewniey poświęciły.

Y to też nakoniec z postanowienia od Wincen-

M

te-

Coll: ibid:  
supra.

Regles  
Comm:  
Chap: 5.  
& 6. &c.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
232.

tego Świętego iest, że Panny Miłosierdzia nie czynią solenney Professyi, ale tylko śluby proste czyli partykularne, że ich nie czynią po pierwszy raz, aż po pięciu lat proby; że aby się przyuczyły do dependency, y miały oraz zasługę zupełney wolności swojej, tych ślubow nie odnawiają dnia dwudziestego piątego Marca, w dzień ktorego Ludwika Le Gras pierwszy raz śluby swoje uczyniła, tylko za zezwoleniem Jmci Xiędza Generała Kongregacyi Missyi. Ze nie pozwolenie im czynienia tych ślubow, gdy czas przypada, iest naysurowszą dla nich pokutą. Ze oprócz trzech ślubow, ktore się za zwyczaj czynią w Zakonach, one czynią czwarty służenia ubogim w Zgromadzeniu, do ktorego ich Bog powołał. Ta iednak wolność którą mają od solenney Professyi nie była im do tych czas okazyą do niczego innego, tylko że się tym bardziey w swoim powołaniu kochały, y że się go tym bardziey trzymały.

Coll: ibid:  
pag: 229.

Gobillon  
pag: 160.

Te Ustawy y wiele innych tym podobnych, gdy już blisko przez lat dwadzieścia zachowywane były, Ludwika Le Gras powzięła myśl w Roku tyfiacznym sześćsetnym pięćdziesiątym pierwszym, starać się o Erekcya tego swego Zgromadzenia, pisząc do Wincentego Świętego: że się iey zdaie byż potrzeba tey Erekcyi, gdyż słabość umysłu potrzebuie wsparcia, ktore uwaga na stałość Instytutu daie, co wiele pomaga do zwyciężania pokus zwykłych się trafiać przeciw powołaniu. Ze tego postanowienia cały fundament, bez ktorego aniby stać długo mogło, aniby z niego Bog miał chwale, iest ten, aby było na zawsze pod dyrekcyą Jmci Xiędza Generała Kongregacyi Missyi, a w reszcie, że się w tym zdaie zupełnie na rozsądek iego, iako to czyniła we wszystkich sprawach swoich od lat dwudziestu sześciu, iako ją Bog poddał pod rząd iego. Wincenty Święty, approbując tę iey myśl staranie się o Erekcya, przy-

stał



stał iey Memoryał któryby podała Arcy-Biskupowi Paryzkiemu zawierający w sobie te trzy rzeczy: nayprzod: rozrządzenia Boskiej Opatrzności względem założenia Zgromadzenia Panien Miłosierdzia. Powtore: sposób ich życia do tych czas. Potrzebie: Ustawy y Reguły ktore im przepisał. Zamilczalem mowi: *wiele rzeczy ktore moglbym był na pochwałę twoię powiedzieć, zostawmy to Panu naszemu, niech on to sam światu ogłosi, my się iednak sami chowaymy w zataieniu.* Gdy Ludwika Le Gras ten Memoryał Arcy-Biskupowi oddała, Arcy-Biskup zlecił to Synowcowi y Koadiutorowi swemu Xiędzu Janowi Franciszkowi *De Gondi*, ktory podług rozkazu Stryia swego Erekcya, iak się należy, wypisaną Ludwice Le Gras oddał. Krol także to Zgromadzenie podług Erekyi, swoim Przywileiem potwierdził; lecz gdy te obydwa papiery będąc oddane Sekretarzowi Prokuratora generalnego, aby były w Akta Parlamentu wpisane zginęły, potrzeba było starać się otrzymać nową Erekcya od tegoż Xiędza Jana Franciszka *de Gondi* Kardynała *de Rets*, ktory się na ow czas do Rzymu był oddalił, iako też potrzeba było nowego Przywileiu Krolewskiego, zaczym aż w Roku tyfiacznym sześćsetnym pięćdziesiątym piątym tenże Kardynał *de Rets*, iuż będąc po śmierci Stryia swego Arcy-Biskupem Paryzkim, dał Ludwice Le Gras powtorną Erekcya, dnia ośmnaśtego Stycznia. W tey Erekyi, Kardynał Arcy-Biskup powagą swoją approbując Reguły y Statuta *Panien Miłosierdzia*, ich Towarzystwo postanowił Zgromadzenie pod tytułem *Służebnic ubogich*: y poddał to nowe Zgromadzenie w posłuszeństwo Wincentemu Świętemu, y iego Sukcesorom Generałom Kongregacyi Missyi: przyznawając to, że *Bog pobłogosławił tę pracę, którą sobie ten Przecłożony zadał, aby to pobożne postanowienie do pomyślnego przy-*

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: 1. p.  
229. avec  
la note en  
bas.

1655.  
Collet: Vie  
de Mlle le  
Gras pag:  
162. note:

Gobillon  
pag: 162.

wiodł skutku. Zostawił ie iednak wiecznemi czasy podległe władzy y zwierzchności Arcy-Biskupiey, oświadczając: iż chętnie chce utrzymować tak piękne dziecko, z ktorego ma nadzieję, że Bog coraz to większą mieć będzie chwałę, a ubodzy ratunek, iako dotąd za łaskę Boską widzieć się to dało.

Wincenty Święty po odebraniu tey Erekcyi kazał się zgromadzić wszystkim Pannom Miłosierdzia do Domu ich pierwszego, dla uczynienia Aktu Fundacyi ich Zgromadzenia dnia osmego Sierpnia w tymże Roku tyśiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym piątym, y nayprzod w Przemowie swojej, którą miał do nich, oświadczył im: że lubo podobało się Bogu założyć ich Zgromadzenie przed dwudziestą pięć lat, mniej lub więcej, sądziło się iednak za rzecz potrzebną wprzod, zanimby było stwierdzone Powagą Kościoła, widzieć w nim zupełne zachowanie swoich reguł, y doświadczyć się takowych iego postępku iako sobie życzyć można było. Ze po tey probie maigc approbacyą, zdało mu się, że mu należało zafundować już to Zgromadzenie przez Akt publiczny y solenny, y że do tego przynaglała go potrzeba posłania wielu Sióstr na nowe Fundacye tak we Francyi, iako y w Polsce. Potym czytał im Reguły y Ustawy, ktore im przepisał, y wziąwszy Katalog Imion tych wszystkich Sióstr, ktore były przyjęte y ktore pragnęły trwać w swoim powołaniu, postąpił do mianowania Oficjalistek. Prosił nayprzod Ludwiki Le Gras, ażeby się została na Urzędzie Starszey, poki by żyła, ponieważ ten urząd sprawowała dotąd z wielkim błogosławieństwem Boskim, lubo ona pokilkakroć z wielkim naleganiem z tego się iemu wypraszała. Potym mianował asystentkę, Ekonomkę y Szafarkę; y zakończył Exhortę którą do wszystkich uczynił, aby dziękowały Bogu za powołanie y aby były wytworne y  
wierne



wierne w zachowaniu Reguł. We dwa Roki potym, to jest Roku tyfiącznego sześćsetnego pięćdziesiątego siódmego, w miesiącu Listopadzie, Krol Jmć, powtorny dał Przywilej potwierdzający to Zgromadzenie, w którym oświadcza: że iako przedsięwziął sprzyiać wszystkim dobrym uczynkom, y utrzymować wszystkie Fundusze, które są ku chwale Boskiej, tak widząc że Zgromadzenie Panien Miłosierdzia szczęśliwie się wszczęło z wielkim błogosławieństwem Boskim, y że co raz to większy czyni postępek w uczynkach Miłosiernych, więc one Powaga swoją potwierdza, w opiekę swoją szczególniejszą y w protekcję Krolowską bierze ze wszystkich Funduszami y Dobrami, które im były, lub potym na fundowanie ich nadane będą. Ze im także potwierdza summy, które Krol Oyciec jego zapisał im na swoich Krolowskich Dobrach. Nakoniec, że im pozwala fundować się we wszystkich miejscach w Krolestwie jego, gdzie tylko będą wezwane do usług ubogich lub Szpitalow. Ten Przywilej Krolowski był wpisany w księgi aktow Parlamentu Paryzkiego, dnia szesnastego Grudnia w Roku następującym tyfiącznym sześćsetnym pięćdziesiątym ósmym, a w kilka lat potym toż Zgromadzenie potwierdzone było przez Kardynała Ludwika de Vendomes, Legata a Latere Świętey Stolicy Apostolskiej y Papieża Klemensa dziewiątego. Wątpić nie można aby Bog nie miał tego potwierdzić w niebie, co zwierzchność Duchowna y Świecka sądziła y stanowiła na ziemi sprzyiając temu Zgromadzeniu: y żeby to Zgromadzenie nie miało podpadać sposobem szczególniejszym pod tę approbacyę uczynkow miłosiernych, którą Syn Boski dał w Ewangeli i swojej, y z którą świadczyć się ma publicznie w obecności Aniołow y wszystkich Świętych; iako bowiem to Zgromadzenie jest według nauki y ducha jego, tak musi być y według serca jego. Lecz aby się

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I.  
pag. 229.  
& dans le  
note.

1657.

1658-

Gobillon  
pag: 167

się toż Zgromadzenie stało tym godniejszym upodobania Boskiego, Ludwika Le Gras umyślił oddać go pod opiekę Panny Najsświętszey; obierając ją sobie za Matkę Zgromadzenia swojego; y prosił Wincentego Świętego, aby na tę Intencyą miał Mszę Świętą na cześć Matki Boskiej, co też uczynił w Grudniu, tegoż Roku tysięcznego sześćsetnego pięćdziesiątego osmego. Wincenty Święty zaraz z początku założenia tego Zgromadzenia, rozumiał iż ma być Panien chyba prostey kondycyi, ktoreby się mogły odważyć oddawać same przez się rozmaitego rodzaju chorym posługi naysposobniejsze, y do których wykonywania sama obmierzłość wstętu czynić zwykła; zdawał się nawet myśleć, że Bog błogosławić będzie partykularniey ubogich, którzy służyć będą drugim ubogim. Przykład niespracowanej Ludwika Le Gras był w umyśle jego iednym z tych dziwów, ktore się rzadko widzieć daia, y nie łatwo chciał wierzyć, aby iey równą znaleźć można było, y co do cnoty, y co do czynności. Przeto przez znaczną liczbę lat, nie przyjmowano do Panien Miłosierdzia tylko osoby kondycyi prostey przyzwyczajone z młodości do grubych prac mieyskich y wieyskich. Lecz osoby młode iedne pięknych Familii Mieszczan dobrze się mających, drugie urodzenia Szlacheckiego, gdy bezprześcenne y przez się, y przez Przyjaciół swoich, nalegania czyniły, aby mogły z pierwszemi, ktore iuż w Zgromadzeniu były, być uczestniczkami ich poniżenia, wzgardy, prac, y zasług za nie, sądzono, iżby była niesprawiedliwość zamykać przed niemi wrota, gdy sam Bog zdawał się im ie otwierać. Umyślono zatym sprobować, a ta proba zupełnie się udała; widziano bowiem na ow czas, co y dziś widzieć się daie, Panienki delikatnie wychowane,

ko-

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
230.



kosztownie przybrane, więcej przywykłe do rozkazowania iak do posłuszeństwa, porzucić wszystkie wygody y rozkoszy życia, dla obięcia stanu, w którym natura ma wiele do znoszenia: czcić y szanować iako swoich Panów wszelkiego gatunku mizeraków, y bardziey sobie podobać w noszeniu sukni grubey y podłej, niżli światowe Panny podobają sobie w piechrzeniu się y przyozdobieniach częstokroć z pogorszeniem. Czyli ta łączność w przyimowaniu osob delikatniejszych stała się ieszcze za życia Świętego Instytutora, wiadomo dobrze nie iest, to pewna iest, że iakieyżekolwiek kondycyi były za czasow iego Panny Miłosierdzia, on z partykularnym był dla nich poważeniem.

---

## ROZDZIAŁ II.

*Jako sobie Wincenty Święty szacował y  
poważał Zgromadzenie Panien Mi-  
łosierdzia.*

**Z**Gromadzenie Panien Miłosierdzia będąc założo-  
ne na ten koniec, aby wchodziło w uczestnictwo  
sprawowania tego dobra, które Wincenty Święty  
przez Missyę swoje sprawować umyślił, było niemniej  
dziełem Wincentego Świętego iako y własne iego  
Zgromadzenie Kapłanów Missyi: przeto oprócz te-  
go że przez Erekyą oddane mu było w posłuszeń-  
stwo, chętnie Dyrekcyą onegoż bawił się sam, y ty-  
le, ile mu poważne iego zabawy pozwalały, y po-  
ki żył, Oycowskie zawsze miał o nim staranie:  
wielce go sobie poważał, y samo imię służebnic  
ubogich, rozrzewniało serce iego zawsze pełne li-  
tości

Gobillon  
pag: 164.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom: I. p.  
231.

tości nad nędznymi. W Domu tym gdzie Przełożona ich zawsze mieszka miewał konferencye z niemi o powinnościach ich, y o sposobach do czynienia zadosyć tymże powinnościom; miał zwyczaj oznajmiał im wcześniej materyą tychże konferencyi, aby o niey pod czas medytacyi rozmyślały, gdyż na modlitwie, myśli zwykły bywać zawsze czystsze niż kiedy indziej. Miło to bez wątpienia byź musiało temu kochanemu Oycu, widzieć na sto Corek, które się ze wszystkich części Paryża, gdzie Domy swoje mają, na słuchanie iego zchodziły: lecz nie równie miłsza mu rzecz była słuchać ie, gdy same mówiły o rzeczach Niebieskich z tą ducha śłodkością y oświeceniem, iakiego Bog zwykł udzielać duszom pokornym, y w prostocie serca się zachowującym; bo lubo roztropny ten Przełożony dalekim był od tej myśli, aby z nich uczone poczynił, zdało mu się iednak, że ponieważ powinność ich iest ubogie Paniienki wychowywać y nauczać, ubogich chorych cieszyć nadziejami, które są z wiary, y tym którzy są bliscy śmierci podawać myśli, przez któreby się sposobili do stawienia się na ściśle sąd Naywyższego Sędziego: przeto mają potrzebę, niektórych talentow które drugim osobom ich pći, możeby były niepotrzebne. Dla tego też na tych konferencyach zawsze kilka z nich mianował, aby cokolwiek mówiły: sam zaś za każdą razą mówił przez pół godziny, a czasem y dłużej; lecz mowy iego były tak dobrze stosujące się do ich potrzeb, tak przekonywające, y tak łatwe do pojęcia, iż prawie wszystko co mówił spamiętać mogły. Uzbierały nawet przeszło sto tych iego konferencyi, y po dziś dzień znajduią w nich dla siebie wybor nauki do prowadzenia życia świątobliwego w swym powołaniu, y do otrzymania zbawienia.

Zle-



Zlecał podobneż staranie około tychże Panien Miłosierdzia Kapłanom Kongregacyi swoiey, po mieyscach od Paryża odległych; iednemu z iego Kapłanow przypadł iakiś skrupuł, za co Misfyonarze zatrudniaią się Dyrekcyą Panien Miłosierdzia, mając sobie przepisano w Regule, żeby się nie podeymowali dyrekcyi Zakonnice? y napisał to do Wincentego S. który mu na to dał respons takowy w liście datowanym siódmego Lutego Roku tyfiąc sześćset sześćdziesiąt: *Dziękuję Bogu za te myśli, które Wać Panu dać raczył względem tego com pisał o Zakonnicach. Cieszę się bardzo iż się poznał ważność przyczyn, które Zgromadzenie nasze miało do oddalenia się od służenia im, aby sobie nie dało przeszkody do tych usług, które powinniśmy oddawać ubogim. Ponieważ zaś pragniesz objaśnienia względem przyczyny dla ktorey podzieliśmy się starania około Panien Miłosierdzia, pytaię się, za co Zgromadzenie, które ma za maxymę nie zatrudniać się dyrekcyą Zakonnice, zatrudnia się iednak dyrekcyą Panien Miłosierdzia? Powiem Wać Panu nayprzod: że my nie ganiemy starania około Zakonnice, owszem chwalemy tych, którzy im służą iako Oblubienicom Pana naszego, które nyrzekły się świata y próżności iego, dla tym ściślejszego złączenia się z Bogiem. Lecz co iest dobrego dla innych Kapłanow, nie iest dobrego dla nas. Powtore: że Panny Miłosierdzia nie są Zakonnice, ale Panny które tu y owdzie idą iako świeckie: są to osoby z Parafii, zostające pod rządem Jchmość Xięży Plebanow, gdzie są fundowane: y iесли my mamy dyrekcyą tego ich Domu, w którym się nychonuią, to dla tego, iż się podobało Bogu zażyć naszego Zgromadzenia do postanowienia tego małego ich Zgromadzenia, a Wać Pan wiesz, że czego Bog używa dla dania iestestwa iakiey rzeczy, tegoż używa na utrzymanie oney. Potrzecie: nasze maluczkie Zgromadzenie poświęciło się Bogu na usługowanie ubogim tak co do Du-*

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom 2. P.  
165.

szy iako y co do ciała, a to zaraz od początku swego postanowienia: tak dalece, iż tegoż czasu gdy pracowało około zbawienia dusz przez Missye, obmyślało oraz sposob ratowania chorych przez Konfraternie Miłosierdzia, y Stolica Święta approbowała to przez Bulle naszej Instytucyi. Jako zaś Cnota Miłosierdzia, względem rozmaitych potrzeb bliźniego, rozmaicie praktykowana być może. Zgromadzenie nasze wielu y rozmaitych sposobow ięto się do ratowania ubogich. Świadkiem usługa którą oddaie na Galery wskazanym, iako też niewolnikom w Barburyi. Świadkiem co czyniło dla Lotaryngii pod czas wielkiego iey spustoszenia, y dla pogranicza zruynowanych Prowincyi, Pikardii y Szampanii, gdzie mamy ieszcze iednego z naszych, który tam dotąd bawi dla rozdawania iatmuzn. Wać Pan sam iesteś świadkiem tego ratunku, które dała ludowi w okolicy Paryża przyciśnionemu chorobą y głodem po długiej Konsystencyi woyska, byłeś Wać Pan uczestnikiem tę wielkiej pracy, ledwoś z niey nie umarł tak iako wielu drugich, którzy dali życie swoje, aby ie zachowali członkom cierpiącym Jezusa Chrystusa, który teraz iest ich nadgroda, iako czasu swego będzie też y twoig. Dany Miłosierdzią są ieszcze tyloż świadkami łaski powołania naszego, gdy się przykładamy wraz z niemi do wiele dobrych uczynkow, które one czynią w tym tu mieście y w okolicy. Co gdy tak iest: ponieważ Opatrzność Boska w rozporządzeniu swoim raczyła także przybrać Panny Miłosierdzia, daige ie nam za szrodek, abyśmy przez ich ręce czynili to dla ubogich chorych, czego rękami naszymi czynić nie możemy, to iest, co się tycze usługi około ciała; y abyśmy przez usta ich mówili do tychże chorych, niektóre słowka ku nauce, ku pocieszeniu ich y ku zbawieniu, mamy więc obligacyą pomagać tym Pannom do ich własnego postępku w cnocie, aby z tym większą wytwornością czyniły swoje exercycya Miłosierdzia. Jest więc ta różność między niemi y Zakonniceami, że  
wię-



większa część Zakonnice mają za cel swego powołania staranie się o własną doskonałość, zaś Panny Miłosierdzia chodzą oraz około zbawienia y poratowania bliźniego, tak iako y my, a choć powiem z nami, nie powiem nic przeciwnego Ewangelii, ale onszem rzecz bardzo zgadzającą się z obyczajem pierniastkuącego Kościoła: albowiem Pan nasz miał staranie o niektórych niewiastach, które szły za nim: y widzimy w Dzieciach Apostolskich, że one czyniły starania o żywności dla wiernych, y że w ten sposób miały swoją część w pracach Apostolskich. Jeśli kto mówi, iż rzecz jest dla nas niebezpieczna rozmawiać z temi Pannami, odpowiadam: iżeśmy temu zabiegli, ile byż może, postanawiając ten zwyczaj w Zgromadzeniu naszym, aby ich po Paraściach żaden z naszych nie nawiedzał nigdy bez potrzeby, y bez wyraźnego pozwolenia od starszego: y one same, mają też za Regułę, aby z izdebki swojej uczyniły dla siebie klauzurę, y do niej męszczynom wchodzić nigdy nie pozwalały. Rozumiem że to com teraz napisał, ułatwi Wac Panu tę jego trudność &c. Zaisze co się tycze tego ostatniego punktu w liście dopiero położonym o oddaleniu niepotrzebnych wizyt Panien Miłosierdzia, Wincenty Święty ściśle tego przestrzegał, iako się to z drugiego listu jego do innego Kapłana swojej Kongregacyi na rok pierwey, to jest dnia szóstego Lutego w Roku tysięcznym sześćsetnym pięćdziesiątym dziewiątym pisanego, pokazuje. Zalecam (mówi) Pannom Miłosierdzia, aby nigdy nie dozwalały Męszczynom wchodzić do swoich izdebek, nie tylko Świdzkim, ale y Duchownym, y nie tylko obcym ale nawet y z naszego Zgromadzenia: y gdybym ja sam pokazał się chcący wejść do nich, prosiłem je, aby przedemną drzwi zamknęły... Proszę Wac Pana, abyś o tym informował wszystkich w Domu swoim, którzyby o tym niewiedząc, mogliby kiedy do nich chodzić, a nie jest rzecz przyzwolta. Wyłączynszy ieśliby choro-

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom 2. p.  
267.

Collet: Vie  
de S. Vinc:  
Tom I. p.  
231.

*wały, albowiem w razie potrzeby, wasz Infirmarz może tam za waszym pozwoleniem poyść z Kapłanem, a Kapłan z Braciszkiem, a nigdy inaczey. A lubo Wincenty Święty chciał, aby Panny Miłosierdzia dalekie były od obcowania z Męszczynami, gdy iednak zachodziła tego potrzeba dla poślugowania ubogim chorym, y dla ratowania bliźniego, nigdy się o nic nie bał, owszem taką miał względem nich ufność w Bogu, który w osobliwszey opiece swojej y straży ma zawsze tych, którzy mu w osobie ubogiego bliźniego służą, iż się bynajmniej nie lękał tych niebezpieczeństw, na które ie powinności ich powołania narażają. Posyłał z nich iedne do Obozow, aby tam miały staranie około żołnierzy zkaleczonych, inne do Polski przez niemieckie kraie y wiele innych Państw Heretyckich, żadney po sobie nie pokazując boiaźni o nie, coby go pewnie czyniło było niespokojnym względem innych. Zalecił im, aby w podróżach swoich, były iako skały naprzeciw temu wszystkiemu, coby się im pokazało bydz sidiem szatańskim: nie wątpił zaś bynajmniej, aby podług tey przestrogi iego zachować się nie miały. Bog też to dawał za iego modlitwami. Częstoć obiecował im, że Opatrzność Boska prędzey dla nich cud uczyni, aniżeli by ie miała opuścić w przygodzie, y to się nie raz sprawdziło. Jednego dnia w Przemowie swojej do nich, aby ie pobudził do takoweyże ufności w Opatrzność Boską w pośrzed nayokropniejszych przypadkow, w których się czasem znaydować mogą oddając usługi ubogim, rzekł im: *Widzieć będziecie często moje Corki, że gniew Boży karać będzie śmiercią nagłą y okrutną wielu grzeszników nie daigc im nawet czasu do pokuty y nawrocenia się: widzieć będziecie nawet niewinnych wiele, iako oni ginąc będą, a wy będziecie zachowane: Tak*  
ieft*

Abel: Liv:  
3. P. 27.



ieść Corki moje, Bog ma staranie o zachowaniu was przeto  
 że ubogim służycie. A potym w dalszym przeciągu  
 teyże Przemowy kazał im uczynić reflexyą, nad sku-  
 tkiem tey szczegulniejszey Opieki Boskiej nad nie-  
 mi w dwóch przypadkach godnych pamięci. Pier-  
 wszy był, iż owychże dni samych, Dom ieden na  
 Przedmieściu Świętego Germana prawie cale nowy  
 z gruntu się obalił w tenże sam czas, gdy weń ie-  
 dna Panna Miłosierdzia niosąc porcyą iednemu ubo-  
 giemu choremu weszła, która znaydując się między  
 dwoma pułapami, powinna była naturalnie byź  
 w tych obalinach zagrzebiona, iako wszyscy kto-  
 rzy się w ten czas w tymże Domu znaydowali, osob  
 przeszło trzydzieści zagrzebieni zostali, wyjąwszy  
 iedno dziecko małe, które iednak było ranione lu-  
 bo z tego nie umarło; lecz ta Panna Miłosierdzia  
 była przy życiu zachowana właśnie cudem, stojąc  
 z garczkiem w ręku w kącie na kawałku iedney tar-  
 cicy, który się pozostał, gdy się w reszcie cały pu-  
 łap zawalił: a nad to iakoby drugim cudem lubo  
 z wyższych ieszcze piątr stragarze y insze sztuki  
 drzewa, kamienie wielkie, kufrы, stoły, y inne  
 tym podobne rzeczy spadały na około teyże Panny  
 Miłosierdzia, od żadney iednak z tych rzeczy spa-  
 dających raniona nie była, y wyszła zdrowa y nie-  
 naruszona z pomiędzy tych rozwalin w pośrzod  
 wykrzykow radości wielkiego gminu ludu, który  
 się tam zbiegł na ten łoskot y hałas. Drugi przy-  
 padek był, iż gdy się belka iedna złamała w pryn-  
 cypalnym Domu tychże Panien Miłosierdzia, y pu-  
 łap cały zapadł się w iedney izbie, Opatrzność Bo-  
 ska tak dysponowała tym przypadkiem, że się za-  
 dna z Panien nie znaydowała, ani na gorze, ani  
 na dole, w tych izbach, gdzie się ten pułap za-  
 padł, lubo na moment wprzody w tychże izbach  
 było

Collet: Vie  
 de S. Vinc:  
 Tom I. p.  
 232.

Abel. Liv;  
 3. P. 28.

było ich wiele, nawet sama Ludwika Le Gras dopiero co była z iedney wyszła. A to im powiedziałszy, Wincenty Święty podniósł znowu nieco głosu, y rzekł im: *Ab! Corki moje, iakoż nie macie mieć ufności w Bogu? czytamy w Historyach, iż człowiek ieden w szczerym polu zabity był żołniewem, którego Orzeł ze Szpon na głowę iego upuścił: dziś zaś widzimy domy z gruntu obalaigce się, a Panny Miłosierdzia z pod tych rozwalin wychodzą zdrowo y bez naymnieyszey rany. Coż to jest? ieżeli nie znak y dowod, przez który Bog chce im dać poznać, że mu są miłe, tak iak żrenica w oku! O Corki moje, bądźcie pewne, że byleście miały zawsze w sercach waszych tę świętą ufność w Bogu, Bog was zachowa wszędzie na każdym mieyscu, y gdziekolwiek się znajdować będziecie.*

---

### R O Z D Z I A Ł III.

*Ludwika Le Gras staranie o Corki swoje, ktore naukami y przykłady swoimi w cnotach ich Powołaniu przyzwoitych wydoskonalić usiłowała.*

**J**ezeli Wincenty Święty, tak sobie wielce považał Panny Miłosierdzia z przyczyny, że służą ubogim, iż z Oycowskiego swego starania nie wypuszczał ie aż do śmierci, prowadząc ie do doskonałości łagodnie y mocno przez wysokie świątobliwości stopnie; Ludwika Le Gras z swoiey strony, z teyże pobudki co y Wincenty S. Macierzyńskiej swoiey ku nim powinności zadosyć zawsze czynić niemnieysze miała upodobanie. Przybierając ie sobie iako za Pomocnice, z ktoremiby tym łatwiej miłość swoją ku ubogim



gim świadczyć mogła, chciała nayprzód, aby pozna-  
wały iaki affekt miały mieć ku ubogim, przez ten  
ktorego od niey dla siebie samych doznawły. Ko-  
chała ie iako Matka nie może bardziey kochać dzie-  
ci swoje. Gdy którą do Zgromadzenia swego przy-  
jęła, iako w Bogu spłodzoną Corkę swoją, starała się  
zaraz dobrze ją ugruntować w duchu tegoż Zgroma-  
dzenia. Sama uczyła ie czytać. Sama pokazywała  
im iak służyć ubogim chorym. Sama wyuczała ie  
Tajemnic Wiary Świętey, odprawowania modlitwy  
wewnętrzney, y innych ćwiczenia Chrześciańskiej  
pobożności. Miała była zawsze, podług świadectwa  
Biskupa Belleykiego wielkie przywiązanie, albo ra-  
czej chęć nadzwyczajnie gorącą do czynienia mo-  
dlitwy wewnętrzney, a że była dowcipu wysokiego,  
y rozsądek miała stały y uformowany, tak przez u-  
czenie się Filozofii, iako przez wiela czytanie, ser-  
ce miękkie y Bogiem przerażone, zwykła była te  
wewnętrzne modlitwy odprawować sposobem wyso-  
kim, z natężeniem myśli mocnym, y z obfitością  
affektow ku Bogu. Te duszy iej na modlitwie dy-  
spozycye dają się iasnie poznawać w tych myślach,  
które są z iej Konferencyi y Medytacyi, które na  
piśmie zostawiła zebrane. Zaden dzień nie zszedł  
iej, ktoregoby Medytacvi nieodprawiła punktual-  
nie, chociażby iak naybardziey zatrudnioną była;  
zaś w każdy Piątek, y w wielki Pość, dwakroć na  
dzień czyniła tę modlitwę wewnętrzną zamykając się  
w one dni od godziny drugiej po południu, aż do  
godziny trzeciej, aby tym swobodnieyszą myślą  
mogła była rozmyślać o śmierci Syna Bożego,  
kończyła zaś owe rozmyślanie, tą reflexyą, którą  
Apostoł uczynił do wszystkich wiernych, a Kościół  
Święty powtarzać ją w modlitwach wielko-tygo-  
dniowych każe, aby każdego wiernego serce przy-  
wiodł

Gobillon  
pag. 72.

Idem  
pag. 80.

Idem  
pag. 81.

wiodł do powinnego zadumienia. *Chrystus stał się posłusznym aż do śmierci, a to do śmierci na Krzyżu: toż obracając się do Krzyża, mówiła: O crux ave Spes unica. Witaj Krzyżu nadzieio iedyne.* Niekontentując się zaś tym, obierała sobie ieszcze po kilka razy przez rok trzy lub cztery dni, przez które odprawowała Rekolekcyę, lubo ie zawsze regularnie odprawowała przez dzieścię dni począwszy od Wniebowstąpienia Pańskiego, aż do Zielonych Świątek, naśladowując Nayświętszą Pannę, która z Apostołami przez te dni pełne Tajemnic trwała na modlitwie w Wieczorniku, gotując się na przyście Ducha Świętego. Ten zaś czas obierała z przyczyny osobliwszego do tych Świąt upodobania swego, iako to wyraziła na piśmie. *Mam (mowi) osobliwsze przywignanie do tey wielkiej Uroczystości, y oczekiwanie iey bardzo mi iest miłe. Jest temu kilka czasow iako miałam wielką pociechę słyseć na iednym Kazaniu, że tego to dnia dał był Bog Moyżeszowi Prawo swoje na Tablicach Kamiennych własnym napisane palcem, y że w Prawie Łaski tegoż samego dnia dał był Kościołowi swemu Prawo miłości swoiey, przyłączając do niego posilki łaski, aby było zachowane. A że tegoż samego dnia podobato się Bogu dać toż Prawo sercu memu, z kąd więcey nigdy nie wyszło, bardzo sobie życzę, aby tegoż dnia dobroć Jego dała mi poznać śrzodki do zachowania tegoż Prawa podług słowa Jego Świętego.* Przez to wzwyżczenie się do modlitwy wewnętrzney, y do osobności duchowney, tak się we wszystkich sprawach swoich utrzymowała w przytomności Boskiey, że pod czas rozlicznych y wielu zatrudnienia zawsze się w skupieniu ducha zachowała: z taką uwagą y nateżeniem myśli modliła się, że iako wryta przed Ołtarzami klęczała: z takim rozrzarzeniem miłości Boskiey w sercu swoim przystępowała do Kommu-  
nii



nii Świętej, że ją widziano częstokroć rzesistemi oblaną łzami, ktoremi tuwalnią broczyła: tak była złączona y zgadzała się z wolą Boską w utra-  
pieniach swoich y w chorobach, że zawsze była na umyśle spokojna, y nigdy się na nic nie skar-  
żyła: z takim ferworem mówiła na Konferencyach czyli rozmowach duchownych z Corkami swemi, że słowa iey zdawały się być iako groty ogni-  
serca słuchających miłością Boską zapalające. Jako się więc sama ta przezorna y Ducha Bożego pełna  
Przełożona osobliwszym sposobem kochała w mo-  
dlitwie wnętrzney, tak usilnie się o to starała, aby  
Corki swoje do czynienia iey dobrze wprowadziła, za-  
lecała im ją iako iedyńy y koniecznie potrzebny  
sposob do utrzymania się w Powołaniu. Czy to  
sposob, aby Panny rozproszone po Parafiach, Wio-  
skach, y Miałtach, oddalone od dyrekcyi Starszych  
swoich, odłączone od Zgromadzenia, własney woli  
we wszystkim zostawione, z Osobami Swieckimi  
żyć przymuszone, potrzebami Urzędów swoich roz-  
targnione, zażyte ustawicznie do prac przykrych,  
y iako się na oko zdaie podłych, czy to sposob,  
aby te Panny mogły się utrzymać w przedsięwzię-  
tym stanie, ieśli się z Bogiem ściśle łączyć, y usta-  
wicznym rozmyślaniem prawd Ewangelicznych na  
modlitwie wnętrzney, wzmacniać nie będą. Mie-  
wała z niemi konferencye duchowne regularnie co  
tydzień, dla utrzymowania ich w miłości y ferwo-  
rze Powołania, y lubo starała się mówić do nich po  
prostu, trudno iey iednak było wysokie myśli, kto-  
re miewała, zataić; z taką zaś zawsze gorliwością  
mówiła: że w nich wzniecała tego ducha, ktorego  
sama pełna była.

Idem  
pag. 82.

Idem  
pag. 137.  
& suiv.

Łaskawością y łagodnością swoją wszystkich  
Siostr serca do siebie garnęła; dawała im wolny  
O przy-

przystęp każdego czasu do mówienia z nią, bynajmniej nie pokazując, żeby iey to uprzykrzenie iakie czyniło, chociaż Pacierze lub inną pilną zabawę przerwać dla tego musiała. Gdy się pod czas razem kilka Siostr zeszło do mówienia z nią o rozmaitych interesach, odpowiadała im ze spokojnością umysłu zawsze iednostaynego, najmniejszego im słowa nie mówiąc, żeby się spieszyły kończyć, albo żeby skracały dla zostawienia iey w pokoju, lubo czasem większą ztąd słabość miała; a kiedy choroba niedozwalała iey cale wysłuchiwać ich y rozmawiac z niemi, pokazywała im twarz tak miłą y przyjemną, że się zawsze od niey zupełnie ukontentowane powracały. Do tey pieszczoney miłości, którą ku swoim Corkom miała, łączyła ustawiczną straż y pieczę na ich postęпки. Uważała zawsze pilnie czyli wszystkie w zachowaniu Reguł były wierne: osobliwe zaś miała staranie o tych, które były odległe, przepytując się o ich stanie. Pisywała do nich często, rządząc ie listownie, y donosząc im co było mowiono na Konferencyach, które w pierwszym Domie swoim miewała. Gdy iey doniesiono o iakim defekcie korey z Siostr, nie wprzod ią napominała, poki się wprzod dobrze o wszystkim niewywieidiała. Gdy się zaś widziała przymuszoną do napominania, używała tych wszystkich ostrożności, których Augustyn Święty wyciąga w tych okolicznościach, mówiąc: *Nie można lepiej poznać człowieka prawdziwie duchownego, iako gdy napominaąc grzesznika, więcej to czyni w intencyi, żeby go wybaniał od grzechu, niż żeby go zaniżył y poniżył, y gdy więcej o tym myśli, aby mu dał sposoby y posłki do powstania, niżeli żeby go z błotem zmieszał przez wymówki y przezwiśka. Toć jest czego Paweł Święty uczy temi słowy: Jeśli kto npadł w iaki*



iaki grzech z niepostrzeżenia się, wy drudzy którzy iścieście duchowni, oświećcie go w duchu łagodności, każdy z was czyniąc na siebie samego reflexyę, y bojąc się byź podobnie zkušonym. Należy więc podług nauki tego Apostoła zachować w sercu pokoy y miłość, gdy kto chce poprawiać drugiego, uważając że sam podlega temuż do upadku niebezpieczeństwu. Lecz co do sposobu napominania, czyli potrzeba byź łaskawym, czyli ostrym w słowach, to miarkować należy, czego wyciąga nawrocenie y zbawienie tego, który przewinił. Tym duchem rządziła się Ludwika Le Gras naprzeciw Corkom swoim: gdy którą z nich napominała, widzieć było że tego nie czyniła tylko szczegółnie z pobudki miłości: zamiast rozszerzania się y rozwodzenia nad iey defektem, ekuzowała ją ile mogła; a częstokroć przez nadzwyczajną pokorę sobie samey przyczynę tego defektu przypisowała, usiłowała przywieść ją do żalu, nawieść do pokuty, nie chcąc iey zawstydzania, ale bardziey poprawy, przestrzegając ją sekretnie, y nigdy nic o tym przed nikim nie mówiąc, chyba że tego bardzo wielka była potrzeba, niektórym tylko Siostram y to dyskretniejszym. Umiała upatrzeć czas y dyspozycyę zgodne obwinionych do przyięcia iey przestrogi: używała surowości albo łaskawości, podług różności ich charakterow. Napominała tak roztropnie y z taką miłością, że przyznać musiały, że dobrze mówiła cokolwiek im mówiła: a tak bez urazy zachęcała je do poprawy y do przetrwania.

Gdy wiedziała, że która chwiać się poczęła w swoim powołaniu, stratę iey uważała sobie iako największe nieszczęście, ktoreby ją potkać mogło. Zażywała wszelkich sposobow do pokrzepienia ich w ich słabościach duchownych, y miała dar osobliwszy do uymowania ich serc y do utwierdza-

nia ich w Powołaniu. Wielki gwałt czynić sobie musiała, gdy było potrzeba którą z Zgromadzenia wyprawić: y gdy iey raz mowiono o iedney, która na to założyła przez swoje złe postęпки, tę dała mądrą y pełną odpowiedź: *Wiele jest do uważania, komu staranie dusz jest złecone. Myślicie (rzekła) że nie maś czego myśleć tylko jeszcze za drzwí popchnąć? ah! iakże w tym wielkiey ostrożności potrzeba!* Gdy się zaś w tych okolicznościach znaydowała, że trzeba było koniecznie którą wyprawić, używała ostrożności y reguł, które iey od Wincentego Świętego przepisane były, y których się naylepiey nauczyć można z Listu iego pisanego do iedney Paniny, która chciała wstąpić do Zgromadzenia Panien Miłosierdzia z tą kondycyą, żeby ją assekurowano iako iey nigdy nie wyrzucą. List tego Kapłana Świętego jest takowy: *Maś wiedzieć, że nikogo nie wyrzucaią, chyba rzadko, y to tylko za winy znaczne, ale nigdy za przewinienia powsechnne, ani nawet za niepowsechnne, iesli nie są częste y uwagi godne; y to ieszcze nie spieszą się z tym, zwłocząc ile możności, po długim cierpieniu upadkow teyże Osoby, y gdy wszystkie sposoby zgodne do poprawienia oney zażyte, były nadaremne. Nadenwszystko zaś tey cierpliwości y tey miłości zażywaią naprzeciw dawnieyszym w Powołaniu, tak dalece, że iesli które wychodzą, tedy same z własney dobrej woli to czynią, albo przez lekkość umysłu, albo że, będąc oziębte w służbie Boskiej, Sam Bog ic z ust swoich wyrzucił, y odrzucił wprzód, niżli o tym Przełożeni myśleć poczęli.* Zeby zaś te, które są wierne Bogu y podane Świętemu posłuszeństwu z Zgromadzenia wychodziły? to się za łaską Boską nigdy nie trafia, ani zdrowym, ani słabym. Czyni się co możność, aby się wszystkie w Powołaniu utrzymały, y ma się wszelkie możne staranie tak o zdrowych iako y o chorych aż do śmierci. Te słowa

Świę-



Świętego Instytutora są ostrzeżeniem publicznym y wieczyście, ubeśpieczającym Panny Miłosierdzia o ich przetrwaniu z strony Zgromadzenia, y daie się widzieć oczywiście, że kondycye ktore im są założone nie zawisły tylko od ich woli y od ich sprawowania się w Zgromadzeniu. Tych sentymentow y reguł trzymała się Ludwika Le Gras, przez całe życie swoje, y dała widzieć że iey nic miłszego nie było nad konserwowanie Corek swoich w ich powołaniu.

Nie było tych usług, ktore miłość czynić rada, by im onych we wszelkich okazyach nie oddawała. Nie mogła słyszeć że ktora miała jaką przyczynę smutku, aby nie miała wespoł z nią boleć, y oney niepocieszyć bądź przez odwiedzanie, bądź przez list. Gdy ktora zachorowała, dla poratowania iey zdrowia nie żałowała niczego. Obchodziła się z niemi iako matka z Corkami sobie najmiłszymi, odwiedzając często te ktore w bliskości iey były, a względem tych ktore były w odległości, dając ściśle rozkazy, aby należyte miano o nich stąranie. Uprzeźmość serca y pieszczony affekt, ktory im oznaczała słowy y odwiedzaniami, tak ie napełniał pociechą y radością, iż się im zdawało, że ie samą swoją przytomnością uzdrawiała. Miała dar osobliwszy zachęcania do znoszenia cierpliwie boleści, y do śmierci umiała dyspenować; y tę posługę miłości oddawała Corkom swoim, ile iey tego własne iey niemocy dozwalały, gdy zaś nie była w tym stanie, aby ie odwiedzać mogła, posyłała do nich Siostrę Asystentkę, czyniąc wszystko, przez coby tylko mogła im swoją ku nim miłość, y troskliwość o nie oświadczyć. Nie umarła iey żadna ktoreyby mocno nie żałowała y niepłakała, y chociaż się do woli Boskiej we wszystkim stosowała, wielkiey iednak ostrożności zażywać potrzeba było, chcąc

chcąc iey oznaymić że która z nich umarła. Był ten czas, gdy uciążliwość pracy y gwałtowność choroby znaczną iey liczbę Siostr zebrała, sądziła że ta śmierć ich, była skutkiem gniewu Bożego nad nią y nad iey Zgromadzeniem; Wincenty Święty, aby upadły iey umysł podźwignął, napisał do niey w te słowa: *Zdaiesz mi się byź w wielkim serca ucisku: w boiaźni ieśteś ieśli Bog na cię nie ieść zagniewany; y że snadź tych usług, które mu oddaiesz niechce; przeto że ci zabiera Corki twoie! y onszem, znak to ieść, że ie kocha gdy sobie z niemi tak poczyną. Albowiem tak się z tobą obchodzi iako z Kościołem ulubioną Oblubienicą swoią, w którego pierwiastkach z rozrządzenia iego nie tylko wielu naturalną śmiercią umierało, ale też przez katownię y męki. Ktożby nie rzekł: widząc to że naprzeciw tym młodym y świętym latoroślom gniewem był zapalony? odmieńże teraz mniemanie twoie. Zwykła była Corkom swoim w odległości mieszkającym o śmierci Siostr oznaymiać, a polecając ie ich modlitwom zachęcała ie do pogardy życia tego, y do przetrwania w powołaniu. Piszac raz do nich z doniesieniem o śmierci iedney Siostry, tak mowi: *Nabieraycie serca najmilsze Siostry, to życie krotkie ieść, nadgroda zaś za cierpienia y prace nasze ieść wieczna: lecz nie bywa dana tylko tym, którzy mężnie walczyli. Życzę wam, aby każda z was zwycięstwo otrzymała.**

Collet: Vie  
de Mlle Le  
Gras dans  
la Confe-  
rence de S.  
Vinc: pag:  
215.

idem pag.  
216.

Pokory była przedziwney, z ktorey wszystkie Siostry bardzo szanowała; pierwszą była do pozdrowienia każdej; nie mowiła do żadney tylko prosząc, suplikując; z taką zaś uprzejmością dziękowała gdy iey iaką można było uczynić przysługę, albo za podjęcie przykrości nierozdzielnych, od niektórych zabaw, że się owe przysługujące czasem od zawstydzienia płonęły. Gdy się czasem trafiło, że  
nie-



niektóre Siostry nieprzyjęły dobrze napomnienia, które im dała y że się pokazały o to byź nieco markotne, pytała się drugich ieśliby to nie ona była temu winna, y ieśli nie nazbyt mówiła ostro, albo inaczej niż należało: y gdy ją cieszono, ona ekuzowała zawsze tę która się pokazała byź markotną, iako też y owe których defekta iey donoszono. *Potrzeba nam cierpieć (mowiła) Bog nas na to obrał, potrzeba dać przykład drugim y mieć serce mężne do znoszenia Siostr naszych.* Czasem przywoływała do siebie niektóre Siostry, umyślnie po to, aby ie o odpuszczenie prosiła gdy się iey zdało, że ktorey iaką przykrość w czym uczyniła. Oskarżała się zawsze z wielkim upokorzeniem się na konferencyach piątkowych. Wszystkie defekta, które się popełniały w Zgromadzeniu sobie przyczytowała, iak gdyby Bog nieprzepuszczał ich tylko na ukaranie iey niedbalstwa w służbie iego. Pierwszą była do wyznawania winy swojej y do proszenia wszystkich Siostr o odpuszczenie. Widziano ją, że się rzucała na ziemię, gdzie życzyła sobie aby po niej nogami deptano. Umywała naczynie w kuchni, y radaby była czynić naysposobniejsze prace w Domu, gdyby iey były siły iey pozwalały. Służyła czasem do stołu w Refektarzu, gdzie prosiła o odpuszczenie win swoich y czyniła Akty Pokuty iako to: trzymając ręce rozciągnięte, albo leżąc na ziemi.

idem page  
217.

idem page  
eadem.

idem page  
204.

W uboſtwie ſwiętym tak się bardzo kochała, iż nie można było na niej wymoc zezwolenia, aby co nowego, co do szat należy noſiła, lubo chętnie dawała drugim co im było potrzebnego. Nigdy nie chciała zezwolić, aby iey zrobiono płaszcz z tey sztuki szai, którą iey na to dano, iey zaś był wcale wytarty y płatkami różnego koloru łatany, a nigdy nie można było przywieść ją do tego żeby go opu-

idem page  
218.

III ZYCIE WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY  
opuściła. Gdy iey czasem co nowego podsuniono  
tak że o tym nie wiedziała, iak prędko spostrze-  
gła, zaraz odrzucała. Nie nosiła kornetow tylko te  
które sądziła, że kupione były trafunkiem iuż zaży-  
wane, męczeństwem to było dla niey że w słabościach  
swoich nie mogła tego iadać co wszystkie Siostry;  
upokorzała się za to y często prosiła o odpuszcze-  
nie, iakby sama potrzeba w tym iey nie ekuzowa-  
ła. Jedney rzeczy naybardziej sobie życzyła, to  
iést: aby po iey śmierci Zgromadzenie iey utrzy-  
mowało się w tym duchu uboſtwa y miernoſci, kto-  
rą ona sądziła bydź potrzebną do konſerwacyi oney-  
że: mowiła często: *My ieſtęſmy ſłuſzebnicami ubogich,*  
*zaczęym powinniſmy bydź uboſsze niſz oni.*

idem pag:  
208.

---

## ROZDZIAŁ IV.

*O Miłości wzajemney y innych Cnotach,  
w ktorych się pilnie ćwiczyc Ludwika  
Le Gras, Corkom swoim zalecała.*

Gobillon  
pag: 146.  
& Suiv:

N Ależało się aby Miłość którą Ludwika Le Gras  
w załoſzeniu Zgromadzenia Panien Miłofierdzia  
za cel zamierzyła dla ratunku ubogich, była oraz  
tegoż Zgromadzenia wewnętrznym zwiątkiem. Ta  
godna Przełożona sposobiąc Corki swoje do ſłużenia  
ubogim, widziała nieodbitą potrzebę wprawić ie  
do tego, aby między sobą zachowywały iedność,  
ktora się ściśle zawiązać y zachowywać nie może  
tylko przez wzajemną Miłość y przez oddawanie  
sobie wzajemne roſnych poſług w potrzebie. Zale-  
cała im tę Cnotę nayprzod y naywięcey przykła-  
dem swoim: a potym we wſzystkich konferencyach  
y nau-



y naukach partykularnych, które im dawała; gdy zaś o tey cnotie mówiła, nie nieopuściła co skutyc mogło do tego, aby im doskonale dała poznać potrzebę tey Cnoty, na czym zawisła, y oney skutki. Kochać się wzajemnie będziecie (mówiła im) iako *Siostry* które Jezus Chrystus miłością swoją związał, y uważać sobie będziecie że Bog wybrawszy was y zgromadziwszy pospołu, abyście mu iednę służbę czynili, bydać powinniście iako ciało iednę duszę mające, y uważać się iedna druga iako członki tegoż ciała. Nadewszystko zaś zachowanie Świętą serca uprzejmość. Przez tę Świętą serca uprzejmość, którego słowa często używała, chciała aby rozumiały, że mieć powinny były owe serca dobroć, owe serca dla drugiego wylanie, które osoby w iednymże Zgromadzeniu zostające tak ściśle między sobą iednoczy y spaja, że ie oraz wszystkie naprzeciw bliźniemu przychylne czyni, y one sposobi do oddania mu nie tak z powinności obowiązku, iako raczej z dobroci serca wszystkich usług których potrzebuie.

Łagodność sądziła tak bydać potrzebną *Corkom* swoim, że im wyraźnie zapowiedziała, że bez tey Cnoty Zgromadzenie ich utrzymować się nie może w iedności y pokoiu, ani nawet zachować obecność Boską. Pokora niemniej iest potrzebna do zachowania miłości iako y łagodność. Dla czego Apostoł zaleciwszy Chrześcianom w liście do Rzymian, aby się wzajemnie braterską miłością kochali y czcig ieden drugiego uprzedzali, przydał w liście do Filippensow tę przestrożę: abyście (prawi) iedneyże myli byli, zgodni, iednegoż zdania, nie czyniąc nic przez sporę ani przez próżną chwałę ale w pokorze, każdy poważając sobie drugiego więcej niż siebie. Dla tego też ta Świętobliwa Fundatorka upominała *Corki* swoje, ażeby każda podo o sobie trzymała, y zawsze lepszą o drugich *Siostrach*

ad Rom:  
12. v. 10.

ad Philip:  
2. & 3.

opinią miała niż o sobie: ażeby we wszystkich okazach iedna o drugiej dobrze mówiła, roztropnie iednak, aby się nie zdało, że się same estymować każą: aby sobie znały, że Bóg podobno bardziey miłuje te które się zdaig być większe prostaczki y mniej zdolne: że w rozdawaniu łask swoich nie ma względu ani na dyspozycye naturalne, ani na niedośćność umysłu: y że im podobno tych łask udziela sporzey dla ich prostoty; co być powinno przyczyng do uważania w nich Boga, y do poważania ich w sercu iako własność iego, w ktorey ma swoje upodobanie. Na koniec zalecała im, aby zawsze przenosiły sentymenta swoich Siostr nad swoje własne, staraigc się nie tylko im nie przeczyć, ale raczey przystawać ile możności na ich zdania: aby pamiętały, że Pan nasz stosował się zawsze do woli Ojca swego, y że one czcić nieiako będą to iego stosowanie się, gdy dla miłości iego odstąpią zdania swego, a poydą za zdaniem Siostry Starszey, lub innych Siostr, w tych raziech gdzie zachodzić nie będzie obraza Boska lub bliźniego. Do tych Cnot przyłączyła cierpliwość, która znosić każe ułomności drugich, y ktorey zasługa tak iest wielka podług zdania Apostoła, iż ją podaie Chrześcianom iako ieden z widomych znakow Przeznaczenia y Łaski. Przyobleczcie się (mowi) iako Wybrani święci y kochankowie Boscy we wnętrzości Miłosierdzia, dobroci, pokory, łagodności y cierpliwości, znosząc się wzajemnie y odpuszczając sobie iesli kto do kogo ma iaką przyczyng urazy, tak iako Pan darował wam, tak y wy darujcie sobie. Dla nabycia tey Cnoty, Chryzostom Święty radzi nam czynić reflexyą nad nami samemi y uważać: że, ponieważ to być nie może, aby człowiek żył bez najmniejszego defektu, nie mamy być surowemi cenzorami cudzych przeminienia, ale znosić cierpliwie ich niedoskonałości, aby y oni nasze znosili; tym sposobem wszyscy wspólnie spełniemy to Prawo Jezusa Chrystusa podług



dług słow Apostoła, *alter alterius onera portate*. Jeden drugiego ciężary ponoście, w których słowach to postrzegać należy, że w języku oryginalnym Pisma nie mówi szczególnie, spełnicie Prawo Jezusa Chrystusa, ale spełnicie wraz wszyscy, gdy dźwigać będziecie ciężar niedoskonałości iedni drugich, ile że tym sposobem zachowa się miłość z obu stron y Prawo Jezusa Chrystusa będzie zupełnie wykonane. Nie masz zaś miejsca, gdzieby to Przykazanie ściśle obowiązywało iako w Zgromadzeniu, które formując iakoby iedno ciało, y czyniąc Profesją miłości, technąć nią powinno we wszystkich członkach swoich. Jakoż ta pobożna Fundatorka widząc iak wiele na tym zawisło dla tego Zgromadzenia, zalecała swoim Corkom nadewszystko: aby się między sobą iak najlepiej znosili y łacno sobie wybaczali, tak iako każda z nich z osobna radaby, aby ich wybaczano, y dla tego ięśli iaki defekt do Sióstr swoich postrzegę, aby ie z miłości exkuzowali. *Moy Boże!* (rzekła) *namilsze Corki nie słuszniejszego!* ponieważ często my same podobne popełniamy defekta, a muszą nas exkuzować. Trudno zaś ięst bydz w dyspozycyi do exkuzowania niedoskonałości drugiego, ięśli się ich uważać nie będzie umysłem od wszelkiej passyi wolnym, y nieuprzedzonym. Czyie bowiem serce ięst pełne pychy, odwrocenia lub nienawiści, łacwo postrzega co przyganić w nayniewinniejszym życiu drugiego, potrafi uczynić wielki grzech z małej rzeczy, albo naywięcej z takowej, ktorej winę, niewiadomość, niepostrzeżenie się lub krewkość umniejsza, examiniue pilnie, wypytuie się ciekawie, rad o tym z drugimi rozmawia, strofuie ostro, y bardziej łacie, bezta, niż napomina, a co zdradliwsza ięst dla osob duchownych, to, iż często się trafia, że się uwodzą fałszywą gorliwością, która passye ich sekretne pokrywa, y która ie wiedzie do czynienia

nia pod płaszczykiem pobożności krzywd prawie o pomstę wołających. Należy, mowi Augustyn Święty, pozbyć się nprzód tych passyi, które są iako belki w oczach naszych, które nas ślepią, abyśmy dobrze widzieć mogli żdźbło w oczach braci naszych. Nie potrzeba patrzeć na defekta cudze, tylko oczyma gołębic, iakie są Oblubienicy Chrystusowej, które chwali Duch Święty, to jest, oczyma czystemi y prostemi y w dyspozycyi serca wolnego od wszelkiego zaigrzenia.

Te posługi miłości które Siostry wzajemnie sobie oddawać powinny, są dla Starszey ieszcze ściślejszym obowiązkiem, od którego się dyspensować nie może podług intencji, y wyraźnych ustaw tey Fundatorki w tych słowach: Siostra Starsza ktorey Opatrzność Boska powierzy rząd drugich, będzie pierwszą do praktykowania onych, uważając sobie, że jest winna mieć wdzięczność wszystkim, y obowiązana jest im służyć. Obchodzić się będzie z niemi łaskawie, y z pieszczonym affektem, y da na to uwagę, że ieżeli wszystkie mają się za szczęśliwe bydź służebnicami ubogich, mało jest takowych, ktoreby mogły zcierpieć naymnieysze słowko powiedziane im ze zbytney Powagi Starszeństwa nadętością y grubiaństwem. Dla czego potrzeba się nam przyzwyczaić, prosić a nie rozkazywać, nauczać przez przykłady, a nie przez przykazania. Powinna ie cieszyć, gdy iaki smutek mają ze szczerego ku nim affektu, cierpliwie ie znosić, w wielu rzeczach im ulegać. Urzędy Starszeństwa nie mają bydź sprawowane z absolutnością, ale z miłością. Y ieżeli jesteśmy postanowione Starsze, to chce rzec, iż na nas są zwołane naywiększe uciski ducha y ciała; y że powinniśmy wspomagać nasze Siostry ile możności, które dosyć będą miały przykrości znosić nas, czasem z przyczyny złego naszego humoru, czasem też, dla nstretu który mieć będą ku nam z natury, lub z poduszczenia od czarta. Jeśli się co trafi godnego napomnie-



mnienia Starsza napomni w miłości, umiarkowawszy czas y dyspozycye, aby to napomnienie dobrze przyjęte było, ukazać to wyraźnie, że tego nie czyni przez żadne partykula ne uprzedzenie, ale szczególnie z miłości.

Nauczwszy Ludwika Le Gras Corki swoje iak mają znosić lub poprawiać niedoskonałości Siostr swoich, chciała aby dla spełnienia wszystkich miłości ku nim obowiązkow, dawały im wiome oney dowody, osobliwie w ich chorobie. Miecicie (mowi) wielkie staranie o Siostrach waszych, gdy zachorują. Znażaycie to że poświęciwszy się wespół z wami do służenia ubogim, nie masz nikogo nad nie, któryby był więcej godzien waszego ratunku, y że miłość która was złączała pospołu, tym bardziey was obowiązuie abyście im one nyswiadczaly. Niczego żałować nie będziecie dla poratowania ich zdrowia, ponieważ one własnego życia dla bliźniego nie żałują. Strzeszcie się pokazać im, że się wam przykrzy służyć im, gdy się ich choroba długo pociągnie. Odwiedzaycie ie często y dogadżaycie im, cieszcie się ile możecie, rozmawiaycie z niemi z affektem y otworzystością serca, ukazuycie im że nad ich cierpieniem ubolewacie. Ah! moje Siostry miłe, byłoby to nyrzekać się professyi miłości, którą czynicie, gdybyście ie opuszczaly w ich cierpieniu, y gdybyście o nie mało dbały.

Takie były tey kochaney matki ku Corkom swoim sentymenta, ktore za fundament miały nie tylko affekt macierzyński, ale też wzgląd na ich dawność w powołaniu y na ich zasługi przez praktykowanie wysokich cnót y godne sprawowanie Urzędow nabyte. Miłość ku ubogim iest tak wielkiego szacunku przed Bogiem, że nie tylko Świętym swoim po ich zeyściu z tego świata daie za nie w nadgrode Krolestwo swoje dziedzictwem, ale też gdy ieszcze tu na ziemi będąc chorują, napełnia ich pociechą y obsypuie łaskami: czego takowe u Proro-

Psaln 40.  
v. 1. & 2.

118

#### ZYCIE WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY

ka daie upewnienie: *Błogosławiony (mowi) który nyrozumiewa nad zостаigcym w potrzebie y ubogim, nybanwi go Pan gdy sam wpadnie w iakie utrapienie. Pan będzie mu pomocą na łozu boleści iego. Tak jest Panie! Ty sam strzész mu wszystko łoze w chorobie iego.*

---

### R O Z D Z I A Ł V.

*Ludwiki Le Gras śmierć przed obliczem Boskim szacowna.*

Gobillon  
pag: 169.

**P**Rzywiodłszy do zupełney doskonałości postanowienie Zgromadzenia Panien Miłosierdzia, dzieło Kościołowi Bożemu tak pożyteczne; y po napełnionym biegu życia dość przeciągłego, tak wielką y tak wielkimi uczynkami Miłosierdzia, nie zостаwało Ludwice Le Gras, tylko odebrać w Niebie tę Koronę, która iako rzekł Chrystus zgotowana jest od postanowienia świata dla tych którzy go w osobie ubogich na tym świecie nawiedzali, przyodziewali, karmili, napawali. Od dawnego już czasu podległą była znacznym słabościom. Jeszcze w Roku tyfiącznym sześćsetnym czterdziestym siódmym, Wincenty Święty pisząc do Xiędza Blaterona Starszego Domu Xięży Misyonarzow Genueskiego, tak o niej napisał: *Ja sobie uważam Panią Le Gras iako umarłą naturalnie od lat dziesięciu, y widzieć ją, rzekłby kto: że dopiero co z grobu wyszła; tak jest słaba y na twarzy nybladła, ale Bogu wiadomo iakiey czystości jest iey umysł. Gdyby nie częste choroby, w które zapada, y boiażn którą ma nykroczenia przeciw postuszeństwu, chodziłaby częstokroć tu y owdzie odwiedzać Corki swoje y wespół z niemi pracować, lubo nie żyje tylko szczegulnie życiem łaski. Można rzec podług myśli*



śli tego Męża Świętego, że łaska chcąc iey użyć na wykonanie zamyśłu tak wielkiey wagi, iako iest założenie tego Zgromadzenia Panien Miłosierdzia dla ratunku ubogich, utrzymowała ją w pośrzedku ustawicznych słabości poty, poki się nie spełnił; y że tey łaski wszechmocność dodawała iey tych sił, których potrzebowała do zadosyć uczynienia swoiey gorliwości, ktorey niespracowanie tak wielkie y trudne rzeczy przedsiębrała. Zachorowała była ciężko w Roku tyfiacznym sześćsetnym pięćdziesiątym szóstym, y wskazała do Wincentego Świętego, że tę chorobę swoje uważała iako klucz do wrot śmierci, prosząc go aby iey w tym miłość ukazał żeby ją nauczył dobrego do niey przygotowania, ażeby w żegludze swoiey przy Percie nie utonęła. Bog który iey zgotował śmierć szacowną przed obliczem swoim, chciał aby się do niey sposobila długo, żeby z tym większą zasługą wykonała tę ostatnią sprawę, która wszystkie inne koronuje. Często w życiu swoim tę materią brała przed się do rozmyślenia na modlitwie, osobliwie zaś miała zwyczaj między innymi dniami w przeciągu roku, dzień narodzenia swego poświęcać na to tak wielkiey wagi ćwiczenie. W tym mniemaniu że w tey chorobie umrzeć miała, wszystkie ćwiczenia Chrześciańskiey pobożności odprawowała umysłem przygotowania się do śmierci: ale że czas dopełniający biegu iey życia ieszcze był nie przyszedł; y że Bog chciał iey przyczynić dni na ziemi, aby iey przyczynił chwały w Niebie, wyszła z tey choroby; co oznajmując iedney z Corek swoich, w tym liście który do niey pisała, wyraziła oraz po części jakie były iey duszy dyspozycye w różnych życia przygodach, mówiąc: Nie podobało się dobroci Boskiey zgładzić mię z tego świata, lubom już dawno sobie na to zasłużyła. Należy

czc-

czekać z submisją wyroków Boskiej Opatrzności: w sta-  
nie tej poddałości byćż zansze powinniśmy, tak wzglę-  
dem śmierci naszych bliskich, iako względem naszej wła-  
sney; tudzież względem wszelkich złych przypadków: tak  
dalece, aby wola Boska nie miała przyczyny żalić się że-  
śmy za iey wyrokami nie śli.

1660.

Rok tyfiaczny sześćsetny sześćdziesiąty, był rok  
życia iey ostatni. Zachorowała czwartego Lutego  
na fluxyą w lewym ramieniu, z gorączką wielką,  
która w ośmiu dniach tak się powiększyła, iż iey  
należało przyjąć Wiatyk y Oley Święty. Gdy iey  
ten ostatni Sakrament administrowano, rzekła do  
Syna swego, który tej Ceremonii Świętej, z fa-  
milią swoją był przytomny: Proszę Oycy, Syna, y  
Ducha Świętego przez tę władzę, którą dał Rodzicom  
do błogosławienia dzieci swoich, aby ci dał błogosłanień-  
stwo swoje, y oderwał cię od rzeczy ziemskich, a do sie-  
bie cię przywigzał, żyj iako dobry Chrześcianin. Toż  
potym spoyrzawszy na swoje kochane Corki Pan-  
ny Miłosierdzia łzami się zalewające, dała im tak-  
że błogosławieństwo, zalecając im miłość Powoła-  
nia y wierność w usługę ubogim. Gorzkie dla ko-  
chanych Corek rostawanie z tak dobrą Matką, dało  
im do myśli zażyć wszelkich sposobów przed Bo-  
giem na uproszenie iey ozdrowienia. Uczyniły u-  
cieczkę do Świętych Relikwii. Przyniesiono Stołę  
Świętego Karola, y część serca Świętego Franci-  
szka Salezego, naprzeciw którym z wielkim poka-  
zała się bydź uszanowaniem. Nocy następującej  
nieco się iey polepszyło, sądzono iż to był skutek  
przyczyny od Boga tych Świętych, których Reli-  
kwii dano się iey dotykać. Była potym blisko  
trzech tygodni bez gorączki, y fluxya się iey u-  
mnieyszyła, lecz dziewiątego Marca, powrocila  
się iey gorączka, y gangrena się w ramieniu wda-  
ła.



ła. Widząc się w tym stanie prosiła dnia dwunastego tegoż Miesiąca, aby mogła drugi raz przyjąć Ciało Pańskie, y gdy się dowiedziała od iedney z Siostr, że Xiądz Pleban łatwym się w tym okazał, y na iutro przyzwolił uczynić zadosyć iey żądaniu, pokilkakroć błogosławiła Panu z niewymowną radością y wdzięcznością. Maiąc tą drugą razą umysł spokojniejszy, niżli za pierwszej Komunii, starała się przygotować się do niey z tym większym nabożeństwem. Cały czas dnia poprzedzającego strawiła na rozmowach o tey wielkiej Tajemnicy, y na wzbudzaniu w sercu swoim iak nągorszych ku Bogu affektow; a nie mogąc wstrzymać wewnątrz upałów miłości Boskiej, wyrażała ie zewnętrznie, iuż to wzdychaniem serdecznym, iuż to słowy miłości pełnemi. Słyszano ią w nocy procz innych słow mówiącą: *Moy Panie, iutro Cię przyjmę!* Nazaiutrz zatym przyjęła Świętą Komunię z tak wielkim Nabożeństwem, że wszystkich przytomnych respektem ku Najswiętszemu Sakramentowi napełniła, y do płaczu pobudziła. A gdy iey Xiądz Pleban napomknął, aby ieszcze raz Córkom swoim pobłogosławiła, rzekła im te słowa, ktore dla nich moc Testamentu y wyraźney iey ostatniey woli mieć powinny: *Naymilse Siostry moje nie przestaie prosić Boga, aby wam błogosławił, y aby wam dał łaskę do przetrwania w Powołaniu waszym, abyście Mu służyły tak iak tego po was chce; staraycie się służyć wytwornie ubogim, a nadenysystko, między sobą żyć dobrze w wielkiej iedności, w zgodzie, y w miłości wzajemney, dla naśladowania iedności y życia Pana Naszego: y prosicie gorąco Najswiętsey Panny, aby była waszą iedyng Matką.* Przydała, że umiera z wielkim poważaniem ich Powołania, y że choćby sto lat żyła, toby im zawsze toż samo zalecała. Ta cho-

roba nie była iey bynajmniey na przeszkodzie do czynienia zwykłych uczynków miłosiernych. Wywiadowała się codzien ieśli miano należyte staranie o ubogich Parafialnych, których była liczba wielka, y którym na ten czas w iey Domu pożywienie rozdawano, względem ktorego tak rozporządzała, iakby w naylepszym zdrowiu była. We wszystkich iey cnotach wydawała się heroiczną. Postrzegać było w niey Ducha pokuty doskonały, gdy boleści swoje przyjmowała iako sprawiedliwą karę, na którą sądziła że sobie zasłużyła, mówiąc: *że nie było nic słusniejszego, iako żeby się tam ból rozgaśniał, gdzie grzech obfitował: że Bog czynił z nią sprawiedliwość, y że czyniąc sprawiedliwość, czynił oraz miłosierdzie.* Pokazała, że żadnego nie miała przywiązania do życia na tey ziemi, ale chęć gorącą złączenia się z Bogiem: gdy ją iedna Dama spytała, ieśliby się radowała z tego, że szła odziedziczyć chwałę w Niebie? odpowiedziała iey: *Ab! wyrazić tego nie można, ale nie jestem iey godna!* Zachowała zawsze iednostayność umysłu, łagodność, cierpliwość, zgadzanie się z wolą Boską, y inne cnoty, które praktykowała w rozmaitych, w których była przez życie swoje doświadczeniach, nad wszystkie zaś to było naydotkliwsze, które iey Bog zesłał w tey ostatniey iey chorobie, dopuszczając, że od Wincentego Świętego żadney w tym stanie pomocy mieć nie mogła. Zdarzyło się bowiem, że pod tenże sam czas tak mocno był zachorował, że iey ani raz ieden odwiedzić nie mógł. Widząc że to bydz nie mogło, aby ją sam na śmierć dysponował, czego ona sobie tak bardzo życzyła, posłała do niego prosząc, aby ją przynajmniey kilką liter ręką swoją pisanych pocieszyć raczył, ale dla większey iey zaśluga Wincenty Święty nie sądził tego bydz



bydź potrzebę, posłał iey tylko iednego ze swoich Kapłanow z tym, aby iey od niego powiedział: że *ona go poprzedzić ma, y że spodziewa się wkrótce z nią się w Niebie obaczyć.* A lubo nie było nic coby ją bardziey zmartwić mogło, iako to iey w tym razie od Wincentego Świętego opuszczenie, atoli przyięła ie z tym większą skromnością y umysłu spokojnością, zostając nieporuszoną w ziednoczeniu się z Bogiem, y w stosowaniu się zupełnym do upodobania Jego. Od dnia trzynastego Marca, choroba iey wzmagala się coraz bardziey aż do pietnastego. Wiele Dam wysokiey kondycyi, z ktoremi względem uczynkow miłosiernych w radę wchodziła, przyjeżdżało ją odwiedzać, lecz nie było żadney ktora by iey więcey dała dowodow szacunku y przyiaźni, iako Xiężna *de Ventadour*, która dowiedziawszy się o iey dogorywaniu, ziachała dnia czternastego nocować w Domu Zgromadzenia, aby przy niey była aż do śmierci. Panny Miłosierdzia czyniły około niey wszystko cokolwiek obowiązek wdzięczności ku Fundatorce, y co pieśczoney affekt do serca podawał naprzeciw nayukochańszey Matce, chęć w usługowaniu, zręczność, fatyga y łzy, nie były oszczędzone: lecz ona z Macierzyńskiej ku nim miłości obawiając się, aby ustawiczne u niey przesiedzenie zdrowiu ich co nie zaszkodziło, rzekła im w Poniedziałek około szostey zrana, aby sobie tylo przykrości nie zadawały, y że ie ostrzeże kiedy będzie widziała czas. Wiencenty Święty nie mogąc sam przyiść y bydź iey ku pomocy, posłał swoich Kapłanow, aby iey na iego mieyscu służyli aż do zgonu. Jm się zaś słabszą czuła y do końca zbliżającą, tym bardziey wzbudzała w sobie pobożne affekty wyrażając myśli serca swego słowami Pisma Świętego, ktore wymawiała w języku Łacińskim,

Job. 19.

Psalm 34.

ktorego Kościół używa, y który rozumiała; iuż to mówiąc z Jobem: *Miseremini mei, quia manus Domini tetigit me: Zmiłujcie się nademną, albowiem ręka Pańska dotknęła mię: iuż to z Dawidem: Respice in me & miserere mei, quia unicus & pauper sum ego. Weyzrzyj na mnie y zmiłuj się nademną, albowiem sam ieden y ubogi iestem.* Była chwila, w ktorey gwałtowną pomieszana gorączką rzekła: *Zdeymcie mię ztąd: lecz natychmiast postrzegłszy się, gdy iey Kapłan ukazując Krzyż przekładał, że Jezus Chrystus nieprosił, aby z niego był zdięty, odpowiedziała: Ah! pozostał się na nim, a potym rzekła: Jdźmy, ponieważ Pan moy przyśedł, aby mię wziął do siebie.* Po chwili znowu zażierając Sąd Boży, który się zbliżał, przerażona boiaźnią rzekła: *O Boże moy! potrzeba stać przed Sędzią swoim!* A gdy Kapłan dla pocieszenia iey w nadziei, rzekł one Psalmu słowa: *Ad te levavi animam meam Deus meus, in te confido.* Do ciebie podniosłem Ducha mego, Boże moy w Tobie ufam, dodała następujące wierszu słowa: *Non erubescam: y zasydzoną nie będę.* Około godziny iedynastej zrana, kazała odłonić firanki ułożka dla ostrzeżenia Siostr iako im obiecała o zbliżeniu się iey zeyścia, y natychmiast zaczęła konać, co trwało zpoł godziny, mając zawsze oczy w Niebo podniesione. Xiężna de Ventadour, ktora przy niey część nocy przesiadzała, nieodstąpiła iey poki ducha nieoddała, y sama iey trzymała Gromnicę. Czyniono za nią zwykłe modlitwy za konających, ktorych do końca pilnie słuchała, w sercu na nie odpowiadając; y dała ieszcze raz błogosławieństwo Corkom swoim, ktore około niey klęczały, na prozbę Kapłana Kongregacyi Misfyi, od ktorego sama wzięła błogosławieństwo Apostolskie, ktore wyiednała była od Oycy Świętego Innocencyusza Dziesiątego dla siebie y dla Corek swoich



ich na godzinę śmierci, przez *BREVE* datowane dwudziestego czwartego Września tyśiącznego sześćsetnego czterdziestego siódmego. Kazała potym spuścić firanki u łożka y w pułkwadransa oddała Panu Bogu ducha, w Poniedziałek piątego tygodnia w pośt, dnia piętnastego Marca, zrana między godziną iedy-nastą y południem, w Roku wieku swego sześćdzie-siątym ósmym. Xiądz Pleban Świętego Wawrzeńca, który na koniec iey konania przyszedł, iak prędko skonała rzekł: *O piękna Dusza! która łaskę na Chrzcie-śniętym wziętą z sobą poniosła.* Ciało iey wystawio-ne było w izbie, gdzie umarła przez pośtóra dnia dla zadość uczynienia żądaniu wielu Dam, które chciały oglądać ją ieszcze po śmierci y oddać iey ostatnie oświadczenie przywiązania y estymacyi, z którą dla niey zawsze były. We Srrodę nastę-pującą, była pogrzebiona w Kościele Świętego Wawrzeńca w Kaplicy Nawiedzenia Najświętszey Panny, gdzie zwykła była swoje odprawiać nabo-żeństwo: bo lubo wyznaczyła była sobie mieysce na Cmentarzu bliskim Kościoła Świętego Łazarza, gdzie chciała byđz pogrzebioną, iesłiby się to po-dobało Świętemu Wincentemu, On iednak sądził za rzecz przyzwoitą przyzwolić na proźbę Xiędza Plebana Świętego Wawrzeńca, który życzył sobie tak szacowny skarb mieć w Parafii swoiey, y aby ciało Matki nie było odłączone od popiołów ciał iey Corek, które ją poprzedziły. Wykonano oko-ło pogrzebu dyspozycyą, którą w Testamencie u-czyniła chcąc wyrażnie, aby większey na iey po-chowanie nieczyniono expensy iako tę, która zwy-kła była się czynić dla iey Corek, protestując się, iż iesłiby inaczey w tym postąpiono, byłoby to deklarować, iż nie była godną umrzeć iako prawdziwa Siostra Miło-sierdzia y Służebnica członków Jezusa Chrystusa estymu-  
igc

*igc sobie ten tytuł dla siebie za naychwalebniejszy. Y iako zaleciła była aby blisko tego mieysca, gdzie będzie pochowana postawiono krzyż z tym napisem: spes unica, to iest: nadzieia iedyna, takowy krzyż naprzeciw tej Kaplicy gdzie leżała do muru przybito ze Cmentarza blisko mieysca, gdzie grzebiono iey Corki, aby im wszystkim wspólnie służył za znak ciał ich spoczywania.*

Wincenty Święty w kilka dni potym kazał u Świętego Łazarza odprawić za nią zwykłe za zmarłych solenne nabożeństwo, na którym wraz z całym iego Zgromadzeniem asystowali ci, którzy tam na ow czas Rekolekcyje dla przygotowania się do Kapłaństwa odprawiali; chciał tym sposobem aby iey zawdzięczono publicznie, nie tylko część którą wzięła w zamyślach Zgromadzenia Missyi przez ratunek ubogich; ale y iey partykularną gorliwość o naprawę Duchowieństwa, z ktorey wzięła była w zwyczaj ofiarować Kommunie swoje y modlitwy w czasach, w których zwykły się odprawować Święcenia, dla uproszenia u Boga wiernych Kościołowi Świętemu Robotników; y przykazując w Testamencie, aby ten pobożny zwyczaj był zawsze w iey Zgromadzeniu zachowany. Na pierwszej zaś konferencyi, którą miał w pryncypalnym Domu Panien Miłosierdzia, po iey śmierci o iey Cnotach, oświadczył to: że od trzydziestu ośmiu lat iak poznał tę Panią, nie postrzegał w niej tylko Duszę zawsze czystą; czystą w młodości swoiey, czystą w stanie małżeńskim, czystą w stanie wdowim: y że na Spowiedziach swoich tak rzewliwie opłakiwała winy swoje nayleksze, iż ją ciężko było utulić. Nie łatwo (mowi) było postrzedź do niej iaki defekt, nie przeto, żeby nie miała ktorego kiedy popełnić, sprawiedliwy po kilkakroć na dzień upada, ale iey winy były tak lek-

Collet: Vie  
de Mlle  
Marillac:  
Le Gras  
dans  
l'Abregé  
de la Con-  
ference de  
S. Vinc: p.  
pag: 211.

ibidem p.  
216.



lekkie, że ie ciężko było rozeznąć. Małe porywczosci, które czasem do niey postrzeżono, były niczym, y lubo się za nie w momencie potym upokorzała, z trudności by było grzechu się w nich doszukać. O miłości iej ku Cor-  
kom swoim rzekł: lubo wylanie iej serca nie zawsze równie widzieć się dało, wiem iednak bardzo dobrze, że wszystkie kochała. O iej uboſtwie rzekł: Macie  
racyę mówić, że kochana matka wasza bardzo sobie po-  
ważała uboſtvo, na dowod tego nie potrzeba tylko spojrzeć na iej szaty: ale chociaż się tak bardzo ubogo przyodzic-  
wała, ieszcze to sobie miała za bardzo dobrze: y prosi-  
ła mię była dawniey, aby nie żyła tylko iak uboga. O ro-  
stropności iej mówiąc, rzekł: to ieſt pewna, że nie-  
wiem abym kiedy widział kogo, któryby miał większą  
rostropność nad iej? miała ją w naywyższym stopniu! y  
życze z całego serca, aby Zgromadzenie tę cnotę miało;  
ktora mu tak ieſt potrzebna: y dowiodłszy potrzeby  
tey cnoty dla Zgromadzenia tak zakończył: ale aby-  
ście tę cnotę miały, potrzeba o nią dobrze Boga proſić,  
a któż wam pomoże przed Bogiem do otrzymania oney?  
o to kochana matka wasza, która ieſt w Niebie. Nie-  
mniey ma ku wam miłości zoſtaić w chwale wieczney,  
iako miała zoſtaić na ziemi; y owszem więcej was te-  
raz kocha, y sposobem doſkonalszym; udajcie się więc  
do niey; bo lubo nie należy cześć cześć publiczną zmar-  
łych, którzy nie są kanonizowani, można iednak modlić  
się do nich w partykularności.

ibid: pag:  
211.idem pag:  
210.idem pag:  
208.idem pag:  
205.idem pag:  
207.

Nie potrzeba żądać większego znaku szczęśli-  
wości wieczney Ludwika Le Gras, iako ieſt miłość  
Chrzeſcijańska, ktorey ona czyniła Profesyą przez  
całe życie, y w ktorey przetrwała aż do śmierci.  
Tać to ieſt cnota ktora czyni Świętych, y ktora po-  
dług zdania Apostoła, ieſt darem większym y za-  
cnieyszym, niżli ſłaska czynienia cudów. Ale zdaie  
się, że Bog nie przeſtaie na tym, że dał poznać wiel-  
kość

Cobillon  
pag: 185.

kość zaślugi tey sługi swoiey przez wielość iey dobrych uczynkow, lecz że ma wolą pokazać chwałę swoię przez nadzwyczajne skutki, które się przy iey Grobie dzieć poczęły. Albowiem czasami wychodził z Grobu iey zapach bardzo przyjemny nakształt fiałkow, czego bardzo wiele osob daliby byli świadectwo; a co z większym było podziwieniem, to, że Panny Miłosierdzia, które chodziły modlić się na iey Grobie, powracały się do Siostr chorych tak czasem wonniczące tymże zapachem, że go po całej Infirmaryi słyhać było. Xiądz Gobilion, Pleban Świętego Wawrzeńca kończąc na tym punkcie życie Ludwika Le Gras, przydał to: ja sam (mowi) wiele razy doświadczyłem tego, y ieśliby moje świadectwo mogło mieć jaką wagę, mogłbym przydać, że mając się na wielkiej ostrożności przeciw oszukaniu się, y dawszy na wszystko wszelką możliwą baczość, examinowałem pilnie ieśliby to nie było skutkiem iakiey przyczyny naturalney, ale żadney docieć nie mogłem, ktoreyby to przypisać można. Lecz (prawi) iakieykolwiek bądź natury iest ten zapach, który się z Grobu tey Służebnicy ubogich czuć daie; z wielkich życia iey przykładów wychodzi inny zapach cale duchowny, y nad wszystkie wonie szacowniejszy, albowiem iest dziełem cudownym łaski, y znakiem naychwalebniejszym iey świętobliwości. Ta to iest ta prawdziwa wonia, którą wkroś przeszły serca Corek iey, y która iest dla nich powabem tak miłym y mocnym na pociągnięcie ich do naśladowania iey; Ta to wonia którą całe Parafie y onych Pasterze wonięią, gdy im pobudką iest do miłości ubogich, y do starania o nich. Zgoła, ta to iest wonia, która się nie tylko daleko na ziemi w Kościele Bożym rozeszła; ale ieszcze w górę poszła aż do Tronu Nanyż-



wyższego, którą on, iako przyjemną ofiarę przy-  
jął.

We dwadzieścia lat po iey zeyściu, Syn iey Pan Le Gras, y Pani de Miramion Wnuczka iey, umyśliwszy przełożyć ciało iey z drewnianey trun-  
ny, w ktorey była pochowana, w trunnę ołowia-  
ną, otrzymali na to pozwolenie od Arcy-Biskupa Pa-  
ryzkiego, y dnia dziesiątego Kwietnia Roku tysiąc  
sześćset ósmdziesiąt, szedłszy na miejsce około go-  
dziny dziewiątej z wieczora, w obecności tegoż  
Xiędza Gobillona Plebana Świętego Wawrzeńca y  
innych wielu osob, kopać kazali, y gdy trunnę  
z ciałem iey wykonano y otworzono, znaleźli cia-  
ło iey już w proch rozsypane, ale kości całe, za-  
czerwieniałe y zdrowe bez najmniejszego fetoru,  
ktore Pani de Miramion w prześciradle uwinęła y  
około północy sama w trunnie ołowianej ułożyła,  
a po krotkiej modlitwie za zmarłych przez Xiędza  
Plebana uczynionej, przybiwszy na wierzchu tey-  
że trunnny blachę miedzianą z imieniem y tytu-  
łami zmarłej, onę w tenże sam doł wpuszczono.  
Zaś Roku tysięcznego siedmsetnego pięćdziesiątego  
piątego. Panny Miłosierdzia życząc sobie mieć u sie-  
bie ciało Fundatorki y Matki swojej, w czym im  
nieco Xiądz Pleban Świętego Wawrzeńca trudnił  
poważając sobie równie iak y ony, Sługi Bożey  
Relikwie, jednak za łaskawym wdaniem się Maryi  
z Leszczyńskich Krolowy Francuzkiej, otrzymały  
dnia dwudziestego drugiego Października, pozwo-  
lenie od Arcy-Biskupa Paryzkiego na dobyte z zie-  
mi tego szacownego depozytu, aby go do swojej  
Kaplicy przeniosły, y dnia dwudziestego czwartego  
Listopada około godziny trzeciej z południa to  
przeniesienie stało się w przytomności Xiędza Pleba-  
na Świętego Wawrzeńca y wielu godnych osob, z

R.

przy-

Collet Vie  
de Mille de  
Marillac  
Le Gras  
dans la  
Lettre Cir-  
culaire p.  
191.

idem ibid:  
pag: 193.

idem ibid:  
pag: 196.

136      ŻYCIE WIELEBNEY SŁUGI BOZEY  
przyzwoitemi ceremoniami y nabożeństwem w asy-  
stencyi wielu Duchowieństwa w komzach y całym  
Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia zapalone swiece  
w ręku trzymających. Po skończonym nabożeństwie  
za zmarłych, złożono trunnę z Relikwiami w Grobie  
umyślnie wymurowanym na śródku Kaplicy przed  
kratkami wielkiego Ołtarza, który Grob przykry-  
ty jest wielkim kamieniem z czarnego marmuru  
polerownego, a natym kamieniu, takowy złotemi  
literami wyrity jest Nadgrobek.

**T**U LEZY PANI LUDWIKA DE MARILLAK WDOWA PANA  
LE GRAS, SEKRETARZA GABINETOWEGO, KROLOWY  
JEYMOSCI MARYI DE MEDICIS; FUNDATORKA Y PIER-  
WSZA PRZEŁOZONA PANIEN MIŁOSIERDZIA, SŁUŻEBNIC  
UBOGICH CHORYCH. POGRZEBIONA W KAPLICY NAWIE-  
DZENIA NAYŚWIĘTSZEY PANNY W KOŚCIELE PARAFIAL-  
NYM ŚWIĘTEGO. WAWRZENCA, DNIA SIEDMNASTEGO  
MARCA, TYSIĄCZNEGO SZESCSETNEGO SZESCDZIESIĄTEGO:  
A PRZENIESIONA DO TEY KAPLICY, NA POCIECHĘ ZGROMA-  
DZENIA, DNIA DWUDZIESTEGO CZWARTEGO LISTOPADA,  
TYSIĄCZNEGO SIEDMSETNEGO PIĘCDZIESIĄTEGO PIĄTE-  
GO. PRAWDZIWA MATKA UBOGICH, WIZERUNEK CNOT  
WSZYSTKICH, GODNA WIECZNEGO ODPOCZNIENIA.

O! BY MOGLY CZCI GODNE JEY POPIOŁY,  
PRZYPOMINAIĄC JEY MIŁOSIERDZIE,  
WZBUDZIC JEY DUCHA,

KONIEC.

---

MYSLI





M Y S L I  
WIELEBNEY SŁUGI BOZEY  
LUDWIKI LE GRAS.  
Z Jey Medytacyi y Konferencyi  
Z E B R A N E.

ROZDZIAŁ I.  
*Myśli o Tajemnicach życia Chry-  
stusowego.*



§. 1.  
*O Tajemnicy Wcielenia.*

Złowiek utworzony Ręką Wszechmo-  
cnego Boga, y na Jego Obraz y po-  
dobieństwo uczyniony, gdy się sam  
szpetnie odmienił przez złe użycie  
nayprzedniejszey swey władzy, wol-  
ności woli swoiey! Bog który go nie na to stwo-  
rzył aby go potępił, obiecał mu zesać Syna swe-  
go,

go, żeby mu wyfluzyl miłosierdzie. Ta obietnica którą się Bog obowiązał człowiekowi przyczyniła odtąd miłości w Bogu ku swemu stworzeniu, nie z strony Boga, bo Ten ani pomnożenia, ani umniejszenia w żadney doskonałości swojej mieć nie może; lecz z strony człowieka, że go to złączenie się Boga z naturą ludzką uczyniło w myśli Boskiej miłszym, y większego kochania godnym.

Gdy wypłynęły wieki od przewłoczności Boskiej zamierzone, chcąc Bog pokazać człowiekowi wierność obietnic swoich; Syn Jego, Mądrość przedwieczna, wziął ciało ludzkie, aby to sprawił, żeby Obraz Boski na człowieku przez grzech zmazany, był z większym zyskiem naprawiony przez ten sposób łaski y miłości. O sprawo nieskończoney dobrości! żeby Bog niechiał y nie mógł nigdy odłączyć się od człowieka!

Lecz iak o Boże moy! y ktorego użyłeś sposobu do wykonania tey przedziwney sprawy dobroci Twoiey? mogłeś o Wszechmocny! bez pomocy stworzenia uformować ciało ludzkie, y to byłoby zawsze dziełem cudowney Twoiey Wszechmocności! Ale! chciałeś czynić cudownie, a przy tym zażyć natury ludzkiej w Osobie Panienci, nie wzgardzając naszą podłością. O wielkości nieskończona! Co nam ukazuje iako zamysł Boski był, ażeby prawdziwie ziednoczyć ściśle naturę naszą z Bóstwem swoim, któremu złączeniu grzech był przeciwny.

## §. 2.

*O Zwiastowaniu Najswiętŝey Panny.*

**B**OG chcąc dać poznać wielkość dzieła swego w człowieku, postąpił sobie z nim nieco, iakby z równym sobie, posyłając Archaniola w Poselstwie do swego słabego stworzenia, ieśliby chciała przy-  
czy-



czynić się do tego dwóch natur Boskiej y ludzkiej ziednoczenia! O przedziwna miłości Twoja Boże! przy stworzeniu, uczyniłeś człowieka który swoim zezwoleniem całą naturę ludzką zgubił, chcąc ją zaś znowu do łaski przywrócić drogą odkupienia, chcesz zezwolenia od MARYI na uczynienie Człowieka-Boga, czyniąc aby Bog stał się Człowiekiem. O Człowiecze iak twoja podłość jest wyniesiona! O słabości ludzka iak wiele masz mocy! O Boże! zaiste Twoje tajemne rady są niedościgłe! Nie możesz tylko z samego siebie mieć radę do wykonania tak wielkiej miłości.

Podźmy Duszo moja za tym Posłem Niebieskim, y przyśłuchaymy się Pozdrowieniu Boga do swego słabego stworzenia, uczynionemu przez inne stworzenie szlachetnieysze w naturze swojej, które Jey mowi: *Ave gratia plena, Dominus tecum, benedicta tu in mulieribus. Zdrowaś łaski pełna Pan z tobą, błogosławionas ty między niewiastami.* O słowa przedziwne! nigdy mowione nie będą tylko do Ciebie o Święta Panno, w ktorej mieszka pełność łaski przyzwoicie, dla zamyśłow Boskich nad Tobą.

Trzeba o Panno Święta dać odpowiedź. Y iak że? przyimieszże tę Propozycyą Anielską? Nie możesz nie dotrzymować Wiary Bogu, któremuś poślubiła twoie Panieństwo, nie jest też znowu słuszną, żebyś Bogu który cię obrał na uiszczenie się z obietnicy swojej, którą dobroć Jego uczyniła człowiekowi, że mu da Syna swego, nie miała bydz posłuszną. Y toć to jest, coć kazało czekać, ażbyś została pewną, żeć Panieństwo będzie w całości zachowane, do wymowienia tych słow: *Ecce Ancilla Domini fiat mihi secundum verbum tuum. Oto ja Służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego.* O słowa wszechmocne! będąc wymowione z woli Boga, który

ry ie czyni skutecznemi. Te to są słowa o godna Matko, z których poznaemy gruntowną pokorę Duszy Twoiey, wlaną w nią z poznaniem Boga y Twego iestestwa dependującego od Jego Wszechmocności.

Święta Panno. Pokora Twoia daje miejsce prawdzie, albowiem upokorząc Cię przez to słowo: *Oto ja Służebnica Pańska*, wywyższa Cię, czyniąc Cię w samey rzeczy iedyną Służebnicą Naywyższego, który niepotrzebując nigdy nikogo, daje widzieć żeś mu potrzebna do Jego zamyśłow. O przedziwna Służebnico Pańska, która wymawiasz na przyczynienie się do Tajemnicy Wcielenia słowo, *Stań się*: którego słowa Bog zażył przy stworzeniu! Chcesz o wielki Boże, aby toż samo słowo wyszło z ust tey, która iest honorem płci naszej, wprzód nimby się nowy człowiek uformował, abyś nam dał zrozumieć, iż to było słabe naczynie, przez któreś wykonał tak wielkie dzieło Wszechmocnego Twego miłosierdzia.

Uważay Duszo moja skutek tego słowa, *Stań się*: Możesz go znieść Święta Panno? Jeśli słowa Anielskie takie ci sprawiły zadumienie, coż się w Tobie działo, gdy tegoż momentu w Twoich Świętych wnętrznościach *Słowo stało się Ciałem*. O cudo nad wszelkie cuda! świat, ani choćby ich tyśiąc było, nie może pojąć Sprawcy tey Tajemnicy, a MARYJA ma Go w swoim żywocie.

Czy możnasz, o Panno Święta? żeby Dusza Twoia nie stanęła wszystka w zachwyceniu pod czas tey przedziwney sprawy? To byź nie może, żeby się w ten czas Bog nie miał udzielać Tobie sposobem szczególniejszym zatapiając Cię w miłości swey, gdyś tę godność przez miłość samą odbierała.

Obranie które Bog uczynił Archanioła, w Poselstwie do Nayswiętszey Panny posyłając go, aby się



się ziściło Wcielenie Syna Jego, dać mi poznawać, iż się nie potrzeba kontentować czynić dobrze drugiemu, y o to się starać, żeby mu było czyniono, ale że trzeba czynić sposobem łagodnym; y żeby proponować rzeczy do czynienia, zostawiając każdego przy wolności jego. Odpowiedź Świętej Panny oświadczającej się, że uczyniła ślub czystości, naucza mię, iak mile przyimuie Bog to, co mu stworzenia jego ofiarują. A spełnienie obietnicy Boga stałego się Człowiekiem w Jej wnętrznościach, w tymże samym czasie iako dała swoje zezwolenie, ukazując mi, że się Bog nieskończenie udziela stworzeniom, które mu są wierne w obietnicach swoich.

## §. 3.

*O Nawiedzeniu Panny Maryi.*

**T**Y jesteś o Panno Święta naczyniem łaski pełnym podług słow Anielskich, a bez uszkodzenia Twego, tychże samych łask nam udzielasz. Chcesz moy Boże, aby ta podróż Maryi uznana była za uczynek miłosierny, który Duch Twój podaie Jej do serca, iako swoiey najmilszey Oblubienicy, prowadząc Ją do Świętej Elżbiety. Takci jest: oto to pierwsze Ducha Jezusowego dzieło. Już tedy o Święta Panno jesteś Matką y Panną Miłosierdzia. Bog chce abyś wespół czyniła z Jego wszechmocnością, żeby za tą Twoją fatygą Wcielenie Syna Jego zaczęło być skuteczne przez poświęcenie Jana w żywocie Matki. Nauczając nas tym postępkim tak przedziwnym, że Twój Syn nie chce tego żebyśmy służyli bliźniemu naszemu szczególnie tylko w potrzebach ciała, ale żebyśmy także, y owszem pryncypalnie, ile możliwości naszej, czynili to, co mu pomoc może do zbawienia Duszy.

## §. 4.

## §. 4.

*O Powątpienianiu Świętego Józefa.*Math. I.  
v. 20.

Cierpisz Panno Święta żalność dla Płci naszej najdotkliwszą, z przyczyny posądzania czystości Twojej: już to przez wzgląd należyty ku Oblubieńcowi twemu, już to dla chwały dzieła Boskiego w Tobie, y przecię jesteś sobie spokojna, chociaż za Twoim z gor powrotem, brzemię Twoje znacznie daie się widzieć Józefowi Świętemu, o którym on wątpliwość w myśli swojej mieć poczyną! O jakie spuszczenie się na Opatrzność Boską! która także nie uchybia w czasie właśnie najpotrzebniejszym, przestrasz Oblubieńca Twego, iż się nie ma czego obawiać, mówiąc mu przez Anioła, że to co się w Tobie urodziło jest z Ducha Świętego. Dusze bojaźliwe y niekczemnego serca! Dusze nazbyt dufające w roztropność ludzką! zaiste nie jesteście wy wszystkie w Bogu, tak iako ta godna Matka Jezusowa Marya. O jaką naukę daiesz nam Święta Panno! nam, które żądamy mieć szczęście mieć Cię za naszą iedyną Matkę: abyśmy się spuszczały zupełnie na Opatrzność Boską, w tych raziech, gdy nasz honor napastowany będzie.

## §. 5.

*O Jezusie Dzieciącinu w żywocie Matki.*

Jesteś, o najmilsze Dziecię przez dziewięć Miesięcy w żywocie godney Matki Twojej, iako w więzieniu, y przez ten czas ona tylko Tobą się bawi. O iakożes miłe w iey wnętrznościach, Dziecię maleńkie, ale Boże wielki? Dziecię względem Maryi, która podług prawa natury daie wzrost ciała Twemu; lecz Boże wielki, któremu ia się kłaniam, który jesteś Stworzycielem tej Twojej Matki, y  
iey



iey Odkupicielem przez poprzedzenie. Daiesz się czuć tey kochaney Matce, nie tylko przez ruszanie się w iey żywocie, które służy za przestrogi iey sercu, aby ona swoje obrociła ku Tobie, abyście się wzajemnie pieścili: ale ieszcze o Synu nayukochańszy! twoie Boskie udzielania się iey przechodzą wszystko! O iak wiele sekretów objawiasz iey! O Dziecię Boskie, który nie iesteś w tey nie możności, w iakiey są powszechnie inne dzieci do czynienia dobrze swoim matkom w tym stanie! Ty ią ustawicznie napełniasz nowemi łaskami, pomnażając w niey podług ich miary, sposobność do odbierania ich.

O iako to więzienie twoie, Jezu miłości moja, iest różne od innych dzieci, które odbiera matkom ich siły y odwagę, przywodząc ie do takiego stanu, że nic nie mogą czynić bez boiaźni. Inna rzecz iest całe z tobą, o Panno Święta! serce y ciało twoie przez niego iest wzmocnione, ale ty sama tylko znasz sposoby, y onych słodkości doświadczasz! y co nam tego dowodem iest? to życie Jezusa w tobie, która iedna rzecz możesz.

*Żyje ia już nie ia, ale żyje we mnie Jezus.*

ad Galat.  
2. v. 20.

Rzekłam, y prawda iest, że sama tylko posiadasz Jozusa, w tym stanie iego więzienia, ale że on udziela ci doskonale Ducha swego, tyle masz radości, że cała natura staie się iey uczestniczką. To tedy za wszystkich ludzi tam siedzisz o Jezu moy! Pozwolże sercu memu, ktoreby rado zgorzeć od miłości Syna y Matki! abym się Ciebie spytała Dziecię Boskie, co czynisz w tym stanie, będąc tam zawsze z Bogiem Oycem y Duchem Świętym, lubo sam tylko osobą Twoią złączony z naturą ludzką? Tam działasz początek wszystkich Tajemnic odkupienia naszego: tam naprawiasz przez Twoje Święte Poczęcie, skażenie przez grzech, które wszyscy ludzie

ludzie na się zaciągęli w swym początku. Ciało Twoje rośnie y wzmacnia się dla wykonania wyroku Wcielenia Twego, y aby było przysposobione do prowadzenia życia przykładnego na ziemi. Jako tam masz doskonałe używanie rozumu od pierwszego momentu życia Twego, poznajesz Twoię szczęśliwość z tego tak ściśłego złączenia Twego z Bóstwem, y oddajesz mu cześć powinna; a iako wiesz to wszystko cokolwiek się tylko może podobać Bogu, y wiedząc zamiar jego w tym Wcieleniu, przystaiesz na to dobrowolnie, ofiarujesz się y poświęcasz zupełnie Bogu na cierpienie y czynienie tego wszystkiego y tym sposobem, iak on zechce. Bądź błogosławiony na wieki za to oświecenie, które mi teraz z dobroci Twoiey daiesz, y złącz na zawsze wolę moję z Twoją. Coż tam jeszcze czynisz? O iedyna miłości moja Jezu! zamknięty w żywocie Przeczystey Panny, rachujesz momenta rychło przydzie czas, abyś nam dał dowód Twey doskonałej ku nam miłości, przez dar siebie samego w Najsświętszym Sakramencie Ołtarza. Niechay wszystkie dni życia mego, idą na cześć tego stanu Twego pełnego cudow nieprzerwanych.

Gdym o tym stanie Jezusa Pana słuchała mowy w Roku tysięcznym sześćsetnym czterdziecym drugim, teraz niedawno w Adwencie, wzięłam to sobie na pilną uwagę, y przyszło mi nowe oświecenie z chęcią, abym na cześć tey Tajemnicy czyniła iakie modlitwy stosujące się do niey; trwałam w odprawowaniu tego nabożeństwa od owego czasu, z intencją, abym uprosiła u Boga przez Wcielenie Syna jego y przez przyczynę Najswiętszey Panny, czystość potrzebną Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia, stałość tegoż Zgromadzenia do upodobania jego.



## §. 6.

*O Narodzeniu Pańskim.*

**S**yn Boski nieprzychodzi na ten świat z chwałą przyzwoitą wielkości iego, ale tak podło, że ledwie się pomyślić może! a to na ten koniec, duszo moja, abysmy z większą wolnością przystępowali do niego, co czynić powinniśmy, z tym większym ku niemu respektem, im się nam bardziey upokorzony bydz widzi.

Panna Święta będąc bliską porodu, gdy iey pozwolić gospody wszyscy mieszkańcy w Betleem odmowili, była przymuszoną schronić się do lichey stajenki, y tam wydać na świat Syna Bożego. Aleć, o moy Boże! coż tam zaprzęgotowanie iest! gdzie są osoby czekające na odebranie tego Najświętszego Dziecięcia, Boga y człowieka? nie widać nic, tylko modlitwę wewnętrzną Maryi, y nabożeństwo Jozefa Świętego, nie masz też nic na świecie coby tego honoru godne było. Nie byłoby to czynić ci krzywdy Panno Święta, gdyby dobra tego kto inszy z tobą był uczestnikiem? ty sama iedna na ow czas, powinnaś się była nim cieszyć:

Złob iest Tronem Krolewskim Świętego ubóstwa, pragnęłam bardzo bydz do niego dopuszczoną. Ta cnota będąc naywięcey ukochana od Krola ubogich; co on daie znać przez to, że nie był poznany tylko od tych, którzy prawdziwie byli ubogiem. Y dla tego objawia narodenie swoje przez głos Niebieski, aby upewnił że to Bog sam iest, który poważa ten stan. Widząc że wielkość Boska tak się poniża, nie tylko stając się człowiekiem, ale obierając sobie bydz ieden z nayuboższych, zrozumiałam że do wykonania zamysłów Boskich

na ziemi w rzeczach przykrych y trudniejszych , potrzeba osob wielkiej odwagi y męstwa , y żeby uśiłowali upokarzać się. Y że dla tego Bog obierał , niektórych bardzo mądrych y wielkiego rodu , ale nigdy nie nie wkorali , aż ich Bog upokorzył sposobem podług upodobania swego.

Ten Bog rodzący się w ciemnościach , y w posród spoczynku wszelkiego stworzenia , naucza mię iak czysta jest miłość iego , która się nie ogłasza przed ludźmi , ale kontentuje się czynić dla nich co może. Zkąd ja powinnam się nauczyć , abym się kryła w Bogu , z chęcią służenia im , iuż więcej nie szukając świadectwa od stworzenia , ani moiey satysfakcyi z udzielania się im , kontentując się , że Bog widzi czym chcę byź dla niego.

Wyciąga ieszcze od nas przez swoje Wciele- nie nie tylko wdzięczności za nasze odkupienie y zbawienie , ale iako on zstąpił z Nieba osobą swoją , aby się złączył z nami na ziemi , tak chce żebyśmy się podnosili nad rzeczy ziemskie y zmyślne , dla złączenia się z Bosstwem iego , y abyśmy się nigdy nie oddzielali od niego przez grzech , widząc nierozdzielne złączenie natury naszej z iego Osobą Boską.

## §. 7.

*O Trzech Krolach.*

**P**Orzućmy wszystko o duszo moja , abyśmy oddali ukłon temu Dziecięciu Bogu Nowo-Narodzonemu. Jdźmy z Krolami rzucić się do nog iego , mimo wszystkie podłości , które się widzieć daią w tym miejscu. Zastanowmy tylko oczy rozumu naszego , nad poznawaniem które nam wiara podaje , że to nasz Bog , ale Bog wyniszczony , Bog który się upokorzył , aby naszą poniżył pychę. Bog poniżony ;



ny, aby nas wywyższył, Bog który się narodził przez miłość ku nam, y aby nam miłość swoją dał. Lecz nauczymy się od tych mędrców iako mamy przystępować do tego tak poważnego Dziecięcia? oni są bardzo oddaleni od Betleem. Prawda iest, y w tym się wydaie, dobroć y wszechmocność iego; co daie upewnienie nam grzesznikom oddalonym od łaski iego, że go znaleźć możemy; byleśmy korespondowali iego Świętym natchnieniom, iako Krolowie uczynili idąc za przestrogą gwiazdy. Widzicie iako się iey dali powodować.

Lecz wprzody nim się puścimy w podróż, potrzeba wszystko porzucić iak oni. O tak ci Boże moy! ja chcę poyść za niemi y porzucić wszystkie moje złe nałogi, ale mianowicie trzy złe skłonności, które mi są cale na przeszkodzie do Twoiey Świętey miłości. Pragnę tedy porzucić moje niedbalstwo w służbie twoiey, a na miejsce tego ofiarować Tobie kadzidło doskonałej modlitwy. Chcę wzgardzić roskoszami, abym ci ofiarowała mirrę postu y umartwienia. Chcę precz od siebie oddalić wszystkie nierządne przywiązania do rzeczy stworzonych, abym ci ofiarowała przez iałmużnę, złoto y wszystko to, czego Twoia Opatrzność nam udziela.

## §. 8.

*O Ofiarowaniu Chrystusa Pana w Kościele.*

**N**Ie dosyć iest o Boże moy żeś mi dał poznać, że Człowieczeństwo Święte Zbawiciela, zupełnie się poślubiło Bóstwu Twemu na wykonanie odkupienia ludzkiego. Chcesz mi pokazać iako punktualnie poczyną bydź posłuszny Prawu prezentowania iego w Kościele, pod czas ktorego ( iесли mi się godzi domyślać się ) odnowił śluby w momencie

Wcie-

Wcielenia swego uczynione. O! poddanie się chociaż dobrowolne Jezusa moiego! uczyni mnie tak szczęśliwą, abym Tobie y Przełożonym moim oddawała posłuszeństwo, które oddawać koniecznie winna jestem: y abym je oddawała z dobrą wolą, przez nowy obowiązek woli moiej, który dla ciebie uczynić chcę.

Ktoż jesteś Boże moy! y co jest człowiek względem ciebie? Ty jesteś Stworca Wszechmocny, a człowiek jest Twoje stworzenie zawisłe we wszystkim od ciebie; a przecie chcesz się nieiako obowiązać iemu obietnicą tych łask, które mu chcesz dać. Y tać jest jedna z tych obietnic, którą spełniasz Symeonowi Świętemu, któremuś obiawił przez Ducha Twego Świętego, że nie umrze, poki by wprzód nie miał szczęścia oglądać Ciebie. Wszak w Kościele daiesz mu się poznać. O iak jest dobrze w Domu Twoim Boże moy, kto w nim trwa na służbie Twoiej! To jest miejsce gdzie spełniasz rzetelność obietnic Twoich, y gdzie my możemy, tak iako ten sprawiedliwy, brać cię na ręce nasze.

## §. 9.

*O Życiu Jezusa utajonym od lat dwunastu, aż do trzydziestu.*

**J**EZUS rośł przed Bogiem, przez powtarzanie aktów cnot Świętej Duszy swoiej; y przed ludźmi, dając im poznawać coraz to więcej wysokość cnot swoich. Potrzeba nam najmiłsze Siostry, abyśmy ten stan Pana naszego czcili przez pragnienie pomnożenia w nas chwały Boskiej.

Ten kochany Zbawiciel przyszedł pełnić wolę Boga Ojca swego, co też czynił przez całe życie swoje: a widząc że życie pospolite ma większą potrzebę przykładów niż nauki, więcej też na to czasu



czasu łożył, y zawsze wykonywał doskonałość Ewangeliczną, ponieważ obrał sobie, ubóstwo święte, czystość y posłuszeństwo.

Abyśmy oddały część temu życiu utajonemu, które najmiłszy Pan nasz wiodł od lat dwunastu aż do trzydziestu; powinniśmy praktykować te cnoty, które się więcej wydawały w nim w tym stanie będącym, iako to: pobożność, poddanie się Rodzicom y miłość pracy. Teć są cnoty, które nam Ewangelia szczególniej w nim pod ow czas wydawiające się wytyka, mówiąc: *że się pomnażał w mądrości w latach, y w łasce u Boga y u ludzi, że był poddany Matce swojej Maryi Pannie y Jozefowi Świętemu, y że z nim pracował.*

Luce 2. v.  
52. v. 51.

Marci 6.  
v. 3.

### §. 10.

#### O Chrzcie Jezusonym.

PAn nasz aby nam był wzorem życia na ziemi, zaczął sprawować Urząd swoy Zbawiciela od aktu naygłębszego upokorzenia się, iak tylko bydź mogło; a ten iest Chrzest iego, przez który naucza nas żeśmy się powinni zachowywać w podłym siebie samych poważaniu, a do łaski Boskiej się uciekać, abyśmy pożytecznie dla dobra bliźniego pracowali, y abyśmy w tym przetrwali.

Uważać potrzeba, że powstawszy od Chrztu swego, zaczyna naukę do ludu, temiż słowy iako czynił Jan Święty wołając. *Czyńcie pokutę, albowiem zbliżyło się Krolestwo Niebieskie.* Dla czego Panny Miłosierdzia uważać powinny, że iezeli one gotują drogę Panu w Duszach ubogich, namawiając ich, aby czynili pokutę za grzechy swoje, y przepowiadając im Krolestwo Niebieskie, Pan nasz ich słowa potwierdza, y tychże samych Prawd, naucza w sercach tych osob, do których one to mówią.

Math: 3.  
v. 2.  
item 4. v.  
17.

### §. 11.

## §. 11.

## O Kuszeniu Pana Jezusa.

Math: 4.  
v. 1.

Poydźmy za Mistrzem naszym, a patrzmy na co go Opatrzność Oycowska wystawia w czasie, w którym chce aby był wzorem dla tych których dobroć iego powoływa na pracę około bliźniego. *Tedy Jezus był zawiedzion na puszcza od Ducha, aby był kuszon od diabła.* Co za nauka dla nas Siostry moje! nie iestże to droga Panien Miłosierdzia? Potrzeba abyście nic się nieobawiając, dały się prowadzić Duchowi Świętemu, abyście tak były traktowane iako Syn Boży. Y któryż inny Duch oddziela was od świata, abyście się mieściły w szczupłych komorkach dla usługowania ubogim, gdzie iestście wystawione na pokusy. Potrzeba się na to odważyć y przygotować się do tego: żebyście zaś zwyciężały ie, potrzeba zażywać sposobow bronienia się przykładem Pana naszego, ktore nie inne są, tylko im naprzeciw stawiać sobie wolę Boską y obietnice Boskie. Jeżeli pokusa nalega radząc żeby, aby skosztować marnych uciech świata? stawcie sobie naprzeciw niey *słowo Boże, ktore więcej niż dostateczne iest, aby was obfitym ukontentowaniem nasyciło.* Jeżeli radzi wrocić się do niebeśpieczeństw y przepaści zguby w tej kondycyi, z ktoreyscie wyszły, mówcie: *że niechcecie Pana Boga kusić, ktory wiedział dobrze żeście w niebeśpieczeństwie byli, gdyż was przez dobroć swoją z niego wyprowadził.* Jeżeli wam przekłada honory y dostatki ziemskie, strzeżcie się obrócić się tyłem do Boga, ktory tak wiele ukazał wam dobroci swojej: y lękaycie się, *abyście obracając się twarzą do stworzenia, nie popełniły niewierności y niewdzięczności ku Stworcy Najnyńszemu.*

## §. 12.



## §. 12.

*O Naukach y Cudach Pana Naszego Jezusa Chrystusa.*

**D**aie się moje miłe Siostry, że ostatek życia Pa-  
na naszego po iego kuszeniu y poście, iest bar-  
dziey ku podziwieniu, niż ku naśladowaniu, z przy-  
czyny, że ie całe strawił na czynieniu prawie u-  
śławicznie Cudow y na nauczaniu. Przecież wy tak  
szczęśliwe iesteście, iż powołanie wasze sporządza  
wam sposobność do naśladowania Go nieiako, w  
tych Świętych iego sprawach. Przeto macie usło-  
wać, abyście służyć chorym waszym, pamiętały so-  
bie pobożnie, na cudowne iego leczenia chorych,  
y onym część oddawać starały się. Jeżeli oczywi-  
ście cudów takich nie czynicie, coż wy wiecie, ie-  
żeli kiedy dobroć Boska, mając wzgląd na zasługi  
uczynkow Syna swego, z ktoremi wy wasze łączy-  
cie, nie wylewa na pracę waszą takiego błogosła-  
wienia, iż wyprowadza chorych z niebezpieczeń-  
stwa śmierci?

A co się tycze nauk Pana naszego, izali nie  
możecie część im oddawać przez małe zbawienne  
przeestrogi y nauki, ktore daiecie tak waszym ubo-  
gim chorym iako y dzieciom. Bo lubo iesteście nie  
uczone, ale doskonała miłość wasza z łaską Boską,  
zdola nawrócić te osoby do ktorych mowicie to, co  
wam Bog daie mówić do nich. Lecz uważaycie pil-  
no, że potrzeba aby te słowa miały w towarzystwie  
wielką pokorę y ufność w Bogu, y abyście się trzy-  
mały zawsze przywiązane do Jezusa Chrystusa przez  
miłość naśladowania Go, tym sposobem stanicie  
się uczestniczkami zasług Świętych y Boskich spraw  
iego, bez ktorych wszystkie nasze sprawy nie są  
tylko dym ieden y szczere nic przed obliczem Bo-  
skim.

T

To

Math: 5.  
v. 48.

To nam iest świadectwem wielkiey Boga ku nam miłości, iż raczył nauczyć nas przez Syna swego, *abyśmy tak byli doskonałemi iako on iest doskonałym.* Powinniśmy spodziewać się po iego miłosierdziu, że iako on z natury swey grzeszyć nie może, tak nam da łaskę że nie będziemy chcieli więcej grzeszyć, y że nas z dobroci swoiey uczyni uczestnikami tych cnot, które w nim są istotnie.

Proszę was moje miłe Siostry, abyście pilną dawały uwagę na te wszystkie Prawdy, których on żyjąc na ziemi, nauczał. Panny Miłosierdzia, powinny ie sobie cale osobliwszym sposobem poważać, myśląc: że to do nich ten kochany Zbawiciel mowi w tych wszystkich naukach, które czyni do ludu, a nadewszystko w radach, które daie Apostołom swoim, y tym ktorých powoływa do doskonałości. A wiecież iako możecie słuchać tychże samych nauk? o to w ten czas kiedy wam czytaią Punkta medytacyi, którą odprawować macie y kiedy też medytacją odprawuiecie. Tam ci to, tam, ten Oblubieniec Niebieski y nauczyciel wasz mowi do Dusz waszych.

§. 13.

*O Męce Pańskiej.*

**W**idząc Pana Jezusa, który iest weselem Aniołów, w tak ciężkim smutku, pomyśliłam sobie, że przyczyną tego zasmucenia nie iest sam sobie, ale że kto inny iest temu winien; y że nie z samego tylko przewidzenia tey męki, którą miał cierpieć tak mocno bolał, ale że miłość iego, mając doskonałą znościomość moich niewdzięczności y nie wierności, miała wielki żal do mnie, co mi ma bydź pobudką, abym się bynajmniej nie opuszczała w służbie iego, y abym czciła ten Święty smutek



tek iego przez wierniejsze odtąd zachowanie Reguł moich, y przez żal serdeczny żem go obrażała.

Ofiarowawszy się dawniey na to żeby nas odkupił, zdaie się na wolą Oyca swego w czasie męki swojej. To zdanie się na wolą Oyca, bolesne było dla niego nie tylko pod czas modlitwy w Ogroycu, ale w całym przeciągu męki iego, boć naturalnie przykrość iedną sprawuie boiaźn drugiey. O duszo moja! o iak wielka podłość twoia była zawsze! iżeś nie miała dosyć męstwa poddawać się woli Bożey nie tylko w okazjach do cierpienia, ale ieszcze żeś po tylekroć serce do wszystkiego traciła przez samą tylko imaginacyą iakieyś przykrości, y przez boiaźn iakiegoś utrapienia. Boże moy, iuż odtąd zachowywać się w tym będę iak po mnie żadasz. Przykład Syna twego służyć mi będzie przykrości moie, abym ie ponosiła z nim przez pamięć na boleści iego.

Kiedy uważam chciwość y radość żydowską w iego poymaniu, wystawuję sobie przed oczy, w ich ślepotcie ślepotę grzeszników, którzy biorą częstokroć to złe ktorego się dopuszczają za prawdziwe dobro, y którzy mniemają się bydź szczęśliwymi, kiedy mogą zadosyć uczynić swoim pasyom.

Daie się poymać nieprzyjaciołom swoim, y niechce zażyć nad niemi swey władzy Boskiey, chociaż im daie poczuć moc słowa swego, którym ich obalił na ziemię. Ze przeiął na się nasze grzechy, tak chce za nie cierpieć. W tey myśli ofiarowałam się Panu Bogu, aby nademną wykonał sprawiedliwość swoją; uznając, że ponieważ ja sama grzeszyła, słuszną iest abym sama była ukarana.

Rozum moy nie mógł pojąć, iako mógł cierpieć! ponieważ człowieczeństwo iego złęczone iest z Bosstwem. Ale wierząc że tak prawdziwie iest czło-

wiekiem iako y Bogiem, baczyłam że iako człowiek cierpiał boleści, a iako Bog, grzechami naszymi był obrażony, z kąd powzięłam wielką boiaźn y obrzydzenie grzechu, widząc że samego Boga siega; a grzech Żydow, zdał mi się daleko mniejszy niż te, które ja popełniam y wszyscy grzesznicy, bo żydzi nie wierzyli aby Jezus był Bogiem, my zaś y wierzymy że iest Bogiem, y wiemy co dla nas uczynił.

Widząc że Barabbasza przełożyli nad Jezusa Pana, przedsięwzięłam tak kochać Pana Jezusa, że nigdy niczego się nie dopuszczę przeciwko Jego miłości, prosząc Go pokornie aby mi dał dosyć siły y męstwa, nie tylko żebym Go sama sobie przekładała nadewszystko, ale żebym y drugich przywodziła do tego, żeby Jego cale kochali, y Jego nadewszystko sobie przekładali.

Boiaźliwość Piłata że go nie uwolnił, osądziwszy Go byź niewinnym, dla tego: iż się bał, aby przez to Cesarzowi snadź się nie niespodobał, pokazuje, że interes, iest to iedna z bardzo niebezpiecznych pokusa. Prosiłam Pana Boga o tę łaskę aby mię od niey cale zachował, y żebym się od sprawiedliwości nigdy nieoddalała dla żadnych ludzkich respektow. Rada zaś Boga, z ktorey dopuścił, aby Syn Jego był niewinnie na śmierć zkazany, naucza mię abym poddawała rozum moy pod wyroki Jego Świętey Opatrzności w zelżywościach y złym traktowaniu, które sprawiedliwych za Jego dopuszczeniem często potykać zwykły.

Powinnam Go naśladować tak, iako Oblubienica stara się zgadzać z Oblubieńcem swoim, a przeto ponieważ On dla dania mi iak naywiększych dowodow miłości swoiey, obrał sobie stan nayzelżwszy, ia obierę ten ktory On chce abym obrała



ła w tak podły sposób, iak mi tylko będzie można, y w tym mieyscu gdzie naymniey będzie sposobności do kontentowania siebie samey.

Krzywdy y urąganie ktore ponosi przy Męce swoiey, mianowicie przy ukoronowaniu cierniem, są zadosyć uczynieniem Bogu za grzech pychy, ktory iest źródłem wszystkich innych grzechow. A te powierzchowności wzgardy są rzetelne świadectwa naywyższej władzy Jego, mimo nawet intencyi nieprzyjacioł Jego, ponieważ On przez ten szrodek chwalebnie z czarta tryumfuie. Y dla tegoć poddałam się Jemu w posłuszeństwo, nie chcąc więcej żyć tylko poddanką tego Krola wzgardzonego od ludzi, stosując życie moje do Jego, w czym tylko będę mogła.

Korunuią Go, gdy się przybliża śmierć Jego. A że koniec korunuie sprawy; niesie na Głowie koronę dla dokonania wszystkiego tego, co ucierpiał w całym życiu y przy Męce swoiey; *y ukazie się w tej koronie, którą mu wola Oyca Jego na głowę włożyła w dzień zrzekowin Jego* mających się spełnić na Krzyżu.

Cantic.

3. v. II.

Dzwiga Krzyż swoy, iako Krol ktory niekontentuiąc się wieść wojnę przez drugih, sam nosi oręż, ktorym chce stać się zwycięzcą, aby Bogu Oycu swemu oddał w zupełności należącą mu chwałę z zwycięstwa nad grzechem y nad piekłem. Udałam się więc do tego Krola, aby mię dzierzył, y zachowywał, ponieważ mię sobie tak krwawo nabył; y ofiarowałam się mu iść za nim, ponieważ on dopuścił że mu kto inny dopomógł do dzwigania Krzyża Jego; wzięłam także rezolucyą wziąć Krzyż moy iako mię nauczył, to iest wszystkie utrapienia ktore z dobroci swoiey na mnie zesze, ktore też y teraz Jemu ofiaruję, aby z Jego uci-

ska-

skami były złączone, bym tym sposobem stała się uczestniczką zasług Jego.

Joan. II.  
v. 16.

ad Philip.  
2. v. 5.

Jzaliż niechcecie moje miłe Siostry iść za Jezusem tak kochanym, lubo obciążonym y ranami y Krzyżem! Zdaie mi się że was widzę Krzyżem także obciążone tym sposobem iako nam zalecił; y że wszystkie pełne miłości y odwagi mowicie z Świętym Tomaszem Apostołem: *Poydźmy y umicramy z nim.* Pewnam że ile was iest, życzyłybyście sobie bydź przy tym tak wielce żalonym iako y miłosnym widoku tego Nayukochańszego Pana y Nauczyciela naszego. Potrzeba żeby zamiast tego, boleść y miłość uczyniły Go wam obecnym, iako uczyniły Świętemu Franciszkowi Asyzykiemu, Świętey Katarzynie Seneńskiej y innym, nie żebyście pretendować miały takowych znakow Ran Świętych, iakie się tamtym Świętym pozostały, ale żebyście pilnie przypatrując się co się dzieie w Jezusie na Krzyżu wiszącym, tak Go sobie na sercu wyraziły, ażeby wola wasza mocno nawykła chcieć Go w tym wszystkim naśladować. O miłości moja naymilsza! ani śmiem pragnąć podobnych faworow iakieś wspomnionym Świętym wyświadczył, gdyż nam dosyć iest na tey łasce, żeś nas powołał do naśladowania Ciebie.

Nie dosyć iest czcić te sprawy Zbawiciela, ktore czynił poki zostawał na Ziemi, przez wykonywanie podobnych spraw, w życiu waszym, potrzeba iść za nim aż na śmierć; y oświadczyć mu, że iako chcecie stać się mu podobne życiem waszym przez naśladowanie życia iego, tak też chcecie się nauczyć z Męki y śmierci Jego, co macie czynić aby śmierć wasza była szczęśliwa.

Stawasz na Kalwaryi z Krzyżem Twoim o miłości moja Jezu! widzę, że Cię rzucają na to drze-



drzewo przybiiając do niego gwoźdźmi ręce y nogi twoie, żebyś się więcej ruszyć nie mógł. Chcesz mię nauczyć o miłośniku moy, że się tobie cale oddając mam wprzód zniewolić własną moję wolą, y nie mieć sobie w podziwieniu, ieżeli kiedy mam przeszkodę do wypełnienia iey. Chociaż ci ludzie myślą skępować nieiako moc twoię; ta iednak widzę większe ieszcze rzeczy czyni, bo lubo ręce twoie są do krzyża przybite, ty przecię trzęsiesz ziemię całą, kruszysz opoki, otwierasz groby, słońcu ćmić się każesz: a co jest dziwniejszego, tam na krzyżu, grzechy nasze gładzisz, y dopełniasz dzieła zbawienia naszego.

Jakoś zaczął mękę twoię od boleści wewnętrznych, tak ją y kończysz! widząc twoię świętą Matkę przytomną, która wespół z tobą boleie: a lubo cię naywiększą y nader pieszczoną miłością kocha, y niezmiernie cię żałuje, pokazuje się iednak bardzo mężną, y ieżeli kiedy, to teraz mówi mężnie: *niech się stanie wola Boża*. Chciałeś iey zażyć do odkupienia narodu ludzkiego, a iako na Wcielenie twoie potrzebowałeś iey zezwolenia przez poselstwo Anielskie, tak też dla większego udośkonienia iey Duszy, chciałeś aby była przytomną śmierci twoiej, y zezwoliła na tę wolą twoię. Za tym przykładem, o Boże moy! już czas nie bydź niewierną! przeto o miłości moja! pragnę z całego serca raz na zawsze, aby się wola twoja święta działa we mnie y ze mną y z tym wszystkim co do mnie należy. Pomoż mi Panno Święta przyczyną twoją do wypełnienia tego wszystkiego, czego Bog po-mnie chce.

Uczysz mię z krzyża o Jezu moy! wszystkich sposobow, które mi pomoc mogą do tego, abym była wierną Bogu przez całe życie moje. Słowa  
kto-

które wisząc na krzyżu wymawiasz, są tyleż kazań dla mnie. Słowa cierpliwości, miłosierdzia y miłości! Słowa boleści y opuszczenia miłośnie wyrzeczone! Słowa pragnienia, pokory, y ufności.

Te słowa przez które prosisz o odpuszczenie tym którzy cię krzyżują, izeli mię nie uczą miłości y cierpliwości, którą mieć powinnam naprzeciw bliźniemu, y usługi którą chcesz abym mu oddawała? na tym krzyżu daiesz widzieć miłość twoję nad zamiar! Chcesz przemówić w obecności tego ludu, który wołał *ukrzyżuj! ukrzyżuj!* y teraz rozpęciu twemu na krzyżu przypatruie się, chcesz przemówić przy stojących ieszcze około ciebie krzyżownikach twoich! o miłości moja! y któreż będzie pierwsze słowo twoie, po tych wszystkich mękach, któreś ucierpiał tak przez tę całą noc, iako y przez ten dzisieyszy poranek? iakiegoż zażyiesz słowa na wyrażenie żywe ciężkiego, a sprawiedliwego żalu twego do nich? oto słowa wielkiej, a cierpliwey miłości: *Oycze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią.* Jezu moy dobroci nieskończona! a mogłyż im bydź niewiadome dzieła cnot y cudow całego życia twego? Ty ieśśes Prawdą wieczną y wymawiasz ich? bo widzisz, że ich pasyie zaćmiły im cale ich rozsądek, y przywodzą ich do ostateiny ślepoty y nieuwagi. O iaka dla nas nauka, żebyśmy nie dały pasyom panować nad nami, żebyśmy cudze defekta cierpliwie znosiły, one w nich wymawiały, one im odpuszczwały, y żebyśmy modliły się nawet za tych, którzy nas znieważają. Boże moy! twoia miłość ku nam rownie ieś wielka w tobie teraz, gdy siedzisz w Niebie na Prawicy Boga Oycy, iako była przedtym, gdyś na ziemi będąc zelżony na krzyżu wisiał! rzucam się do nog twoich, wraz ze wszystkiemi grzesznikami, racz za nami



nam podobnie mówić do Ojca Twego. Ty sam widzisz iak wielu jest takich, a prawie wszyscy ktorzy prawdziwie nie wiedzą co czynią! z ktorych niektorzy gdyby oświeceni byli, pewnie woliliby umierać, niż Ciabie obrażać. Zmiłuy się więc o Boże moy Jezu! iedney krople Krwie Twoiey zaśluga, dostateczna jest na ziednanie im łaski, aby się do Ciebie nawrocili, y aby z oczu Dusz ich spadały te grube łuszczyki, ktore są przyczyną ich ślepoty.

To słowo przez ktore obiecujesz Ray Łotrowi, izali mię nie uczy, żem powinna starać się o nawrocenie y zbawienie grzeszników? Słyszysz Pannie dwa głosy z lewey y z prawey strony, ale bardzo sobie przeciwne, ieden bluźni przeciw Tobie, drugi ci błogosławi. Ty umierasz tak za tego iako y za owego rownie co się tycze Ciebie, ale nie rownie co się ich tycze: ieden się oddala od zaślugi śmierci Twoiey, drugi przez wierność swoję do uczestnictwa tey zaślugi się zbliża. Uważasz akty Wiary, nadziei, y miłości, ktore czyni umierając, y natychmiast obiecujesz mu Ray. O przyciągnięcie mocne! O iak daleko od grzechu do łaski! a przecię o dobry Jezu iako Cię łatwo pozyskać! Ten przykład dobrego Łotra ktoremu Jezus przyzgonie życia dopiero nawroconemu Ray daie, nie mamy uważać z tą myślą, z iaką go sobie uważaia ludzie rozpustni, ale uważaymy go tak iak jest podług prawdy. Akty ktore czynił na Krzyżu wisząc obok Jezusa, były skutkiem iego pierwszego powołania do prawdziwego poznania Boga, y siebie samego, ktoremu powołaniu stawszy się zaraz wiernym, za tę wierność odebrał zaraz nadgrode. Przeto, iak prędko mamy natchnienie żeby grzechy porzucić, albo że Pan nasz powołuje nas do służby

swoicy, potrzeba zaraz iść za temi łaskami, a nie opierać się: y ten ci to jest pożytek, który brać mamy z uwagi tego przykładu.

Pragnienie które mówisz że masz, izali mi nie wyraża tego pragnienia które masz, żeby wszyscy zbawieni byli? które w Duszy Twoiey równa się pragnieniu ciała. A iż miałeś umrzeć nieugasiwszy pragnienia Twego, biorę to za znak nie tylko pragnienia, które miałeś umierać, abyś udzielił pożytków Męki Twoiey duszom, które na to czekały, ale żeś chciał zachować to pragnienie y po śmierci Twoiey dla wszystkich dusz, które miałeś stwarzać aż do końca świata. Uradowałam się więc w nadziei, że będę w tej liczbie. O iako to słowo, które wymawiasz *Sitio Pragnę*: pobudza mię do pracowania około zbawienia mego, y bliźniego mego podług możliwości moiey. Myślę sobie iakbym z Nieba ten głos słyszała, który mi wystawia zawsze to pragnienie Twoie, które masz abyś nas zbawił.

Słowa Twoie do Oycy, któremi wyrażasz: żeś jest opuszczony od niego, izali mi nie odkrywają iak wielkie Dusza Twoja cierpi wewnątrz boleści, y że jest ogołocona ze wszelkiej pociechy, chociaż z Bóstwem zawsze złączona! Tak ci to Boże moy postępuiesz sobie ze sprawiedliwemi, lubo ich łaska Twoja nie opuszcza, y te doświadczenia które na nich przeszyłas, są dla nich zbawienne, ieśli ich wola jest od Twoiey nierozdzielna!

Polecenie dusze Twoiey w Ręce Jego, nie jest że to akt Religii y ufności? którym wyznajesz iako człowiek, iż Bog jest Naywyższym Panem; y że ją bezpiecznie powierzasz dobroci Jego.

Gdy zaś zlecasz Janowi Świętemu Matkę Twoię, daiesz miarkować miłość, którą masz ku Dziewicom y Wdowom Tobie poświęconym; y staranie Twoie w opatrowaniu ich potrzeb. Na



Na koniec te słowa, które mówisz: głosu pod-  
niosłszy: *Consummatum est: Spełniło się: świadczą nam* Joan. 19.  
v. 30.  
radość Dusze Twoiej z doskonałego wypełniania  
ślubu uczynionego Oycu Przedwiecznemu; y żeś  
dokonał dzieła zbawienia naszego.

## §. 14.

## O Zmartwychwstaniu Pańskim.

**R**Ozmyślając o Zmartwychwstaniu Pana Naszego,  
powzięłam chęć zmartwychwstać z Nim: a iż  
bez śmierci nie masz zmartwychwstania, widzę iż  
potrzeba aby wszystkie moje złe skłonności pomar-  
ły, y abym wygasła w sobie wszelką wewnętrzną  
żywość, przez doskonałe iey umartwienie, czego  
że sama przez się dokazać nie mogę, chyba wspar-  
ta od Boga, który tego po mnie chce, dałam mu  
na to zupełne zezwolenie moje, aby to sam spra-  
wił we mnie, czego sobie po mnie życzy.

O iak dziwne są sprawy Boskie! śmierć czło-  
wieka jest pozbawieniem wszystkich uczynków y  
zasług, a Twoja śmierć o Boże mój jest życiem  
całej natury ludzkiej. O droga śmierci! Nie tyl-  
ko dla dusz naszych otwierasz Niebo, ale ieszcze  
y ciałom naszym życie daiesz przez Zmartwych-  
wstanie.

## §. 15.

## O Wniebowstąpieniu Pańskim.

**S**yn Boży gdy się już gotował opuścić Apostoły  
swoie, nie chciał ich zostawić w inszym o sobie  
rozumieniu iak w tym, które im sam zawsze poda-  
wał, dając przykład wielkiej pokory, potwierdza-  
jąc im, że słowa y uczynki Jego, nie były Jego,  
ale Oycy Jego. *Jdę mowi gotować wam miejsce w* Joan. 14.  
v. 2. &  
10.  
*Domu Oycy mego. Słowa które do was mówię, nie od*

U 2. same-

*samego siebie mówię, lecz Oyciec we mnie mieszkający On czyni uczynki.*

Zkąd, postrzegłam to, iż im mniej jest naszego w sprawach naszych, tym więcej bliźniom z nich pożytku, y chwała Boska tym się lepiej pokazuje. Co mię zawstydziło, że przedtym nie miło mi bywało, że drudzy to sobie przywłaszczali, com ja rozumiała żem sama czyniła. Potwierdziłam tę rezolucyą, którą często czyniła, żeby nie dbać o to, co kto będzie rozumiał, byle Pan Bóg miał swoją chwałę y usługę, mało na tym przez kogo.

§. 16.

*O Zesłaniu Ducha Świętego.*

Joan. 14.  
v. 26.

Pomnąc, co Syn Boży rzekł Apostołom swoim: *Pocieszyciel Duch Święty, którego Oyciec pośle w Jmię moje*; przyszło mi na pamięć, że oddawszy Ducha swego Bogu Oycu na Krzyżu w skonaniu swoim, wysłuził to u Ojca żeby dał Ducha swego Kościołowi całemu powszechnie, y z osobna każdej duszy. Duch zaście Święty! Duch zaprawdę ieden z Ojcem y Synem co do iedności Istoty, ale Duch miłości co do sposobu, którym działał w Duszy Jezusowej. O iako pragnęłam aby ten Duch Święty wydoskonalał bez przestanku Kościół, podług żądania Syna Bożego, który oświadczył opuszczając go, że tego Kościół Jego potrzebował. Lecz o Duchu Święty! dałeś się także każdej Duszy z osobna, a dla czegoż? dla tego żeby każdy miał prawdziwego Ducha Chrystusowego, y żebyś każdego skutecznie nauczył Prawd Chrystusowych.

Zeby zaś mieć uczestnictwo w odebraniu Ducha Świętego, zdało mi się iż pierwszy do tego szrodek, jest szacunek y poważenie sobie wielkie tegoż



tegoż Ducha Świętego, tak dla iego zaćności, iako dla dobra y szczęścia naszego wiecznego, które przezeń odbieramy, a coż może być szacowniejszego w Niebie y na ziemi, nad ten skarb?

Drugi sposób który mi przyszedł do myśli iest ten: że Pań nasz przestrzegać uczniów swoich, *iz mu potrzeba było ich opuścić, aby im zesłał Ducha Świętego*, naucza mię przez to, oderwania serca od wszystkich stworzenia, a nawet od pieśczoty z obecności iego, aby dusza moja nie mając w sobie nic, co by Duchowi Świętemu było na przeszkodzie, mogła być za przyściem iego, napełnioną darami iego, y aby on ją wyprowadził z iey słabości, dając iey siłę do czynienia przez moc iego. Potrzeba więc o Duszo moja! abym się przygotowała na przyście Ducha Świętego, pracować około oddalenia wszelkich przeszkod, y czynić albo raczy dopuścić zupełnie łasce Bożej, którą Duch Święty chce wlać we wszystkie siły Dusze moiej, aby sama wszystko czyniła; a to się stać nie może, tylko przez wykorzenienie złych nałogow, które się temu sprzeciwiają. Oddal odemnie ślepotę o światłości wieczną! prostuy ducha mego o iedności doskonałą! poniżay serce moje o mądrości nieskończona! żeby się stało fundamentem dla łaski twoiej; y aby ta władza duszy moiej, którąś mi dał do kochania nie przestawała na rozpuszcie własnego mego odbierania, przez które częstokroć przywiewywałam się do fałszu y obłudy, a oddalałam się od wieczney Prawdy.

Joan: 16.  
v. 7.

Trzeci sposób uczestnictwa w odebraiu Ducha Świętego iest, Bogu się oddać. Lecz uważając się, iż iestem iego przeto, że mię stworzył, y że mię zachowuje dotąd, co iest utrzymywaniem stworzenia, y iakoby ustawicznym mnie stwarzaniem, u-

czy-

czyniłam sobie pytanie, coż to rozumiem przez tę myśl żebym się Bogu oddała? y widziałam, że to co mu mogę oddać nie innego nie jest, tylko wolna wola, ktorey używać nie powinnam tylko iako należącej Bogu. Zaczność duszy wolney! która nie będąc już swoją czyni we wszystkich swoich myślach pragnieniach y sprawach wraz z wolą Boską.

Joan: 15.  
v. 26.

Pierwszy skutek obecności Ducha Świętego, jest upragnienie chwały Syna Bożego. Czego sam nas naucza przestrzegając swoich Apostołów, że *gdy przyjdzie Duch Święty on da o nim świadectwo*. Zbawicielu moy! izaliś sam nie dał dosyć świadectw o tobie przez twoje słowa y uczynki tak w życiu twoim śmiertelnym iako y po Zmartwychwstaniu? coż więcej uczyni Duch Święty Pocieszyciel, którego Ojciec poszle za twoim wdaniem się? da życie ciału Kościoła, którego założenie chcesz dokończyć, oświeci go y utwierdzi w Prawdach, któreś mu obiawił, da mu moc czynienia cudów, aby świadectwa, które dawać o tobie będzie przenikały dusze; sprawi w nim świątobliwość życia, aby wszystkie członki jego były zdolne do dania ci tego świadectwa nie przez samę tylko naukę, która ludziom Apostolskim jest własna, ale przez obyczaje doskonałych y prawdziwych Chrześcian. Błogosławione są te osoby, które za rozrządzeniem Boskiej Opatrzności obowiązane są mieć sobie za codzienne życia swego sprawy praktykowanie miłosierdzia, y oddawać cześć Panu naszemu przez świadectwa, które chce, aby mu dane były czynieniem takich spraw iakie on sam czynił na ziemi.

Joan: 16.  
v. 14.

Gdy obiecuie Ducha Świętego Apostołom, upewnia ich, że *przez niego będzie pochwalony*. Naucza nas temi słowy, że Duch jego przez obecność swoją napełni serca miłością, tak czystą, iż nie będą pragnąć



gnąć tylko chwały iego z tych łask im użyczonych. Toć też iest, czego dusza kochająca Zbawiciela życzyć sobie ma, y naywiększe szczęście, które pozyskać może iest, aby się co przyczyniła do chwały tego, którego śmierć sromotna świat cały napelniła zadziwieniem. Jeżeli iako Bog, godzien iest tak czystey serc naszych miłości, y aby on tylko sam był celem wszystkich naszych affektow, potrzeba ieszcze oddać iego Człowieczeństwu Świętemu, powinną wdzięczność, z przyczyny wielkości iego miłości. Błogosławione więc te dusze, które czynią zadosyć tym wdzięczności powinnościom, y które drugim pomagają do tego, aby toż czynili.

Drugi skutek Ducha Świętego, który w duszy za przyściem swoim sprawuje iest, że ją czyni łatwą y ochotną do czynienia woli Boskiej, uprzęta w niey przeszkody do czynności łaski iego, stanowi w niey Prawa świętey miłości, y daie iey siłę do czynienia więcej niż możność iest słabości ludzkiej, zgoła sposobi ją do prowadzenia życia cale Świętego. O Boże moy! ieżelim tak szczęśliwa żebyśm przyięła Ducha twego świętego, iuż żyć niechcę tylko życiem twoim, które iest sama miłość! iuż żyć niechcę tylko, abym tą drogą przyszła do ciebie! iuż żadney pociechy niechcę, tylko ciebie kochać y tobie się podobać. Widzisz ieszcze we mnie cokolwiek affektu do stworzenia, strawże go ogniu gorejący Boskiej miłości! a przez skuteczność łaski twoiey, osłab wszystkie moje passye y używanie zmysłow moich, abym tą niemocą moją mogła tobie oddać cześć y honor, czego wola moja nie mogła wykonać dla wyuzdania onych.

Trzeci skutek obecności Ducha Świętego iest: iż nie tylko utwierdza duszę w łasce, którą wzięła na Chrzcie Świętym, ale y to sprawuje, że dary przez  
ten

Math. 25.  
v. 29.

ten Sakrament w nie wlane niepróżnią w niey ;  
nawiększa strata dla dusz iest , kiedy te dary w nich  
żadnego skutku nie czynią ! na tych ci to duszach  
iści się prawda przestrogi Pana naszego danej du-  
szom gnuśnym y leniwym , a temu który nie ma , y  
to co się zda mieć , będzie wzięto od niego.

## R O Z D Z I A Ł II.

### O Sakramentach.

#### §. I.

#### O Chrzcie Świętym.

ad Rom:  
6. v. 3.

POnieważ Chrzest iest narodzeniem duchownym ,  
idzie zatym że ten , w ktorego imię ochrzczeni  
iestedmy iest Oycem naszym , a tak będąc dziećmi  
iego , powinniśmy bydz do niego podobni. Zaczym ,  
gdy my w Chrystusie Jezusie iestedmy ochrzczeni w śmier-  
ci iego ochrzczeni iestedmy , całe życie nasze powin-  
no bydz ustawiczną śmiercią , y byłoby szkodliwo  
nader dla duszy żyć w rokoszach. Chcę tedy na-  
śladować tego Oycę ; y abym prawdziwie była Cor-  
ką śmierci , niechcę więcey za pomocą łaski iego  
obawiać się śmierci , która nas złączyć ma z nim  
w wieczności , gdyżby to nie była rzecz słuszną ,  
aby członki stroniły iak mogą od tego czego Głowa  
ich tak bardzo pożądała. Żyimyż więc iak umarłe ,  
a iako umarłe iuż więcey nieopieramy się Jezuse-  
wi , nie czynimy nic tylko dla Jezusa , nie myślmy  
tylko w Jezusie , zgoła nie żyjemy tylko dla Jezusa ,  
abyśmy łącząc wszystko z tą miłością , kochały to , co  
Jezus kocha , a kochały dla Jezusa , który iest mi-  
łości celem.

Roz-



Rozmyślając nad łaskami w tym Sakramencie odebranemi, uznałam miłosierdzie Boskie, że nas wywiodł z przeklęstwa, które na się dusza nasza zaciągnęła, łącząc się z ciałem naszym w grzechu poczętym. Uważałam tę duszę iako leśny szczep w naturze, którą chcąc Bog w Kościele swoim zaszczyć przez charakter Sakramentu dzielność z zasług iego mający, aby ją uczynił sposobną do wydania z siebie dobrych owoców, udzielił iey z dobroci swojej skłonności do cnot y darów Ducha Świętego, aby te miała sobie za środki do zachowania się w łasce iego, y do prowadzenia życia prawdziwie Chrześcijańskiego, y tegoż momentu nadał iey prawo do Nieba.

To więc uważając, iż te łaski w tym Sakramencie dane mi były na to, abym żyła podług obowiązków przezeń zaciągnionych, życzyłam sobie, aby skutek ich był niezawodny, tak iako niezawodzi dobra gałązka wszczepiona w leśny szczep: y prosiłam o to pokornie Boga, czyniąc rezolucyą samą się do tego mocno przykładając, do czego myślałam: że mi wiele pomoże przypominać sobie codzień z wdzięcznością chrzest moy; czynić akty Wiary, nadziei y miłości, odnawiać obietnice w on czas uczynione, odrzekać się diabła, świata y ciała, czynić uwagę na siedm darów Ducha Świętego, które w on czas odebrałam, y zażywać ich przeciw pokusom im przeciwnym.

Pierwszy jest dar mądrości, na odpędzenie niesmaku do rzeczy Niebieskich; drugi jest dar wyrozumienia, na oddalenie wątpliwości o Wierze; trzeci dar porady, na ułacwienie oporu do dobrego; czwarty dar umiejętności, na oświecenie duszy moiej w prawdach do zbawienia potrzebnych; piąty dar męstwa, na dodanie śmiałości nikczemnemu

sercu : szofy dar pobożności , na wzruszenie się do politowania nad bliźnim , y do ratowania go : fiodmy dar boiaźni Bożey , na wstrzymanie się od zachwałości y wielkiego rozumienia o sobie.

O Boże moy ! spraw to , żebym ci była wdzięczna za łaski mnie dane na chrzcie Świętym , y przyimi odnowienie obietnic moich , które z całego serca czynię , odrzekając się na nowe szatana y wszystkich spraw iego. Wielbię y adoruję wszystkie artykuły wiary naszej ; y spodziewam się po twoim miłosierdziu uczestnictwa zasług Syna twego , abym cię chwaliła na wieki. Oddaę się tobie abym cię kochała y wolą twoją zawsze pełniła. Załużę , żem w przeszłym życiu moim zaniedbała czynić tego odnawiania , y żem niepamiętała na te dary , które Duch Święty wlał w duszę moją , abym się tym pobudzała do wierności ku niemu powinney , y żem się mało o to starała , żebym tego tych osob których mi rząd zlecony był , nauczała.

## §. 2.

*O Pokucie Świętey.*

**Z**Eby się dobrze przygotować do tego Sakramentu , potrzeba go sobie wielce poważać y wielce go pragnąć : a na to potrzeba mieć dobrą wiadomość o iego mocy y skutkach , potrzeba przysposobić rozum nasz , aby go dobrze pojął , y nad tym szczerze pomyśleć , dla czego do niego przystępować chcemy. A że ten Sakrament dobrze przyjęty byź nie może , tylko od duszy ile grzeszney , przeto powinniśmy wprzód , nim do niego przystąpimy uznać się y wyznać grześnicami , a zatym iako niezostającami w łasce Bożey , albo przynajmniey zostającami w niebezpieczeństwie utracenia oneyże , co iest škodą naywiększą dla duszy prawdziwie Chrześciańskiej!

Du-



Dusza nasza widząc się w takim stanie, y wiedząc, iż na to nie masz innego lekarstwa, iako Spowiedź, po uczynionym wytwornie rachunku sumnienia swego, powinna powziąć świętą przeciw samey sobie nienawiść, że tak nierozumną była, iż śmiała powstać przeciw Bogu swemu, którego dobroci tak wiele doznała, y którego, dla niego samego, nieskończenie czcić powinna; wzbudzając w sobie Synowski żal, że go tak obraziła, y czyniąc mocne postanowienie, drugi raz zwyciężyć się y unikać od tych okazji, które ją tak często przywodzą do upadku; a osobliwie uznając: iż iej nie podobna jest z samey siebie ustrzedz się grzechu; powinna wzbudzić w sobie akt uprzejmego w Bogu ufności, że sobie u niego uprosi łaskę, aby większą na potym miała nad sobą straż y chęć podobania się iemu, y aby w sobie zwyciężyć mogła wszystkie złe skłonności aż do najmniejszey, chcąc Boga kochać z miłości iego samego, nie dla żadnego zysku swojego.

Potrzeba potym stawić się u nog Kapłana, uważając go iako Sędziego od Boga postanowionego do sądzenia nas, iako winowaycow, y nie czyniąc innych uwag nad osobą Kapłana, pomyśleć sobie, że to przed Bogiem idziemy wyznawać grzechy nasze, oskarżać się po prostu y pokornie, nie zwalając na drugich winy swojej, iakoby oni przyczyną byli żeśmy Boga obraziły; nadewszystko strzedz się wyiawić osobę, z którą wespół zawiniliśmy, nie tać żadnego grzechu, ani go umniejszać, ale wszystko tak iak jest opowiedzieć.

Nakoniec potrzeba z wielką uczciwością y pokorą słuchać przestroż, które Spowiednik daie, przyjąć pokutę z podziwieniem, że Bog pozwala aby nam tak mała była nadawana; ponowić usiłowanie do wzbudzenia w sobie iak naydoskonalszego żalu, iż

się Boga obraziło, a mając nadzieję w miłosierdziu Bożym, słuchać rozgrzeszenia, pobożnie pamięć, iż w ten czas zaśluga krwi Syna Bożego udziela się duszom naszym.

## §. 3.

*O Sakramencie Ciała Pańskiego.*

**A** Byśmy godnie y pożytecznie komunikowały, trojako czas Kommunii Świętey uważać mamy. Przed Kommunią, w samey Kommunii, y po Kommunii.

Co się tycze pierwszego: mamy się pytać duszy naszej, co to jest Komunia Święta? y kto to komunikować ma?

Potrzeba nam sobie przypomnieć, że nas Wiera uczy, iż druga osoba Troycy Przenayświętszey jest rzeczywiście y istnie w Świętey Hostyi, wraz z ciałem swoim uwielbionym: y że zatym cała Troyca Przenayświętsza jest tam w iedności istoty swojej. Co w nas powinno wzbudzić respekt, iaki stworzenie mieć powinno ku Stworcy swemu, y dać nam uznanie dependencyi naszej od Boga, y że przed nim jesteśmy niczym.

Uśliszemy poznać w Panu Bogu przyczynę tey sprawy tak dziwney, y zmysłem ludzkim niepoiętey! a nie mogąc dociec inney iak samę szczerą miłość iego, powinnyśmy przez akty zadziwienia, adoracyi, y miłości, oddać chwałę y cześć Bogu na zawdzięczenie za ten miłośny wynalazek do złączenia się z nami. Przekładając mu pod czas, izali to nie było dosyć że się stał człowiekiem, aby zupełnie pozyskał serca nasze? pod czas, pytając się go, co by to w nas było takiego, co tak drogo nabywać sobie chce? y to mu ofiarować.

Uczestnictwo ciała Jezusowego, czyni nas prawdzi-



wdziwie uczestnikami obcowania Świętych w Niebie: a iako w Niebie Jezus Chrystus ukazuje błogosławionym Bóstwo y Człowieczeństwo swoje, tak też chciał uczynić ie obecne na ziemi w Nayświętszym Sakramencie, aby ludzie wszelkiego stanu z nim się łączyli. O miłości nieskończona! y czemuż dopuszczasz ludziom zaślepionym niedbać o tak wielkie dobro, y tracić pożytek iego przez grzech, który sam tylko iest na przeszkodzie do złączenia się dobroci twoiej z niemi!

Wziął na się ciało ludzkie w żywocie Nayświętszey Panny w większey niewinności niż była niewinność pierwszego człowieka, przez co mogło stać się zadosyć sprawiedliwości Boskiej za nieposłuszeństwo pierwszych naszych Rodziców, a my uznalibyśmy byli rzetelność tych słow Boskich: że *są delicye iego bydź z synami człowieczemi*. Jednakże wielkość miłości iego ku nam nie kontentowała się tym, ale chcąc mieć iedność nierozłączoną z człowiekiem, potrafił w to po Wcieleniu, przez wynalazek przedziwny Nayświętszego Sakramentu Ołtarza, gdzie z Ciałem y Bóstwem swoim obecny zawsze iest.

Proverb:  
8. v. 31.

A ponieważ między innemi skutkami Świętey Kommunii ten iest pryncypalny, że się z Bogiem łączemy, więc ile możności naszej odmiatać wszelkie przeszkody do tego złączenia, mamy: a widząc że naywiększą przeszkodą iest miłość samego siebie y własney woli, potrzeba koniecznie, abyśmy się oddały Bogu, żebyśmy nie miały więcej tylko iedną wolą z nim, żebyśmy tak uczestniczkami były pożytkow tego wielkiego Sakramentu.

Zdało mi się ieszcze że y to czynić mamy, żeby z większą pilnością rozważać sprawy Syna Bożego, abyśmy za łaską iego usiłowały łączyć sprawy nasze

nasze z Jego sprawami, żeby dla tego złączenia udzielił nam swoich zasług; a to złączenie spraw, dzieje się przez ćwiczenie się w cnotach Jego, mianowicie Jego łaskawości, pokory, cierpliwości y miłości ku bliźniemu.

Powtorę, abyśmy godnie y pożytecznie Komunikowały, jesteśmy obowiązane oddać się Bogu przez wdzięczność za Jego wielką ku nam miłość, z ktorey się nam dał: czego uczynić nie możemy, tylko nieiako przez oświadczenie wzajemney ku niemu miłości, pragnąc z całego serca przyiąć Go, gdy się On z całego serca swego nam daie.

Poznawanie zacności tego Najsświętszego Sakramentu, wieść nas powinno do poznawania niedostatku naszego do przygotowania się, abyśmy Go godnie przyięły; przeto, mamy sobie życzyć, y prosić tej miłości, która ten podała wynalazek, to jest Ducha Świętego, aby raczył zstąpić do serc naszych, y one ozdobić łaską swoją, sprawując w nas wszystkie potrzebne dyspozycye na uczczenie obecności tak wielkiego Pana.

Możemy też czasem reprezentować Trojcy Przenajsświętszey to, co Jey wszechmocność w nas sporządziła: aby tego wszystkiego co Jey jest w nas, wzięła posłesyą; y rozrządzała tym podług upodobania swego.

Możemy także ofiarować Bogu, Święte dyspozycye Najswiętszey Panny, y innych Świętych Bożych, z tą chęcią, iżbyśmy rade miały te wszystkie dyspozycye, abyśmy Pana naszego godnie przyięły, trzymając się iednak w uspokoieniu, y czekając z radością przyścia tego Pana, ktorego pragnąć powinniśmy, iako naywięcey ukochanego od duszy naszej.

Co się tycze sameyże Kommunii: gdy już  
przez



przez wzwyż rzeczzone Akty uspokoiemy duszę, potrzeba nam w Sakramencie tym naydosłowniejszym przyjmować naszego Boga, naszego Krola, y naszego Oblubieńca, czyniąc przed nim akty adoracyi, poddanności, ufności, y oddania się Jemu cale, prosząc Go pokornie: aby nami nie gardził, ale z nami czynił podług upodobania swego; y dla tego aby w ten czas mogliśmy iak naywięcey aktow miłości czynić, uważać w Nim mamy to, co w nas wzbudzić ie może, nadewszystko, iż jest obecny w pierśiach naszych! y uważać pilno co tam będąc, czynić w nas wola Jego iest: chociaż go nie widzimy.

Po Kommunii zaś, temiż samemi aktami y myślami pobożnemi bawić się należy, zachowując się w baczeniu na tę przytomność Boską, czyniąc akty wdzięczności raz ogólnie ku Bogu, drugi raz pomnażając tych aktow z osobna ku każey Osobie Troycy Świętey podług tych własności, iakie się ktorey Osobie przypisują, radując się z podziwieniem tak cudownemu wynalazkowi do miłosnego złączenia się z nami, przez ktore Bog widząc się w nas, czyni nas na nowe sobie podobnemi przez udzielanie nam nie tylko łaski swoiey, ale też siebie samego, czyniąc nas skutecznie uczestnikami zasług życia swego y śmierci swoiey, y dając nam sposobność do życia w Nim, iako On w nas żyje. Można się zaś temi pobożnemi myślami bawić z wielką serca prostotą, czyniąc dzięki Bogu z upragnieniem, aby miał chwałę ze wszystkich spraw życia naszego, ofiarując mu wszystkę tę chwałę, którą ma sam z siebie, y tę którą mu oddawać będzie na wieki Święte Człowieczeństwo Syna Jego, y tę którą mieć będzie przez całą wieczność ze wszystkich Błogosławionych; a to wszystko na zawdzię-

wdzięczenie tak wielkiego dobrodziejstwa, które z dobroci Jego tak wielce ku nam szcudrobliwę w tym Sakramencie odbieramy.

Wielkanocna Komunia Święta, którą tę iedną Kościół Święty przykazuje, znaczy nam, iż my iako dzieci tegoż Kościoła Świętego Matki naszej, mamy w ten czas odbierać to, co nam Jey Oblubieniec, Testamentem swoim odkazał. Rozumiem, że to iest skarb wielki, z ktorego we wszystkich potrzebach naszych dostatecznie zapomożeni byđ możemy, y który nas także obowięzuie, abyśmy życie Jezusa Ukrzyzowanego obrali sobie za wzor życia naszego, aby Zmartwychwstanie Jego było środkiem do naszej wieczney chwały.

Przykazanie Kościelne komunikowania przynajmniej raz w rok pod grzechem śmiertelnym? daie nam znać, że Bog chce koniecznie żebyśmy komunikowali; y do podobieństwa iest, że ta pogrozka ostrzega nas żebyśmy częścicy kommonikowali, pod utratą wielu łask, ktoreby nam dane były przy Komunii Świętey.

Myśląc zaś o tych którzy często komunikować powinni, potrzeba nam się bardzo upokarzać, ponieważ to powinni byđ ci tylko, którzy się całe oderwali od wszech rzeczy, którzy mają wielką miłość Boga, y którzy nigdy się nazad nie cofają ze ścieszki miłości Boskiej.

Co się tycze Komunii duchowney ta może byđ czyniona sposobem bardzo pożytecznym. Gdy potrzeba iest dać iaki pokarm pośilniejszy dziećciu takiemu, które samo zażywać go ieszcze nie może, każą go więc mamce pożywać; tak gdy po większey części Chrześcianie są niesposobni do tego pokarmu zbawiennego, lub nie są w tey dyspozycyi, Kościół Święty bierze go w Osobie Kapłana,



plana, a jeżeli my jesteśmy prawdziwemi dziećmi Kościoła, będziemy mieć uczestnictwo tej Komunii Świętej, którą On czyni, gdy złączemy intencją naszą z jego intencją.

## R O Z D Z I A Ł III.

### *O Najsłodszej Pannie.*

#### §. I.

#### *O Wysokiej Jej Godności.*

**S**yn Boży, Świętą Matkę swoją tak uszanował, że możemy mówić, iż ją przybrał sobie do czynienia wespół z Nim Tajemnic Wcielenia Jego y całego dzieła odkupienia, gdy Go w żywocie swoim nosiła y mlekiem swoim karmiła. Z tych miar uważając Ją, winszowałam Jej y tej wysokiej Godności Macierzyństwa Boskiego, y tej części, którą ma w tej wielkiej sprawie Boskiej odkupienia naszego, którego wieczną pamiętkę w ofierze Ołtarzowej mamy.

Coż jest o Panno Święta między Bogiem, a Tobą? Bog jest w Tobie iako Syn Twój. Ty jesteś najpierwszą częścią natury ludzkiej, z którą się Bog złączył przez Tajemnicę Wcielenia: wchodzisz w ściśle zpowinnowacenie z Bogiem Oycem stając się Matką Syna Jego: Ty jesteś prawdziwie Świątnicą Ducha Świętego dla poczęcia Syna Bożego w Tobie za sprawą Jego: Honor, chwała y wdzięczność niech Ci będzie od wszego stworzenia dla tych zamysłów Syna Twego, które nam dał poznać, iż nas przez Ciebie czyni Bracią swoją, nie tylko według podobieństwa ciała, ale przez podobieństwo Obrazowi Jego

170 MYSLI WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY  
podług ducha, aby On był pierworodnym między  
nami, których Oyciec Jego przysposobił sobie za  
Syny, czyniąc nas wspoł z Nim dziedzicami Nieba.

§. 2.

*O Nabożeństwie do Nayświętŝey Panny.*

**W**Szyscy prawdziwi Chrześcianie powinni kochać  
bardzo Nayświętszą Pannę y czcić Ją dla tego  
Jey doŝcioieństwa, że ieŝt Matką Boską, y dla tych  
cnot Jey, ktore Jey Bog przeto udzielił.

Ta Jey godność, iż ieŝt Matką Bożą, obowią-  
zuie nas abyśmy Jey codzień cześć iaką oddawali: a  
ta naywiększa, którą oddawać możemy ieŝt, łączyć  
intencją naszą z intencją Kościoła Świętego w po-  
rządku, ktory zachowuie w Jey pozdrawianiu w pe-  
wne czasy, ciesząc się y winszując Jey, że Ją Bog  
obrał na to, żeby w Jey wnętrzościach złączył na-  
turę ludzką z Boŝtmem swoim, pragnąc żeby to złą-  
czenie nigdy się w nas nie rozerwało.

Kiedy wzruszeni będziemy do wdzięczności za  
łaski Boskie wzięte przez Wcielenie Syna Bożego, y  
przez przykłady życia Jezusowego, uważaymy so-  
bie Pannę Nayświętszą iako naczynie, przez ktore  
wszystkie te łaski na nas spłynęły, y przeto wzbu-  
dzaymy się do aktów miłości ku niey.

W sprawach naszych rzućmy oczy na sprawy  
Panny Nayświętŝey, y pomyślmy że naywiększy  
honor ktory Jey oddać możemy ieŝt, naśladować Ją  
w Jey cnotach, osobliwie: w czystości, poniewaŝ  
ieŝteśmy Oblubienice Jezusa Chryŝtusa; w pokorze,  
poniewaŝ dla niey Bog w Jey Osobie tak wielkie  
rzeczy uczynił; na koniec, w oderwaniu serca od  
wszystkich rzeczy ziemskich, poniewaŝ ona z dzie-  
ciństwa zaraz oddalona była od Rodziców. Poświę-  
cając oraz tym trzema Jey cnotom wszystkie sprawy  
życia



życia naszego, a prosząc Ją pokornie aby ie ofiarowała Synowi swemu.

Mamy obchodzić Święta na Jey cześć y honor od Kościoła postanowione, applikując rozum nasz przez cały ten dzień na uważanie tey sprawy życia Jey, którą Kościół do uwagi podaie; y prosić Jey codziennie, aby nam dopomagała do oddania Bogu tey usługi którąśmy mu obiecały; y abyśmy pełniły wolę Jego świętą z tymże samym poddaniem się, z iakim Ona ją pełniła.

Dobra rzecz iest obrać sobie iakie modlitwy na cześć Jey, aby ie żadnego dnia nie opuścić. Pod czas czynić akty miłości ku niey, pod czas, cieszyć się serdecznie z tey chwały, którą ma w Niebie, pragnąc żeby się też tam czasu swego dostać, dla oddania Jey wszelkiej czci, iaką Bog zechce abyśmy Jey oddawały.

### §. 3.

#### *Modlitwa do Nayswiętsey Panny.*

O Przenayświętsza Panno Matko Boga mego, upadłszy pokornie do Nog Twoich proszę o odpuszczenie, żem przez całe życie moje Ciebie y Syna Twego nie kochała tak iakom powinna, y żem Tobie y Jemu nieoddawała czci należytey. Nie odrzucay mię proszę Cię, lubom na to zasłużyła, ale z łaski Twey y przez zwyczajne Twoje miłosierdzie, zapomniawszy winy moiej, przyjmij oświadczenie moje, iż Cię wyznaię bydz prawdziwą ucieczką grzeszników, a że grzesznica iestem, pozwól mi o Panno Święta, żebym się pełna wstydu, rzuciła w Ręce Twoje, pod obronę Twoię prosząc Cię z całego serca, przez tę miłość, którą kochasz Syna Twego, a Zbawiciela naszego, racz wziąć w rząd Twoy życie

moie, abym ostatek dni moich strawiła podług woli Jego Świętey.

Godność Twoja wysoka iżeś ieść Matką Boską, daie mi tę pewność że mię uważasz iako Twoię poddaną, y że z dobroci Twoiey przyimiesz serce moie, ktore Ci oddaę, aby chwaliło Boga za to, że Ciebie obrał abyś była Matką nymilszego Syna Jego.

O Boże moy! proszę Cię niechay doskonałość tey Duszy Świętey złączoney z Jey ciałem będzie iawna całemu światu, aby wszystko stworzenie dziwiło się y oddało pokłon wszechmocności Twoiey, y wychwalało Cię na wieki za Jey Niepokalane Poczęcie. Zaişte Święta Panno, byłaś zawsze zachowana od grzechu, przez zasługi Wcielenia, Męki y śmierci Syna Bożego Syna Twego, y przeto Ty ieşteś prawdziwą Cerką pierworodną Krzyża.

Niechay więc Narodzenie Twoje o nymilsza y nayukochańsza ze wszystkich nayczystszych stworzenia, będzie na zawsze w błogosławioney pamięci u wszystkich ludzi. Niechay to życie ktoreś tak świątobliwie strawiła na posłudze Kościelney, będzie we czci u wszystkich tych Panienek, ktore mają szczęście naśladować Cię w ślubie czystości. A te dusze ktore żądaią postępku w miłości Boskiej, niechay wsparte będą wielowładną przyczyną Twoią, aby Bog w nich wykonał zamyśły swoje.

Wyśłuchay mię proszę o Panno przeczysta, dla chwały Boskiej: a że się podobało dobroci Jego, płeć naszą uczcić przez Wcielenie Syna Jego iednorodzonego, w Tobie; y każdy stan życia ludzkiego, przez Twoy Święty przykład; Spraw to o nymilsza Rządczynio nasza, aby te, ktore są związane związkiem Świętego Małżeństwa czciły Twoie czyste Małżeństwo, przez pokorne poddanie się y polecenie się z ufnością Opatrzności Boskiej.

Dopo-



Dopomóż Wdowom, aby dobrze poznawały  
swoy stan y kondycyą, a że y te Twoiemi by-  
dź maia, gdy się oddały y poświęciły najmiłszemu Sy-  
nowi Twemu, naucz ich, ieśli łaska Twoia, czego  
Bog po nich wyciąga y żąda, y iako im potrzeba na-  
śladować Ciebie, w tey cichey spokojności duszy,  
w ktorey zostawałaś, gdyś przytomną była Męce  
nayukochańszogo Syna Twego; y w tym oderwaniu  
serca Twego od wszech rzeczy z iakim byłaś przez  
ten czas, gdyś się na tym świecie pozostała po Wnie-  
bowstąpieniu Jego, a to z miłości którąś miała, aby  
pełnić wolą Boską, y z przyczyny gorącej chęci zba-  
wienia Duszy, którą serce Twoje gorzało, y około  
ktorego pracowałaś bez przestanku, przez resztę dni  
Twoich, naśladowując w tym Jezusa Syna Twego.

Pozwol mi, ieśli ci się to zda, o Boże moy!  
lubo nędzna grzesznica iestem, abym Cię wiecznie  
chwaliła za tę osobliwość, z którą się Jey teraz udzie-  
lasz obficie, y na zawsze udzielać będziesz. O iak  
szczęśliwe było serce Twoje miła Matko Boska! kie-  
dy napełnione będąc Świętą miłością zadać śmierć,  
rozłączając tym sposobem od ciała Duszę Twoją peł-  
ną łask y zasług. Niech na wieki ta śliczna Dusza  
tryumfuie, wybrana z pomiędzy tysięcy, a teraz  
złączona znowu z tymże ciałem Świętym, za zezwo-  
lenie ktore dała Bogu na zamyśl Jego, który nad nią  
miał przed wieki.

O Naydosłowniejsza Matko Boga moiego, ia  
Twoją chce bydź weale, abym tym doskonałey by-  
ła służą Boską, gdy będę Twoją. Naucz mię proszę  
Cię pokornie, iako Cię mam naśladować w Świętym  
życiu Twoim, abym we wszystkim czyniła wolą Bo-  
ską. Wzywam z wielką pokorą pomocy Twoiey, Ty  
znasz słabość moję! Ty widzisz serce moie, wspieray  
niemożność moję Świętą przyczyną Twoją, ziednay  
mi

mi u Syna Twego najmilszego łaskę praktykowania cnot, ponieważ z niego wyczerpałaś te wszystkie, któreś praktykowała na ziemi w tak wysokim doskonałości stopniu. Niech wszystkie stworzenia wielbią Twoją zacność. Niech Cię każdy uważa jako szrodek nieomylny, którym ma przyść do Boga. Niech Cię każdy kocha, przenosząc sobie Ciebie nad wszystko po Bogu, y niech ci każdy oddaie tę chwałę, ktorey godna jesteś.

Miej politowanie Matko miłosierdzia nad wszystkimi Duszami odkupionemi drogą Krwią Syna Twego. Przekładay to sprawiedliwości Jego, żeś Go Twemi pierściami karmiła, y żeś mu dała tę Krew, którą On przelał dla odkupienia naszego: Spraw to aby zaśluga iej była udzielona wszystkim ludziom na ziednanie im prawdziwego y szczerzego nawrocenia, y aby się godnemi stali służyć Mu we wszelkim stanie y kondycyi. Spoyrzy nadewszystko okiem miłości, na stan Duchowny, y na Głowę Jego widzialną na ziemi, którzy tak bardzo potrzebują Twoiego ratunku. A na koniec uproś nam przez Twoją litościwą y poważną przyczynę, wszystko to, co nam jest potrzebnego do tego abyśmy chwalili Boga w błogosławieństwie wiekiścym, y cieszyli się tą chwałą, ktorey miła y wdzięczna obecność Twoja, w stanie zupełności chwały Twoiej przyda wszystkim Błogosławionym.

Niech żyie miłość Jezusa y Najswiętszey Matki Jego?

§. 4.

*Obranie Panny Najswiętszey za Matkę Zgromadzeniu  
Paniem Miłosierdzia.*

**N**atchnąłeś nas Panie żeśmy sobie obrały twoię  
Świętą Matkę za iedyną Matkę naszemu maluczkie-



czkiemu Zgromadzeniu, w tey myśli, że nigdy inney mieć nie będziemy, y że żadna z nas nie będzie zwana Matką.

Wiesz Panie iako potrzebuemy tey łaski, żeby Matka twoja była, Matką naszą. Wiesz dobrze o tym o Jezu ukrzyżowany! y nauczyłeś nas tego, kiedy wisząc na krzyżu oddałeś ją za Matkę Janowi Świętemu. To był Uczeń twoy ktoregoś kochał, Uczeń, Dziewica, Mistrz w miłości świętey, ktoregoś dał Matce twoiey za Syna, aby pod iey rządem y za iey przykładem nauczył się praktykowania iey ślicznych cnot. Wiesz o intencji Oycy twego co zamysła z tym maluczkim Zgromadzeniem naszym. Wiesz, że aby się utrzymowało y trwało, są mu nadewszystko potrzebne te dwie cnoty, cnota czystości y cnota miłości Boga y bliźniego: a od kogoż po tobie nauczemy się tych cnot, ieżeli nie od Matki twoiey? dayże nas więc iey za Corki, y oraz day nam zrozumienie iey postępku, y pojęcie tych nauk, które brać powinniśmy z iey życia, które lubo było tajemne, dosyć iednak o nim wiemy, co dla nauki naszej.

Nie gardź nami o Matko Boża! o to my, iuż Corki twoie przez przysposobienie. Prawda, masz innych wiele które nas w łasce y zasługach przechodzą, które możesz bardziey kochać dla tey chwały, którą z nich ma Syn twoy; lecz przeto samo że najmnieysze y najslabsze jesteśmy, więcę ratunku twego macierzyńskiego potrzebuemy. Dla tego o naydosłownieysza y iedyna Matko nasza! otośmy iuż na zawsze pod opieką twoią dla chwały Boga Naywyższego, ktoregoś rzekła się bydź służebnicą. Naymilsze Siostry! oddaymy Panu Jezusowi ukrzyżowanemu pokłon y wierne dzięki za iego wielką ku nam miłość; a zaś Nayświętszey Pannie, odday-

176 MYSŁI WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY  
daymy posłuszeństwo Macierzyńskim iey Rządom,  
abyśmy od niey miały wspomnienie do pełnienia  
woli Boskiej.

Nie omyliłam się Panno Święto! gdym myśla-  
ła, że za wdzięczne mieć będziesz bydz iedyną Ma-  
tką naszą. Możemy szczyć się z tym, że iesteśmy  
Corkami twoiemi, ponieważ ty iesteś Matką Jezu-  
sa, który iest Bratem naszym; a my zaś o to szcze-  
gulnie się staramy, abyśmy się stały iemu podobne.  
Zda się iż nas sam do tego wezwał, powoławszy  
nas do służby swoiey w taki sposób, iżbyśmy mu  
nieślużyły, gdybyśmy życia iego Świętego nie na-  
śladowały. Dopusć więc nam, abyśmy się do cie-  
bie uciekały z ufnością, uszanowaniem, pokorą, y  
zupełnym poddaniem się. Ziednay nam u Syna twe-  
go, aby nam udzielał Ducha swego, żebyśmy się  
rownó wszystkie nim rządziły, a nie swoim każda  
w szczegulności, aby w Zgromadzeniu naszym pano-  
wała iedność w praktyce cnót Jezusa, Brata naszego,  
miłości naszej, y Oblubieńca naszego.

---

## R O Z D Z I A Ł IV.

### *O Powołaniu Panien Miłosierdzia.*

#### §. I.

#### *O Szacunku tego Powołania.*

JEdna z przednieyszych łask, które wam Bog wy-  
świadczył moje miłe Siostry, dla postępu dusz  
waszych w doskonałości Chrześciańskiej, iest powo-  
łanie wasze do Zgromadzenia Panien Miłosierdzia.  
Dla czego osądziłam za rzecz potrzebną dać wam  
przeestroę iakie o niey macie mieć rozumienie.

Mo-



Możecie o niey mieć rozumienie bardzo podłe y bardzo wysokie, a iedno drugiemu nie będzie przeciwne. Podłe bardzo możecie mieć rozumienie o Zgromadzeniu waszym, miłe Siostry! bo możesz być co podleyszego w oczach świata nad początki waszego postanowienia? obaczycie, w niektórych konferencyach Wielebnego Oycy naszego, iak mała bardzo rzecz była ten początek! kilka dziewcz wsi przyszły do Paryża, y obrocono ie do noszenia garnkow y lekarstw, zebrano ie potym pospołu, y z nich złożono Zgromadzenie nic nieodmieniając prostoty wieyskiej, ani w odzieniu, ani w pożywieniu. Czy możesz być co podleyszego y wzgardzeńszego, co się tycze respektow ludzkich! ah! moje miłe Siostry! ledwośmy śmiały pokazać się na ulicy z początku! a co się was samych tycze, o iak wiele fatygi y pracy było służyć dzieciom, ludziom na galery skazanym, y ubogim! iak przykro było mizerne mieć pożywienie, a zawsze być w pracy ciężkiej. To wszystko izaliż dosyć nie wiedzie myśli naszej do podłego rozumienia o naszym Zgromadzeniu? Dobra rzecz iest wystawiać wam często przed oczy, że to Zgromadzenie iest iedno z tych wszystkich, które są w Kościele Bożym naypodlejsze y naywzgardliwsze w oczach świata. A wiesz iaki pożytek ztąd mieć będziecie, gdy sobie tym podłym rozumieniem o Zgromadzeniu swoim głowę nabiłecie? oto, że wam nigdy dziwno nie będzie kiedy was spotka iaka wzgarda, lub kiedy dla przykrości pracy, brać was będzie iakieś nieukontentowanie.

Ale to wam będzie za wielką pociechę waszą, widząc że dobroć Boska, obrała wam ten sposob życia, przez który możecie czcić życie Syna iego na ziemi. Alić nie myśląc, wymowiłam się przed

wami z wysokim szacunkiem, w którym mieć powinniście Zgromadzenie wasze. A możesz byź co zacnieyszego iako to powołanie, które obowięzuie do naśladowania tak wielkiego przykładu.

Uważcie w postanowieniu tego Zgromadzenia, środek wynaleziony od Boga, przez który daie sposob tym nawet, które są nayuboższe, aby ku drugim czyniły uczynki miłosierne. Ktoraż z was mogłaby się kiedy spodziewać, że będzie mogła codzień choćby iednego tylko ubogiego nakarmić? ktoraby była z was podieła się ustawicznie lekarstwa dawać y leczyć ich choroby? ale co większa, ktoraby się mogła była spodziewać kiedy wchodzić do Domow śmiało y mówić z osobami o ich zbawieniu, przekładając im zły ich stan; w którym częstokroć znajdować się mogą? co się mnie tycze, muszę to wyznać, iż mogłabym była za łaską Boską tego pragnąć, ale niespodziewać się: a przecież widzicie, że to iest, co codzień czynicie; y uważaycie iak wiele obowięzane iesteście tym osobom, które was do tak Świętego dzieła używają.

Lubo wszyscy Chrześcianie obowięzani są służyć Bogu y czynić dobrze bliżniemu, mają iednak inne zabawy, które ich od tego odrywają. Lecz co się was tycze, dobroć Boska, tak wielka iest ku wam, że was powołała do takiego stanu, w którym nie macie nic inszego do czynienia: y chociaż iesteście Panienci bardzo ubogie, y że same z siebie żadnego nie macie sposobu do czynienia dobrych uczynków, przecież ie czynicie, y możecie ich czynić nieporównanie więcej, niż nayzacnieysze Panie na świecie: gdyż to nie iest dać swoje dobra, względem dać siebie samego, y łożyć wszystkie momenta życia swego, a raczey samo życie wdawać w niebezpieczeństwo z miłości Boga usługując chorym. Po-



ważycieź sobie zatym wielce tę łaskę, którą wam Bog dał do czynienia tak wiele dobrego, y do życia tak wielce świętobliwego.

Macie także wielce sobie poważać y szanować to maluczkie Zgromadzenie wasze, dla sposobu, którym ie Bog wzniecił, y dla tych środków, które Opatrzność Boska wynalazła na to, aby to Zgromadzenie zawsze trwało, przez ustawiczne ćwiczenie się w doskonałej miłości. Zawsze, ile razy o tym myślę, iestem w zadumieniu, ktorego opowiedzieć nie mogę, y ztąd muszę przyznać, że to samego tylko Boga rzecz iest, czynić wielkie rzeczy przez małe, a częstokroć z niczego. Naymilszy Zbawicielu Nauczycielu nasz y obrońco Jezu ukrzyżowany! przez ciebie y od ciebie wszystkie te dziwy pochodzą. Twoiey to miłości robota, która wybuchnąwszy z serc naymilszych sług twoich uczyniła ich iako ogień y płomien do czynienia uczynkow miłosiernych, ogień nie pożerający, ale gorejący y palący gorliwością miłości twoiey, y pragnieniem, aby wszystko stworzenie uczestnikiem było teyże miłości, doznawszy iey skutku sami na sobie przez te dobre uczynki, które dałeś im czynić.

## §. 2.

*O Miłości tego Powołania.*

**N**ie mamy nigdy pomyśleć o szczęściu powołania naszego nie czyniąc zaraz aktow miłości tegoż powołania y wdzięczności Bogu za nie.

Pierwsza racya tego, iest: godność tego powołania; gdyż nam iest środkiem do wykonywania dwoch naywiększych y naypierwszych Przykazań Prawa Bożego, y że nas obowiązuie do tego, abyśmy wszystek czas życia naszego łożyły na czynienie miłosierdzia, które możemy czynić nie tylko

oddając powierzchowne posługi ubogim co do ratunku ciała ich należy, ale co pryncypalna rzecz jest, ratując ich dusze przez namawiania ich do Boga, y pomagając im do tego, aby go znali y kochali na wieki.

Druga racya jest: że gdy nad naszym powołaniem szczerze pomyślemy, uznamy szczegulnieyszą miłość Boga ku nam, którą nam ukazuje w tym, iż nam obrał sposob życia takowy w którym bezpiecznie zbawić dusze nasze możemy, y że nas pomieścił w tym Zgromadzeniu, w którym nam dodaie środków do praktykowania Rad Ewangelicznych z wielką doskonałością jeśli chcemy byź wierne Bogu.

Naywiększe znaki miłości naszej ku powołaniu naszemu na tym zawisły, żeby wiernie wykonywać to wszystko, do czego nas obowiązuje, a temi wszystkimi zyskami pogardzać, które świat, czart y ciało mogą nam obiecować, namawiając nas do porzuczenia go; przeto mamy się mieć zawsze na ostrożności w okazyach, w których mogłybyśmy je utracić.

Damy zaś dowody miłości ku powołaniu naszemu, kiedy dla utrzymania się w nim, ponosić chętnie będziemy wszystkie trudności w nim się zdarzające: kiedy kochać będziemy podłość, którą czasem w nim upatruiemy, przeto że się nie znamy na tym co jest prawdziwym dobrem: kiedy z weselem przyimować będziemy szkalowania y potwarzy nie dawszy do nich żadney przyczyny: y kiedy w czasie osławy naszej nic się w nas nieumnieyszy, albo ieszcze powiększey gorącość miłości Boskiej.

Potrzeba sobie przekładać powołanie nasze w tym co się nas tycze, nad wszystkie inne; mając to sobie za rzecz pewną, że Bog dał ie nam dla naszego większego dobra, a podobno iako szczegulny



ny śródek do naszej doskonałości. Potrzeba nam się kontentować temi ćwiczeniami y zabawami, które nam są z powołania naszego wyznaczone y przykazane, a chęć czynienia co innego chociażby się zdawało bydź rzeczą doskonalszą, uważać iako pokusę niebezpieczną. My się niepostrzegamy, że nieprzyjaciel nasz rad widzi, y z wielką pociechą patrzy, kiedy my umysł nasz próżnemi żądzami bawimy, a tym czasem opuszczamy cnoty stanowi naszemu przyzwoite y potrzebne, do których okazyje ustawicznie mamy w ręku: y tak tracimy łański przywiązane do codziennych zabaw naszych, dla tego że chcemy dostąpić większych łańsk, których nam dać, Bog nie ma woli.

Sama nawet myśl zostać Mniszką, może bydź częstokroć zdradliwym czarta wynalazkiem na to, żeby nas przywiódł do oziębłości w służbie Bożej y wprowadził nas w niebezpieczeństwo nie tylko utracenia powołania naszego, ale też wrocenia się na świat y zgubienia się. Chęć czynienia inszych Exercycyow pod płaszczykiem chęci praktykowania większych ośtrości, y większey doskonałości, byłoby jeszcze znakiem, że niekochamy naszego powołania. Gdyby Karmelitańki, naprzykład, chciały zachowywać zwyczaje y powinności inszych Zakonnic, nie dałyżby przez to poznać że własney Reguły nie kochaia? ponieważ żadaia zachowywać inną, która im nie iest pozwolona; a gdyby się koniecznie napierały, y nie były kontente, że Przełożeni na ich żądania nie zezwalaia, nie rzekłyżbyście że zapewne pokusa te Panieńki omamiła, y że z nich nie są, ani dobre, ani prawdziwe Karmelitanki. Nie byłoby to toż samo, gdyby która Panna Miłosierdzia żadała czynić to czego iey starfi iey y Reguły nie dozwalaia? chociażby to była rzecz dobra; y gdyby ona  
nie

182 MYSLI WIELEBNEY SŁUGI BOZEY  
nie była spokoyna, y serce traciła przeto, że tego  
pozwolenia otrzymać nie może. Strzeżmy się miłe  
Siostry tego nieszczęścia! daymy się rządzić starszym  
naszym, zachowaymy się podług zamierzonego koń-  
ca powołania naszego, przedstawaymy na zwyczajach  
y Regułach naszych, a czynmy im wiernie zado-  
syc.

§. 3.

*O Trudnościach w tym Powołaniu.*

**M**Uszę was przestrzedź moje Siostry, iż wam nie  
zeydzie na małych przykrościach pochodzących  
częścią od nieprzyjaciela dusznego, częścią od sa-  
mych sobie y od świata; a to zaraz od pierwsze-  
go weyscia do Zgromadzenia. Nieuchybi czart za-  
stawiać na was fideł, które aby mocnieysze były,  
wystawiać wam będzie trudności straszliwe we wszy-  
stkich urzędach, iuż to z przyczyny rozmaitości hu-  
morow Siostr, iuż to z przyczyny odmian mieysc,  
które się tak często trafiaią; a to tym końcem, aby  
on był pierwszy Gospodarzem rozumu waszego, y  
aby go tak odurzył, żebyście żadney ochoty nie  
miały do tego wszystkiego coście czynić przedtym  
tak bardzo pragnęły, gdyście się do Zgromadzenia  
prosiły.

Ze Strony waszey rozłączenie się z Rodzicami,  
oddalenie się od Oyczyzny waszey, odmiana wasze-  
go sposobu życia, y zwyczaje tak bardzo różne od  
światowych, a tak wzgardliwe w oczach iego, mo-  
gą wam zadać frasunek y rozpacz, że się nigdy do  
nich nie będziecie mogły przyzwyczaić. Trochę cier-  
pliwości moje Siostry! To wszystko co się wam tak  
wielkiego y straszego widzi, nic nie jest tylko mgła,  
która na czas przeszkadza wam widzieć y doznawać  
*iak słodki jest Pan dla tych, którzy go chcą kochać y*  
*iemu służyć.* Al-



Alboż nie mają potrzeby przyzwyczajania się, y te które za mąż idą? lubo to czynią z wielką ochotą. Oddalenie się od Domu Rodziców nie jestże im przykre z początku? coż się dziwować że wy przychodząc w Dom Jezusów, w którym każą odrzekać się własney woli, iść się krzyża, y różnych a trudnych ćwiczenia, macie trudność zaraz się do tego przyzwyczaić? Uważaycie sobie te trudności, iako doświadczania pochodzące z ręku Boskich, aby wzmocniły przedsięwzięcie y gorliwość waszą. Chwycie się odważnie krzyża, który wam Pan Jezus Oblubieniec wasz ofiaruje, abyście go naśladowały, a bądźcie u siebie pewne, że ta odwaga wasza ciągnie na was obfitość łask, dopomoże wielce do postępków w enocie, y da wam ufność, że prace y fadygi wasze będą wam znośne w tym życiu, a bardzo pożyteczne dla chwały wieczney.

---

## ROZDZIAŁ V.

### O Ślubach.

#### §. I.

#### O Zaczności ślubów.

**P**oczątek ślubu pochodzi od śmierci Pana naszego na krzyżu; przez którą nas Bogu Oycu swemu zupełnie odzyskał: y to jest skutek tey obietnicy, którą uczynił gdy rzekł owe słowa: *a ja jeśli będę podwyższon od ziemi, pociągnę wszystko do siebie.* Ta obietnica izaliż się prawdziwie nie pełni na tych o Boże moy! którym daiesz łaskę, że się tobie przez śluby oddaia? bo coż się zostało tey osobie, która ie uczyniła? nic cale, procz tego że twoią stała się wła-

Joan: 12.  
v. 32.

własnością! to prawda że życie moje ciała y duszy tobie należy, boś ty ieś Bog moy y Stworca moy! ale poki mi go pozwalasz, wola moja ieś wolna, y stworzyłeś ją takową: lecz przez śluby ia mogę ci ją oddać na uznanie twego panowania na demną, y uczynić ci z niey ofiarę czci y chwały; a gdy ją tobie tak oddam, już więcej nie ieś moja, ale cale twoia. Alboż to nie wielki zysk, że wszystkie sprawy tey osoby, która ślubowała, tobie należą? o serce moje! potrzeba się odtąd pilniey starać żeby wszystkie czynności twoie były Boga godne, y niezapominać się tak, iżby się co uczyniło coby odbierało Bogu co już ieś iego. Panno Najszytsza ty nam ieś przykładem we wszystkim, ale osobliwie w tym co się tycze ślubow. Tyś ieś pierwsza któraś poświęciła Bogu Panienstwo twoie, y zaślubiłaś przez tę cnotę, że zstąpił do wnętrzości twoich. Spraw to żebym cię zawsze czciła, iako Świętą Matkę moję, y nauczyła się od ciebie wierności którą winna Bogu, na resztę dni życia mego.

Ślub daie duszy wolność wchodzić w poufałą z Bogiem rozmowę, y zawierać z nim nakształt przymierza, w którym dusza obiecuie y obowięzuie się, a Bog przyimuie, y ze swojej strony także obiecuie. Dusza obiecuie Bogu y obowięzuie mu miłość swoję, co mu ieś najmilsza, oddając się wszystkim iemu, y już więcej sobie nie zachowując mocy do rządzenia sobą; a Bog daie się duszy wzajemnie, y upewnia ją, że iey udzieli wszystkich dobr swoich. O poniżenie się Boskie! albo raczey, o mocy przedziwna! która wywyższasz iedno nic do tak wysokiey godności! Bądź błogosławiony na zawsze, iż pozwalasz człowiekowi, aby się tobie obowięzował, y że mu daiesz łaskę, iż ma chęć do czynienia tego.



## §. 2.

## O Uboſtwie.

**S**lub uboſtwa, ieſt to zachowanie iedney Rady Ewangeliczney, którą Syn Boży dał, gdy rzekł: *Błogoſławieni ubodzy w Duchu*. Wielki ſekret zawiera ſię w tych ſłowach! ale mi go ty wyiawiaſz o Jezu moy, mówiąc: że *ich ieſt Kroleſtvo Niebieſkie*. O iakie cudo! bydź razem, ubogim y tak bogatym! coż ieſt to uboſtvo w duchu? ieſli nie wyzucie ſię z affektu do wſzyſtkich rzeczy, y mocna w ſercu perſwazy, iż ze wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych nie maſz nic, coby było nasze własne, a zatym iż ich używać nie mamy, tylko iako używanie ich pozwo- lone mający. O kochane uboſtvo! o Boże moy! day mi ſię na nim dobrze znać, y day mi łaſkę poymowania tych bogactw, ktore do niego należą. Ja nie mogę rozumieć żeby Kroleſtvo Niebieſkie było co innego iako ty ſam. Jakże więc! to ty ieſteſ tych, ktorzy nic nie mają? o zaprawdę! ty ſam ieſteſ wſzytko! y abym ciebie miała, chętnie ſię wſzytkiego wyrzekam.

Math: 7.  
v. 3.

Duch uboſtwa, ieſt to Duch Jezusa Chryſtusa. On to ſam mowi mówiąc o ſobie: *Liszk! maig iamy, y ptacy niebiescy gniazda, a Syn Człowieczy nie ma gdzieby głowę ſkłonił*. Widząc iż tak ukochał tę cnotę, powzięłam ku niey wielki ſzacunek, y wielką chęć naśladować w niey Pana Jezusa: a nie będąc w tym ſtanie, abym ią mogła praktykować rzeczywiście tak iak on, poſtanowiłam ſobie zażywać tego z moim zawſtydzeniem, co mieć będę z moią wygodą, a cierpieć nie mówiąc nic, ieſli mi czego będzie brakowało; y uſiłować ile będę mogła, abym ſię wy- zuła z wſzelkiego dzierżenia rzeczy za własne, przez poddanie ſię iego. Boſkiey Opatrzności.

Math: 8.  
v. 20.

Z

Chcę

Chcę więc kochać z całego serca mego ubóstwo na część powinną temu, który ie sobie obrał: y jeżeli dobroć iego dopuści, że kiedy będę znajdować się w potrzebie, uważać sobie będę wolą iego świętą, y podniosę umysł moy ku niemu uciekając się do niego samego; y zważając iż od wieków miał zawsze dosyć sam z siebie, a za tym że nam na nim może y powinno być dosyć; y że będąc w takowym stanie, w którym tylko on sam pociechą naszą być powinien, powinniśmy przyjmować z miłą chęcią niedostatek wszelkich innych rzeczy, kiedy iego samego mamy.

Ta cnota moja najmiłsze Siostry obowiązanie was osobliwie, iako te które wzięłyście sobie za powinność mieć sobie Jezusa Chrystusa za wzor życia waszego y za Nauczyciela waszego. Jeżeliby się czasem zdarzyło, iżbyście były w iakiej potrzebie, takowy wasz stan niepowinienżeby przynieść pociechy sercu waszemu? iżby was czynił społecznikami owego ubóstwa, w którym tak często znajdował się Pan Jezus z świętą Matką swoją, gdy był na ziemi.

Zowiecie się służebnicami ubogich, byłaby to rzecz słuszną, żebyście się przywiązywały do zbierania dóbraków wprzód wszystko opuściwszy? albo żeby służebnice miały się sławać bogatsze niż ich Panowie?

Ten służebnic ubogich tytuł, który wam Powołanie wasze daie, pokazuje: iż wam należy pełnić waszego nazwiska powinności, y że iako służebnice powinnyście pracować nie tylko dla tego, żebyście sobie na pożywienie zarabiały, iako czynią wasi Panowie, ale ieszcze abyście im dopomagały do ich pożywienia.

Ja zawsze tego jestem zdania, że szczęście tego Zgromadzenia zawisło na ubóstwie. Ta cnota czy-



ni nam u ludzi znaczny powagę y wiarę, iż nam powierzają iałmużn, które chcą, aby na ubogich obrocone były. Oszczędność którą zachowujemy w pożyciu naszym, przyczyną jest, że nas na tak wiele mieysc pragną, bo mówią sobie, że to są Panienki, które nie wiele potrzebują dla swego wyżywienia.

## §. 3.

## O Czystości.

Czystość daie moc ludziom podbijać zmysły pod rozum. Ona czyni, że ludzie zbliżają się do czystości Anielskiej, y że nieiako powracają się do stanu niewinności pierwszych Rodziców naszych. Jest to cnota o Boże moy, która czci czystość y iedność istot y twoiey, y która odrywając duszę od wszelkich affektów, któreby ją rozdzielać mogły stawia ją na ściesze ściśszego złączenia z Bóstwem twoim. Postanowiłam o Boże moy, niedopuszczać sercu memu żadney miłości tylko tey, któraby mnie wiodła do ciebie. A iż niczego chcieć nie możesz tylko twey chwały, ia nigdy inney woli, ani inney miłości mieć nie będę, tylko twoię, za pomocą łaski twoiey.

Dwie cnoty są potrzebne do zachowania czystości, skromność y miłość osobności.

Skromność jest albo powierzchowna, albo wewnętrzna. Powierzchna, co się tycze ułożenia ciała; ta niedozwala oczom błąkać się tu y owdzie, albo się patrzeć na rzeczy nieprzyzwoite, odwraca uszy od słuchania rozmów niebezpiecznych, rządzi y miarkuje wszystkie słowa y uczynki. Ale ta skromność powierzchowna nie może bydź bez wewnętrzney, która zawisła na tym, żeby serce zabawne było Bogiem, rozum y pamięć obrocone do myślenia o nim y trzymania się w obecności iego, a wo-

ła skłonią do kochania go, y do podobania się iemu we wszystkim.

Miłość osobności, odrywa duszę od towarzystwa ze światem, y niepozwała przedstawiać z nim tylko tyle, ile potrzeba dla wykonania uczynków miłosiernych. W osobności podoba się Bogu bawić się z Oblubienicami swemi, y z niemi rozmawiać.

Lubo Panny Miłosierdzia, dla wykonywania powinności swoich muszą z rozmaitemi Osobami rozmawiać, powinny jednak zawsze zachowywać wewnętrzną osobność serca, y wstrzymywać się od czynienia lub przyjmowania Wizyt, chyba gdy tego powinność Urzędu wyciąga. Mamy także Klasztor iako y Mniszki, z którego wychodzić taka jest trudność dla dusz, które są wierne Bogu, iako dla Mniszek aby wychodzić mogły ze swoich Klasztorów: chociaż ten Klasztor nasz nie jest z kamienia y cegły złożony, ale z Świętego Pośluszeństwa, które byźd powinno prawidłem chęci y spraw naszych. Proszę Pana Naszego, którego przykład nas zamknął w tym Klasztorze Świętym, aby wam dał łaskę, żebyście z niego nigdy nie wychodziły.

#### §. 4.

#### *O Pośluszeństwie.*

**J**ezus Chrystus tak ukochał Pośluszeństwo, iż chcąc go użyć do Odkupienia świata, ślubował ie Ojcu swemu w momencie Poczęcia swego w tym umyśle przystając na Jego wolę Świętą, y które zachował wiernie przez całe życie swoje aż do śmierci. Przez co rozumiem, iż tey cnoty chce użyć dla uświętobliwienia dusz, y że iej wyciąga osobliwie po tych których do swej służby powoływa.

Chcę



Chcę więc y ja kochać tę cnotę, iako śrzodek do naśladowania Pana Jezusa, który jest mi wzorem życia; y abym stała się uczestniczką zaślugi śmierci Jego, którą ucierpiał, stawszy się posłusznym Ojcu swemu, chcę żyć y umierać posłuszna Jego woli Świętej.

Z posłuszeństwa Abrahamowego poznaię, iak jest miła Bogu ta cnota: a przeciwnym sposobem widzę w grzechu Adamowym iak mu nie miła jest nieposłuszeństwo. Pierwsze zciągnęło w dom owego Patriarchy źródło błogosławieństwa wszelkich Narodów, a drugie zciągnęło na dzieci wraz z grzechem owego pierwszego Ojca wszystkie kary y przekleństwa, na które założył.

Gotowość duszy zostającej w Świętej obostroności do czynienia czego Bog po niey zechce, jest stan Anielski, albowiem Aniołowie w Niebie wyznaczeni na posługę duszom, czekają spokojnie rozkazów Boskich, mając sobie to za iedno, czyli ich Bog użyć w Niebie, aby przydawali chwały duszom błogosławionym, czyli ich pośle do czysca, aby cieszyli dusze, które tam cierpią, czyli na ziemię, aby duszom na niey zostającym podawali święte natchnienia do zbawienia potrzebne.

Posłuszeństwo jest tak potrzebne, że bez niego byłby ustawiczny nieporządek w domach u wszystkich Gospodarzów, a mianowicie w Zgromadzeniach, a tym ieszcze bardziej w Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia, z przyczyny tej wolności którą im ich Urzędy dają, iż muszą tu y owdzie chodzić.

Pierwszy śrzodek któryby nam dopomógł do nabycia tej cnoty takiey iakiey Bog po nas wyciąga, jest: szacować ią sobie wielce y nayprzód stawiać sobie przed oczy posłuszeństwo Syna Boże-

go dla nas w rzeczach tak przykrych y trudnych; powtore, pomnieć na to, że gdy Bog przy stworzeniu świata poddał wszystkie stworzenia pod posłuszeństwo człowieka, znak iest, iż też ściśle wyciąga od niego iako od stworzenia rozumnego, aby się także y on znał do tey powinności ku Bogu, aby był Bogu posłuszny; czemu gdy człowiek zaraz zadosyć nie uczynił, skarzał go Bog, że go z Raiu wygnał y na śmierć zakaż.

A że posłuszeństwo może bydź rozmaicie zachowywane: zdaie mi się iż aby posłuszeństwo było takie iakiego Bog po nas wyciąga, potrzeba nam bydź posłusznymi z wielką szczerością y pokorą. Powtore: iż tym Osobom ktore mają Prawo do rozkazywania nam, tak mamy bydź posłuszne, iak gdyby nam sam Bog rozkazywał, ponieważ dla Jego powagi, y dla Jego miłości posłuszne bydź mamy.

Trzecia kondycya prawdziwego Posłuszeństwa iest: nieśklaniać Starszych do naszej woli, aby nam to rozkazowali czego my żądamy, ale bydź w gotowości aby nam rozkazowali to co będą rozumieć, iż Bog tego po nas chce.

Poczwarte: Posłuszeństwo bydź powinno nie tylko serca, ale y rozumu; to iest: z poddaniem własnego rozsądku: a co do tego wiele dopomoc może, to przyzwyczajenie się aby się na swoim rozumieniu nie zasadzać, ale każdemu ustępować, nawet w najmniejszych rzeczach.

Tać to iest cnota, ktora obowiązuie Panny Miłosierdzia, aby mile przyjmowały odmiany mieysc, Osob, y Urzędow, za rozkazaniem Starszych; y aby zawsze były gotowe iść wszędzie gdzie każą, y z tą Siostrą z którą każą. Tey gotowości koniecznie wyciąga po nich zamyśl Boski w postanowieniu.



niu tego Zgromadzenia, bez ktorey ani Bogu chwaliły, którą dobrość Boska mieć chce z tegoż Zgromadzenia, oddać mogłyby, ani usług powinny ubogim.

Gdyby Panna Miłosierdzia nie była w tey gotowości, nigdyby pokoiu wewnętrznego nie miała, który tak jest potrzebny do podobania się Bogu; ponieważ te odmiany ktore mogą y muszą często się trafiać, mogłyby bydź przeciwne iey skłonnościom, y uczynić iey przykrość. Gdyby ią zaś chciano słuchać w iey pragnieniach, byłoby się czego bać, żeby iey przykład nie dał drugim wielkiego zgorszenia, y nie był przyczyną wielkiego zamieszania w Zgromadzeniu.

Posłuszeństwo wyciąga po Pannie Miłosierdzia tak wielkiej obojętności do mieysc, że nie tylko powinna bydź zawsze gotowa iść wszędzie, gdzie ią będą chcieli posłać, ale nawet żeby się nigdy na mieszkanie nie prosiła, choćby to czyniła zdając się na rozsądek Starszych. Wierźcie mi moje miłe Siostry, jest się zawsze czego obawiać, samey sobie co obierać; y niebezpieczną rzeczą jest pragnąć iakiey rzeczy pierwej niżeli iey Bog zechce. Niektore prosiły o odmianę, czego potym przypłaciły utratą swego Powołania. Y czegoż my szukamy? jeżeli nie podobać się Naszemu naywyższemu Panu! czekajmyż więc spokojnie, aby nam Jego wola objawiona była przez Starszych.

Czcimy przez odmianę mieysc y mieszkania owę odmianę y przenosiny Jezusa y Maryi z Betelem do Egiptu, z Egiptu do Nazareth y na inne mieysca, nie chcąc więcę tak iako y oni mieć własnego mieszkania na ziemi. Na nowe mieszkanie idźmy w tey myśli, że tam idziemy za rozrządze-

MYSŁI WIELEBNEY SŁUGI BOZEY  
dzeniem Boskiej Opatrzności, która nas tam pro-  
wadzi, y bądźmy zaraz gotowe czynić tam to,  
czego po nas też Boska Opatrzność zechce.

## §. 5.

*O Służeniu Ubogim chorym.*

Gobillon  
pag: 70.

**S**Tawiwszy się w obecności Boskiej dla odprawie-  
nia Medytacyi o nawiedzaniu ubogich chorych  
naszych Panow, y o posługowaniu onym, przy-  
szło mi na myśl, że nam wiele na tym zawisło,  
abyśmy dobrze wiedziały co Bog chce, abyśmy u  
nich czyniły, aby wieczną miał chwałę z nas sług  
swoich.

Gobillon  
pag: 68.

Jeżeli byśmy choć cokolwiek oddaliły się od tej  
myśli, że ubodzy chorzy są członki Pana naszego  
Jezusa Chrystusa, jużby to było przyczyną, żeby się  
w nas nieochybnie umnieyszyło miłości, łagodno-  
ści, y innych dyspozycyi, z ktoremi być powinni-  
śmy ku tym naszym kochanym Panom. Ta zaś  
myśl sprawi to owszem, że nam nie będzie ciężko  
służyć im, szanować ich y starać się pilno o ich po-  
trzeby, y nigdy się na przykrości ztąd pochodzące  
nie ulkarzać.

Gobillon  
pag: 70.

Ja jeśli mi się zdarzy szczęście nawiedzać ich,  
postanowiłam sobie przekładać im to, że jeśli chcą  
na dobre zażyć choroby swojej, mają one cierpieć,  
iako pochodzącą z rąk Oycowskich najłaskawszego  
Boga, który nic nie czyni, tylko na większy nasz  
pożytek. Ze na to, aby to wszystko co cierpiemy  
było przyjemne Bogu, potrzeba nam ofiarować mu  
wszystkie boleści nasze wraz z boleściami Syna ie-  
go, przekładając mu te boleści Syna iego, iako na-  
sze własne, ponieważ on ie dla nas z miłości ku  
nam cierpiał. Będzie także rzeczą miłą Bogu, mo-  
wić często w sercu swoim, tak iako Chrystus mówił  
w Ogroy-



w Ogroycu, aby się stała wola jego Święta. Ze się powinni przygotować do przyięcia łaski Bożej w Sakramentach Świętych na ubłaganie gniewu Bożego, który na siebie zciągnęli grzechami swemi; y aby ubezpieczyli zbawienie swoje zostając w niepewności życia.

Jeśli będzie iakie podobieństwo, że ich choroba jest śmiertelna, myślałam że mam przywieść ich do czynienia aktów nadziei y ufności w Bogu, nauczając ich o miłosierdziu Boskim, iak będę mogła najlepiej, biorąc pochop do mówienia o nim z tego, do czego się będą mogli sami przyznawać, iako to; że ich Bog zachował w tylu okazyach śmierci, gdy oni w ten czas podobno znajdowali się w grzechu śmiertelnym! że otrzymawszy tyle łask za życia, powinni się spodziewać od Boga wielkiego miłosierdzia po śmierci, ale że się do niej mają przygotować przez żal prawdziwy y wielki, że kiedykolwiek Boga obrazili! Radabym także pomoc im do tego, żeby ile można poznawali wielkość Boską, jego piękność y miłość: owę radość nieskończoną z widzenia Boga y chwałę dusz błogosławionych; y że, byle tylko dusza nasza poszła z tego świata w stanie łaski y miłości Boga, pewni jesteśmy dostąpienia tey wieczney szczęśliwości. Ze wszystkie momenta ich życia na ziemi, przez które byli w łasce Bożej, y te wszystkie które przepędzają w tey swojej chorobie, posłużą im do tego, przez zasługi Jezusa Chrystusa.

Jeśli ich znajdę przychodzących do zdrowia, myślałam że będę powinna przestrzedz ich, aby dziękowali Bogu za zdrowie, które im wraca, przekładając im to, że musi być, iż na coś dobrego Bog ich na tym świecie zatrzymał, kiedy ich jeszcze do siebie nie zawołał: że pewni tego być po-

Aa ..... winni

winni iż to Bog naywięcey dla tego uczynił, aby im dał ieszcze czas żeby pomyślili o zbawieniu duszy swoiey, a nie dla tego, żeby tylko żyli; iakbyśmy nie byli stworzeni tylko na to, żebyśmy przez iaki czas pożyli na ziemi. A ponieważ życie duszy trwa wiecznie, potrzeba zatym imać się wszystkich sposobow od Boga danych, aby ią zbawić. Ze im potrzeba uczynić mocne przedsięwzięcie kochać Boga nadewszystko, y nigdy go śmiertelnie nie obrazić. Ze nayskuteczniejszy sposob do zachowania się w łasce Boskiej iest: uczęszczanie do Sakramentow Świętych, od których się oddalać nie należy dla trudności, ktore się im pod czas zdawać będą zachodzić, w czym sobie samym wierzyć nie mają.

Mam się też o to starać, aby serce moje temż samemi reflexyami mnie samę przekonywało, koteremi umysł drugich przekonywać pragnę, aby w tym co do nich mówić będę, pokazało się, że więcey serce moje mówi, niżli moy rozum.

---

## R O Z D Z I A Ł VI.

### *O Umartwieniu.*

#### §. I.

#### *O Umartwieniu własnego rozsądku.*

**J**Eśli chcecie przyiść do doskonałości, potrzeba wam nad tym pracować, żeby sobie samym umrzeć. Moie miłe Siostry! o iak wielkie rzeczy powiadam wam w tych słowach! radabym ie wam zostawiła literami złotemi, albo krwią moją napisane! o najlepsze Przyjaciołki moje w Chrystusie Panu! potrzeba umrzeć sobie samym! to iest: iż potrzeba  
umo-



umorzyć w sobie wszystkie porywczosci sił duszy y ciała, ktoreby na przeszkodzie były skutkom tym, ktore miłość Boska w was czynić chce.

Jeden z największych Nieprzyjaciół doskonałości waszey iest własny rozsądek. O w iakim zamieszaniu zawsze są ci, ktorzy się do niego przywiązują! rozsądek, iest to siła bardzo ślchetna, którą Bog dał duszy przy iey stworzeniu, ale którą też grzech pierworodny bardzo nadpsował! dla czego koniecznie potrzeba iest krotko ją trzymać, y dawać baczenie żeby kiedy nie przewrociła rozumu. Rozsądku własnego czynność dzieie się nieznacznie, a zawsze pod kształtnemi pozorami, co czyni że wojna, którą z nim wieść macie, iest trudniejsza.

Co się tycze używania na złe rozsądku, ktore się dzieć może, łatwo wam to będzie poznać, kiedy naprzykład chciałbyście przez wasz własny rozsądek przeciw się ktoremu Artykułowi Wiary Świętey, albo szemrać naprzeciw wyrokowi Opatrzności Boskiej, albo przyganiać rozkazom Starszych, albo lekkomyślnie posądzać bliźniego o winę w iakiey wielkiej rzeczy; grzeszylibyście ciężko, y byłbyście w odpowiedzi na sądzie Boskim za złe używanie tego rozsądku, ktory wam Bog dał.

Używanie rozsądku na dobre może dzieć się dwoiakim sposobem.

Nayprzód: poddając go zawsze nie tylko pod Prawdy Wiary, ale y pod wyroki y rozrządzenia Boskiej Opatrzności, we wszystkich przypadkach, chociażby się wam zdawały przykre y nieznośne, tak dla was iako y dla drugih.

Podobnie należy poddawać rozsądek swoy pod wszystkie rozkazy Starszych, tak nam, iako y drugim dawane.

Są pewne osoby, ktore nie szemrzą ani się żalą

kiedy, gdy co iest im rozkazano; to się im widzi bydź rzeczą bardzo grubą y wielką niedoskonałością; ale będą się wtręcały w przyganianie postępowania Starszych z drugiem, żaląc się za tamte, które, y niewiedziałyby czy mają iaką przyczynę do żalu, gdyby im iey, te tym sposobem poznawać niedawały.

Nie iest dosyć moje Siostry martwić rozsądek wasz, przez poddawanie go, potrzeba ieszcze zawieszać go. A ten iest drugi sposob, umartwienia własnego rozsądku.

Kiedy będziecie widziały, że za rozkazem Starszych waszych, albo Siostr, które są na Urzędach, rzecz się iaka stanie na którą się wasz rozsądek wzdrygnie, pomyślcie sobie, iż wy niepoznaciecie tych przyczyn, które one miały, kiedy to rozkazywały, y że gdybyście wy o tych przyczynach wiedziały, uznałybyście, że bardzo dobrze uczyniły: upewniam was że mi się to często zdarzyło; zdawało mi się że to, co czyniono lub mowiono, dla innego końca było, niż dla tego, który był w rzeczy samey, y kiedy za dozwoleństwem Boskim, potym przez iaki trafunek, dowiedziałam się o końcu owych mowienia lub czynienia, wszystka stanęłam w zadumieniu, y miałam ztąd zawstyżenie. To mię nauczyło iż niepowinnam się bawić sądzeniem o tych rzeczach, o których nie wiem. Co abyście także y wy czyniły, upominam was, ile ze mnie iest.

Nie iest to w mocy waszey, żeby wam do głowy nieprzychodziły myśli posądzające, ale iest dobrze w mocy waszey utrzymać się od dania im wiary.

Jeżeli widzicie iakie podobieństwa do złego, usłuycie pozbyć się pierwszych myśli, które wam rozsądek wasz podawać będzie, abyście dały miejsce tym, które rozum poda, rozum, nie podług waszych



szych skłonności y waszego widzi mi się o rzeczach sądzący, ale podług czystej sprawiedliwości, któryby niczym uprzedzony nie był, chyba świętą miłością, z ktorey dobrze się o wszystkim sądzi.

Jeżeli macie trudność nie wierzyć waszemu rozsądkowi, strzeżcie się pilnie o tym mówić lub dać to drugim do zrozumienia, kiedy zaś słuchacie iakiey Siostry, która tegoż jest rozumienia co y wy, obawiajcie się mocno tey pewney skrytey radości, która się za zwyczaj w sercu odzywa, gdy się dwie znaydują iednegoż zdania, to zwykło prowadzić do zwierzania się wzajem myśli swoich, y chociaż iedna drugiey na ten czas obiecuie, nic o tym nie mówić, ia was upewniam, że to jest rzecz niebezpieczna, y do zachowania trudna.

Co się zaś tycze rozkazow Starszych waszych, jeżeli to co wam jest rozkazano, zdaie się wam rzeczą trudną, lub waszemu zdaniu przeciwną, na ten czas właśnie macie usiłować umartwić rozsądek wasz przez doskonałe posłuszeństwo, ile kiedy widzicie że wam nic nie rozkazują, coby było przeciwnego waszym Regułom, a osobliwie naukom y radom Jezusa Chrystusa, nayukochańszego Nauczyciela naszego.

## §. 2.

*O Umartwieniu własney woli.*

**W**Ola jest to siła duszy waszey tak zacna, że was czyni nieiako małemi Bogami na ziemi, ponieważ prawdziwie nie masz nikogo, któryby nad nią panować mógł iak tylko wy same. Bog sam kiedy wam dał iestestwo, niechciał sobie zachować mocy do przymuszania iey; częstokroć zażywa sposobow łagodnych dla nakłonienia iey do dobrego, ale rzadko bardzo zażywa na to swey Wszechmocności

ści zupełney, przeto y my tego nie czekaymy. Daycie bacznosc na tę przestroge, abyście nie były podobne do owych leniwcow, y własney miłości bałwochwalcow, ktorzy aby uniknęli przykrości z przeciwniania się woli własney, gdy się im wymawia ich niedoskonałości, śmieją mówić: *to będę tym, czym Bog zechce*. Takie słowa byłyby dobre w uściech osoby, ktoraby usłowała według możności swojej czynić wolą Boską: ale nie są rozumne w uściech tej która przez lenistwo, od niczego bardziey nie ucieka, iak od czynienia woli Bożey.

Ta własna wola może was skłaniać często do czynienia wielu spraw przeciwko woli Bożey, co poznacie zawsze, ilekroć podawać wam będzie chęć do czynienia czego przeciwko waszym ustawom y rozkazom Starszych.

Potrzeba więc nad tym pracować, ażeby ją umorzyć, nie tylko poddawając ją pod wolą Starszych, ale nawet pod wolą drugich Siostr, kiedy to nie będzie z grzechem.

Abyście zaś z większą łatwością umorzyć mogły własną wolą, postanowcie sobie, że ilekroć przyidzie wam czynić wolą innych, iż to czynić będziecie w intencji czynienia woli Jezusa Chrystusa naszego kochanego Nauczyciela. Alboż nam nie ukazał iako się kochał w czynieniu woli Ojca swego, mając ją za rzecz koniecznie potrzebną do życia duszy swojej, kiedy rzekł: *Moy pokarm jest, abym czynił wolą tego, który mię posłał*. Izali nie widzicie, że omdlewając w Ogroycu przekłada ją nad życie swoje, gdy mówi: *Ojcze jeśli chcesz przenieś odemnie ten Kielich, a wszakże nie moja wola, ale twoja niech się stanie*. Z tych słow widzicie, że wola jego niższa radaby była byłą wolną od męki, ale wola wyższa, którą on łączy z wolą Ojca swego, pokonywa

Joan: 4.  
v. 34.

Lucz 22.  
v. 42.



nywa niższą y przywodzi ją do zezwolenia na wszystkie boleści, które cierpieć miał w całej mecie swojej. O miłości moja Jezu! w tej to szkole nauczysz Oblubienice twoje, Oblubienice nie powinny nigdy mieć innej woli krom woli Oblubienca swego. Dla czego moje miłe Siostry, jeżeli życzyście sobie być związane w wieczności z Oblubieńcem waszym Jezusem, łączcie wolą waszą z jego wolą, poki będziecie na ziemi; dziwujcie się nad mocą woli podanej Bogu, w przykładzie Syna jego, ponieważ to ona jest, która cały naród ludzki przywróciła do łaski, którą był przez nieposłuszeństwo pierwszego Rodzica utracił.

## §. 3.

*O Umartwieniu Passyi.*

**K**rolowa Passyi, którą należy umorzyć w sobie, jest *miłość*. Ta namiętność jest tak szlachetna, y tak przeznaczona, iż mi się zdaie, że iey krzywdę czynię, gdy mówię, że ją trzeba umorzyć. Zaprawdę! gdybyście iey nie zażywały tylko podług intencji Boskiej, mówiłabym dajcie iey pokoy, niech żyje: ona was poczyni nakształt Serafinow w Niebie. Ale coż my czyniemy z tą passyą tak przeznaczoną? oto zażywamy iey do nieporządnego kochania samych siebie, które każe ciało pieścić, y we wszystkim upatrować co nam miłego, y które nas przywiązuje do stworzenia, a co nayniebezpiecznieysza, do iakiej osoby w szczególności, którą częstokroć mamy sobie iak za skarb drogi, a ztąd dzieie się defektów bez liczby.

Dla czego, iak prędko postrzegacie że serce wasze skłania się już trochę do kochania iakiej osoby, y żeście rade ją widzieć, lub z nią rozmawiać, strzeżcie się, bo już jesteście w niebezpieczeństwie u-

fidle-

śidlenia w miłości; a usłuycie mężnie umorzyć tę pasyą w swoim początku, bo jeśli trochę jeszcze poczekacie, iuż poznawać waszego niebezpieczeństwa nie będziecie, a potym potrosze co raz to do więksey przychodzić będziecie oziębłości; rzadka zaś rzecz iest, żeby się kto cofnął z niebezpieczeństwa, kto się raz wda w nie dobrowolnie.

Macie znowu do umorzenia drugą pasyą tey pierwszej przeciwną, a to iest: *Nienawiść*. Jedne tey namiętności więcey podlegają, drugie mniej. Ta namiętność iest głównym nieprzyjacielem miłości, gdy iey użyiemy naprzeciw bliźniemu naszemu, ale nam nader pożyteczna będzie, gdy iey użyiemy naprzeciw grzechowi, y naprzeciw wszystkim okazyom do niego prowadzącym; iako też naprzeciw nam samym, abyśmy się odrzekały tego wszystkiego, co się Bogu nie podoba.

Nie daycie się zwodzić tey namiętności, która częstokroć będzie chciała wyperswadować wam, kiedy obaczycie iaką niedoskonałość w kim, że to tę niedoskonałość wy nienawidzicie, a tym czasem pod tym płaszczykiem chować będziecie w sercach waszych odwrocenie od teyże osoby. Abyście się tego złego ustrzegły, kiedy postrzeżecie iaką winę w bliźnim waszym, usłuycie wymawiać go u siebie ile możności: a jeżeli to iest osoba, która was w czym uraziła, iuż więcey sobie samym nie wierzcie y wstrzymuycie się od myśli zemśzczenia się tey krzywdy, którą wam uczyniła, przez żalenia się na nią przed drugimi Siostrami, albo przez gadanie o iey niedoskonałościach; bo obawiać się należy, aby pod pozorem sprawiedliwego waszego ku niey żalu, nie chowałyście, y nie karmiły w sercu waszym nienawiści y niechęci ku niey, przez wasze myśli y słowa. Uważaycie sobie zawsze Jezusa ukrzyżowanego-



wanego naszego Nauczyciela. Możemyż my mieć kiedy tak słuszne y tak wielkie przyczyny do nienawiści, iakie On miał? Możemyż my nędzne y wzgardliwe stworzenia, mówić prawdziwie, iż nas kto obraził, jeżeli prawdziwie siebie samych poznaemy? a przecię patrzcie, iako On wymawia tych, którzy go bluźnią y prześladują. Uważajcie tę miłość Jego, z którą prosi Ojca swego, aby im odpuścił. Jeżeli przykład Jezusow zdaie się wam do naśladowania nader wysoki, przeto iż on był Bogiem y Człowiekiem, pomniycie na to, iż aby wsparł waszą niemożność przyrodzoną do dania odporu tej namiętności, uczynił was Chrześciankami, abyście w nim miały wszystkę moc, do zwyciężenia iey. Już tedy od was tylko zawisło, moje Siostry, abyście z nią walczyły, y tylko się nie ochraniajcie, tylko siebie nie załujcie, a odważnie zacznijcie z nią tę wojnę duchowną, wszystko w Chrystusie będziecie mogły, y tę namiętność szczęśliwie pokonacie. Wszakże ieszcze widzicie, iż abyście większą do tego miały łatwość, ktorey podobno mieć nie mogłybyście zostając na świecie, uczynił wam tę łaskę, że was powołał do Zgromadzenia.

*Gniew*: jest pasyja, z ktorey człowiek mowi hardo y żwawo, y czyni rzeczy gwałtownie, a mniema że zawsze słusznie. Coż czynić należy moje miłe Siostry kiedy was ta nieszczęśliwa pasyja wezmie? zaprawdę nie łatwo mi o tym mówić wam, bo zdaie się iż iak prędko nas porywa, iużemy nie swoje. A iż iedne mają tę pasyję w sobie żywszą niżli drugie, potrzeba aby pilne dawały baczenie na okazy, ktoreby ją w nich wzbudzić mogły, aby od niey znagła zchwycone nie były. A kiedy przy zachowaniu wszelkiej ostrożności, po-

każe się rzecz iaka, która ją w sercu wzniecać będzie, nie masz lepszego sposobu na potłumienie iey, iako utrzymać się, żeby przez iaki czas nie niemować. Ta chwila czasu przez którą w milczeniu będziecie moje miłe Siostry, umnieyszy przyczyny którą sądziłyście mieć do przemowienia ostrego; y da rozumowi miejsce, do pomiarkowania się; da miejsce miłości do znoszenia bliźniego, y pomoże wielce do uśmierzenia tey namiętności. Tym sposobem oddawać będziecie cześć łagodności Jezusowej, który aby w nas wzbudził chęć tey tak piękney cnoty, niekontentował się rzecz do Uczniów swoich, bądźcie cichemi, lecz na oświadczenie szczegulnieyszey miłości swoiey, rzekł: *Uczcie się odemnie żem iest cichy y pokornego serca.* Nauczając nas: że iako to miłości własna iest czynić się podobnym Osobie ukochaney, tak też ieżeli Go kochamy, będziemy ciche przez naśladowanie Jego. Całe życie Jego iest pełne przykładów tey cnoty. Iżaliż niedopuscił się ukrzyżować iako Baranek, a z ust Jego ani iedno słowko przykre nie wyszło! dowód pewny że serce Jego sama łagodność była. Zdaie się iż nas tego chciał ieszcze nauczyć w objawieniu Świętego Jana, gdy rzekł: że *Dziwnice chodzą za Barankiem gdziekolwiek idzie.* Widzicie że nas uczy iako potrzeba koniecznie, żeby był związek łagodności z czystością? y któraż z was nie będzie chciała ćwiczyć się w łagodności tego Baranka, dla nabycia czystości, co was tak szczęśliwemi uczyni, że w Towarzystwie Jego będziecie na wieki.

Math: II.  
V. 29.

Apocal.  
14. V. 4.

Mamy ieszcze passyą *Nadziei*, ktorey lubo używanie iest nam koniecznie potrzebne do zbawienia, nasza iednak natura zkażona, czyni, że iey zwkłyśmy na złe zażywać, iako to: kiedy się odziewamy miłosierdzia Boskiego y poprawy życia



cia naszego bez żadney na to pracy ze strony naszej. Fałszywa to jest nadzieia y dużo niebezpieczna, zwyczajna Osobom gnuśnym, y głupim: kiedy się ich napomina o iaki defekt, który im jest na przeszkodzie do postępu w doskonałości, one mówią: to będzie z nas to, y będziemy czynili to, co się Bogu będzie podobało. Te słowa co do litery, y wymowione od Osoby zupełnie zdaiącey się na wolą Boską, są rozumne, ale żeby były rzetelne, potrzeba aby były wymowione z ducha prostoty, szczerości y gorącej pobożności, nie zaś z ducha pychy lub lenistwa.

Jest znowu inna pasja tey cale przeciwna, ktorey odważnie opierać się należy, a ta jest *Rozpacz*. Nie chcę wam tu mówić o tey, która duszę y ciało razem zatracą! ale o pewnym straceniu o-choty, które się często trafia duszom podłym y małego serca, które popracowawszy trochę około umartwienia swoich skłonności lub złych nałogów, a widząc że ieszcze często w nie wpadają, przykrzą sobie w tym, y tracą ochotę, y zaraz odstępują swęgo pzedsięwzięcia, nie czyniąc sobie już więcey żadney nadziei, aby kiedy mogły przyść z sobą do końca. Gdyby Święty Salezy toż był uczynił ze swoim przedsięwzięciem nabycia łagodności, w ktorey się tak wysoce wydoskonalił, pracowawszy nad tym więcey niż dwadzieścia lat, nigdyby był tak wielkim Świętym nie został, iako jest; y wielkie jest podobieństwo, że Bog chciał aby on przez tę cnotę wespół czynił z tą łaską, którą mu dał do tego, żeby został Świętym. Podobnie Święta Teresa, Dusza darem modlitwy tak wstawiona, gdyby, po dwanaście lub piętnaście lat pracy, aby ją dobrze czynić, ochotę była do niey straciła, nie czyniąc sobie więcey nadziei aby w

tym co wskórała, czy doszłaby była do tak wysokiego stopnia bogomyślności? która ją tak oświeciła, iż najwięksi Doktorowie z iey Ksiąg światła pożyczają. Patrzcież więc moje miłe Siostry, iako ta tego rodzaju *rozpacz* iest dla nas niebezpieczna! Co rozumiecie? zkąd tak mało ludzi iest Świętych, luboby wszyscy Chrześcianie świętemi bydź powinni? zkąd pochodzi ta przeszkoda? ieżeli nie z miłości serca, z utraty ochoty, które *rozpacz* rodzi.

Uważaycie sobie to pilnie, że Bog który tak usilnie pragnie zbawienia naszego, nie chce iednak dać nam go, ieżeli współ czynić nie będziemy z łaską Jego; y że z miłości swoiey dawszy nam Syna swego za szrodek dostateczny do zbawienia, wola Jego iest, aby naszej woli nieprzymuszał. Wielce sobie poważaycie tę miłość Boga ku wam, iż was chce zbawić przez Syna swego, ale że was nie chce zbawić bez waszey także woli, aby wam pomógł do tego żebyście chciały, daie wam tyle sposobow, abyście tego dokazały, żeby zasługi Jego odkupienia stały się dla was skuteczne. A któreż to są te sposoby? moje miłe Siostry! oto, są te łaski niezliczone, które dobroć Jego bez przesłanku na nas wylewa. Łaska iżeście się zrodziły w Wierze Katolickiey Rzymskiey: Łaska iż was powołał do służby swoiey w Zgromadzeniu Panien Miłosierdzia; y ta ieszcze łaska, iż wam daie poznawać że te passye wasze mogą się stać przyczyną waszego potępienia, mogą też y bardzo wiele posłużyć do wiecznego zbawienia, iak będziecie chciały.

Dla czego nigdy nie traćcie serca, chociażbyście miały przez całe życie walczyć dla umartwienia ktorey namiętności waszey, chociażbyście nawet widziały iżeście mało ieszcze z nią wskórały,



ły, a mieycie ufność y nadzieję w Bogu, że on widząc was żeście pełne pragnienia Jemu się podobać, y że to z miłości Jego tak pracujecie, mogą to śmieie obiecować wam po Jego dobroci, że wzgląd mieć będzie na usiłowania wasze: y jeżeli nie macie tej pociechy widzieć żeście postąpiły, on jednak z was kontent będzie, y ta praca wasza będzie wam od niego poważana za tę cnotę, ktorey nabyć usiłujecie.

Macie ieszcze pilnie wystrzegać się pasji *Boiaźni*, y znajdziecie wiele okazji, w których może wam wiele szkodzić? Podłość która się wydaie w powierzchowności waszego stanu y waszych powinności, sprawi wam boiaźń, żeby was świat w oczach swoich nie wziął, za Osoby wzgardzone. A iako obowięzuiecie się służyć ustawicznie ubogim, w rozlicznych ich chorobach, natura która zawsze swej wygody szuka, y od złego unika, będzie się wzdrygać nadwątlać sił y wdawać w niebezpieczeństwo zdrowie y życie swoje. Te boiaźni mogą was często napadać moje miłe Siostry! potrzeba serca y odwagi na zwyciężenie ich. Nie zastanawiajcie się na rozważaniu względów ludzkich, uważajcie szczegulnie co Bog o tym sądzi, y iak to sobie poważa, y myślcie że to dla Jego miłości wystawiacie na niebezpieczeństwo życie wasze, y że przez to daiecie mu dowod największej miłości podług tego iako iej od was żąda w Ewangeliu mówiąc: *Większy nad tę miłości żaden nie ma, iako aby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje.*

Joan. 15.  
v. 13.

Boga się nadewszystko boycie, ale boiaźnią Synowską która odstrasza od grzechow, przeto iż się niepodobają nieskończoney dobroci Boskiej, który go dzien ieśt bydź nadewszystko kochany y czczony: a nie zaś ową boiaźnią niewolniczą, z ktorey czło-  
wiek

wiek nie strzeże się grzechu tylko dla tego, że Bog jest sprawiedliwy, y że złych karze piekłem, a dobrym daie Niebo. Nie przeto iżby ta boiaźn była z obrazą Boską, ale że nie jest doskonała: a to nie jest kochać Boga czystą miłością, gdy się dusza na tę tylko obziera pobudkę.

## §. 4.

## O Umartwieniu zmysłów.

Gen. I. v.  
31.

**Z**Ebyście mogli cale umrzeć sobie same, potrzeba martwić zmysły przyrodzone, których skłonności są nieporządne, dla zkażenia swego przez grzech pierworodny, co na przeszkodzie jest do dobrego onych zażywania podług umysłu Boskiego, który cokolwiek stworzył wszystko było *bardzo dobre* iako mowi Pismo Święte.

Bądźcież więc ostrożne, aby *oczy* wasze nie ra-  
de patrzyły przez ciekawość, na wiele rzeczy po ulicach, w Domu, y gdziekolwiek. Ta ostrożność jest cale potrzebna dla zachowania Zgromadzenia w czystości, bez ktorey trwać nie może.

O Boskie *oczy* Jezusa ukrzyżowanego! przez tę miłość ktora na krzyżu zgasła piękne światło wasze śmiercią srogą, udzielcie ducha umartwienia oczom ubogich Panien Miłosierdzia, dla naśladowania tych cnot, ktoreście im zaślugami waszemi nabyły.

Co się tycze zmysłu *Powonienia*, nie macie przy-  
czyny często się martwić przez ten zmysł. Jesliby jednak pokusa wiodła kiedy, żeby temu zmysłowi podchlebnie *czynić* zadosyć? wspomniycie sobie, iż wam bardziey przystoi ubiegać się za zapachem drogich wonności Oblubieńca waszego, ktore są doskonałości cnot iego, a niżeli za zapachem wonności, ktore ziemia rodzi. Patrzcie, iako niemi  
wzgar-



wzgardził Oblubieniec wasz, rodząc się w stajni między bydłami, nawiedzając trędowatych, chorych, y od diabła posiedzonych; iako też trawiąc na Kalwaryi ostatnie y nayprzykrzeysze w życiu swoim, trzy godziny czasu.

Wiecie dobrze, w iakie niebezpieczeństwo *Śluch* wdać was może. Jest to zmyśl który tym iest niebezpiecznieyszy, im mniej macie mocy do władania nim, iak innemi zmyślami. O iak wiele dusz traci tę trochę cnoty, ktorey nabyły, przypuszczając do serca swego próżność, nie czystą miłość, lub nienawiść, y wielką liczbę innych grzechow, przez *Śluchanie* pieszczotliwych podchlebstw, obmowisk drugich, y innych mow złych y szkodliwych! o iak wiele podobno spadło z Nieba gwiazd, to iest owych dusz, ktore cnotami y zasługami przed Bogiem świeciły iak gwiazdy, a to za to, że rade takowych rzeczy *Śluchały*! o iak wiele dusz od łaski Bożej odpadło, ktore przetrwałyby były w swoim pierwszym Powołaniu, gdyby te nieszczęśliwe rozmowy nie były przyszły do ich uszu.

Widzicie więc, iak wielkiey wagi rzecz iest, strzedz tego zmyśłu. Dla czego radzę wam, abyście się w używaniu iego martwiły iak możecie naywięcej, usiłując tak bydź bacznie na obecność Boską y na natchnienia iego, aby tym baczeniem roztargniony *Śluch* zostawił uszy iak zatkane, dla czego-by już czart przez nie nie mógł wlać iadu swego w serca wasze. Niekontetuycie się tym tylko, iż *Śluchać* niechcecie tego coby wam mogło bydź szkodliwego, ale umartwiaycie się pod czas z miłości ku Bogu, y od tey pociechy, którąbyście bez grzechu mieć mogły, *Śluchając* co wesołego lub ciekawego, kiedy się między ludźmi znayduiecie. A ieśli nie możecie temu poradzić, żebyście tego nie *Ślyszały*,  
niech

niech to przynajmniej nie będzie ze strony waszey z nadstawianiem uszow, z weseleniem się z tego wewnątrz, y z przyłgnięciem serca do tych rzeczy; aby co przeciwko waszey woli wniydzie iednym uchem, wyszło zaraz drugim, y aby się żadna z tego odrobina nie została, ani w sercu, ani w myśli, tak pokoy dusze waszey nie będzie tym zakłócony, y w czasie milczenia lub modlitwy, nie będziecie ztąd miały roztargnienia.

Idźcie za przykładem Syna Bożego iak tego zmysłu używał. Patrzcie iak gardzi wszystkimi pochwałami, które mu dają w wielu okazyach w życiu iego. Patrzcie, iako na krzyżu słucha spokojnie y z litością bluźnierstw, które żydostwo urągając się z niego mówili, y na znak tego że się o nie nie miesza, prosi Oycę swego, aby im odpuścił, a nawet ma to nad niemi miłosierdzie, że ich wymawia.

Co do umartwienia *Smaku*, pomyślicie podobno, że wasze zwyczajne u stołu potrawy dodają wam podostatek sposobności do praktykowania tego umartwienia. Co po części iest prawda, ale że nasze zmysły kiedy do czego nawykną, znajdują swoje ukontentowanie y w rzeczy naypodlejszey, potrzeba wam ieszcze y temu rodzaiovi zmyślności umrzeć; y łatwo wam to przydzie, kiedy spróbujecie nie dawać uwagi na pokarm, który brać będziecie, y brać go tylko dla posilenia ciała, y aby wam dał siły do służenia Bogu y bliźniemu. Co ieszcze do tego wiele dopomoże wam, to pilne uważanie tego co się czyta pod czas stołu, podnosząc umysł wasz do Boga, przez te myśli, które wam z tego uważania przychodzić będą.

Bierzcie sobie w tym tak iako y we wszystkich innych rzeczach, przykład z Syna Bożego, który  
iako.



iako na kilku mieyscach świadczy Ewangelia dbał o pokarm, tak dla drugich iako y dla siebie, ale bez wymyśłow, pożywając to, co się zdarzyło, nie upatrując lepszych kąskow, y niebiorąc nawet potrzebnego posiłku, aż po wiele pracy. Chciał przызgonie życia swego w ciężkim zostając pragnieniu, żościa y octem bydź poiony! aby nam dał przykład, iako mamy smak nasz umartwiać.

Z pięciu zmyśłow zostaie się nam *Dotykanie*. Co się ma rozumieć nie tylko o tym, czego się ręko- ma dotykamy, ale y o tym wszystkim, co się do- tyka ciała naszego. Nie powiem nic o tych grzechach strasznych, ktore się przez ten zmyśl popełniaią, obraziabym czystość waszą, gdybym was przestrze- gała, abyście w nie nie wpadły: tego tylko chcę po was, żebyście często rozważały potrzebę umar- twienia tego zmyśłu, żebyście mu nic niepozwała- ły, coby iakiekolwiek miało podobieństwo zmyślno- ści: y żebyście się pilnie wystrzegały wszelkich oka- zyi y niebezpieczeństw, prowadzących do najmniey- szego tym zmysłem zgrzeszenia. Nasza iedyna y nay- dostoinieysza Matka, ma wam bydź zawsze przed oczyma iako wizerunek czystości, którą zachowy- wać macie. Uważaycie godność Oblubieńca, ktore- muście ią zachować przyobiecały, y miłość iego szczegulnieyszą tey cnoty, którą obrał na wykona- nie Tajemnicy Wcielenia swego, y którą w tak wy- sokiey doskonałości praktykował przez całe życie swoje. Patrzcie iż dla tego, że przyiął na się nie- czystości nasze, iak surowie był ukarany na krzy- żu! y iako uczynił zadosyć sprawiedliwości Oyco- wkiey, cierpiąc tak okrutne katownie na wszystkim ciele swoim. Jeżeli kochacie tego Oblubieńca u- krzyżowanego, to co ucierpiał dla zgładzenia zbro- dni waszych, y aby wam czystość nabył, będzie

wam dostateczną łaską, abyście dali odpor wszystkim pokusom czartowskim, któremi będzie usiłował pozbawić was tej cnoty. Jest to kamień obrażenia ze wszystkich nayniebezpieczniejszy na upadek waszego Zgromadzenia. Dla czego proszę was pokornie z głębokości serca mego, abyście nie zaniedbywały umartwienia zmysłu tego. O iak wiele łask y pomocy mieć będziecie od Pana naszego y od Świętej Matki iego, byleście się oświadczyły, że z miłości ku nim w tej się cnotcie kochacie, y że w zachowaniu iey chcecie być wiernie.

## R O Z D Z I A Ł VII.

### *O Cnotach tyczących się samego Boga.*

#### §. I.

#### *O Miłości ku Bogu.*

1. Joan. 4.  
v. 16.

**B**OG jest miłość, a kto mieszka w miłości w Bogu mieszka, a Bog w nim, iako mowi Święty Jan Apostoł. Nie tylko Bog kocha sam siebie, poznawając swoje doskonałości nieskończone, ale sam z istoty swojej jest miłością.

Od tej miłości wieczney y niestworzoney, pochodzi miłość stworzona co do iey źródła, lecz co do skutkow te zawisły na woli, która ie wykonywa czyniąc akty miłości tak naprzeciw Bogu, iako y naprzeciw bliźniemu.

1. Joan. 4.  
v. 8.

*Kto nie miłuje, nie zna Boga, albowiem Bog jest miłość.* Bo nie można poznawać miłości, a nie uczuć w sobie iey wzruszenia, iako nie można poznawać ognia, a nie uczuć iego palenia. Miłości samey rzecz jest dać nam poymowanie wielkości Boga, nie poym-

mo-



mowanie iakie takie, ale przenikające y w tym czego dochodzi podobające sobie; tak dalece, że im kto więcej ma miłości ku Bogu, tym więcej nabiera tey światłości w poznawaniu Boga, która w nim miłość Boską tym bardziej rozżarza.

Bog nam przykazał żebyśmy go miłowali ze wszystkiego serca, napisał to wielkie Przykazanie na Tablicach Prawa, które przez Moyżesza ogłosił. Posłał zaś Syna swego, abyśmy ie z ust iego słyszeli, a przez uczynki iego, w przykładzie widzieli, który ten przykład swoy stwierdził krwią swoją na krzyżu wylaną, kładąc życie swoje na znak doskonałej swojej ku Bogu Oycu miłości.

Panny *Miłosierdzia* (\*) uczynicie uwagę nad tym Imieniem waszym! jest to dla was ustawiczna przestroga o obowiązku waszym szczególniejszym, abyście pracowały około praktykowania tey wielkiej cnoty.

Miedzy niezliczonemi przyczynami dla których mamy kochać Boga, iedna z najmocniejszych jest, uwaga Oycowskiej iego ku nam miłości, ukazał nam tę miłość, kiedy nam kazał, abyśmy go nazywali Oycem naszym. Mamy go więc kochać iako Oyca, nie tylko affektem pieśczonego Synowskim, ale też wszelką w nim pokładać ufność, y zupełnie się poddać pod iego rozrządzenie, nie kochając nic tak bardzo iako tę iego miłość Oycowską, z ktorey dawszy nam Syna swego iedynego, przysposobił nas za Synow y za Dziedzicow chwały swojej.

Kiedy miłość Boża jest w sercu naszym, to nam każe pragnąć y szukać chwały Bożej, cieszyć

Cc 2:11:12:13:14:15:16:17:18:19:20:21:22:23:24:25:26:27:28:29:30:31:32:33:34:35:36:37:38:39:40:41:42:43:44:45:46:47:48:49:50:51:52:53:54:55:56:57:58:59:60:61:62:63:64:65:66:67:68:69:70:71:72:73:74:75:76:77:78:79:80:81:82:83:84:85:86:87:88:89:90:91:92:93:94:95:96:97:98:99:100:101:102:103:104:105:106:107:108:109:110:111:112:113:114:115:116:117:118:119:120:121:122:123:124:125:126:127:128:129:130:131:132:133:134:135:136:137:138:139:140:141:142:143:144:145:146:147:148:149:150:151:152:153:154:155:156:157:158:159:160:161:162:163:164:165:166:167:168:169:170:171:172:173:174:175:176:177:178:179:180:181:182:183:184:185:186:187:188:189:190:191:192:193:194:195:196:197:198:199:200:201:202:203:204:205:206:207:208:209:210:211:212:213:214:215:216:217:218:219:220:221:222:223:224:225:226:227:228:229:230:231:232:233:234:235:236:237:238:239:240:241:242:243:244:245:246:247:248:249:250:251:252:253:254:255:256:257:258:259:260:261:262:263:264:265:266:267:268:269:270:271:272:273:274:275:276:277:278:279:280:281:282:283:284:285:286:287:288:289:290:291:292:293:294:295:296:297:298:299:300:301:302:303:304:305:306:307:308:309:310:311:312:313:314:315:316:317:318:319:320:321:322:323:324:325:326:327:328:329:330:331:332:333:334:335:336:337:338:339:340:341:342:343:344:345:346:347:348:349:350:351:352:353:354:355:356:357:358:359:360:361:362:363:364:365:366:367:368:369:370:371:372:373:374:375:376:377:378:379:380:381:382:383:384:385:386:387:388:389:390:391:392:393:394:395:396:397:398:399:400:401:402:403:404:405:406:407:408:409:410:411:412:413:414:415:416:417:418:419:420:421:422:423:424:425:426:427:428:429:430:431:432:433:434:435:436:437:438:439:440:441:442:443:444:445:446:447:448:449:450:451:452:453:454:455:456:457:458:459:460:461:462:463:464:465:466:467:468:469:470:471:472:473:474:475:476:477:478:479:480:481:482:483:484:485:486:487:488:489:490:491:492:493:494:495:496:497:498:499:500:501:502:503:504:505:506:507:508:509:510:511:512:513:514:515:516:517:518:519:520:521:522:523:524:525:526:527:528:529:530:531:532:533:534:535:536:537:538:539:540:541:542:543:544:545:546:547:548:549:550:551:552:553:554:555:556:557:558:559:560:561:562:563:564:565:566:567:568:569:570:571:572:573:574:575:576:577:578:579:580:581:582:583:584:585:586:587:588:589:590:591:592:593:594:595:596:597:598:599:600:601:602:603:604:605:606:607:608:609:610:611:612:613:614:615:616:617:618:619:620:621:622:623:624:625:626:627:628:629:630:631:632:633:634:635:636:637:638:639:640:641:642:643:644:645:646:647:648:649:650:651:652:653:654:655:656:657:658:659:660:661:662:663:664:665:666:667:668:669:670:671:672:673:674:675:676:677:678:679:680:681:682:683:684:685:686:687:688:689:690:691:692:693:694:695:696:697:698:699:700:701:702:703:704:705:706:707:708:709:710:711:712:713:714:715:716:717:718:719:720:721:722:723:724:725:726:727:728:729:730:731:732:733:734:735:736:737:738:739:740:741:742:743:744:745:746:747:748:749:750:751:752:753:754:755:756:757:758:759:760:761:762:763:764:765:766:767:768:769:770:771:772:773:774:775:776:777:778:779:780:781:782:783:784:785:786:787:788:789:790:791:792:793:794:795:796:797:798:799:800:801:802:803:804:805:806:807:808:809:810:811:812:813:814:815:816:817:818:819:820:821:822:823:824:825:826:827:828:829:830:831:832:833:834:835:836:837:838:839:840:841:842:843:844:845:846:847:848:849:850:851:852:853:854:855:856:857:858:859:860:861:862:863:864:865:866:867:868:869:870:871:872:873:874:875:876:877:878:879:880:881:882:883:884:885:886:887:888:889:890:891:892:893:894:895:896:897:898:899:900:901:902:903:904:905:906:907:908:909:910:911:912:913:914:915:916:917:918:919:920:921:922:923:924:925:926:927:928:929:930:931:932:933:934:935:936:937:938:939:940:941:942:943:944:945:946:947:948:949:950:951:952:953:954:955:956:957:958:959:960:961:962:963:964:965:966:967:968:969:970:971:972:973:974:975:976:977:978:979:980:981:982:983:984:985:986:987:988:989:990:991:992:993:994:995:996:997:998:999:1000

(\*) *Charitas* po Łacinie znaczy w Polskim ięzyku, tak *Miłosierdzie* iako też y *Miłość*.

się z wielkości iego, y z tego co sam w sobie iest, kochać y wyśławiać nieskończone doskonałości iego, oddawać mu cześć y pokłon, używać rozumu do rozmyślenia Prawd iego, y abyśmy się z nim rozmawiały na modlitwie y iemu się powierzały. Ta cnota obowiązuie nas osobliwie kochać wolą Boską nadewszystko, przekładając ją nad wszystkie pożytki nasze, nad życie nasze, y abyśmy byli w gotowości wszystko raczey stracić, a niżeli co uczynić co-by się iemu niepodobało. Toć iest czego on od nas żąda kiedy nam przykazuje, abyśmy go kochały ze wszystkiey dusze naszej, ze wszystkiego serca, y ze wszystkich sił.

## §. 2.

*O Poddaniu się pod Rządzą Opatrzności Boskiej.*

**J**Ako Opatrzność Boska postanowiła Zgromadzenie wasze Siostry miłe, tak też Opatrznością Boską rządzić się zawse macie. Jeśli iey poddane będziecie, y jeśli się na nią zupełnie spuścicie iako tego Bog po was chce, w upewnieniu będziecie, że ona was nigdy nie opuści. Ona będzie twierdzić waszą w słabościach waszych tak duszy iako y ciała, pociechą waszą w troskach, dostatkiem w uboŹstwie, nadzieją pewną w niebezpieczeństwie, tak iakoście tego doznały dotąd od początku waszego Postanowienia.

Nasz kochany Pan Jezus, chce po was więcej ufności, niż roztropności. Taż sama ufność zażyie roztropności w potrzebie, y nieznacznie, iako to doświadczenie dało widzieć w różnych okazyach. Nie frasujcie się o to, co z wami daley będzie, co się z wami potym stanie, ani się dajcie zwodzić płonny m boiaźniom, ktore są wielce na przeszkodzie do zbawienia. Umocniycie się w świętey miłości,



łości, która sprawuje ufność w Opatrzności Boskiej, mój Boże! O jak wielkie skarby ukryte są w tej Opatrzności Twojej! y jako ci tylko czczą tę Opatrzność Twoją czcigodną i najwyższą, którzy idą za nią stając się jej posłusznymi, poddając się jej pokornie, y spuszczając się na nią zupełnie; nie uprzedzając jej swoimi zabiegami, przewidzeniami, y troskliwościami niepotrzebnymi. Takci jest rzeczenie mi, ale wszakże to ja czynię dla Boga, że się frasię aby mu służyć? Już to nie dla Boga, tym samym, że się frasię, bo Bog jest to Pan, który chce aby mu służyło spokojnie y bez kłopotowania się; y aby czekać woli Jego, y na rozkazy Jego, bez skwapliwości.

Uśłuchcie nabyć iednośtynności umysłu y pokoiu wewnętrznego we wszystkich przypadkach przykrości, które się zdarzają. Przywyknijcie przypominać wszystkie małe przyczyny waszego nieukontentowania, iako pochodzące z Rąk Boskich, który jest Oycem waszym, który wie dobrze co wam jest pożyteczniejszego, który dopuszcza aby was sprawiedliwość Jego dotknęła, częstokroć albo dla poprawy waszej, albo na ukaranie wasze, albo też aby wam oświadczył wielką swoją ku wam miłość, przesyłając na was utrapienia, y inne rozmaite krzyżki do cierpienia, żeby was zaśluga tego krzyża co Syn Boski za was ucierpiał, uczestnikami uczynił.

Niedostatek pomocy powierzchownych od stworzenia, pomoże wam do postępu w doskonałości miłości Boskiej, y do zciągnięcia na was oka osobliwszej Opatrzności Boskiej. Albowiem wiecież co Bog czyni, kiedy dusza od wszystkich stworzeń opuszczona, bez żadnej od nich pociechy y pomocy zostaje? a przecię tak odważna jest,

214 MYSLI WIELEBNEY SŁUGI BOŻEY  
ieſt, że tego opuszczenia chce na dobre zażyć?  
o to, ma to ſobie za roſkoſz, żeby nią ſam rzą-  
dził: y lubo ona niepoznaie tey od niego pomo-  
cy, powinna iednak być pewną, że On ją u-  
trzymaie ſwoją wszechmocną Ręką, ieſli ſię ona  
do niego przywiezuie, przez zupełną uſność: y że  
nie dopuſci iey upaść pod ciężarem iey mizeryi.

---

## R O Z D Z I A Ł VIII.

### O Grzechu.

#### §. I.

#### O Naturze y początku grzechu.

**G**Rzech niczym ieſt, przez uchybienie zachowa-  
nia cnoty. Nie może mieć ſwego ieſteſtwa, bę-  
dąc przeciw woli Bożej, ile że wola Boſka ieſt przy-  
czyną wſzyſtkiego tego co ieſt, a być nie może  
przyczyną grzechu. To daie mi poznawać moje nie-  
szczęście, do ktorego ſię przywiodłam przez grzech,  
żem wypadła z porządku tey woli Boſkiej, y żem  
to kiedy kochała co Bog zawsze nienawidzi.

Grzech począł ſię po ſtworzeniu pierwszego  
człowieka. Bog ſtworzywszy pierwszego człowieka  
uczynił go Panem woli, którą mu dał, aby ſię przez  
to pokazała ſzlachetność natury ludzkiej, zachował  
zaś w człowieku obowiązek poſłuszeńſtwa ku ſobie,  
aby człowiek wiedział że Bog ieſt iego Naywyższym  
Panem. Lecz człowiek nieſzczęſliwie zażył na złe  
tey wolności woli ſwoiej, przełożył wolą ſwoją  
nad Boſką, y niechciał oddać Bogu poſłuszeńſtwa,  
ktore był winien oddać mu z tylu miar. O iakie  
zaſłepienie! o iaka nędza! Pobłogoſław Boże żalo-  
wi



wi memu o to, y tey rezolucyi, którą za pomocą łaski twoiey przedsiębiorę mieć grzech w wieczney nienawiści.

Lubo dla duszy iest bardzo szkodliwa ta wolność, że może grzeszyć, to iednak iest znakiem zaćności iey, y może iey to nieszkodzić: ile że Bog nie odmawia iey łask potrzebnych, aby się od grzechu wstrzymała. Jeśli ta wolność dla iadu grzechu pierworodnego, skłania się do złego, iest to ułomność, którą powinniśmy uznawać, a to uznanie powinno nas upokarzać przed Bogiem; ale też oraz powinniśmy się uciekać do łaski Boskiej, y spodziewać się po dobroci iego, iż nas nie zostawi w nie-  
możności naszej do czynienia dobrego, y że nim doda siły do ustrzeżenia się grzechu. Możliwość zgrzeszyć stanie się nam przyczyną większey zaślugi ieżeli się od grzechu wstrzymamy. Czytamy w Piśmie Bożym iż Bog wychwala człowieka sprawiedliwego, *ktory mógł Przykazania przestąpić, a nie przestąpił; źle czynić, a nie czynił.*

Eccles: 31.  
v. 10.

## §. 2.

### *O Pokusach do grzechu.*

**O**Bawiać się mamy pokusy, iuż to zważając zamiysł nieprzyiaciela, ktory nas kusi, iuż to zważając sposoby, ktorych używa, aby nas kusił.

Nie ma on innego końca, tylko aby nas przywiodł do czynienia przeciw woli Boskiej, y do utraty Powołania naszego, tym zaś iest niebezpieczniejszy, im skuteczniey zamiysł swoy tai y pokrywa go pozorem dobra, ktore pochlebia żądom y humorom naszym. Nawet trafia się czasem że ten duch ciemności przemienia się w Anioła światłości, y udae nam za natchnienia Niebieskie, siłdło swoje, ktore na nas zaślavia, aby nas ułowił.

Ten

Ten nieprzyjaciel zażywa przeciwko nam wszystkiey bystrości dowcipu swego, y wiadomości rzeczy którą ma, *albowiem nie mamy biedzenia* mówi Święty Paweł, *przeciw ciału y krwi, ale przeciw Xiążetom y Władzom, przeciwko Rządcom świata tych ciemności, przeciwko duchownym złościom.*

Złącza się z ciałem y ze światem, aby z nami zewsząd walczył, aby na nas bił wszystkiemi skłonnościami naszemi, pobudza ciało do szukania rokoszy y wygod, a daie mu natomiast tego wstret do umartwienia y ostrości życia. Wystawia przed oczy chwałę y marność światowę, żeby ie sobie wielce poważać, y w nich sobie polubić, a wszystkie wywiera siły, aby nam ohydził y zbrzydził powołanie nasze, którego najpierwsze są obowiązki odrzekać się myśli świata, y wszelkiey pychy iego.

Z tym nieprzyjacielem nie możemy się spodziewać żadnego wypocznienia, ani przymierza przez cały bieg życia naszego. Nie spuszcza nas z obrotów swoich aż do samey śmierci naszej, y chociażbyśmy mu przez wiele lat mężny zawsze odpor dawały, on się tym nie zraża, ale tym bardziej usiłuje, aby nas przywiodł do nieprzetrwania. Nie ma nigdy większey pociechy iako kiedy nas od czego dobrego odwiedzie, y ma sobie już za wygraną kiedy tylko może choć na niewiele czasu przed śmiercią przywieść nas do odstąpienia naszych dobrych przedsięwzięcia. Mieymyż się więc na ostrożności moje Siostry miłe, abyśmy mu tey pociechy nie dały, y dla tego bądźmy wierne we wszystkich y najmniejszych rzeczach, odnawiając codziennie chęć podobania się Bogu, y uczynienia zadosyć naszym obowiązkom. Życie krótkie jest, a szczęśliwa wieczność jest długa! miła! y pożądana! nie potrafimy iść do niey tylko za Jezusem Panem zawsze pracującym



iącym y cierpiącym; y który w tych pracach y cierpieniu przetrwał aż do śmierci na krzyżu. Patrzmyż więc, abyśmy ochraniając się y folgując sobie nie utraciły pożytku z tego wszystkiego dobrego cośmy dotąd czyniły. Choćbyśmy pracowały w tey wojnie z nieprzyacielem duszy naszej przez lat czterdzieści dziewięć, ieżelibyśmy ustały y dały się iemu zwyciężyć w pięćdziesiątym roku, w którymby nas Bog zawołał do siebie, byłoby nam iak, gdybyśmy nic nie robiły przez całe życie nasze! Przetrwanie ma więc bydź ostatnim kwiatem wieńca naszego, ostatnim drogim kamieniem Korony naszej, ponieważ iej nieodbierzemy tylko w ostatni moment życia naszego, który będzie dopełnieniem y dokończeniem wszystkich dzieł y prac naszych.

K O N I E C.



# REGESTR MATERII

W TYM TOMIE ZAWARTYCH.

## K S I Ę G A I.

- ROZDZIAŁ I. *Ludwiki Le Gras urodzenie, wychowanie  
y postanowienie* - - - - - na karcie 1
- ROZD: II. *Ludwiki Le Gras obyczaje w stanie Matżeńskim* 4
- ROZD: III. *Śmierć Męża Ludwiki Le Gras. Jey ślub pozo-  
stania się Wdową* - - - - - 9
- ROZD: IV. *Wincenty Święty dostaje się Ludwice Le Gras za  
Oycę Duchownego. Jey zamysł, aby własną osobą  
swoim ubogim służyła* - - - - - 14
- ROZD: V. *Wincenty Święty zażywa Ludwiki Le Gras do  
wizytowania y stanowiąc Bractwo Miłosierdzia* - 16

## K S I Ę G A II.

- ROZD: I. *Początek założenia Zgromadzenia Panien Miło-  
sierdzia* - - - - - 27
- ROZD: II. *Zgromadzenie Dam Miłosierdzia do opiekowania  
się Szpitalem Bożym w Paryżu od Świętego Wincen-  
tego postanowione. Ludwika Le Gras daje Paniemki  
swojego Zgromadzenia do służenia chorym w tymże  
Szpitalu* - - - - - 33
- ROZD: III. *Ludwika Le Gras przenosi się z Paryża do  
Wioski La Chapelle nazwanej dla mieszkania, gdzie  
do domu swego Damy na Rekolekcyę przyjmują* - 39
- ROZD: IV. *Ludwika Le Gras w staranie swoje bierze dzie-  
ci podrzycone y do posługi chorym niewolnikom na  
Galery skazanym Corki swoje daje* - - - - - 42
- ROZD: V. *Ludwika Le Gras daje Corki swoje na Funda-  
cyę w Mieście Angers, gdzie wkrótce zajęło się  
morowe powietrze, sama w Paryżu pomoc daje Pa-  
niomkom y Sierotom przybyłym z Lotaryngii przez  
wojnę zniszczoney* - - - - - 45

K S I Ę G A II.



## K S I Ę G A III.

- ROZD: I. Ludwika Le Gras z niofski La Chapelle rzeczony  
ney przenosi się do Paryża, gdzie funduje dla Corek  
swoich Seminarium y one na różne fundacye rozsyła 50
- ROZD: II. Ludwika Le Gras otrzymuje od Krolowy Fran-  
cuzkiey pomoc do ratowania dzieci podrzuconych, kto-  
re iednak pod czas wojny własnym kosztem żywi.  
Na żądanie teyże Krolowy posyła Corki swoje do Ca-  
lais dla posługi żołnierzy ranionych - - - 56
- ROZD: III. Ludwika Le Gras przez Corki swoje daje ra-  
tunek Ludziom przez wojnę do ostatniey nędzy przy-  
wiedzionym - - - 62
- ROZD: IV. Ludwika Le Gras przedsiębierze rozmaite obo-  
wiazki dla służenia Zgromadzeniu swojemu wszel-  
kiemu rodzajowi ubogim - - - 65
- ROZD: V. Przybycie Panien Miłosierdzia do Polski - - - 69

## K S I Ę G A IV.

- ROZD: I. Reguły y Erekcya Zgromadzenia Panien Miłosier-  
dzia - - - 78
- ROZD: II. Jako sobie Wincenty Święty szacował y powa-  
żał Zgromadzenie Panien Miłosierdzia - - - 95
- ROZD: III. Ludwika Le Gras staranie o Corki swoje,  
które naukami y przykłady swoimi w cnotach ich  
powołaniu przyzwoitych nydoskonalić usiłowała - 102
- ROZD: IV. O miłości wzajemney y innych cnotach, w kto-  
rych się pilnie ćwiczyć Ludwika Le Gras Corkom  
swoim zalecała - - - 112
- ROZD: V. Ludwika Le Gras śmierć przed obliczem Bo-  
żkim szacowna - - - 118



# M Y S L I

Ludwiki Le Gras z Medytacyi y konferen-  
cyi Jey zebrane.

## ROZDZIAŁ I. Myśli o Tajemnicach życia Chrystusowego.

1.	O Tajemnicy Wcielenia	131
2.	O Zwiastowaniu Najświętszey Panny	132
3.	O Nawiedzeniu Panny Maryi	135
4.	O Powątpiewaniu Świętego Józefa	135
5.	O Jezusie Dzieciąciu w żywocie Matki	tamże
6.	O Narodzeniu Pańskim	139
7.	O Trzech Krolach	140
8.	O Ofiarowaniu Chrystusa Pana w Kościele	141
9.	O życiu Jezusa utajonym od lat 12. aż do trzydziestu	142
10.	O Chrzcie Jezusowym	143
11.	O kuszeniu Pana Jezusa	144
12.	O Naukach y cudach Pana naszego Jezusa Chrystusa	145
13.	O Męce Pańskiej	146
14.	O Zmartwychwstaniu Pańskim	155
15.	O Wniebowstąpieniu Pańskim	tamże
16.	O Zesłaniu Ducha Świętego	156

## ROZD: II. O Sakramentach.

1.	O Chrzcie Świętym	160
2.	O Pokucie Świętej	162
3.	O Sakramencie Ciała Pańskiego	164

## ROZD: III. O Najświętszey Pannie.

1.	O wysokiej Jey godności	169
2.	O Nabożeństwie do Najświętszey Panny	170
3.	Modlitwa do Najświętszey Panny	171
4.	Obranie Panny Najświętszey za Matkę Zgro- madzeniu Panien Miłosierdzia	174

ROZD:



ROZD: IV. O Powołaniu Panien Miłosierdzia.

1.	O szacunku tego Powołania	-	-	176
2.	O miłości tego Powołania	-	-	179
3.	O trudnościach w tym powołaniu	-	-	182

ROZD: V. O Ślubach.

1.	O zacności ślubów	-	-	183
2.	O Ubóstwie	-	-	185
3.	O Czystości	-	-	187
4.	O Posłuszeństwie	-	-	188
5.	O służeniu ubogim chorym	-	-	192

ROZD: VI. O Umartwieniu.

1.	O umartwieniu własnego rozsądku	-	-	194
2.	O umartwieniu własnej woli	-	-	197
3.	O umartwieniu passyi	-	-	199
4.	O umartwieniu zmysłów	-	-	206

ROZD: VII. O Cnotach tyczących się samego Boga.

1.	O Miłości ku Bogu	-	-	210
2.	O poddaniu się pod rządy Opatrzności Boskiej	-	-	212

ROZD: VIII. O Grzechu.

1.	O naturze y początku grzechu	-	-	214
2.	O pokusach do grzechu	-	-	215



# OPISANIE MIEYSC

*Na których Siostry Miłosierdzia są fundowane, y powinności  
jakie na nich odprawuig.*

Są miejsca gdzie mają powierzone sobie statanie około Szpitalow ( Szpital ) czy to generalnych, czy partykularnych, czy Żołnierskich. Inne, na których są obowiązane obmyślać y donosić żywności y lekarstwa ubogim w Parafiach. ( Parafia ); Wiele takich, gdzie do tego dopiero wspomnianego obowiązku łączą trzymanie Szkoły na nauczanie młodych Panienek ( Parafia, Szkoła. ) Niektóre, gdzie tą ostatnią tylko zabawiają się powinnością. ( Szkoła. )

## w KROLESTWIE FRANCUZKIM.

Mieysca.	Powinności.	Prowincye.	Dyecezye.	Rok Fundacyi.
<b>A.</b>				
Aga	Szpital	Oxytania		
Azen	Szpital	Karduk		1761
Alezya	Szpital	Oxytania		1686
Albert	Szpital, Szkoła	Pikardya	Ambiańska	1703
Alenson	Szpital generalny	Pertyka	Sagińska	1697
- - -	Szpital gen: Manufaktur	Pertyka		1676
Ambyan	Szpital generalny	Pikardya		1696
Andegaw	Szpital	Andegawa		1639
Apt	Szpital	Oxytania		1754
Ardua	Parafia, Szkoła	Artezya	Bulońska	1714
Attrebat	Parafia	Artezya		1656
Attyniak	Parafia, Szkoła	Francya	Sweffyońska	1705
Ausz	Szpital	Karduk		1639
Alba	Szpital	Pikardya	Rotomacka	1690
Aona	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1726
Augustodun	Szpital	Burgundya		1705
- - -	Parafia	Burgundya		1748
Awerny.	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1715
<b>B.</b>				
Bojak	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1691
Balnela	Parafia, Szkoła	Gastynia		1714
Bar	Parafia	Lotaryngia	Tuluńska	1696
Belwak	Parafia, Szkoła	Gastynia	Senoneńska	1678
Baia	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1678
Bajak	Szpital generalny Par.	Normandya		1704
Bazas	Szpital	Akwitania		1698
Belmont	Szpital, Szkoła, Parafia	Gastynia	Orleańska	1751
			Beina	



Mieysca.	Powinności.	Prowincye.	Dyecezye.	R. Fun.
Befna	Parafia, Szkoła	Burgundya	Augustodunńska	1690.
Belem	Szpital, Szkoła	Pertyka	Sagianńska	1695.
Belil	Szpital, Zofnierski, Szkoła	Brytania	Weneska	1660.
Benewent	Szpital, Szkoła	Awernia	Iemowicka	1678.
Bernay	Parafia	Normandya	Iexowieńska	1655.
Besna	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1716.
Besfa	Parafia, Szkoła	Andegania	Cenomańska	1679.
Betuna	Parafia	Arlezya	Atrebateńska	1764.
Betz	Parafia, Szkoła	Francya	Meldenńska	1722.
Beziers	Parafia, Szkoła	Oxytania		1693.
- - -	Szpital generalny	Oxytania		1765.
Bezons	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1675.
Blazy	Parafia, Szkoła	Burgundya	Lingońska	1700.
Blangy	Szpital generalny, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1702.
Blawia	Szpital	Akwitania	Burdegalska	1686.
Blera	Parafia, Szkoła	Andegawa	Turońska	1686.
Bolena	Szpital	Oxytania	S. Pawła Troy- kastelska	1759.
Burdegall	Parafia S. Eulalego	Gastynia		1690.
- - -	Par. S. Remigiego, Szkoła			1700.
- - -	Paraf. S. Michała, Szkoła			1700.
- - -	Szp. dzieci podzuczonych			1715.
- - -	Szpital S. Andrzeja			1705.
- - -	Szpital S. Eloi, Szkoła			1752.
- - -	Parafia S. Projekta			1765.
Burgahard	Szpital, Szkoła	Normandya	Rotomacka	1685.
Bolonia	Szpital generalny, Szkoła	Artezja		1687.
Burbon Ar- szambalt	Szpital	Lugdun	Bituryjska	1661.
Burdolt	Szpital, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1703.
Braia	Szpital, Szkoła		Ambiańska	1700.
Bresta	Szpital Zofnierski	Brytania	S. Pol de Leon	1769.
Brya	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1664.
Bryenna (sztel	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1652.
Brygiery Ka-	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1668.
Bizencya.	Szpital.	Andegwa	Bituryjska	1723.
C.				
Caden	Parafia	Normandya	Bajocka	1761.
Cadurk	Szpital generalny	Kadurcya		1697.
- - -	Szp. dla sierot chłopcow			1687.
- - -	Szp. dla sierot dziewcząt			1657.
- - -	Szpital S. Projekta			1657.
Calais	Szpital	Artezja	Bulońska	1760.
Cambray	Parafia			1702.
Castel Sarazyn	Szpital	Kadurcya	Montobańska	1697.
Castre	Szpital, Parafia	Oxytania		1765.
Cazul	Szpital, Szkoła		Biserka	1758.
			Ceton	

<i>Mieysca.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowineye.</i>	<i>Dycezye.</i>	<i>R. Fun.</i>
Ceton S. Cyr.	Parafia, Szkoła	Burgundya	Seneńska	1704
Ceton	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1719
Chalon nad Marną	Parafia Najsświętszey Panny	Kampania		1692
- - -	Parafia SS. Troycy	Kampania		1682
Chalon nad Sa- waną	Parafia, Szkoła	Burgundya		1711
Champrosa	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska (ska	1700
Chantyl	Szpital, Szkoła	Francya	Sylwanekten-	1647
Charenzon	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1682
Charlewil	Szpital	Kampania	Remeńska	1750
Chartres	Szpital	Beocya		1664
Cható	Szpital	Andegawa	Bituryńska	1769
Chatenay	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1698
Chassillier	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1675
Chatylon	Szpital	Andegawa	Rupelska	1751
Chatodon	Szpital	Beocya	Karnuteńska	1654
Chaville	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1670
Chomont	Szpital, Szkoła	Burgundya	Lingońska	1672
Chony	Szpital	Artezja	Nowiamońska	1668
Ghozy-Krol.	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1685
Gholet	Szpital, Parafia, Szkoła	Andegawa	Rupelska	1690
Glermont	Szpital S. Jozefa	Awernia		1713
- - -	Parafia S. Gen.	Awernia		1700
Clichy	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1674
Columbe	Parafia, Szkoła			1681
Compiengnie	Paraf. S. Ant. Szkoła Par.		Sessioneńska	1725
- - -	Par: S. Jakoba Szkoła, Par.			1743
Corbeil	Szpital	Gastynia	Paryska	1762
Cosse	Parafia, Szkoła	Andegawa	Cenomańska	1768
Culommier	Szpital, Parafia	Francya	Meldenńska	1712
Constancya	Parafia	Normandya		1767
Cresy	Szpital, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1757
Creve-coeur	Parafia, Szkoła	Pikardya	Belwaterńska	1691
Criel.	Szpital, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1685
D.				
Dammartyn	Szpital	Francya	Meidenńska	1715
Dax	Szpital	Akwitania		1712
Dywion	w Par: Nays: Pan: Szkoła	Burgundya		1696
- - -	S. Michała Paraf: Szkoła			1698
- - -	S. Piotra Parafia			1702
- - -	S. Jana Parafia			1765
- - -	S. Filiberta Par: Szkoła			1751
- - -	S. Mikolaia			1753
Durdan.	Szpital.	Beocya.	Karnuteńska	1648

E.



<i>Mieysca.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowincye.</i>	<i>Dyecezye.</i>	<i>R. Fun.</i>
<b>E.</b>				
Ebekurt	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1689
Eloga	Parafia, Szkoła	Kampania	Kabilonńska nad Marną	1685
Euga	Seminarium, Parafia	Pikardya	Rotomacka	1685
Euga S. Anny	Szpital Rzemieślniczy	Pikardya		1685
Ebruk	Szpital	Normandya		1680
- - -	Szpital Rzemieślniczy	Normandya.		1711
<b>F.</b>				
Flamavilla	Parafia, Szkoła	Normandya	Konstancyjska	1754
Fontemblo	Szpital, Parafia Szkoła	Wastynia	Senoneńska	1655
- - -	Szpital Generalny	Wastynia		1691
Fonteny nad Rosią (ce	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1649
Fonteny Xiążę-	Szpital S. Ludwika	Santonia	Rupelska	1728
- - -	Szpital			1726
Frenay	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1692
Frontiak.	Parafia, Szkoła	Akwitania	Burdegalska	1683
<b>G.</b>				
Gex	Szpital	Lugdun	Genoweńska	1660
Gimont	Szpital	Kadurk	Lomboryjska	1740
Gonezya	Szpital	Francya	Paryska	1765
Gardon	Szpital	Kadurk	Kadurkceńska	1734
Gullana	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1696
Gwermanda	Parafia, Szkoła	Gastynia		1686
Gwizy.	Szpital	Pikardya	Lauduńska	1668
<b>H.</b>				
Ham	Szpital	Pikardya	Nowiomuńska	1716
Henabon	Szpital	Brytania	Wencka	1652
Hesdyn.	Szpital	Artezja.	S. Audomarska.	1699
<b>I.</b>				
Jawron	Parafia, Szkoła	Pertyka	Cenomańska	1695
Juwin	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1675
Jetra.	Szpital, Szkoła	Francya.	Meldenńska	1763
<b>L.</b>				
Ia Buffiere	Parafia, Szkoła	Burgundya	Senoneńska	1689
Ia Cella	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1760
Ia Ferté	Szpital, Szkoła	Pikardya	Laudunońska	1656
- - -	Szpital Generalny			1765
Ia Ferté Gau- cher	Szpital	Kampania	Meldenńska	1695
Ia Motté- Chandenier	Parafia, Szkoła	Andegawa	Piktawfska	1705
		<b>Ee</b>	<b>Lingona</b>	

<i>Miejsca.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowincye.</i>	<i>Diecezye.</i>	<i>R. Fun.</i>
Lingona	Szpital Manufaktur	Burgundya		1690
- - -	Szpital S. Wawrzyńca			1720
- - -	Parafia S. Piotra			1718
- - -	Parafia S. Anny			1736
Ia Réolle	Szpital	Akwitania	Wazańska	1703
Ia Tremblade	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńska	1686
Ia Walette	Parafia, Szkoła	Akwitania	Petrokorska	1685
Lozetta	Szpital	Kadurk	Kadurceńska	1716
Lozyn	Parafia, Szkoła	Kadurk	Azeńska	1716
Leiktur	Szpital	Akwitania	Azeńska	1736
Les-Sables-d' Olonne	Szpital	Santonia	Luzońska	1695
Leuville	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1675
Lezyny	Parafia, Szkoła	Burgundya	Lingońska	1676
Lezu	Szpital	Awernya	Klermontańska	1675
Liburna	Parafia	Akwitania	Burdegalska	1675
I'sle-de-Ré	Szpital Żołnierski	Santonia	Rupelska	1686
Longué	Parafia, Szkoła	Andegawa	Andegaweńska	1698
Luwe	Parafia, Szkoła	Kampania	Remeńska	1676
Luble	Szpital, Szkoła	Andegawa	Andegaweńska	1654
Luzon	Szpital	Santonia		1673
Ludon	Parafia, Szkoła	Akwitania	Burdegalska	1702
Lunata	Szpital, Szkoła	Oxytania	Montpelińska	1699
Lunewil (tra	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Tulońska	1749
Lugdon S. Pio-	Parafia, Szkoła			1679
- - S. Michała	Parafia			1697
- - S. Pawła	Parafia.			1699
<b>M.</b>				
Melli	Parafia, Szkoła	Pikardya	Ambiańska	1768
Meffony	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1663
Maron	Parafia, Szkoła	Santonia	Rupeyska	1663
Marennny (ski	Szpital, Szkoła, Parafia	Santonia	Santoneńska	1686
Marliak Miey-	Szpital, Szkoła, Parafia	Francya	Paryska	1747
- - Krolewski	Parafia, Szkoła	Beocya		1692
Marmanda	Szpital	Akwitania	Azeńska	1704
Martella	Szpital	Kadurk	Kadurceńska	1763
Maura	Szpital, Szkoła	Beocya	Blezeńska	1675
Melda	Szpital generalny	Francya		1700
- - -	Parafia, Szkoła	Francya		1695
Meilhan	Szpital, Szkoła	Akwitania	Wazańska	1766
Melodun	Szpital	Gastynia	Senoneńska	1711
- - -	Parafia, Szkoła			1666
Metz	Szpital gen: S. Mikosaia	Lotaryngia		1687
- - -	Szpital dobrej Pomocy			1699
- - -	Parafia Świętego Krzyża			1653
Meudon	Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1700
Mitry	Parafia, Szkoła	Francya		1698
				Mon-



Mieysca.	Powinności.	Prowincye.	Dyecezye.	R. Fun.
Montargia	Szpital	Burgundya	Senoneńska	1636
Montoban	Szpital Manufaktur	Kardurk		1685
Monfermelia	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1734
Montygnak	Szpital Manufaktur	Kardurk	Sarlatyńska	1765
Montlery	Szpital, Szkoła	Beocya	Paryska	1668
Montlizo	Szpital	Lugdon	Bituryńska	1671
- - -	Parafia	Lugdon		1667
Montluel	Szpital, Szkoła		Lugdunńska	1760
Mont-paon	Szpital	Akwitania	Petrokorska	1687
Montpellier	Szpital S. Eley	Oxytania		1668
- - -	Parafia, Szkoła			1669
Montrewil	Parafia, Szkoła	Wastynia	Paryska	1712
Morlay	Parafia, Szkoła	Brytania	Trykorska	1752
Mulens	Parafia	Lugdon	Augustodunńska	1684
Mutyer S. Jana	Szpital, Szkoła	Burgundya	Lingońska	1660
Muzon.	Szpital.	Kampania.	Remeńska.	1692
N.				
Nancy	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Tulonńska	1701
Nangi	Szpital, Szkoła	Gastynia	Senoneńska	1746
Nantewil	Szpital, Szkoła	Francya	Meldenńska	1746
Narbona	Szpital	Oxytania		1669
- - -	Parafia			1659
Ncelle	Szpital Manufaktur	Artezja	Nowilomunńska	1752
Nemus	Szpital	Gastynia	Senoneńska	1751
Neuburg	Szpital, Szkoła	Normandya	Ebroicka	1698
Nismy (trou	Parafia	Oxytania		1707
Nogant-le-Re-	Szpital	Pertykania	Karnuteńska	1672
Noisy-le-Grand	Parafia, Szkoła.	Gastynia.	Paryska.	1699
O.				
Orange.	Szpital	Oxytania	Paryska	1753
Oyron	Szpital Generalny.	Andegawa.	Piktawska	1693
P.				
Paletto	Szpital, Parafia, Szkoła	Boecya	Paryska	1759
Pamin	Parafia, Szkoła.	Francya.	Piktawska.	1688

Paryż wiel-  
kiy pryncypal-  
ny Dom, gdzie  
jest Nowicyat,  
z którego wy-  
jeżdżają wszy-  
stkie te, co są  
w Prowin-  
cyach.

Nota. Ze największa część Domow Paryskich nie ma nale-  
żytego upewnienia o początku swoim. Proszono o  
Siostry Misiofierzdia w szczerości, y dawano Je bez  
trudności. A jako Parafie były z Nich kontente:  
tak Je też sobie poprzywłaszczały; y do tych czas  
utrzymały, z równym obydwóch stron dosyć czy-  
nieniem.

<i>Mieysca.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowincye.</i>	<i>Dyecezye.</i>	<i>F. Fun.</i>
Paryż, Dzieci podrzuconych przy Nays. Pannie				
- Dzieci podrzuconych de Bel air.				
- Szpital Krolewski Inwalidow.				
- Szpital Nieuleczonych.				
- Szpital małych Domkow.				
- Szpital Jmienia Jezus.				
- S. Andrzeia Artr.	Parafia, Szkoła			
- S. Bartłomieia.	Parafia, Szkoła			
- S. Benona.	Parafia, Szkoła			
- S. Kosmy.	Parafia, Szkoła			
- S. Szczepana Gornego	Parafia, Szkoła			
- Eustachiego	Parafia			
- S. Germana l'Auxerrois	Parafia, Szkoła			
- S. Gerwazego	Parafia			
- S. Hippollita	Parafia, Szkoła			
- S. Jakoba od Jatek	Parafia, Szkoła			
- S. Jakoba du haut pas	Parafia, Szkoła			
- S. Jana en Greve	Parafia, Szkoła			
- S. Leu	Parafia, Szkoła			
- S. Ludwika na Wyspie	Parafia, Szkoła			
- S. Magdaleny	Parafia, Szkoła			
- S. Małgorzaty	Parafia			
- S. Marcina	Parafia, Szkoła			
- S. Medarda	Parafia, Szkoła			
- S. Meri	Parafia, Szkoła			
- S. Mikołaja od pola	Parafia			
- S. Mikołaja du Chardonnet	Parafia			
- Nays. Panny dobrey Nowiny	Parafia, Szkoła			
- S. Pawła	Parafia			
- S. Rocha	Parafia			
- S. Salwatora	Parafia, Szkoła			
- S. Sulpicego	Parafia			
- Na wielkim Krzemieniu	Parafia, Szkoła			
- Szkoła Krolewskiej Milicyi.				



Mieysca.	Powinności.	Prowincye.	Dyeczye.	R. Fun.
PO	Szpital Manufaktur	Akwitania	Laskoreyska	1688
Penautier	Parafia, Szkoła	Oxytania	Karkasoneńska	1708
Peronna	Parafia	Artezja	Nowiomońska	1700
Persana	Parafia, Szkoła	Francja	Belowaceńska	1731
Petylier	Szpital	Gastynia	Orkańska	1670
Pierre	Parafia, Szkoła	Burgundya	Bizońska	1732
Pitee	Parafia, Szkoła	Brytania	Renneńska	1684
Plaiser	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1705
Pluer (son	Parafia, Szkoła	Brytania	S. Malo	1707
Pont-a-Mous-	Szpital, Parafia	Lotaryngia	Tulońska	1690
Pontcarte	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1734
Pontcharttain	Szpital, Szkoła	Beocya		1698
Pont-Audemur	Szpital Generalny	Normandya	Lexowieńska	1698
Pont S. Esprit	Szpital	Oxytania	Ulzecka	1694
Pont-sur-Seine	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1715
Puisieux	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1734
R.				
Rambervilliers	Szpital	Beocya	Karnuteńska	1731
Rambolit	Szpital	Lotaryngia	Tulońska	1711
Raray	Parafia, Szkoła	Francja	Sylwanecka	1750
Rebetz	Szpital, Szkoła		Meldenńska	1736
Renny	Parafia wigizienia	Brytania		1675
Reiteft	Szpital	Kampania	Remeńska	1704
- - - -	Szpital Generalny			1713
Rewellon	Parafia, Szkoła		Trekińska	1677
Ryszellia	Parafia	Andegawa	Piktawka	1641
Rykomak	Szpital, Parafia	Awernia	Klermontańska	1699
Rocheport	Szpital Zofnierski	Santonia	Rupelska	1685
- - - -	Masy Szpital roboczy			1698
- - - -	Sierot-Dziewcząt			1741
Rozeta	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1694
Royan.	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńska	1695
S.				
Sablok	Szpital, Szkoła	Pertycya	Cenomańska	1719
Sakonek	Parafia, Szkoła	Lugdun	Geneweńska	1750
S. Agnan	Szpital, Szkoła	Andegawa	Bituryjska	1700
S. Brykcyusz	Parafia	Brytania		1715
S. Chryzanty	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1689
S. Klarus	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1704
S. Klaudyusz	Szpital	Beocya	Paryska	1689
S. Dyonizy	Szpital, Szkoła	Francja	Paryska	1645
S. Dyez	Parafia, Szkoła	Lotaryngia	Metęńska	1765
S. Florus	Parafia	Awernia		1681
S. German-en	Szpital, Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1644
Layé				
- - - -	Szpital Generalny			1692
				Hippol-

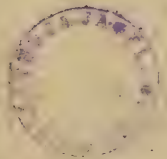
<i>Miejsc.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowincye.</i>	<i>Diecezye.</i>	<i>R. Fun.</i>
S. Hyppollit	Szpital, Szkoła	Oxytania	Alezyńska	1700
S. Malo (Mont	Parafia	Brytania		1681
S. Marya-du-	Szpital, Szkoła	Normandya	Konstancyńska	1652
S. Mennas	Szpital, Szkoła	Brytania	S. Malo	1670
S. Audomar	Parafia	Artezja		1695
- - - -	Szpital			1701
S. Piotr-de-	Parafia, Szkoła	Andegawa	Andegawenńska	1716
Mont Limart.				
S. Pol-en-Ar-	Szpital	Artezja	Atrebateńska	1766
tois				
S. Poncyanus	Szpital, Szkoła	Oxytania		1694
S. Kwintynus	Parafia, Szkoła	Pikardya	Nowiomonska	1685
S. Reine	Szpital	Burgundya	Augustodunńska	1666
S. Saturnin	Parafia, Szkoła	Awernia	Klermontańska	1706
S. Servulus	Parafia	Brytania	S. Malo	1698
S. Servulus	Szpital			1715
S. Scuplet	Parafia, Szkoła	Kampania	Remeńska	1706
S. Thiery	Parafia, Szkoła	Kampania		1687
Santona	Parafia	Santonia		1700
Sercelle	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1690
Sarterouville	Parafia, Szkoła			1728
Saviere	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1694
Soion	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńska	1699
Sceaux	Szpital, Parafia, Szkoła	Beocya	Paryska	1692
Sedan	Szpital, Parafia	Kampania	Remeńska	1698
Silwanekt	Szpital generalny	Francya		1707
- - - -	Szpital			1696
- - - -	Parafia			1682
Sesanna	Szpital	Kampania	Trekińska	1681
Silly	Parafia, Szkoła	Francya	Meldeńska	1690
Subilia	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńska	1686
Stens	Parafia, Szkoła	Francya	Paryska	1723
Sully	Szpital, Szkoła	Burgundya	Orleańska	1730
Surgerj	Parafia, Szkoła	Santonia	Rupelska	1710
T.				
Tamerwil	Parafia, Szkoła	Normandya	Konstancyńska	1753
Tibuvil	Parafia, Szkoła		Lixowieńska	1680
Tisy (rante	Parafia, Szkoła	Lugdon	Matysceńska	1681
Tonnay-Cha-	Parafia, Szkoła	Santonia	Santoneńska	1698
Tugin	Szpital	Lugdon	Genowenńska	1642
Tul	Parafia, Szkoła	Lotaryngia		1707
Tolosa	Szpital S. Jakoba	Kardurk		1686
- - - -	Par. S. Szczepana, Szkoła			1708
- - - -	Parafia la Daurade			1719
- - - -	Parafia S. Sernin. Szkoła			1753
- - - -	Parafia la Dalbade.		(Sawana)	1768
Turnis	Szpital, Parafia	Lugdon	Sabilońska nad	1764
			Turon	



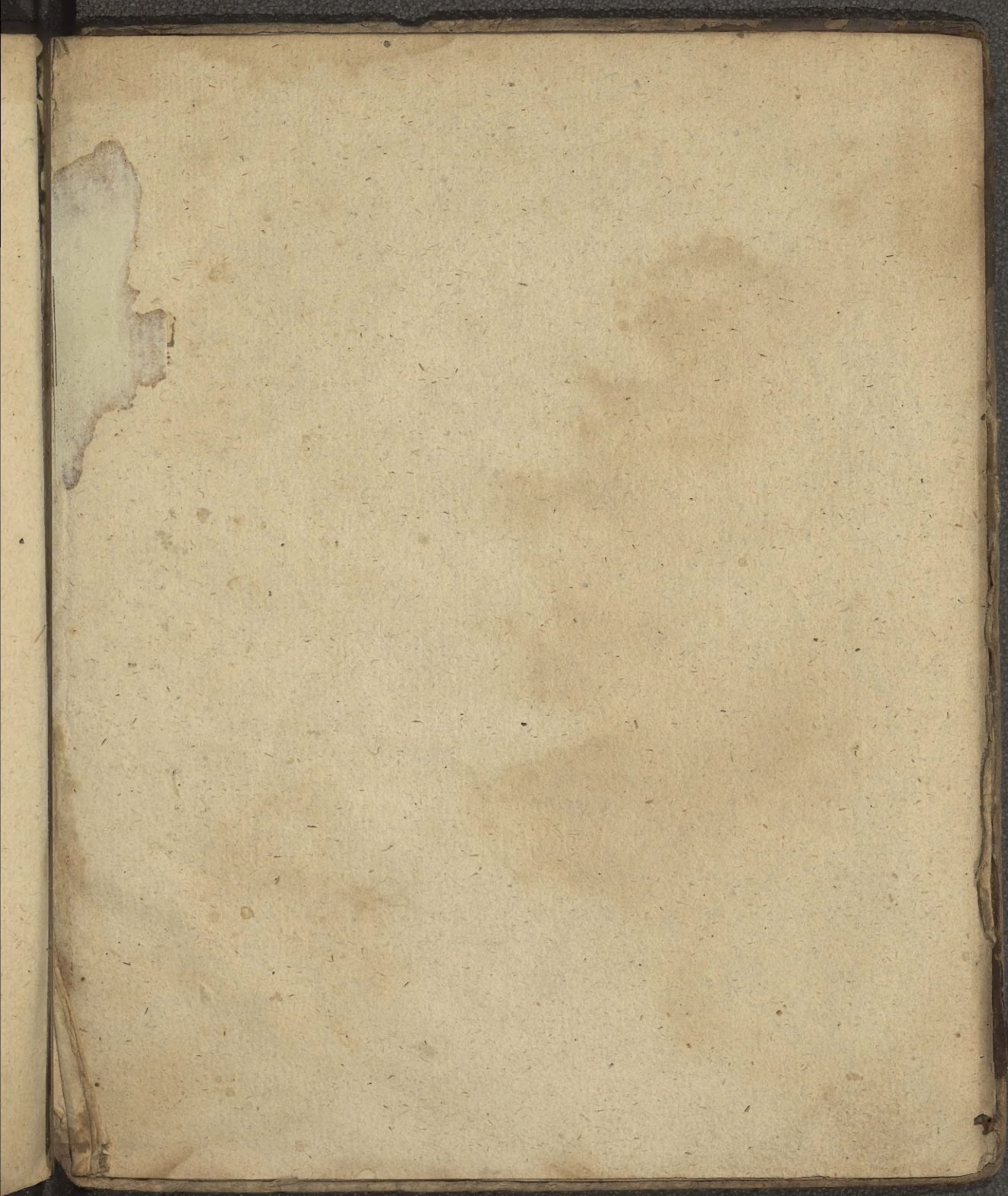
<i>Mieysca.</i>	<i>Powinności.</i>	<i>Prowincye.</i>	<i>Diecezye.</i>	<i>R. Fan.</i>
Turon	Parafia, Szkoła			1703
-	Dzieci podzruczone			1741
Treport	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1722
Trewu	Szpital, Szkoła	Lugdon	Lugońska	1686
Triel	Parafia, Szkoła	Francya	Rotomacka	1688
Truard	Szpital, Szkoła, Parafia	Normandya	Baiocęńska	1754
Treki	Szpital	Kampania		1718
W.				
Walonia	Parafia	Normandya	Konstancyjska	1726
-	Szpital generalny			1768
Wanny	Parafia, Szpital	Brytania		1681
Warennny	Szpital, Szkoła	Lugdon	Bituryjska	1698
Warizy	Parafia, Szkoła	Beocya	Karnuteńska	1653
Waredy	Parafia, Szkoła	Francya	Meldenńska	1692
Werdon	Parafia	Lotaryngia		1693
Wersal	Infirmaria Krolewska		Paryska	1721
-	Par. Nays: Panny, Szkoła			1670
-	Paraf. S. Ludwika, Szkoła			1711
Wik	Szpital, Szkoła	Lotaryngia	Meteńska	1696
Wichy	Szpital, Szkoła	Lugdon	Bituryjska	1695
Wigny (cheé	Parafia, Szkoła	Pikardya	Rotomacka	1728
Willena-la-Ju-	Parafia	Pertikania	Cenomańska	1668
Willacces S.	Parafia, Szkoła	Gastynia	Senoneńska	1666
Ange:				
Willacces	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1690
Willers. Cot-	Szpital, Szkoła	Francya	Sweßlyoneńska	1663
terest				
Willelon	Parafia, Szkoła	Andegawa	Turoneńska	1711
Willenox	Parafia, Szkoła	Kampania	Trekińska	1715
Wille-Neuve-	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1665
le Roi				
Wille-Neuve-	Parafia, Szkoła			1669
S. Georgie				
Wille-Neuve-	Szpital	Karduk	Agineńska	1706
d' Agenois				
Willewod	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1681
Wincenny	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1696
Winkil	Parafia, Szkoła	Andegawa	Blezańska	1670
Witry Francu-	Parafia	Kampania	Kabilońska nad	1686
skie			Marną	
Witry nad	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1680
(Senna				
Uffel	Szpital	Awernia	Lemowicka	1696
Uzes.	Szpital	Oxytania		1700
Y.				
Yeres	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1692
Yvre l'Eveque	Parafia, Szkoła	Pertycya	Cenomańska	1723
Yvry.	Parafia, Szkoła	Gastynia	Paryska	1713

# W KROLESTWIE POLSKIM.

Miejsca.	Powinności.	Województwa.	Diecezye.	Rok Fundacyi.
Biała	Szkoła y Szpital	Brześciańskie	Łucka	1724
Biały-Stok	Szpital y Szkoła	Podlaskie	Łucka	1768
Brody	Szpital y Szkoła	Wołyńskie		1760
Chełmno	Szpital, Parafia, Szkoła	Chełmińskie	Chełmińska	1712
Grodek	Szpital	Podolskie	Kamieniecka	1765
Kraków	Szpital	Krakowskie	Krakowska	1714
Lublin	Szpital	Lubelskie	Krakowska	1730
Lwów	Szpital, Szkoła Sieroty	Ruskie	Lwowska	1741
Maryampol	Parafia, Szkoła Sieroty	Ruskie	Lwowska	1746
Oswięż	Szkoła	Połockie	Smoleńska	1759
Szczuczyn Lit.	Parafia	Wileńskie	Wileńska	1742
Szczuczyn Mazow.	Parafia	Mazowieckie	Płocka	1739
Warszawa	w Parafii S. Krzyża Dom pierwszy S. Kazimierza gdzie Nowicyat: tudzież Szkoła y wychowanie Sierot.	Mazowieckie	Poznańska	1662
- - - - -	- - Szpital Generalny, oraz Dzieci podrzuconych.	- -	- -	1761
- - - - -	- - Szpital S. Rocha.	- -	- -	1712
- - - - -	w Parafii S. Jana Szpital S. Ducha przy Kościele S. Marcina.	- -	- -	1684
Wilno.	Szpital.	Wileńskie	Wileńska	1744







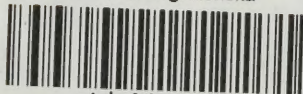


Ta

Książka do przedania



Biblioteka Jagiellońska



stdr0013152



